

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY

KSZTAŁTOWANIE SIĘ NOWEGO ŁADU W ZAKRESIE
BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEGO.
SOJUSZ PÓŁNOCNOATLANTYCKI JAKO FORMA
„GLOBAL GOVERNANCE”

kod pracy: 2.38.1.0
„GLOBAL GOVERNANCE”



57869

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY

Instytut Bezpieczeństwa Narodowego

Zakład Polityki Obronnej



PROJEKT BADAWCZY

**KSZTAŁTOWANIE SIĘ NOWEGO ŁADU
W ZAKRESIE BEZPIECZEŃSTWA
MIĘDZYNARODOWEGO.
SOJUSZ PÓŁNOCNOATLANTYCKI JAKO FORMA
GLOBAL GOVERNANCE.**

**Praca napisana pod red. nauk.
*prof. dr hab. Jana CZAJI***

Zespół autorski:

BINKOWSKI Henryk – rozdział VI

CIUPIŃSKI Andrzej – rozdział IV

CZAJA Jan – wstęp, rozdział II, III, zakończenie

JEMIOŁO Tadeusz – rozdział I

MALAK Kazimierz – rozdział V

PREUS Maciej – rozdział VII

WALCZAK Jarosław – rozdział VIII

ZENIUK Małgorzata – bibliografia, wykaz załączników

Adiustacja tekstu:

ZENIUK Małgorzata

Spis treści

WSTĘP	5
Rozdział I	BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE. MIĘDZY ŁADEM A NIEŁADEM.....	8
	1. Ład światowy a bezpieczeństwo międzynarodowe	8
	2. Międzynarodowe środowisko bezpieczeństwa.....	12
	3. Amerykańska i europejska percepcja bezpieczeństwa	15
Rozdział II	NATO W ZMIENIAJĄCYM SIĘ ŚRODOWISKU BEZPIECZEŃSTWA.....	20
	1. NATO. Sojusz na wczoraj czy na jutro?.....	20
	2. NATO po 11 września 2001 r.....	23
	3. NATO po Iraku	27
	4. Wektory i czynniki transformacji NATO	29
	5. Aspekty polityczne: nowe wyzwania, nowe zadania, większa odpowiedzialność.....	35
	6. Polska a transformacja NATO	40
	7. Wnioski.....	45
Rozdział III	BEZPIECZEŃSTWO EUROATLANTYCKIE MIĘDZY UNILATERALIZMEM, ATLANTYZMEM A EUROPEIZMEM.....	48
	1. Europejska czy transatlantycka percepcja bezpieczeństwa	48
	2. Kultura strategiczna – dzieli czy łączy	53
	3. Bezpieczeństwo euroatlantyckie między unilateralizmem, atlantyzmem a europeizmem.....	55
	4. Obrona europejska czy atlantycka	61
Rozdział IV	WPLYW EUROPEJSKIEJ POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA I OBRONY NA RELACJE TRANSATLANTYCKIE.....	66
	1. Podział ról w Sojuszu Północatlantyckim	66
	2. Nowe partnerstwo atlantyckie	69
	3. Założenie Europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony	74
	4. Rozbieżności w „natowskiej rodzinie”	76
	5. Inicjatywa przeciwko rozpowszechnianiu broni masowego rażenia	82
	6. Konsekwencje inicjatywy antyproliferacyjnej dla Unii Europejskiej	85
Rozdział V	NATO A ROSJA. WSCHODNI WYMIAR SOJUSZU	88
	1. Rada Rosja - NATO.....	88
	2. Wrześniowy przełom	91

	3. Interesy i stanowiska stron.....	96
	4. Nowe forum współpracy.....	98
	5. Płaszczyzny współpracy	105
	6. Przeciwdziałanie wpływom i rozszerzaniu NATO.....	114
	7. Wnioski i prognoza.....	125
Rozdział VI	WSPÓŁPRACA PAŃSTW GRUPY WYSZEHRADZKIEJ W PROCESIE UZYSKIWANIA CZŁONKOSTWA W SOJUSZU PÓŁNOCNOATLANTYCKIM I W JEGO UMACNIANIU.....	132
	1. Orientacja euroatlantycka, jako najważniejszy kierunek w polityce bezpieczeństwa państw Grupy Wyszehradzkiej	132
	2. Partnerzy z Grupy Wyszehradzkiej po wydarzeniach 11 września 2001 r. oraz wobec kryzysu irackiego.....	162
	3. Wnioski.....	170
Rozdział VII	BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE A AKTORZY NIEPAŃSTWOWI . PRZESTĘPCZOŚĆ ZORGANIZOWANA	180
	1. Zagrożenia i wyzwania dla bezpieczeństwa międzynarodowego w pierwszych dekadach XXI wieku	180
	2. Charakterystyka zjawiska międzynarodowej przestępczości zorganizowanej	182
	3. Potencjalne implikacje dla bezpieczeństwa międzynarodowego	184
	4. Aktywność ONZ w tej sferze.....	186
	5. Podsumowanie	190
Rozdział VIII	WYMIAR PÓŁNOCNY POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA UNII EUROPEJSKIEJ I ORGANIZACJI TRAKTATU PÓŁNOCNOATLANTYCKIEGO. KONSEKWENCJE DLA POLSKI	192
	ZAKOŃCZENIE	214
	BIBLIOGRAFIA	217
	WYKAZ UŻYWANYCH SKRÓTÓW.....	225

WSTĘP

Przedstawiony materiał opracowany przez grupę pracowników naukowych Zakładu Polityki Obronnej Wydziału Strategiczno-Obronnego AON jest zbiorową próbą włączenia się w trwającą – i obejmującą różne kręgi – debatę nad ewolucją i przyszłością Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz bezpieczeństwa transatlantyckiego. Ewolucja Sojuszu, to proces złożony, bo coraz bardziej złożona staje się rzeczywistość międzynarodowa, w tym środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego. Celem finalnym tej ewolucji musi być potwierdzenie przydatności i skuteczności NATO w przeciwdziałaniu a także w zwalczaniu nowych zagrożeń dla bezpieczeństwa członków Sojuszu. NATO potwierdziło swoją przydatność w czasach zimnej wojny. Dzięki Sojuszowi i przywództwu Stanów Zjednoczonych, zneutralizowane zostało ogromne zagrożenie, jakim było, szczególnie dla Europy Zachodniej, ekspansjonistyczne mocarstwo komunistyczne. Związek Radziecki i kierowany przez Moskwę blok militarny – Układ Warszawski.

Ale świat ten dziś już nie istnieje, a obraz po zimnej wojnie po kilku latach euforii i nadziei, stał się- mimo spadku zagrożenia konfliktem nuklearnym – na mniej mglisty i skomplikowany. Konflikty na tle etnicznym, kulturowym i religijnym zastępujące dawną rywalizację ideologiczną – eskalacja terroryzmu międzynarodowego i niebezpieczeństwo wejścia w posiadanie broni masowego rażenia przez ugrupowania ekstremistyczne, państwa słabe i upadłe a jednocześnie wyłanianie się nowych mocarstw i szybki marsz w kierunku pozycji globalnych chińskiego molocha, to tylko bardzo ogólny obraz międzynarodowego środowiska bezpieczeństwa. Jest on uzupełniany, dodajmy, nachodzącymi z Moskwy sygnałami o przyspieszonej pracy rosyjskiego koła zamachowego, od trzystu lat regulującego swe obroty w rytmie, „od kryzysu do mocarstwowości”, „od mocarstwowości do kryzysu”.

Dochodzą do tego inne jeszcze kwestie, obecne w jakimś stopniu także w okresie zimnej wojny, ale kamuflowane wspólnym niebezpieczeństwem. Chodzi o komplikujące się stosunki transatlantyckie, odczuwające nie tylko skutki kryzysu irackiego, lecz także dźwigające niepokój Europy z powodu postępującego

amerykańskiego unilateralizmu i irytacją Ameryki, powodowaną niezrozumiałą dla Waszyngtonu ewolucją Europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony (ESDP). Przedmiotem rozważań są więc także dążenia Unii Europejskiej, coraz bardziej skuteczne, do zbudowania ESDP, na tle ciągle decydującej dla stosunków transatlantyckich roli NATO. Obrazu dopełnia nie najlepsza – delikatnie mówiąc – kondycja i skuteczność ONZ, a także słabość OBWE, co do której kiedyś żywiono wielkie nadzieje. Przy okazji rozważamy też także kwestie, jak niektóre ugrupowania lokalne, np. Grupa Wyszehradzka, mogą wpisać się w ten, działający w środowisku bezpieczeństwa, multilateralizm.

Wszystkie te sprawy są przedmiotem analizy w ramach projektu badawczego, który nosi tytuł „*NATO w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego* Opracowanie zawiera także podtytuły, które same w sobie są pytaniami i tezami badawczym: czy biorąc pod wagę nowe zagrożenia i wyzwania, a także ich naturę (są amorficzne, asymetryczne, nieprzewidywalne), system międzynarodowy wypracuje mechanizmy, które można by nazwać globalnym zarządzaniem bezpieczeństwem. Funkcji tej nie spełnia ONZ i małe są szanse by ją spełniała. Czy NATO, o którym amerykańskie prezydent mówi, że powinno spełniać całe globalne w zakresie bezpieczeństwa będzie w stanie to czynić? Wszak NATO, mimo wielu słabości, opóźnień w adaptacji do nowych wyzwań (choć nadal atrakcyjne, rozszerzające się), to ciągle najskuteczniejszy pakt militarny i ponadregionalny system bezpieczeństwa międzynarodowego.

Oczywiście, skuteczność Sojuszu, jego zdolności obronne (a także zdolności obronne jego członków), to również kwestia przydatności dla bezpieczeństwa narodowego jego najważniejszego członka – i przywódcy – Stanów Zjednoczonych. Od odpowiedzi pozytywnej na to pytanie, potwierdzające taką przydatność, zależy także przyszłość NATO.

NATO jako Sojusz polityczno-wojskowy, mający poprzez partnerskie struktury (program „Partnerstwo dla Pokoju”, Radę Partnerstwa Euroatlantyckiego, rady ds. stosunków z Rosją i Ukrainą) rozbudowany system współpracy koalicyjnej, obejmujący wspólnie 46 krajów, musiałoby podjąć dalsze kroki w celu szerszego zaangażowania się w obszar pozatraktatowy (nie objęty Traktatem waszyngtońskim). Niezbędne byłoby uznanie takiej roli (i takich możliwości) Sojuszu przez ONZ, a

także dalsze porozumienia z Rosją z wyłaniającym się (choć trudno określić w jakiej przyszłości) supermocarstwem – Chinami. I choć w tym ostatnim przypadku trudno jeszcze mówić o instytucjonalizacji stosunków NATO – Chiny (na wzór Rady „NATO – Rosja”), bo Chiny leżą całkowicie „*out of area*” Sojuszu, to jednak cele utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego będą musiały to jednak uwzględnić.

Projekt badawczy „*NATO w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego*” zakreślony jest szeroko i będzie kontynuowany w następnych latach. Niniejsze opracowanie obejmuje realizację I etapu. Zawiera ono ujęcie następujących zagadnień:

- analizę środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego, jego specyfiki, zagrożeń i wyzwań. Na tym tle ujęta jest rola Sojuszu Północnoatlantyckiego. Rozważania na ten temat dążą do odpowiedzi na pytanie: Czy NATO jest Sojuszem, który ma już tylko chwalebna przeszłość i historię, czy też ciągle jest to przymierze z przyszłością.

Dużo miejsca w projekcie budawczym zajmują stosunki transatlantyckie. Ich analizę, poprzez pryzmat kryzysu irackiego, tendencji w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, ambicji UE do stworzenia ESDP, poświęcone są dwa rozdziały opracowania.

Osobny rozdział poświęcony jest wschodniemu wymiarowi Sojuszu, szczególnie zaś stosunkom NATO – Rosja. Również w odrębnym rozdziale analizowany jest północny wymiar polityki bezpieczeństwa, w kontekście NATO, jak i Unii Europejskiej. Na tle multilateralizmu euroatlantyckiego, analizowana jest przydatność i celowość – a także szanse istnienia – Grupy Wyszehradzkiej. Rolą i wpływem na bezpieczeństwo międzynarodowe tzw. niepaństwowych uczestników, zajmujemy się w rozdziale poświęconym międzynarodowym powiązaniom w zakresie przestępczości zorganizowanej.

Oddając do użytku pracownikom naukowym i studentom AON niniejsze opracowanie, mamy nadzieję, że będzie ono przyczynkiem dla prac i analiz, a także studiów nad problematyką bezpieczeństwa między narodowego, stosunków międzynarodowych, oraz nad rozwojem i ewolucją Sojuszu Północnoatlantyckiego.

dr hab. Jan CZAJA

Rozdział I

BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE. MIĘDZY ŁADEM A NIEŁADEM

1. Ład światowy a bezpieczeństwo międzynarodowe

Wśród rozlicznych analiz dotyczących bezpieczeństwa międzynarodowego, uwaga wielu uczonych skupiona została na problemach związanych z kształtowaniem się nowego ładu światowego. Wskazują oni bowiem na ścisłą zależność tych dwóch kategorii i ich wpływów na zakres i głębokość budowy stanu stabilnego w wymiarze regionalnym czy też globalnym.

Spośród wielu definicji ładu światowego za najbardziej trafną uznać można tę którą mówi, że: *ład międzynarodowy wyraża stopień zorganizowania współżycia międzynarodowego, świadomą koordynację działań i oddziaływań zbiorowości państw, a tym samym istnienie wspólnych reguł i sposobów postępowania w życiu międzynarodowym*¹.

Wielki przełom w światowym ładzie międzynarodowym dokonał się po 1989 roku za sprawą globalnej rewolucji politycznej, która dokonała się na Starym Kontynencie. Nastąpił upadek biopolarnego podziału świata. W jego obu biegunach przyjęto koncepcję odchodzenia od antagonizmu i wrogości, zastępując je koncepcjami otwartości i tworzenia reguł partnerstwa bez uprzedzeń ideologicznych i działań dywersyjnych. Przemianom tym towarzyszyło tworzenie nowych norm międzynarodowych regulujących współżycie międzynarodowe. Państwa dokonały redefinicji pojęć interesów narodowych oraz ogłosiły nowe strategie bezpieczeństwa.

Oznakami rodzenia się nowego ładu światowego było:

¹J.Kukułka. *Wstęp do nauki o stosunkach międzynarodowych*, ISM UW, Warszawa 2003, s. 236.

- współdziałanie wielkich mocarstw w czasie wojny o Kuwejt na przełomie 1990-1991 roku;
- przyjęcie Paryskiej Karty Europy w listopadzie 1990r.;
- dalsza instytucjonalizacja działań w ramach KBWE/OBWE;
- zastąpienie wąskiego bezpieczeństwa indywidualnego czy zbiorowego bezpieczeństwem kooperatywnym.

Do pragmatycznych konsekwencji kształtowania się nowego ładu światowego zaliczyć należy także dwa rozszerzenia NATO, które miały miejsce w 1999r. i 2004r. oraz rozszerzenie Unii Europejskiej w 2004 r. To podwójne „rozszerzenie europejskie” doprowadziło do zmian geopolitycznych na Starym Kontynencie. Doktor Krzysztof Ziolka z Instytutu Studiów Politycznych PAN twierdzi nawet, że: „dopiero wejście Polski do Unii Europejskiej utrwali nowy ład geopolityczny w Europie i w świecie”.

Po raz pierwszy od 300 lat bezpieczeństwo europejskie i bezpieczeństwo świata nie opiera się na podziale Europy, ale na jej jedności. Zjednoczenie Europy jest najważniejszym wydarzeniem geopolitycznym, jakie ma miejsce we współczesnym świecie.

Często w rozważaniach na temat ładu światowego wymienia się siły, które mają wpływ na jego kształtowanie się. Do najbardziej liczących się zaliczono:

- jednobiegunowość;
- globalizację gospodarki światowej;
- tworzenie się bieguna nędzy;
- poszukiwanie tożsamości kulturowej (cywilizacyjnej).

Doceniając znaczenie każdej z wymienionych sił szczególny akcent wypada położyć na zjawisko jednobiegunowości, które wprost kojarzone jest z supermocarstwową pozycją Stanów Zjednoczonych. Większość współczesnych analityków twierdzi, że stan taki może utrzymać się nawet przez pierwsze dwie dekady XXI wieku. Dążenie Stanów Zjednoczonych do utrzymywania stanu jednobiegunowości znalazło wyraz w proklamacjach dwóch ostatnich prezydentów tego państwa o „przywództwie amerykańskim” w świecie. Co bardziej krytyczni analitycy mówią wręcz o hegemonizmie Stanów Zjednoczonych. Dowodzą zarazem,

że ma on niewiele wspólnego z przywództwem, czego znaczna część świata oczekuje od USA.

Długoterminowa strategia Ameryki wyrażana została *łączarnie na białym* w osławionym programie narodowej strategii bezpieczeństwa z września 2002 r. W tym dokumencie administracja prezydenta Busha utrzymuje, że obowiązkiem amerykańskich sił zbrojnych jest nie dopuścić, by jakiegokolwiek państwo „przewyższyło potęgą Stany Zjednoczone lub im dorównywało”. Oto uzasadnienie budżetu obronnego, który rok w rok przekracza 400 miliardów dolarów – więcej niż wydatki dwunastu kolejnych państw najhojniej łóżących na obronę razem wzięte.

Hegemonizm Stanów Zjednoczonych dał o sobie znać w sposób wyraźny po 11 września 2001 roku. Dało się zauważyć zjawisko odchodzenia administracji amerykańskiej od transatlantyckiego partnerstwa na rzecz koalicji zadaniowych. Być może, że Bush tak jak Nixon i Kissinger, może liczyć, że łatwiej uda mu się utrzymać amerykańską hegemonię przez dystans do dotychczasowych sojuszników i zbliżenie z dotychczasowymi przeciwnikami – jak na przykład – Rosją. Koalicja antyterrorystyczna dostarczyła tu wygodnego pretekstu.

Kilka miesięcy temu był prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton występując na Uniwersytecie w Yale wypowiedział wiele uwag na temat przyszłości świata w dalszej perspektywie pierwszego miejsca Ameryki na świecie. Według Clintona wielkim wyzwaniem, przed jakim stają Stany Zjednoczone jest stworzenie „świata o regułach gry, partnerskich związkach i obyczajach, w jakim chcielibyśmy żyć, gdy USA nie będą już militarnym, politycznym i gospodarczym supermocarstwem” na naszej planecie. Zauważył także, że trzeba pogodzić się z tym, że Chiny i Indie będą nieustannie zbliżać się do lidera.

W obliczu powyższego scenariusza Stany Zjednoczone jako mocarstwo odpowiedzialne obecnie za ład międzynarodowy musi poważnie zastanowić się jakiego światowego ładu chce na czasy, gdy – po wejściu do gry nowszych globalnych mocarstw – zmieni się ich własna hegemonistyczna pozycja. Myślenie to w ocenie szeregu analityków powinno sprowadzić się do tego: jak upodmiotowić międzynarodowe organy, takie jak ONZ, aby były zdolne skuteczniej reagować na konflikty; jak zmienić skład Rady Bezpieczeństwa, by posiadała większe uprawnienia

i cieszyła się większym szacunkiem; jak uwolnić świat od skrajnej nędzy i rozpacz, podsycających gniew na Zachód; jak rozwijać porozumienie między kulturami, by zajęło miejsce głębokich etnicznych i religijnych uprzedzeń; jak skuteczniej działać w ramach globalnych instytucji (a nie poza ich obrębem).

Oznaką kształtowania się nowego ładu światowego jest także zjawisko definiowania na nowo roli instytucji międzynarodowych. Doskonałym przykładem jest tu NATO czy organizacja Narodów Zjednoczonych. Być może mamy do czynienia z sytuacją – o czym już wielokrotnie mówiono – wyłaniania się grupy państw demokratycznych, około pięćdziesięciu, które będą kierować się zasadą: należy rozpowszechniać demokratyczny system, ale towarzyszyć temu musi sprzeciw wobec każdego aliansu z wrogami demokracji. Warto o tym mówić ponieważ nie ma w tej chwili prostych sytuacji i nie można oczekiwać, że szybko powstanie jakiś stabilny układ. Niektórzy powiadają, że spontaniczny porządek wyłoni się w wyniku kryzysów, które są dopiero przed nami. Funkcjonujemy zatem w trudnej sytuacji międzynarodowej i zmieniającego się ładu instytucjonalnego na świecie.

Michaił Gorbaczow były prezydent Związku Radzieckiego dokonując analizy sytuacji światowej stwierdził: *można zapytać czy jedynym powodem zakończenia zimnej wojny jest to, że żyjemy dziś w bardziej niebezpiecznym świecie – świecie terroryzmu, braku poczucia bezpieczeństwa, niepewności i pogłębiających się różnic zamożności*². Zauważył on również, że zmarnowano okazje do tego, by uczynić świat epoki po zimnej wojnie bardziej bezpiecznym. W latach osiemdziesiątych, gdy zakończyła się konfrontacja komunizmu z kapitalizmem, była szansa na stworzenie nowego światowego ładu, lecz rozpad Związku Radzieckiego oznaczał niemożność budowania go w drodze wynegocjowanego porozumienia. W rezultacie podczas późniejszej erupcji globalizacji za sterem nikt nie stał – a tym samym zabrakło środków wdrażania w życie nowego myślenia o lepszym świecie.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że w globalnym świecie, definiowanym w coraz większym stopniu nie przez narodowe interesy, lecz przez wspólne troski i obawy nie można skutecznie uprawiać jednostronnej polityki. Świat bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje nowego sposobu myślenia. Potrzebny jest nowy światowy

² M.Gorbaczow. *Nowy świat – mniej ładu* (w;) Project Syndicate, listopad 2004.

ład, korzystny dla wszystkich i globalne społeczeństwo obywatelskie, które pomoże zwalczać terroryzmu. Świat podobnie jak w 1989r. oczekuje w sposób pilny pojawienia się odpowiedzialnego przywództwa.

2. Międzynarodowe środowisko bezpieczeństwa

Upadek bipolarnego podziału świata oraz koniec zimnej wojny doprowadziły do zasadniczych zmian w stosunkach międzynarodowych oraz charakterze globalnego środowiska bezpieczeństwa. Oddaliła się groźba totalnego konfliktu jądrowego, ale pojawiło się szereg nowych wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego. W sposób wyraźny wzrosła nieokreśloność zjawisk zachodzących w środowisku międzynarodowym. Coraz częściej zaczęto mówić i pisać na temat zaistniałych możliwości kształtowania się nowego ładu międzynarodowego. Zwolennicy paradygmatu idealistycznego twierdzili, że będzie to ład wartości będący funkcją takich systemów wartości międzynarodowych jak demokracja, prawa człowieka czy prawo i instytucje międzynarodowe. Dla zwolenników paradygmatu realistycznego nowy ład miał być ładem potencjałów, czyli jak zwykle funkcją stabilnego i zrównoważonego układu sił międzynarodowych w skali globalnej.

Według prof. Józefa Kukułki będzie to świat bardziej pluralistyczny jako ład bardziej funkcjonalny i twórczy, gdyż jego podstawową tendencją będzie elastyczne i symetryczne równoważenie, harmonizowanie oraz zintegrowanie różnych systemów wartości i interesów coraz większej ilości państw, a także staje się coraz bardziej zinstytucjonalizowany co będzie mu zapewniać coraz większą stabilność, efektywność i przewidywalność.

W kontekście rozważań na temat ładu światowego godzi się zauważyć, że ostatnią dekadę minionego wieku cechowało zjawisko nie spotykanego dotąd „uładzania się świata” o czym zaświadcza, chociażby ilość podpisanych porozumień pokojowych. Przekroczyła ona trzykrotnie ilość podobnych porozumień podpisanych w trzech innych dekadach ubiegłego wieku.³

³ Kofi A. Annan, *United Nations in the 21st century*, s. 43.

Przełom XX i XXI wieków zaowocował powstaniem wielu nowych państw, których liczba w 1998r. wynosiła 201. Spośród nich 196 stanowiły formalnie państwa suwerenne. Podwoiła się prawie ilość państw autokratycznych. Wzrost ilości państw demokratycznych wpłynęło wyraźnie na zmniejszenie się prawdopodobieństwa występowania konfliktów zbrojnych pomiędzy państwami. Znalazło to potwierdzenie w polityce zagranicznej państw oraz w ich strategiach bezpieczeństwa.

Wiele państw po 1990r. dokonało redefinicji pojęcia interesu narodowego. Wpłynęło to bezpośrednio na kształt polityki zagranicznej państw, w tym polityki bezpieczeństwa. Ważną rolę zaczęła odgrywać ocena wyzwań i zagrożeń jakie dostrzegają państwa w wysiłkach na rzecz zapewnienia własnych interesów narodowych. Wszystko to tworzy globalne środowisko bezpieczeństwa wraz z jego złożonością i dynamiką.

Pogłębione prace badawcze prowadzone przez wielu współczesnych analityków wskazują na pięć głównych sił mających wpływ na kształtowanie się globalnego środowiska bezpieczeństwa. Należą do nich:

- jednobiegunowość;
- globalizacja różnych procesów zachodzących w świecie;
- deprecjacja znaczenia państwa narodowego;
- poszukiwanie tożsamości cywilizacyjnej;
- pogłębianie się biegunów światowego bogactwa i nędzy.

Po zakończeniu zimnej wojny powstała jednobiegunowość, która utożsamiana jest z supermocarstwowością Stanów Zjednoczonych. Wielu analityków twierdzi, że stan ten może trwać przez pierwsze dwie dekady XXI wieku. Stan ten wydaje się być pomocnym w rozwiązywaniu zjawisk kryzysowych we współczesnym świecie. Godzi się także zauważyć, że ich ilość nie ma charakteru malejącego. Jednobiegunowość oznaczać jednak może jednostronny dyktat i dominację absolutnej mniejszości nad absolutną większością, dla której brak jest alternatywny. Jednostronne działania Stanów Zjednoczonych podobne do tych jakie były prowadzone w Iraku, Afganistanie

czy też na Bałkanach mogą przyspieszyć formowanie się niewojskowego trójkąta Indie, Chiny, Rosja, a także strategicznego między nimi układu⁴.

Nie można wykluczyć sytuacji, w której mogą występować oznaki kształtowania się wielobiegunowego systemu światowego. Chiny, Rosja, Wielka Brytania i Francja zdradzają wyraźne oznaki kreowania się na aktorów globalnych. Jednak przejście do systemu wielobiegunowego wydaje się być zjawiskiem bardzo odległym. Rodzi się również pytanie: Na ile państwa będą akceptować dyktat silniejszego? Coraz częściej spotkać można krytyczne głosy na temat hegemonizmu i unilateralizmu amerykańskiego. Wiele spośród nich wskazuje na potrzebę odchodzenia od tej pozycji na rzecz światowego przywództwa, którego właściwe spełnienie może spotkać się z większą akceptacją społeczności międzynarodowej. Analiza zjawisk opisujących globalne środowisko bezpieczeństwa pozwala dostrzec występujące w nim sprzeczności, do których można zaliczyć:

- oddaliło się ryzyko konfliktu globalnego. Wzrosła natomiast liczba niestabilnych regionów w świecie;
- zmalało prawdopodobieństwo zaistnienia wojny między państwami, ale na znaczeniu przybierają nierozwiązane spory narodowościowe, etniczne i religijne będące przyczyną konfliktów regionalnych;
- poszerza się zbiór państw demokratycznych, a równocześnie dają o sobie znać okrutne prześladowania ludzi i pogwałcenia ich elementarnych praw;
- powstaje wiele podmiotów o charakterze ponadnarodowym wpływających dodatkowo na kształtowanie się środowiska bezpieczeństwa, a jednocześnie przybierają na znaczeniu takie zjawiska jak: międzynarodowy terroryzm, ponadnarodowa zorganizowana przestępczość, nielegalny handel bronią i narkotykami;
- świat oddala się od zainteresowania militarnych, a równocześnie następuje wyścig technologiczny w zastosowaniach wojskowych oraz wzrostu proliferacji broni masowego rażenia;
- pogłębia się różnica między światowym biegunem nędzy i dobrobytu.

⁴ A.Utkin, Geostruktura XXI wieku, Moskwa 2000, s.10

Jednobiegunowy świat wymaga nowego spojrzenia na system bezpieczeństwa państw, przeciwnika i sposoby walki z nim. Przeciwnik przyszłości nie jest już tak widoczny, a jego potencjał militarny weryfikowalny. Coraz częściej mówi się o zagrożeniach i wojnach o asymetrycznym wymiarze. To właściwie konflikty asymetryczne najwyraźniej zdają się wymuszać nowe spojrzenie na środki, jakimi państwa dysponują, jak i na wroga⁵. Wróg przyszłości to wróg, symbolem, którego mogą być piloci naprowadzający samoloty na *World Center*, hotel *Paradise* czy inny tego typu obiekt. Wojna przyszłości to być może wojna cywilizacji, ale także wojna „desperados” politycznych i ekonomicznych, liderów sfrustrowanych i odrzuconych przez cywilizację syndromu, 20% bogatych i 80% biednych i bez nadziei, których symbolem są antyglobaliści.

3. Amerykańska i europejska percepcja bezpieczeństwa

Począwszy od przełomu lat 1990/1991 trwają w Europie ożywione dyskusje na temat bezpieczeństwa europejskiego w bliższej i dalszej przyszłości. Po zakończeniu zimnej wojny, rozwiązaniu Układu Warszawskiego (lipiec 1991 r.) i rozpadzie Związku Radzieckiego (grudzień 1991 r.), do historii przeszedł bipolarny układ sił w stosunkach międzynarodowych. Jednocześnie pojawiły się procesy dające początek nowemu podejściu do problematyki bezpieczeństwa europejskiego.

Początkowo w odniesieniu do Europy, decydujące znaczenie miały odgrywać oprócz działalności już funkcjonujących organizacji międzynarodowych, zajmujących się problematyką bezpieczeństwa (NATO, Unia Zachodnioeuropejska) Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Dla podkreślenia skuteczności realizowania przez Konferencję zadań zdecydowano o jej przekształceniu w Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE). Podjęto także wysiłki na rzecz jej instytucjonalizacji.

Nowy sposób podejścia do problematyki bezpieczeństwa europejskiego polegał przede wszystkim na jego niepodzielności. Termin ten pojawił się – po raz pierwszy

⁵ S. Dębski, B. Górka-Winter, *Kategoria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*. PISM, Warszawa 2003, s. 46.

po zimnej wojnie – w dokumentach NATO z 1991 roku⁶, oznaczając - zgodnie ze standardami OBWE – rozszerzanie problematyki bezpieczeństwa europejskiego w sensie zarówno podmiotowym jak i przedmiotowym. Takie rozumienie bezpieczeństwa wystąpiło także w *Koncepcji Strategicznej Sojuszu Północnoatlantyckiego* przyjętej w listopadzie 1991 roku na szczycie w Rzymie. W ujęciu podmiotowym – bezpieczeństwo - zaczęto rozumieć jako bezpieczeństwo wszystkich państw kontynentu. W ujęciu przedmiotowym zaczęto kojarzyć bezpieczeństwo nie tylko z jego – wąsko rozumianym – wymiarem politycznym i wojskowym, lecz także – w szerszym ujęciu – z wymiarem ekonomicznym, socjalnym i ekologicznym.

U podstaw takiego rozumienia bezpieczeństwa legło zacieranie się granic między militarnymi i niemilitarnymi czynnikami bezpieczeństwa, a także jego uwarunkowaniami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Oznacza to, że w wiek XXI nie weszliśmy jak sto lat temu z teorią i praktyką przygotowującymi do wojny powszechnej (totalnej), a może nawet i kontynentalnej czy też regionalnej. Nie ten rodzaj wojny uznać można za najbardziej prawdopodobny. Ostatnia dekada minionego wieku dowiodła, że na pierwszy plan wysunęły się różnego rodzaju konflikty ograniczane w większości, mające charakter konfliktów wewnętrznych. Wystarczy odnotować, że w latach dziewięćdziesiątych 220 tysięcy osób zginęło w konfliktach międzypaństwowych, podczas, gdy konflikty wewnętrzne pochłonęły 3,6 miliona osób. Atak na World Trade Center w Nowym Jorku 11 września 2001 roku spowodował śmierć 3000 osób z ponad 80 krajów. Stany Zjednoczone i społeczność międzynarodowa stanęła wobec przerażającego wyzwania globalnego terroryzmu i niebezpieczeństwa rozpowszechniania się broni masowej zagłady. Atak ten dowiódł również, że nagromadzenie najbardziej nowoczesnej broni nie zapewnia bezpieczeństwa wobec zagrożeń asymetrycznych⁷.

Zamach terrorystyczny dokonany na szkołę w Biesłanie dowiódł, że zbrodnicze oblicze terroryzmu jest zawsze takie same. W tym przypadku przybrało ono wymiar dotąd niespotykany – w wyniku ataku na szkołę pełną uczniów zginęło kilkaset osób,

⁶ A. Towpik. *Nowy europejski ład wojskowy*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 3/1993, s.57.

⁷ E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides. *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, wyd. Branta, Warszawa 2004.

z których większość stanowiły dzieci. Zamach na życie dzieci jest przekroczeniem kolejnej bariery barbarzyństwa, które tak niespodziewanie ujawniło się na progu XXI wieku.

Terroryzm naszych czasów ma charakter globalny – jego celem może stać się każdy kraj i każdy człowiek. Ale w swojej najgroźniejszej, związanej z Al.-Kaidą postaci jest wymierzony przede wszystkim w cywilizację Zachodu. Przed terrorystami nie uchroniła się również Europa. Nad ranem, 11 marca 2004 r. w Madrycie ładunki wybuchowe rozerwały na strzępy cztery podmiejskie pociągi. Zabitych zostało 191 osób, a prawie 2000 zostało rannych. Był to największy zamach terrorystyczny w historii Starego Kontynentu po drugiej wojnie światowej.

Wielkie były również jego konsekwencje. Pierwszy raz w historii terrorystom udało się zmienić rząd zaatakowanego państwa i skłonić je do zmiany dotychczasowej linii polityki zagranicznej. W powszechnym głosowaniu do parlamentu, które odbyło się kilka dni po ataku, wbrew wcześniejszym sondażom rządząca konserwatywna Partia Ludowa poniosła porażkę, a zwyciężyli antyamerykańscy socjaliści. Jedną z pierwszych decyzji nowego premiera Jose Luisa Rodriguez Zapatory było wycofanie hiszpańskiego kontyngentu z Iraku.

O tym, że ataki nie grożą jedynie amerykańskim sojusznikom świadczy porwanie w Iraku dwóch znanych dziennikarzy francuskich. Porwanie dotknęło także obywatelkę polską. W tym przypadku terroryści zażądali wycofania polskiego kontyngentu z Iraku.

Nie sposób nie dostrzec, iż 11 września 2001 roku zmienił postrzeganie bezpieczeństwa tak radykalnie, jak gdyby Europejczycy i Amerykanie wymienili się rolami. To Amerykanie uważają się dzisiaj za naród zagrożony, prowadzący wojnę z przeciwnikiem tym groźniejszym, ze ukrytym i działającym w skali całego świata.

Europejczycy przerażeni wydarzeniami 11 września, zareagowali aktami spontanicznej, ludzkiej solidarności. Była ona moralnie szczerą, ale politycznie płytką. Ameryka, w dniu ataku bezbronna i słaba, wkrótce pokazała siłę i przystąpiła do walki, odrzucając w ten sposób rolę ofiary budzącej współczucie.

Politolog Dan Hamilton trafnie zauważył, że po upadku komunizmu Europa zyskała poczucie trwałego bezpieczeństwa. Jedyne znane tutaj zagrożenie zewnętrzne,

komunizm zniknęło kilkanaście lat temu. Najgorsze jest za nami, zdają się uważać Europejczycy. Wojna pomiędzy członkami Wspólnoty, a będzie ich za chwilę 25, wkrótce jeszcze więcej stała się niewyobrażalna. To zrozumiały powód do dumy. Jej ubocznym produktem jest oczekiwanie, zamiast na zbrojenie można będzie przeznaczać pieniądze na system socjalny albo oświatę⁸.

W Stanach Zjednoczonych zmiana poszła w przeciwnym kierunku. 11 września stworzył poczucie, że pojawiło się śmiertelne zagrożenie i wcale nie wiadomo, czy najgorsze dopiero nie nadchodzi. Stąd przyzwolenie na wydatki wojskowe, na które społeczeństwa demokratyczne godzą się tylko w warunkach wojny. To co rozpoczęło się 11 września jest dla Amerykanów wojną. Upadek komunizmu jest z tego punktu widzenia wydarzeniem odległym i pozbawionym większego znaczenia.

Polityka bezpieczeństwa wynika z postrzegania zagrożeń. Jeśli Europejczycy i Amerykanie różnie postrzegają zagrożenia, różnić się musi ich polityka bezpieczeństwa. W Europie największym zagrożeniem wydaje się być nielegalna migracja z sąsiednich regionów. Jest oczywiste, że Europejczycy wiedzą, iż nie żyją na wyspie, a ich bezpieczeństwo może zostać zagrożone w odległych zakątkach świata. Europejskie poczucie bezpieczeństwa jest geograficznie ograniczone, a próby rozciągnięcia go na cały glob napotyka bariery świadomości i wyobraźni. W Europie szef rządu proszący parlament o więcej pieniędzy na zbrojenia, ze względu na napiętą sytuację gdzieś w Azji, może się narazić na kpiny i oburzenie. Amerykański prezydent nie musi się takiej sytuacji obawiać. W kulturze strategicznej tego mocarstwa mieści się myślenie w kategoriach globalnych. Nie trudno dostrzec, że po 11 września skończył się tradycyjny amerykański dylemat: Internacjonalizm czy izolacjonizm? Zatarła się granica pomiędzy bezpieczeństwem wewnętrznym a zewnętrznym. Można stwierdzić, że cały świat stał się amerykańską sferą bezpieczeństwa. Już nie izolacjonizm, lecz unilateralizm stał się w oczach większości Europejczyków grzechem głównym polityki amerykańskiej.

Dyrektor sponsorowanego przez USA Centrum Transatlantyckiego w Brukseli stwierdził, że świat zacznie traktować Europę jako globalne mocarstwo „dopiero wówczas, gdy do swych retorycznych recept na pokój doda zdolność wprowadzania

⁸ J. Rejter. *Pamięć o polskim doświadczeniu*, „Rzeczpospolita”, 11 września 2003 r.

ich w życie. Pogląd ten reprezentuje również Zbigniew Brzeziński, były doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego: *Europa tak samo jak Ameryka musi myśleć poważnie o globalnym bezpieczeństwie, nawet jeśli istnieje między nimi pewna asymetria w bezpośrednim ponoszeniu odpowiedzialności militarnej. Wobec globalnych realiów Europa nie może nadal twierdzić, że dotyczą jej tylko problemy bezpieczeństwa na jej peryferiach. Jeśli Europa chce być traktowana poważnie, takie podejście nie jest już historycznie do utrzymania.*

Szansą na przeciwstawienie się zagrożeniom globalnym jest tradycyjny sojusz amerykańsko-europejski. Zaangażowanie na rzecz wolności, tolerancji i demokracji powinno łączyć Europę ze Stanami Zjednoczonymi. Przy wszelkich dyskusjach o sojuszach warto pamiętać jak bardzo ich potrzebujemy wobec nowych ideologicznych wrogów, którzy grożą bezpieczeństwu i stabilności świata.

Rozdział II

NATO W ZMIENIAJĄCYM SIĘ ŚRODOWISKU BEZPIECZEŃSTWA

1. NATO. Sojusz na wczoraj czy na jutro?

NATO istnieje już od ponad 55 lat. Tylko niewielu analityków – jeśli ktokolwiek w ogóle – mogło przypuszczać, że powołane jako Sojusz obronny w najgorszych czasach zimnej wojny, NATO przetrwa mimo zaniku przyczyn jego powołania i mimo wielu innych wyzwań. Przy różnych okazjach w okresie całej swej historii NATO było wstrząsane różnymi wydarzeniami, które bądź umacniały jego jedność, bądź też groziły osłabieniem wewnętrznej spójności lub dezintegracją. Wystarczy tu wymienić choćby wycofanie się Francji w latach 60. ubiegłego wieku ze struktur wojskowych NATO, czy rozmieszczenie w latach 80. przez ZSRR rakiet eurostrategicznych, wycelowanych w Europę Zachodnią i konieczność udzielenia przez Sojusz adekwatnej odpowiedzi.

Wbrew pozorom rozpad komunizmu nie oznaczał sukcesu NATO, choć był triumfem zachodniej demokracji, jej wartości i wolnego rynku. Nie brakło kryzysów w łonie już po upadku komunizmu, w tym w okresie najnowszym. Wystarczy wymienić sprawę Kosowa, skutków 11 września 2001 r., czy napięcia wywołane kryzysem irackim.

Być może jednak największym wyzwaniem dla NATO było rozwiązanie Układu Warszawskiego i Związku Radzieckiego. NATO mogło triumfować bo przecież nastąpiło, jak określił to Zbigniew Brzeziński: „wielkie bankructwo komunizmu”⁹, upadł wróg militarny i ideologiczny, lecz paradoksalnie mogło to stać się to przyczyną

⁹Z. Brzeziński, *The Grand Failure*, New York 1989.

kryzysu. Nie brak było bowiem poglądów, i to nie tylko wśród kręgów neoliberalnych, że zakończenie zimnej wojny i zniknięcie komunistycznego przeciwnika oraz „imperium zła”, powoduje, że kończy się również misja Sojuszu Północnoatlantyckiego i traci sens jego istnienie¹⁰. Nie podzielali tego przekonania neorealiści, widzący przydatność NATO także w okresie postzimnowojennym¹¹, choć wielu z nich postulowało przekształcenie się NATO we „wspólnotę cywilną”¹². Choć stosunkowo szybko zwyciężył pogląd o potrzebie utrzymania NATO jako Jedynego efektywnego systemu bezpieczeństwa i obrony”, to wynikiem tej sytuacji było obniżenie wydatków na obronę w europejskich krajach Sojuszu, redukcja i restrukturyzacja sił zbrojnych, w konsekwencji zaś osłabienie europejskiego filaru NATO. Niewątpliwie część polityków zachodnich poddających w wątpliwość sens istnienia NATO po wydarzeniach przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. działała pod wpływem polityki i sugestii Moskwy. Główna linia argumentacji rosyjskiej koncentrowała się wokół tezy, że NATO jest reliktem zimnej wojny i dalsze funkcjonowanie Sojuszu, w warunkach rozpadu ładu pojałtańskiego i braku zagrożeń dla Zachodu ze strony nieistniejącego już ZSRR, jest wyrazem złej woli, czymś co można określić pojęciem zdrady.

Tego typu zimnowojenna logika jak i założenie, że świat jednobiegunowy, wolny od rywalizacji wielkich bloków ideologiczno–militarnych, będzie światem spokoju, szybko zostały zweryfikowane przez rozwój wydarzeń międzynarodowych. W miejsce konfrontacji globalnej i groźby wojny nuklearnej, której próg został znacznie obniżony, pojawiły się nowe zagrożenia; konflikty etniczne i lokalne, przeradzające się – jak na Bałkanach – w czystki etniczne i akty ludobójstwa, fundamentalizm religijny, terroryzm, niemilitarne wyzwania polityczne, społeczne i gospodarcze. Narastało zagrożenie dla bezpieczeństwa regionalnego ze strony państw dyktatorskich, które Stany Zjednoczone zaczęły nazywać państwami hultajskimi (zbójceckimi). Okazało się, że NATO, zwłaszcza przy nieefektywności mechanizmów ONZ, jest nie

¹⁰ Np.: G. Helleman, R. Wolf, *Neorealism, Neoliberal Institutionalism and the Future of NATO*, „Security Studies”. Vol. 3, No 1 Autumn 1993, s. 3–43.

¹¹ Ch. Glaser, *Why NATO is still best? Future Security Arrangments for Europe*, „International Security”. Vol. 18, No 1, Summer 1993, s. 5–50.

¹² M. Brenner, *The Multilateral Moment*, [w:] M. Brenner, *Multilateralism and Western Strategy*, St. Martin Press, New York 1995, s. 8.

tylko potrzebne, ale w praktyce niezastąpione w wypracowywaniu i zapewnianiu funkcjonowania takich mechanizmów, jak działania antykryzysowe, zarządzanie kryzysami, wymuszanie pokoju, interwencje w obronie praw człowieka. Stosownie do nowych wyzwań i nowej roli, NATO zaczęło, począwszy od szczytu w Londynie w 1990 r. modyfikować swoją strategię, dostosowując ją do nowych wyzwań i zagrożeń w stosunkach międzynarodowych.

Dodatkowym i niezwykle ważnym czynnikiem potwierdzającym sens istnienia Sojuszu Północnoatlantyckiego, była szybko zadeklarowana, w niedługim czasie po upadku komunizmu – wola byłych krajów komunistycznych przystąpienia do struktur politycznych i gospodarczych świata zachodniego: NATO i Unii Europejskiej. Była to manifestacja i akt wiary zniewolonych przez półwiecze krajów, w demokratyczne instytucje, w ramach których NATO jawiło się jako jedyny, skuteczny system bezpieczeństwa międzynarodowego, wspólnota wartości, które kraje te podzielały i których częścią chciały zostać. Aspiracji tych Ameryka i kraje zachodnie nie mogły nie uwzględnić.

Jednak, gdy proces rozszerzenia NATO na Wschód zaczął przybierać realne kształty, wielu analityków w Stanach Zjednoczonych i w Europie Zachodniej uderzyło w alarmistyczne tony, przestrzegając przed destabilizacją Europy, gniewnymi reakcjami Rosji, a także przed rozmyciem Sojuszu i rozchwianiem jego spójności. Wbrew jednak sceptykom przyjęcie do NATO Czech, Polski i Węgier nie stało się czynnikiem destabilizującym sytuację w Europie Środkowo–Wschodniej, nie osłabiło wewnętrznej spójności Sojuszu, nie wpłynęło także na pogorszenie stosunków NATO – Rosja, mimo gniewnej retoryki, którą stosowała Moskwa. Pomyślny w sumie proces adaptacji i integracji z Sojuszem trzech nowych członków ożywił debatę o dalszym rozszerzeniu NATO i jego przyszłości. Dyskusja na ten temat toczyła się także w kontekście nowych doświadczeń, jakie były udziałem Sojuszu w związku z jego antykryzysową operacją w Kosowie i wobec Jugosławii. Kontekst tych doświadczeń, rodzących wiele pytań, był szeroki: przedmiotowe i geograficzne ograniczenia odpowiedzialności Sojuszu, prawne podstawy operacji wykraczającej poza art. 5 Traktatu waszyngtońskiego, brak upoważnienia Rady Bezpieczeństwa do tej operacji,

słabość europejskich sojuszników, specyfika nowych konfliktów i specyfika reagowania antykryzysowego.

Precedens interwencji NATO w Kosowie, rezultat trudnych decyzji wynikających z dylematu czy tolerować ciężkie naruszenia praw człowieka i porządku międzynarodowego, czy też interweniować mimo braku formalnego upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ, będzie miał wpływ na przyszłe zachowania Sojuszu w obliczu kolejnych kryzysów zwłaszcza w obliczu zagrożenia terrorystycznego i innych tzw. asymetrycznych zagrożeń.

Ich specyfiką może być brak czytelnych pojęć i sytuacji, takich jak agresja, obrona, prewencja – zatarcie proporcji między skalą problemu a posiadanym potencjałem i warunkami do jego rozwiązania. Będzie to odchodzenie w akcjach zbrojnych od klasycznych reguł działań wojennych na rzecz reagowania kryzysowego, opartego na zawężaniu celów militarnych, sprzężeniu czynników wojskowych z szerokimi działaniami porządkowymi, interwencjami humanitarnymi, tworzeniem szerokich ram odbudowy. Nowe zagrożenia nie godzą już w cały obszar północnoatlantycki, w Sojusz – jako taki lub jego poszczególnych członków, lecz coraz częściej w wybrane ich segmenty oraz same podstawy funkcjonowania społeczeństw oraz instytucji demokratycznego świata. Taki charakter miał atak terrorystyczny 11 września 2001 na wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych i wybrane symbole nie tylko Ameryki, lecz całego świata zachodniego. Amerykańskie działania w Afganistanie, jako skutek ataku terrorystycznego oraz interwencja w Iraku uwypukliły inne jeszcze problemy i wyzwania, przed którymi stoi Sojusz Północnoatlantycki.

2. NATO po 11 września 2001 r.

Atak terrorystyczny z 11 września 2001 r. wywołał szok nie tylko w Stanach Zjednoczonych i świecie zachodnim, lecz wstrząsnął również wyobrażeniami o bezpieczeństwie państw NATO, stając się powodem najpoważniejszej – od rozpadu

komunizmu – dyskusji w łonie Sojuszu na temat przyszłości NATO¹³. Spowodował on natychmiastowe uruchomienie, na wniosek Stanów Zjednoczonych, art. 5 Traktatu waszyngtońskiego, co samo w sobie było ewenementem, bo nastąpiło po raz pierwszy w historii Sojuszu, do tego gwarancje sojusznicze zostały uruchomione wobec mocarstwa, które zgodnie z logiką i sensem utworzenia NATO, miało bronić Europy, a nie odwrotnie. Odwołanie się do art. 5 traktatu waszyngtońskiego nie spowodowało jednak automatyzmu działania Sojuszu, nie nastąpiło bezpośrednie militarne zaangażowanie się NATO, bo Stany Zjednoczone postanowiły bronić się same, montując koalicję antyterrorystyczną i dobierając sobie sojuszników do operacji wojskowej (w praktyce Wielką Brytanię). Rola Sojuszu została ograniczona do wsparcia koalicji antyterrorystycznej w różnych formach pomocy wywiadowczej, logistycznej, w zakresie infrastruktury (porty i lotniska). Objęła także przemieszczenie do USA natowskich samolotów wczesnego ostrzegania i wykrywania.

Fakty te, ze względu na okoliczności w jakich nastąpiło uruchomienie artykułu zawierającego klauzulę „*casus foederis*” Paktu, stały się przyczyną wielu pytań i wątpliwości, a w konsekwencji niekończących się debat. Trzeba wziąć także pod uwagę ogromną dynamikę zmian i przewartościowań, jakie w zakresie porządku i bezpieczeństwa międzynarodowego zostały wywołane wydarzeniami z 11 września.

Wątpliwości sprowadzały się do kilku fundamentalnych pytań: czy takie podejście do art. 5 traktatu waszyngtońskiego (jego uruchomienie bez automatyzmu działań militarnych) to precedens, czy tylko wyjątek bez konsekwencji na przyszłość. Czy USA straciły wiarę w siłę i skuteczność Sojuszu? Czy adaptacja do nowych zagrożeń, w tym przede wszystkim do zagrożenia terroryzmem, a jednocześnie gotowość do śledzenia „starych” zagrożeń (zbrojna napaść), wymaga dalszych transformacji NATO, czy też oznacza nieprzydatność Sojuszu? Do tego doszły pytania o aktualność rozszerzenia NATO po wydarzeniach 11 września 2001 r. i celowość tego procesu, zwłaszcza w aspekcie siły militarnej, spójność i skuteczności zarządzania Sojuszem. Falę, z jednej strony podniecenia i euforii, z drugiej wątpliwości i zaniepokojenia wywołało nowe porozumienie z Rosją i status nowej Rady NATO – Rosja w formule

¹³ Zob. na ten temat: J. Onyszkiewicz, O. Osica, *W stronę nowego NATO*, „Raporty i analizy CSM”, Warszawa, kwiecień 2002.

„20”. Niepokój wywołuje wyraźne dryfowanie NATO w kierunku od paktu obronnego do już nie tyle systemu bezpieczeństwa, co organizacji politycznej („klubu dyskusyjnego” o bezpieczeństwie jak ujmują to niektórzy publicyści), działającej w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego. Już nawet niektórzy eksperci ds. bezpieczeństwa zaczęli twierdzić, jak np. F. Heisbourg, że „NATO nie jest już dłużej organizacją obronną lecz instytucją świadczącą usługi w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony”¹⁴.

Analitycy i obserwatorzy NATO ze zdziwieniem przyjęli informację, że z porządku obrad Rady Północnoatlantyckiej w Reykjavíku zdjęto na wniosek USA kwestię oceny zdolności obronnych kandydatów do Sojuszu, tak jakby w nowej sytuacji zbliżenia z Rosją zdolności obronne nowych członków nie były już tak ważne. Wywołało to komentarze, że dla Stanów Zjednoczonych porozumienie z Rosją (i jej udział w koalicji antyterrorystycznej) jest ważniejsze niż NATO i Europa, a zdolności obronne Sojuszu mają dla Amerykanów mniejsze znaczenie z powodu ich ogromnej przewagi militarnej¹⁵. Zaprzeczają temu politycy i strategicy Sojuszu Północnoatlantyckiego, podkreślając jednocześnie ciągle niewystarczający wysiłek, jaki do umocnienia NATO wnoszą Europejczycy. Problem jednak istnieje. Odniósł się do niego także sekretarz generalny NATO Lord Robertson, stwierdzając, iż nie wierzy ani w izolacjonizm ani w unilateralizm Ameryki. Jego zdaniem Europejczycy muszą jednak okazać zdecydowanie w wypracowaniu efektywnych zdolności zarządzania kryzysami. „Wybór dla Europejczyków – a także Kanady – to modernizacja lub marginalizacja” – podkreślił Robertson¹⁶.

Odnosząc się do wpływu wydarzeń 11 września 2001 r. na NATO należy podkreślić, że były one realnym sprawdzianem zachowania się Sojuszu wobec zagrożeń, które NATO przewidywało, ale nie sytuowało ich wśród najważniejszych, stąd w strategii z 1999 r. umieszczono terroryzm wśród takich zagrożeń jak przestępczość zorganizowana czy niekontrolowane migracje. Jednocześnie wydarzenia te ukazały problemy, które narastały od początku lat 90. ubiegłego wieku, a dotyczyły

¹⁴ *The War against Terrorism and the Transformation of the World Order. A European View*, Working Paper. No 5 of the CEPS–II SS, European Security Forum. Dec. 2001.

¹⁵ „Suddeutsche Zeitung” z 15. 05.2002.

¹⁶ *NATO enlarging and redefining itself*, „NATO's Nations and partners for peace”, nr 1, 2002, s. 13.

takich kwestii jak stosunki transatlantyckie, rola i zdolności obronne Europy, natura misji NATO, zasięg terytorialny działania Sojuszu i kwestia działania w obszarze pozatraktatowym „*out of area*”. Część z nich w sposób jaskrawy ujawniła operacja w Kosowie. Oto najważniejsze z nich:

1. Odwołanie się do art. 5 traktatu waszyngtońskiego wynikało bardziej z szoku spowodowanego niespotykaną skalą ataku terrorystycznego na USA, oraz wolą okazania solidarności sojusznikowi amerykańskiemu, niż z sytuacji, która znamionowała wypełnienie warunków uzasadniających odwołanie się do zawartego w art. 5 Traktatu waszyngtońskiego „*casus foederis*” (niepewność co do ataku z zewnątrz, użycie środków cywilnych, nie wojskowych). Koncepcja strategiczna Sojuszu z 1999 r. odnosiła zagrożenia terroryzmem do art. 4 traktatu, przewidując – w razie ich zaistnienia – konsultacje członków. Skoro jednak w kontekście aktów z 11 września zastosowano art. 5, staje się to precedensem i rzutować może na przyszłość Sojuszu w ten sposób, że zagrożenie terroryzmem zostanie przesunięte faktycznie do sfery objętej art. 5. Fakt, iż odwołanie się do art. 5 nie uruchomiło wojskowych działań Sojuszu, wynikał zarówno ze specyfiki walki z terroryzmem, jak i z decyzji Stanów Zjednoczonych, które walkę tę postanowiły prowadzić przede wszystkim w oparciu o własne siły i szeroką koalicję antyterrorystyczną.

2. Casus „11 września” nie powinien jednak prowadzić do nadinterpretacji zasad stosowania art. 5 Traktatu waszyngtońskiego w przyszłości, jak również do wypowiedania opinii podważających wiarygodność gwarancji bezpieczeństwa dla stron Sojuszu, z niego wynikających, gdyż dotyczył przypadku uruchomienia art. 5 na wniosek najsilniejszego członka NATO, samowystarczalnego w zakresie bezpieczeństwa, dla którego, choćby z tego względu, wsparcie ze strony Sojuszu może mieć mniejsze w danym momencie znaczenie. Sytuacja ta nie powinna jednak rodzić wątpliwości, że gdyby atak (napaść zbrojna) został skierowany na jedno z państw sojuszniczych (państwo europejskie lub Kanadę) i towarzyszyło temu zajęcie terytorium, NATO zadziałałoby automatycznie, uruchamiając swoje siły. Należy uznać, że art. 5 pozostanie nadal trzonem zobowiązań sojuszniczych, wyrazem psychologicznej więzi, łączącej wszystkich członków Paktu, zgodnie z zasadą „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”.

3. Z faktu, iż walka antyterrorystyczna i operacja w Afganistanie nie była prowadzona przez NATO – mimo odwołania się do art. 5 – nie należy wyciągać wniosków o nieprzydatności Sojuszu Atlantyckiego we współczesnym świecie, czy też traktować jako zapowiedź kresu istnienia NATO. Casus „11 września” i operacja w Afganistanie pokazują, że NATO przystosowuje się do nowych sytuacji, w których nie zawsze i niekoniecznie musi być uruchamiany wojskowy potencjał Sojuszu, lecz adekwatne do rodzaju zagrożenia może być wsparcie polityczne, logistyczne, udostępnienie infrastruktury, zgoda na czerpanie z zasobów Sojuszu, jego mobilizacja i gotowość do udzielenia pomocy i współpracy. Czasem nawet okazanie solidarności. Zresztą rozwój sytuacji w Afganistanie już po obaleniu reżimu talibów i powierzenie NATO dowodzenia, koordynacji i planowania Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (wśród których przeważający udział mają członkowie Sojuszu), potwierdza przydatność Sojuszu także w tak nietypowej sytuacji, będącej skutkiem aktów terrorystycznych, w ramach której misja NATO ograniczyła się do działań stabilizacyjnych. Jest to jednocześnie pierwsza operacja pokojowa Sojuszu prowadzona poza obszarem traktatowym.

3. NATO po Iraku

Kryzys wokół Iraku spowodował głębokie wyrwy w stosunkach transatlantyckich, które rzutowały także na sytuację w samym Sojuszu. W odniesieniu do NATO skutki sprowadzały się przede wszystkim do tego, że niektóre państwa europejskie, sprzeciwiające się interwencji zbrojnej w Iraku, pilnie baczyły, aby jakiegokolwiek decyzje, podejmowane w łonie Sojuszu, w kontekście Iraku, nie wyglądały na poparcie polityki Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza zbrojnej interwencji. Podziały wśród państw europejskich, które zirytowany amerykański sekretarz obrony Donald Rumsfeld nazwał podziałem na „starą i nową Europę”, manifestowały się w różny sposób, ale chyba najdobitniejszy wyraz znalazły w długo utrzymującej się odmowie Sojuszu do udzielania pomocy i ochrony Turcji, która czuła się zagrożona w obliczu rozwoju sytuacji w Iraku i gróźb Saddama Hussejna. W praktyce chodziło o wzmocnienie obrony Turcji poprzez skierowanie AWACS-ów, dostarczenie

systemów antyrakietowych „Patriot” i OPBMR oraz rozszerzenie obecności sił amerykańskich (4 tys. wojsk inżynieryjnych, 38 tys. wojsk, kilka baz sił lądowych i powietrznych). Przez wiele miesięcy, głównie Niemcy, Francja i Belgia, blokowały decyzję o udzieleniu przez NATO wsparcia Turcji, obawiając się, że taka decyzja mogłaby być odczytana jako poparcie dla amerykańskiej interwencji. Amerykański ambasador przy NATO Nicholas Burns nazwał to „kryzysem wiarygodności” NATO, inne zaś głosy mówiły o kryzysie bez precedensu. Kiedy w końcu decyzję podjęto, towarzyszyło temu stanowisko, że nie stanowi ono poparcia dla polityki interwencji w Iraku.

Fakty, jakie zaistniały w Iraku, najpierw amerykańska interwencja, przy ograniczonym udziale innych państw (w tym Polski), następnie zaś poszerzenie formuły koalicyjnej poprzez uczestnictwo kontyngentów wojskowych innych państw (w tym kilkunastu członków Sojuszu) w fazie „*building nations*”, postawiło ponownie kwestię udziału NATO w Iraku. Ważnym argumentem na rzecz zaangażowania Sojuszu miało być przekazanie władzy w tym kraju od lipca 2004 r. tymczasowemu rządowi irackiemu. Do odegrania większej roli przez NATO w stabilizacji Iraku, po rozpoczęciu działalności przez rząd iracki wezwał amerykański sekretarz stanu Collin Powell. Jednak na szczycie NATO w Stambule (28-29 czerwca 2004 r.) prezydent Bush, wobec sprzeciwu Francji i Niemiec, wspieranych przez Kanadę, Hiszpanię, Grecję oraz Belgię, zrezygnował z zamiaru przeforsowania sprawy wysłania wojsk NATO do Iraku. Zadowolono się formułą, zgodnie z którą NATO miałyby udzielić, na prośbę premiera Iraku Iloda Alawiego pomocy w szkoleniu irackich sił bezpieczeństwa oraz innych form wsparcia technicznego.

Rozwiązanie to uznano za kompromis, dość precyzyjnie oddający stan stosunków transatlantyckich na tle Iraku. Amerykański prezydent mógł stwierdzić, że NATO poparło go w sprawie Iraku a Francja i Niemcy, że Sojusz nie zgodził się na obecność swych wojsk w tym kraju. Formuła „wszystko załatwiono, nie ma już problemów”, rozpowszechniona przez dyplomatów natowskich, znamionować miała powrót do poprawności politycznej w łonie Sojuszu. W rzeczywistości jednak sprawa Iraku wykopała głęboki rów nie tylko w stosunkach transatlantyckich, ale postawiła NATO w kryzysowej sytuacji. Trzeba bowiem jasno powiedzieć, że na obszarze głębokiego

kryzysu, jakim stał się Irak mimo zaangażowania swych 16 członków, sam jako taki Sojusz Północnoatlantycki nie jest obecny¹⁷, choć jeszcze w grudniu 2003 r. mówiło się o planach przejęcia przez NATO kontroli polskiego sektora. Sojusz odmówił ponadto udzielenia pomocy krajowi, który zgłasza stan zagrożenia i potrzeby ochrony (choć po kilku miesiącach wsparcia takie zostało udzielone). Okazało się, że Stany Zjednoczone nie zawsze są w stanie przeforsować swoje stanowisko, ale bez Amerykanów Sojusz staje się klubem dyskusyjnym. Problem jest jednak znaczenie głębszy, gdyż jak pokazuje choćby przykład Iraku, wtedy gdy istnieją wśród członków Sojuszu podziały, NATO przy istniejących procedurach podejmowania decyzji, w praktyce nie funkcjonuje.

4. Wektory i czynniki transformacji NATO

Stratedzy natowscy są na ogół zgodni, że mimo spekulacji i wątpliwości co do żywotności i skuteczności Sojuszu Północnoatlantyckiego jakie pojawiły się po operacji w Kosowie oraz po 11 września i kryzysie irackim, NATO pełnić będzie nadal, przynajmniej przez najbliższe 10 a może 20 lat, centralną rolę w zakresie bezpieczeństwa, w dwóch funkcjach: koordynatora relacji transatlantyckich w sferze bezpieczeństwa oraz czynnika kształtującego oparty na zachodnich wartościach porządek bezpieczeństwa w Europie. Nie będzie to więc rola „łowcy terrorystów” ani funkcja „psychoterapeutycznej leżanki dla Rosji¹⁸. Negowany jest również czarny scenariusz, zakładający marginalizację Sojuszu, gdyż jego formuła jest przestarzała, nie odpowiadająca współczesnym wyzwaniom i zagrożeniom, a skuteczność militarna coraz mniejsza. Nie oznacza to oczywiście, że specjaliści natowscy nie dostrzegają słabości i zagrożeń dla NATO. Opinie te nie zawsze pokrywając się z poglądami niezależnych analityków, a i niektórzy politycy, jak choćby amerykański sekretarz stanu Donald Rumsfeld nie wydają się być entuzjastami, co do przyszłości Sojuszu.

¹⁷ Jeżeli nie liczyć symbolicznego wsparcia polskiego kontyngentu, poprzez obecność międzynarodowego plutonu łączności, obsługującego stację łączności satelitarnej i radiologicznej, wyposażonej w urządzenia dotychczas nie stosowane w Polsce.

¹⁸ Tak metaforycznie określił przyszłość Sojuszu Michael Riihle, szef Referatu Planowania w Wydziale Politycznym NATO w Brukseli, na forum „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.

Przewiduje się, że NATO będzie się nadal rozszerzać. W 2004 r. do Sojuszu przyjętych zostało siedem nowych państw z Europy Środkowo-Wschodniej. Są to: Słowacja, Słowenia, Litwa, Łotwa, Estonia oraz Bułgaria i Rumunia. W kolejce pozostały: Albania, Chorwacja i Macedonia oraz – co jeszcze nie jest do końca jasne – Bośnia. W każdej chwili, o ile tylko zechcą zrezygnować ze swojej neutralności, do Sojuszu mogą być przyjęte Austria i Szwecja. Niejasne jest sytuacja Ukrainy. Na razie, mimo deklaracji ukraińskich polityków wyrażających zainteresowanie członkostwa ich kraju w NATO, Ukraina nie jest nawet kandydatem do Sojuszu. Na swoje 60. urodziny NATO liczyć będzie co najmniej 26 członków, a być może ich liczba przekroczy 30.

Rozszerzanie się NATO i jego rozbudowa do takiej dużej liczby członków budzi z jednej strony obawy o spójność wewnętrzną Sojuszu Północnoatlantyckiego i jego zdolność obronną, z drugiej zaś strony o skuteczność zarządzania takim molochem, biorąc pod uwagę zasadę jednomyślności podejmowania decyzji obowiązującą w NATO. Obie kwestie są niezwykle ważne i w dużym stopniu współzależne. Odnosząc się do tego pierwszego problemu, koła natowskie okazują na ogół urzędowy optymizm, twierdząc, że wspólny interes europejskich członków NATO, jakim jest organizowanie swojego bezpieczeństwa razem ze Stanami Zjednoczonymi, nie pozwoli Europejczykom na marginalizację i tym samym osłabienie Sojuszu. Problem jednak istnieje, o czym świadczy cytowana wyżej wypowiedź sekretarza generalnego NATO. Polega on nie tylko na znacznie mniejszym – niż amerykański – wysiłku obronnym (łącznie z wydatkami na obronę) Europejczyków¹⁹, lecz również na tym, że ambicje Europejczyków kierowane są na budowę własnej Polityki bezpieczeństwa i obrony (ESDP), która budzi obawy Amerykanów o dublowanie struktur, ich rozproszenie i dyskryminację tych członków NATO, którzy nie należą do UE (do niedawna Polski teraz Turcji). Amerykanie są oczywiście za zwiększeniem obronnego wkładu Europy w bezpieczeństwo transatlantyckie, ale w ramach NATO i przy przestrzeganiu trzech wspomnianych zasad²⁰. Amerykanie nie mogą a raczej nie chcą zrozumieć, że Europa, będąc pod faktycznym protektoratem wojskowym Stanów

¹⁹ Kraje UE, przy PKB prawie równym amerykańskiemu, przeznaczają na obronę jedynie ok. 38–40% wielkości budżetu obronnego USA.

²⁰ Amerykańskie trzy „nie”, dla: dublowania, rozpraszania i dyskryminacji.

Zjednoczonych²¹, zamiast inwestować w sprawdzone struktury transatlantyckie, gotowa jest budować nowe wojskowe struktury europejskie, których efektywność może być wątpliwa. Sytuacja ta, o ile nie zostanie wyjaśniona, na zasadzie pełnego porozumienia między UE a USA, może rzutować na przyszłość Sojuszu oraz jego zarządzanie, tym bardziej, że nowi członkowie europejskiej zdolności obronnej raczej nie umocnią. Na szczęście najnowsze przykłady skutecznej współpracy – działania prewencyjne na Bałkanach i szybka reakcja Unii Europejskiej w ramach koalicji antyterrorystycznej – wskazują już pewien kierunek i napawają większym optymizmem.

W ramach podziału zadań, przy silniejszym zaangażowaniu Stanów Zjednoczonych w walkę z terroryzmem, Europa mogłaby przejmować zadania w ramach NATO na Bałkanach, Bliskich Wschodzie, Afryce Północnej i na Kaukazie. Szok 11 września może skutkować stopniowym zwiększaniem wydatków na obronę przez Europejczyków, próbą integracji przemysłów obronnych, szerszym dostępem do amerykańskich technologii. Mimo to jednak luka technologiczna może powiększać się nie tylko między USA a Europą, lecz także w ramach państw europejskich, gdyż ich zdolności obronne, finansowe i technologiczne – mimo integracji – są różne i może to rzutować na spójność Sojuszu. Mówiło się nawet (zanim inne problemy nie zdezaktualizowały tematu), że może to doprowadzić do faktycznego zróżnicowania członków, a następnie do utworzenia swoistego „twardego rdzenia” w NATO państw najsilniejszych militarnie. Taki twardy rdzeń, złożony ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji, rodzaj quasi Rady Bezpieczeństwa, mógłby uzyskać de facto w sytuacjach kryzysowych prawo do decydowania o działaniach sojuszniczych, nie objętych art. 5 Traktatu waszyngtońskiego²². Mogłoby to być połączone z instytucją „konstruktywnego wstrzymania się od głosu”, na wzór Rady Bezpieczeństwa ONZ czy mechanizmu funkcjonującego w WPZiB UE. Ułatwiłoby to także Stanom Zjednoczonym, dysponującym ogromną przewagą potencjału wojskowego, znalezienie porozumienia z tymi sojusznikami, którzy byliby chętni i zdolni do działania w sytuacjach kryzysowych. W ten sposób tworzyłyby się koalicje

²¹ Teza: Z. Brzezińskiego, *Supermocarstwo UE a Stany Zjednoczone*, [w:] *Rocznik Strategiczny 2000/2201*, Warszawa 2001, s. 18, przedruk z „The National Interest”, Summer 2000.

²² Zobacz rozważania na ten temat: J. Onyszkiewicz, O. Osica, op.cit, s. 6–9.

chętnych i zdolnych (*willing and capable*), a NATO nie wpadałoby w impas i zachowało zdolności do działania.

Trzeba jednak powiedzieć, że sytuacja nie sprzyja takim rozwiązaniom, gdyż po Iraku trudno będzie – przynajmniej przez jakiś czas – rozważać możliwość bliższej, strukturalnej współpracy między USA a Francją i Niemcami. Kontestowana jest także preferowana przez administrację Busha idea koalicji chętnych, osłabiająca według wielu opinii „*casus foederis*” art. 5 Traktatu waszyngtońskiego i stwarzająca niepewność, co do mechanizmów paktu wojskowego. Dyskutowana jest za to koncepcja włączenia Unii Europejskiej do NATO, jako swoistego 27. członka Sojuszu, co zapobiegałoby nadmiernemu dublowaniu struktur i kosztów, zintegrowało politykę, zbliżyło w sprawach percepcji bezpieczeństwa Europę i Amerykę²³.

Wśród sposobów udrożnienia funkcjonowania Sojuszu rozpatruje się także kwestię rozszerzenia kompetencji sekretarza generalnego NATO. Powinien on mieć, zdaniem specjalistów, większe uprawnienia dotyczące zarządzania Sojuszem, zwłaszcza w takich sprawach jak: budżet, polityka kadrowa, program i kalendarz działań.

Generalnie można powiedzieć, że czynniki dalszej transformacji, czy też modernizacji NATO to:

- modyfikacja podstaw prawnomiędzynarodowych poprzez dostosowanie Traktatu waszyngtońskiego, szczególnie art. 5, do nowych zagrożeń, uwzględniających możliwość agresji ze strony „*non state actors*”,
- logiczną konsekwencją tego jest modyfikacja strategii NATO, uwzględniająca zmiany w sytuacji globalnej i nowe zagrożenia oraz dopasowanie do nich zdolności obronnych NATO.

Elementem transformacji NATO jest także jego rozszerzenie i związany z tym problem usprawnienia zarządzania Sojuszem. Częścią nowego NATO i jego strategii jest rozwój ścisłej współpracy z Rosją w ramach nowej Rady NATO – Rosja, o formule „20”. Podobnie należy pojmować zacieśnienie współpracy w ramach „koalicji 46” – jak ją określił Lord Robertson – czyli NATO i 27 krajów, członków

²³ Koncepcje takie rozważane były podczas tzw. Warszawskiej Grupy Refleksyjnej – zespołu ekspertów z USA i Europy, zajmujących się bezpieczeństwem międzynarodowym. Zob.: „Sprawy Międzynarodowe”, 2004, nr 2, s. 85-99.

EAPC i PfP, które po 11 września ogłosiły gotowość ścisłej współpracy w walce z terroryzmem.

Transformacja NATO, zdaniem niektórych analityków, prowadzi do zmian w kierunku organizacji politycznej o cechach ponadregionalnego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, a według bardziej skrajnych opinii, w kierunku instytucji świadczącej usługi w zakresie bezpieczeństwa. Opinie tych nie podzielają stratedzy natowscy. Faktem jest jednak, że kształtu finalnego tej transformacji nie znamy. Byłoby jednak niedobrze, gdyby NATO, niejako „pod drodze”, zagubiło swe pierwotne cechy militarnego paktu obronnego.

Duże znaczenie dla przyszłości NATO nosły decyzje praskiego szczytu przywódców Sojuszu. Decyzje szczytu w Stambule miały inny charakter. Wiązały się przede wszystkim z odbudowaniem zaufania wśród głównych państw Sojuszu na tle sprawy Iraku. Decyzje praskie dotyczyły zarówno sfery politycznej, poszerzenia NATO, a tym samym rozszerzenia strefy bezpieczeństwa i stabilizacji) oraz wojskowej. Te ostatnie dotyczą zdolności obronnych i stanowią rozwinięcie Inicjatywy Zdolności Obronnych (DCI), funkcjonującej od 1999 r. Decyzje o charakterze wojskowym dotyczą trzech grup:

Utworzenia Sił Odpowiedzi (*NATO Response Force* – NRF). Mają się one składać z nowocześnie uzbrojonych, doskonale wyszkolonych oddziałów wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej. Zakłada się, że będą one zdolne do szybkiego działania w każdym miejscu globu, zgodnie z potrzebami i decyzjami Rady Północnoatlantyckiej;

Wprowadzenia zmian w strukturach dowodzenia NATO. Jest to kontynuacja procesów adaptacyjnych wynikających z nowej strategii NATO, dostosowanej do zmieniających się zagrożeń dla bezpieczeństwa i nowych zadań Sojuszu. Nowe zredukowane struktury mają być bardziej elastyczne i efektywniejsze, umożliwiać lepsze i sprawniejsze prowadzenie szerokiego zakresu operacji. W jej ramach, w miejsce dotychczasowych dwóch operacyjnych dowództw strategicznych, funkcjonować będzie jedno operacyjne dowództwo strategiczne (*Allied Command Operation* – ACO) i jedno transformacyjne dowództwo strategiczne (*Allied Command Transformation* – ACT) – jako ośrodek, który regulować ma w sposób kompleksowy

sprawy transformacji. W ramach zmian w strukturach dowodzenia NATO, tworzone jest w Polsce, w Bydgoszczy, Połączone Centrum Szkolenia Wojsk (JFTC), którego głównym zadaniem będzie przygotowanie kadr dla Sił Odpowiedzi NATO;

Przyjęcie programu wzmocnienia zdolności obronnych (*Prague Capabilities Commitment*), w ramach którego każde z państw Sojuszu zadeklarowało wzmocnienie swoich zdolności w różnych obszarach, takich jak: obrona przed bronią masowego rażenia, wywiad, rozpoznanie i wskazywanie celów, dowodzenia, kontrola i łączność, strategiczny transport lotniczy i morski, tankowanie w powietrzu, rozwój jednostek wsparcia. Ustalono też, że mniejsze państwa członkowskie NATO będą specjalizować się w tzw. zdolnościach niszowych, np. Czesi – zgodnie ze zgłoszoną deklaracją, w zakresie obrony przed bronią masowego rażenia.

Szczyt w Stambule nie wniósł tak daleko idących zmian – głównie ze względu na skomplikowane stosunki transatlantyckie, ale potwierdził konieczność prowadzenia prac nad nową strategią NATO, był też ukoronowaniem drugiej rundy rozszerzenia Sojuszu, dążył też do rozładowania napięć między państwami członkowskimi, poprzez kompromisowe decyzje w sprawie Iraku. Szczyt w Stambule potwierdziły aktualność polityki „otwartych drzwi”, czyli otwartość na dalsze rozszerzenie Sojuszu, choć nie jest to sprawą najpilniejszą, a następnej rundy rozszerzenia nie należy spodziewać się przed końcem bieżącej dekady. Zajmowano się także kwestiami współpracy między NATO a UE oraz przekazywaniem UE odpowiedzialności za stabilizację sytuacji na niektórych obszarach (głównie Bośnia), zaangażowaniem Sojuszu w misje na obszarze poza traktatowym (np. Afganistan), zwłaszcza w kontekście zagrożenia terrorystycznego i innych nowych wyzwań i zagrożeń. Zwłaszcza ta ostatnia kwestia, zdolność NATO do sprostowania nowym zagrożeniom dla bezpieczeństwa międzynarodowego, zdecyduje – zdaniem wpływowych kręgów amerykańskiego kongresu – o przydatności Sojuszu w przyszłości. Wśród innych pytań, które pojawiają się w związku z potrzebą nowej strategii dla NATO, są też sprawy stosunków ze światem islamskim, zwłaszcza wspólnego przeciwstawienia się i zwalczania terrorystycznego ekstremizmu, efektywnego wpływu na kształtowanie poza traktatowego (poza obszarem zobowiązań Traktatu waszyngtońskiego)

środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego, a także tak fundamentalna sprawa jak stosunki z wyłaniającym się z wolna nowym supermocarstwem – Chinami.

5. Aspekty polityczne: nowe wyzwania, nowe zadania, większa odpowiedzialność

Ewolucja NATO od paktu wojskowego w kierunku sojuszu politycznego, w sposób naturalny uwypukla aspekty polityczne.

W aspekcie politycznym sprawą kluczową dla Sojuszu Północnoatlantyckiego jest utrzymanie i wzmocnienie więzi transatlantyckich. Stosunki te przeszły okres niełatwych prób, począwszy od przypadku Kosowa, poprzez okoliczności związane z atakami 11 września 2001 r. (sprawy dot. uruchomienia art. 5 TW), aż po sprawy wiążące się z kryzysem irackim. Doszły do tego nieporozumienia na tle tworzenia Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP), w tym również podziały wśród państw europejskich, zwłaszcza wobec prób tworzenia przez Francję, Niemcy, Belgię i Luksemburg swoistego „twardego rdzenia” w ramach ESDP. Dużą i negatywną rolę odegrały tu zarówno ambicje dawnych mocarstw europejskich (zwłaszcza Francji, także, choć z innych powodów, Niemiec), ale u podstaw otwartych konfliktów na płaszczyźnie transatlantyckiej legł przede wszystkim kryzys iracki. Być może najbardziej spektakularnym, ale i kontrowersyjnym wyrazem tego był tzw. „list ośmiu” przywódców europejskich, wystosowany – ku zgorszeniu pozostałych europejskich członków NATO – do prezydenta Busha, z wyrazami wsparcia w jego polityce irackiej.

Problemów i rozbieżności w stosunkach między Ameryką a Europą jest oczywiście znacznie więcej, a i w historii też ich nie brakowało, choć aż do upadku komunizmu (i ZSRR), były one osłabione a często także kamuflowane wspólnym zagrożeniem. Mimo, iż oba kontynenty łączy wspólnota wartości, wywodząca się ze wspólnego rdzenia kulturowego, to jednak okres otwartości (i większej autentyczności) w stosunkach międzynarodowych wyraźnie ujawnia różnice w kulturze politycznej i strategicznej, w tym różną percepcją zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego, różnice w sposobach przeciwdziałania

i reagowania na nie. Choć temat jest sam w sobie ważny i nośny²⁴, a różnic w żaden sposób nie da się pominąć (piszemy o nich także i my na kartach tego opracowania), to zarówno Amerykanie, jak i Europejczycy, muszą się skupiać na tym, co ich łączy i stawiać na wzajemną współpracę, bo oba kontynenty (nie licząc obrzeży) to ciągle największe obszary stabilnej demokracji w świecie.

W trosce o przyszłość tych stosunków Stany Zjednoczone i kraje europejskie muszą zasypać rów powstały między innymi na tle Iraku. Po obu stronach Atlantyku istnieją sprzeczne tendencje co do obarczania siebie nawzajem winą za zaistniałą sytuację. Mówi się, z jednej strony o egoizmie i niewdzięczności Francji i Niemiec, z drugiej o niemożności zaakceptowania hegemonii amerykańskiej. Europa musi zrozumieć potrzeby bezpieczeństwa supermocarstwa, a Stany Zjednoczone muszą powrócić do traktowania Europy jako partnera i musi to być priorytetem²⁵. Bez uwzględnienia obiekcji amerykańskich Unia Europejska nie zbuduje ESDP, bo grozić to będzie trwałym kryzysem w stosunkach transatlantyckich. Z drugiej strony, Europie należą się klarowniejsze zasady stosowania art. 5 TW i całego NATO, bo traktowanie Sojuszu jako „skrzynki na narzędzia”, po to, by USA mogły tworzyć koalicje chętnych, to dość kręta droga do przyszłości NATO. Umocnieniu Sojuszu nie sprzyja także polityka osłabienia i dzielenia Europy na „starą i nową”, a polityka koalicji chętnych, oparta o Wielką Brytanię, Polskę i kilka innych proamerykańskich krajów, może przynieść na długą metę, oplakane skutki, w tym utratę poparcia tych, którzy są jej niezbyt chętni. Dlatego dla dobra Sojuszu, niezbędne jest porozumienie między Stanami Zjednoczonymi, a Francją i Niemcami. Póki co przełomu nie powodują gęsty i poklepywania się przywódców, co dla zatarcia złego wrażenia, zaczęto czynić, a czego wyrazem był także szczyt NATO w Stambule.

Jednym z głównych wyzwań dla NATO jest taka transformacja Sojuszu, by amerykańskie przywództwo w świecie uwzględniało interesy innych państw i by realizowana była poprzez Sojusz. Forsowania przez Amerykanów rozszerzenie NATO, jako ważnego czynnika przede wszystkim dla polityki zagranicznej Stanów

²⁴ Przewodzi w jego eksploatacji zwłaszcza R. Kagan. (Zob.: *Potęga i Raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Warszawa 2003), ale również Europejczycy nie stronią od dyskusji na ten temat. Zob.: D. Moisi, *Does the West still exist?* Foreign Affairs, Nov.–Dec. 2003.

²⁵ Zob. rozważania na ten temat: R. Asmusa, *Rebuilding the Atlantic Alliance*, „Foreign Affairs”, Sep.–Oct. 2003, s. 20–31.

Zjednoczonych świadczy o tym, że teza ta jest ważna także dla USA, z drugiej jednak strony ogromny potencjał supermocarstwa stwarza pokusy dążenia do samowystarczalności w polityce bezpieczeństwa, o czym świadczy także poparcie operacji militarnej przeciwko terroryzmowi i talibom w Afganistanie o własne siły. A i w operacji irackiej, choć NATO formalnie nie brało w niej udziału, też można by z łatwością odnaleźć takie tendencje.

Atrakcyjność Sojuszu Północnoatlantyckiego dla Stanów Zjednoczonych zależy będzie od potencjału i zdolności obronnych sojuszników europejskich, rozwiązań instytucjonalnych (usytuowanie ESDP), jak i politycznego znaczenia NATO, w tym nośności idei i wartości atlantyckich. W tym pierwszym aspekcie, decyzje praskie, zwłaszcza program wzmocnienia zdolności obronnych sojuszników europejskich, połączony z całym zestawem zdolności wojskowych, wynikających z przyjętego w ramach ESDP – Europejskiego Celu Strategicznego (EHG) i innych katalogów sił i poprawy zdolności operacyjnych – mogłyby przynieść znaczną rewaloryzację partnera europejskiego, o ile byłyby zrealizowane. W aspekcie politycznym, obok przedstawionych wyżej kłopotów w samej „natowskiej rodzinie”, są też i bardziej optymistyczne objawy. Przede wszystkim ciągle ustawiająca się kolejka kandydatów do Sojuszu. Nie bez znaczenia jest spontaniczna reakcja solidarności ze Stanami Zjednoczonymi krajów członkowskich NATO oraz grupy 27 krajów partnerskich, współpracujących w Euroatlantyckiej Radzie Partnerstwa wobec tragedii 11 września 2001 r. Wiele z tych państw wykazało w trudnych chwilach dla stosunków tranatlantyckich związanych z kryzysem irackim, więcej troski o solidarności atlantycką, niż wieloletni członkowie NATO. Potwierdza to słuszność budowanej od szczytu londyńskiego w 1990 r., przez całą dekadę lat 90. ub. wieku, polityki partnerstwa, której etapy wyznaczało powstanie Północnoatlantyckiej Rady Współpracy (NACC) – obecnie Rady Partnerstwa Północnoatlantyckiego (EAPC) – program „Partnerstwa dla pokoju” (PfP), a wreszcie rozszerzenie NATO.

Państwa uczestniczące w tej współpracy „koalicja 46”, jak się ją coraz częściej określa, odgrywać powinna w najbliższych latach – zgodnie z zamierzeniami strategów NATO – rolę prawdziwego forum bezpieczeństwa. Zwiększy się zakres jej działań: od udziału w koalicji antyterrorystycznej, wspierania współpracy regionalnej

na Kaukazie, po planowanie na wypadek katastrof; od ochrony ropociągów aż po zabezpieczenie granic w Azji Środkowej przed grupami terrorystycznymi, EAPC odgrywać będzie także istotną rolę w tym, co nazywamy humanitarnym wymiarem bezpieczeństwa.

Coraz ważniejszą rolę w politycznej strategii Sojuszu odgrywać będzie region Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Dialog i współpraca z tym regionem prowadzona jest przez NATO i poszczególne państwa członkowskie już od dawna. Nie nastąpiło jednak jakiegokolwiek bliższe zaangażowanie się NATO w rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Pozostawiono to w praktyce Stanom Zjednoczonym, Być może prowadzony od 1994 r. Dialog Śródziemnomorski, które celem jest budowaniu bezpieczeństwa regionalnego, stabilności i wzajemnego zrozumienia, na tyle poprawi wizerunek NATO, że będą możliwe dobre usługi Sojuszu w rozwiązywaniu konfliktu²⁶. Rosnące znaczenie dla NATO, a także dla Stanów Zjednoczonych powinien mieć region Kaukazu i Azji Środkowej. Bliższe związanie z NATO tych ciągle nieustabilizowanych i nadal biednych obszarów powinno być swoistą nagrodą za udział tych krajów w wojnie z terroryzmem oraz za udzielenie wsparcia w tych przedsięwzięciach. Powodzenie w tej polityce może mieć siłę przykładu do innych państw. W tym też geopolitycznym kontekście ujmować należy także konieczność nawiązania dialogu i współpracy ze światem islamskim. Możliwości NATO zależą w tym względzie głównie od Stanów Zjednoczonych, od ich woli i zdolności poprawy swego wizerunku w tych krajach, a także od umiejętności przekonania tych krajów, że wspólne zwalczanie terroryzmu i ekstremizmu, będzie mieć dobroczynne skutki dla wszystkich.

W ramach programów współpracy niezbędne jest rozwinięcie dialogu z NATO z państwami Dalekiego Wschodu i Azji Południowo-Wschodniej i Pacyfiku. Wynika to z rosnącego znaczenia tych krajów w gospodarce światowej i w procesach globalizacji mających swe przełożenie na sprawy bezpieczeństwa międzynarodowego. Szczególne znaczenie mieć będzie przeciwdziałanie terroryzmowi. Przykładem dla tych działań będzie prowadzony od ponad dziesięciu lat dialog z Japonią.

²⁶ Program obejmuje Algierię, Egipt, Izrael, Jordanię, Mauretanię, Maroko i Tunezję.

Sprawą samą w sobie o strategicznym znaczeniu dla NATO, a także dla Stanów Zjednoczonych, jest współpraca z Rosją. Przeciwdziałanie nowym zagrożeniom, zwłaszcza terroryzmowi, a także kontrola broni masowego rażenia, zwłaszcza jej proliferacji, nie jest możliwa bez Rosji. Poprawa stosunków z Rosją nastąpiła jeszcze przed 11 września 2001 r., ale atak terrorystyczny i solidarna reakcja Moskwy, współpracę tę znacznie ułatwiła. Wyrazem tego jest nowa Rada NATO – Rosja, w formule „20”, która będzie mogła podejmować wspólne decyzje w szeregu kluczowych sprawach z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego, Rosja będzie uczestniczyć w wypracowywaniu decyzji, będzie miała prawo głosu, ale bez prawa weta.

Współpraca i decyzje nie będą dotyczyć art. 5 Traktatu waszyngtońskiego. Pytaniem jest czy Rosja będzie zainteresowana członkostwem w NATO i czy w dającej się przewidzieć przyszłości ma szanso stać się członkiem Sojuszu? Prognozować przyszłość, zwłaszcza w polityce międzynarodowej jest niezwykle trudno, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa można powiedzieć, że w ciągu najbliższej dekady (a więc do 2014 r.) Rosja nie stanie się pełnoprawnym członkiem NATO, choć proces jej zbliżania się do Sojuszu będzie następował. Należy przewidywać, że do tego okresu status Rosji wobec NATO osiągnie stan, który można będzie określić jako członkostwo stowarzyszone, O pełnym członkostwie Rosji będzie można mówić wtedy, gdy Rosja stanie się w pełni krajem demokratycznym. Gdy z wolna nauczy się budować swe życie wewnętrzne na tych samych zasadach i wartościach, na których opierają się wszystkie kraje rozwiniętej demokracji. Wtedy, gdy będzie można uznać, że demokracja jest drogą bez powrotu.

Sprawą niezwykle ważną dla stosunków transatlantyckich jest wspólna percepcja zagrożeń dla bezpieczeństwa oraz bezpieczeństwa jako takiego, przez Stany Zjednoczone i kraje europejskie. Jest to warunek „*sine qua non*” powodzenia i spójności działań NATO, Problem polega na tym, że mimo oficjalnej retoryki, panuje przekonanie, że coraz mniej zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego da się zakwalifikować jako w równym stopniu wspólne całemu NATO, czy też Ameryce i Europie²⁷. Nawet zagrożenie terroryzmem, z taką siłą unaocznione 11 września,

²⁷ J. Onszykiewicz, O. Osica, op.cit, s. 6.

wydaje się być w nierównym stopniu postrzegane po obu stronach Atlantyku. Różnice w poglądach skutkują następnie w odmiennym spojrzeniu na politykę bezpieczeństwa, rolę sił zbrojnych, poziom wydatków obronnych. Państwa, które czują się bezpieczne od zagrożeń natury militarnej nie podejmują wystarczających wysiłków w umacnianiu i reformowaniu swych sił zbrojnych. Z kolei państwa narażone na nie, lub niepewne swego sąsiedztwa, decydują się na rozbudowę, takiego potencjału, który odpowiada ich narodowym, a nie sojuszniczym oczekiwaniom. Taka różna percepcja bezpieczeństwa i zagrożeń, rodzić może pokusy renacjonalizacji polityk obronnych, ograniczać możliwości wspólnych działań do tzw. „koalicji zdolnych, i chętnych”, utrudniać wybór form, skali i rodzaju strategii danej operacji. Przykładem może być różnica między Stanami Zjednoczonymi, a niektórymi państwami europejskimi, co do celowości wprowadzania systemu obrony antyrakietowej (BMD), który ma bronić Amerykę przed atakiem „państw zbójckich i nieprzewidywalnych”.

6. Polska a transformacja NATO

Ewolucja i transformacja Sojuszu Północnoatlantyckiego jest obserwowana niezwykle uważnie w Polsce. Polska bierze udział w tych procesach jako jeden z 26 członków NATO – mając świadomość, że ton tym zmianom nadaje supermocarstwo – Stany Zjednoczone i że realny wpływ polskiej polityki zagranicznej na kierunki zmian jest ograniczony, choć zależny od rodzaju spraw. Jest on na przykład większy w przygotowanie politycznego gruntu pod dalsze rozszerzanie NATO, z racji pozycji Polski w regionie Europy Środkowo–Wschodniej, mniejszy zaś na ewolucję Sojuszu w kierunku systemu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Niewątpliwie z polskiego punktu widzenia najwyższą wartość przedstawia polityczna spójność i militarna sprawność Sojuszu oraz jego funkcje obronne, Polski minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, mówiąc o ewolucji NATO, podkreślił cztery czynniki leżące w interesie Polski:

- zachowanie klasycznych funkcji obronnych Sojuszu,
- zdolność przeciwdziałania nowym zagrożeniom w Europie i poza nią,
- rozbudowa współpracy politycznej z Rosją i innymi partnerami,

– efektywna współpraca z Unią Europejską²⁸.

Kluczowy dla NATO i jego funkcji paktu obronnego jest art. 5 Traktatu waszyngtońskiego. Również w naszym kraju sposób uruchomienia art. 5 w związku z wydarzeniami 11 września wzbudził niepokój i kontrowersje²⁹. Pojawiło się w tym kontekście pytanie, czy w przypadku zbrojnej napaści na Polskę i odwołaniu się do art. 5 pociągnie to za sobą automatyczne uruchomienie zdolności obronnych i zasobów NATO, czy też Polska będzie musiała sama zadbać o zorganizowanie sobie koalicji sojuszników, a następnie – przez jakiś czas – o zarządzanie kryzysem przy ich wsparciu na swoim terytorium?³⁰. Z tych też względów sprawa interpretacji art. 5 ma dla Polski ogromne znaczenie, podobnie jak koncepcja „koalicja chętniej”, zwłaszcza w powiązaniu z tendencją do traktowania NATO przez USA jako „skrzynki na narzędzia”.

Koncepcja „koalicji chętnych”, mająca zarówno swoich zwolenników, jak i krytyków – nawet, jeśli często jest jedyną praktycznie możliwą do zrealizowania – to jednak wprowadza niepewność, co do mechanizmów działania NATO. Osłabia ona przede wszystkim mechanizmu *casus foederis* art. 5, tak jak już mechanizm ten został osłabiony przez wydarzenia 11 września 2001 r.

Zresztą jego elastyczność (a więc swego rodzaju słabość) została wprowadzona celowo, gdyż wynikała z wymogów amerykańskiej polityki zagranicznej, której ojcowie – w wydaniu atlantyckim – nie życzyli sobie żadnego automatyzmu, który wciągałby USA, poprzez NATO, w konflikty europejskie.

Praktyczny wniosek jaki płynie dla Polski z okoliczności 11 września, ale także z ewolucji NATO to konieczność zwiększenia swej zdolności obronnej oraz dokonania reformy sił zbrojnych pod kątem ich zdolności do własnej obrony, ale i do udzielania wsparcia pozostałym sojusznikom oraz uczestnictwa w operacjach antykryzysowych poza obszarem traktatowym. Pozostaje to w ścisłym związku z wnioskami i decyzjami, które w kontekście nowych zagrożeń i nowych zadań NATO podjął szczyt praski. Ukierunkowały one procesy transformacyjne Sojuszu, zobowiązując

²⁸ Tekst wystąpienia: „Gazeta Wyborcza”, 4.07.2002, s. 9–10.

²⁹ Zob. na ten temat: R. Kupiecki, *NATO a terroryzm. Nowy etap transformacji Sojuszu*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2001. Nr 3, s. 5–23, a także J. Onyszkiewicz. O. Osica, wyd.cyt.

³⁰ Tamże, s. 13.

kraje członkowskie do aktywnego w nich uczestnictwa. Dotyczy to również Polski. Dla naszej armii oznacza to przyspieszenie integracji ze strukturami wojskowymi Sojuszu (współpraca wielostronna), jak też konieczność większego zaangażowania w sojusznicze działania operacyjne, w tym przede wszystkim w zwiększanie zdolności obronnych. Wymagało to zmiany priorytetów programów modernizacyjnych polskich sił zbrojnych, w tym również realokacji środków finansowych. Zmiany te zostały uwzględnione w „Programie Rozwoju Sił Zbrojnych RP w latach 2003–2008”, przyjętym w styczniu 2003 r. Nowe zadania Sojuszu i podstawowe wektory transformacji NATO oraz rola w nich Polski, zostały wpisane również do przyjętej we wrześniu 2003 r. nowej „Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP”. Zgodnie z założeniami „Strategii...”: *dla Polski NATO jest kluczową platformą współpracy wielostronnej i dwustronnej w zakresie bezpieczeństwa i obronności oraz głównym filarem stabilności polityczno–wojskowej na kontynencie (europejskim) (...). Polska popiera ewolucję Sojuszu w kierunku nowych misji i zdolności, przy zachowaniu wiarygodnego potencjału i możliwości pełnienia klasycznych funkcji zbiorowej obrony. Zachowanie tych funkcji jest gwarancją stabilności w regionie euroatlantyckim i zabezpieczeniem przed możliwością pojawienia się bezpośrednich zagrożeń militarnych dla Polski...* W kontekście zagrożeń, jakie dla bezpieczeństwa stwarza międzynarodowy terroryzm i inne „zagrożenia nowego typu”, Polska wyraża przekonanie, że NATO musi mieć i rozwijać zdolności w zakresie reagowania kryzysowego, planowania cywilnego, prewencji i zwalczania konsekwencji „ataków asymetrycznych”.

Zaangażowanie Polski w proces transformacji NATO, w tym w podejmowanie przez Sojusz nowych zadań oraz zwiększanie zdolności bojowych, przejawia się także w konkretnych projektach i decyzjach. Polska zgłosiła 22 tematy, które mieszczą się w programie modernizacji i przebudowy technicznej naszych sił zbrojnych, jednocześnie zaś odpowiadają zadaniom praskiej inicjatywy o wzmocnieniu zdolności wojskowych. Najważniejsze z nich dotyczą udziału w programach wielonarodowych, takich jak: sojuszniczy system obserwacji obiektów naziemnych z powietrza, system międzynarodowej współpracy w zakresie powietrznego transportu strategicznego, systemu rozpraszania naziemnego (AGS) oraz współpracy w zakresie samolotów do

tankowania w powietrzu. W ramach polskich specjalności na potrzeby NATO wydzielono jednostkę sił specjalnych, dwa lekkie bataliony, wyposażone w kołowe transportery opancerzone nowej generacji, pluton medyczny, kompanię do likwidacji skażeń. Polska ma się specjalizować ponadto w geografii i kartografii wojennej oraz zobrazowaniu danych wywiadu satelitarnego. Będziemy wyposażać siły natychmiastowego i szybkiego reagowania w indywidualne środki ochrony przed bronią masowego rażenia, zapewnienia im systemów łączności oraz zdolności do przerzutu. Z powodu zaangażowania naszych wojsk w działania stabilizacyjne w Iraku, Polska nie zgłosiła jeszcze liczebnego pułapu wojska do Sił Odpowiedzi NATO. Wyrazem uznania dla roli Polski w NATO jest usytuowanie w Polsce Połączonego Centrum Szkolenia (JFTC).

Nie mniej ważna niż kwestia zdolności wojskowych są aspekty doktrynalne oraz prawno-polityczne. Cytowana wyżej „*Strategia bezpieczeństwa narodowego RP*” pokazuje wagę, jaką Polska przykłada do ewolucji NATO w kierunku podejmowania nowych zadań i odpowiedzialności, wynikających z zagrożeń powodowanych międzynarodowym terroryzmem oraz wynikających z innych niebezpieczeństw, tzw. zagrożeń i ataków asymetrycznych.

Aczkolwiek Polska nie czuje się krajem szczególnie zagrożonym terroryzmem, to jednak zdecydowanie opowiada się za tym, aby NATO, zachowując zdolność przeciwstawiania się klasycznemu zagrożeniu objętym art. 5, zwiększyło swoją zdolność przeciwdziałania nowym zagrożeniom, zarówno na obszarze działania Sojuszu, jak i poza nim. Dlatego też niezmiennie wpisuje swoje bezpieczeństwo w logikę członkostwa w NATO i udziału w koalicji antyterrorystycznej, a wyrazem zaangażowania naszego kraju była konferencja warszawska na temat terroryzmu w listopadzie 2001r. i przyjęta Deklaracja w sprawie Zwalczenia Terroryzmu. Polska, zgodnie z oświadczeniami ministra spraw zagranicznych, będzie aktywnie uczestniczyć w zwalczaniu terroryzmu i budowie pokojowego ładu w Afganistanie, utrzymane będzie zaangażowanie w operacje NATO na Bałkanach i operacje policyjne organizacji międzynarodowych.

Polska opowiada się za dalszym rozszerzeniem NATO na kraje Europy Środkowo-Wschodniej – nie wykluczając przy tym także w przyszłości Ukrainy – nie

podzielając jednocześnie obaw, iż grozi to osłabieniem spójności Sojuszu i obniżeniem jego zdolności obronnych. Rozszerzy to strefę politycznej stabilności, bezpieczeństwa i demokracji. Skuteczność zaś obronna i spójność Sojuszu będzie zagwarantowana dzięki utrzymaniu aktywnej politycznej i militarnej obecności Stanów Zjednoczonych w Europie. Osłabienie tej obecności poprzez wycofanie wojsk amerykańskich z Europy byłoby zagrożeniem dla stabilizacji i pokoju na kontynencie.

Europejska tożsamość Polski skłania ją do poparcia Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP), uznając ją za istotną dla bezpieczeństwa także naszego kraju. Polska podziela jednocześnie obawy Amerykanów, o to czy dodatkowy wysiłek Europejczyków na budowę własnych struktur militarnych nie osłabi i tak niedostatecznego wkładu Europy do NATO i czy nie doprowadzi to do dublowania struktur bezpieczeństwa. Polska opowiada się równocześnie za włączeniem w kształtowanie polityki obronnej Unii Europejskiej tych państw europejskich, które będąc członkami NATO, nie są członkami UE. Za niekorzystne dla bezpieczeństwa europejskiego a także stosunków transatlantyckich, uznaje nasz kraj wszelkie próby tworzenia tzw. twardego rdzenia w ramach ESDP, co w praktyce oznaczałoby tworzenie „sojuszu w sojuszu”, osłabiając przy tym istniejące struktury.

Polska z nadzieją przyjmuje rozwój współpracy NATO (i Stanów Zjednoczonych) z Rosją, zakładając, że dzięki ściślejszym związkom i udziałowi Rosji w koalicji antyterrorystycznej, skuteczność walki z tym zagrożeniem będzie większa. Dotyczy to także innych zagrożeń, w tym przede wszystkim niebezpieczeństwa proliferacji broni masowego rażenia. Taka współpraca stwarza szansę na budowę trwałej demokracji w Rosji, jej swoiste „ucywilizowanie” i ograniczenie czynnika nieprzewidywalności. Z drugiej jednak strony procesy, jakie zachodzą w rosyjskiej polityce wewnętrznej potwierdzają, że Rosja ma jeszcze długą drogę do zbudowania demokracji według zachodnich standardów, a to stawia pod znakiem zapytania przewidywalność Rosji. Polska ma prawo obawiać się, by kształtowanie stosunków i polityki wschodniej NATO i UE nie odbywało się z pominięciem opinii krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Dopóki Rosja nie stanie się rzeczywistą demokracją, ewentualne wejście Rosji do NATO oznaczałoby rzeczywiste zagrożenie nie tylko dla stabilności Sojuszu,

lecz także dla jego istnienia, gdyż kryzys wewnętrzny w Rosji, byłby także kryzysem NATO.

7. Wnioski

Ewolucja NATO jest nieuchronną konsekwencją zmian zachodzących w porządku globalnym i międzynarodowym środowisku bezpieczeństwa od początku lat 90. ubiegłego wieku, które uwolniły świat od groźby globalnej konfrontacji ideologiczno–militarnej, ale które przyspieszyły procesy globalizacji i wyłoniły nowe problemy, w tym nowe zagrożenia. Nowa jest przede wszystkim skala tych zagrożeń, ich siła i – jak pokazały wydarzenia 11 września – nieprzewidywalność, a tym samym możliwość ich kontroli. Jednym z aspektów przeciwdziałania tej sytuacji jest przenoszenie punktu ciężkości z analiz bieżących, ujmowanych w krótkich okresach czasu, na myślenie w kategoriach szerszych, długoterminowych, strategicznych. Potrzebna jest jasno sformułowana, wszechstronna i ponadnarodowa strategia, która wyjdzie poza doraźne potrzeby chwili i skoncentruje się na przyszłości, choć przewidywanie zawsze obarczone będzie ryzykiem pomyłek. Nie ma innych możliwości, bo państwo narodowe – nawet najsilniejsze – w dzisiejszym świecie globalizacji nie będzie w stanie problemów tych rozwiązać.

NATO w obecnych realiach bezpieczeństwa międzynarodowego, jest jedynym polityczno–wojskowym sojuszem, który na określonym obszarze (euroatlantyckim i wybranych obszarach zagrożeń) potrafi przeciwdziałać kryzysom i nimi zarządzać. Ma szansę stać się jednocześnie najważniejszym czynnikiem tzw. *global governance* – zarządzania globalnego – w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego poprzez zintegrowane podejście do bezpieczeństwa, angażującego czynniki polityczne, dyplomatyczne, wojskowe, ekonomiczne, naukowe. Zachowując cechy przymierza obronnego, staje się także organizacją polityczną rozwijającą partnerską współpracę z Rosją oraz z grupą 27 krajów w ramach EAPC i PfP i prowadzącą dialog z ważnymi dla bezpieczeństwa międzynarodowego obszarami globu.

Podlegające transformacji NATO spełnia dziś pięć podstawowych funkcji:

- jest sprawnym paktem wojskowym krajów członkowskich;

- jest czynnikiem strategicznym dla bezpiecznej Europy;
- jest instytucją legitymizującą amerykańską obecność w Europie, służącą jednocześnie instytucjonalizacji amerykańskiego przywództwa służy jako instrument wspierający prowadzone pod egidą Europejczyków działania anty kryzysowe i jako organ koordynujący powstające „*ad hoc*” koalicje;
- jest systemem wartości, takich jak wolność, demokracja, państwo prawa;
- jest wyznacznikiem wzorców i standardów w zakresie bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej. Nadal możemy mówić o wspólnocie i tożsamości atlantyckiej.

NATO spełnia również inne funkcje:

- stałego mechanizmu konsultacji,
- lokomotywy osiągania konsensusu (choć nie zawsze);
- mechanizmu planowania wojskowego;
- środka zapobiegania denacjonalizacji polityk obrony państw europejskich (zwłaszcza Niemiec).

NATO ma jednak i swój słabości:

- nieprecyzyjny i pozbawiony automatyzmu (a więc po trosze arbitralny) „*casus foederis*”;
- nie pozbawioną kontrowersji koncepcję „koalicji chętnych” oraz „skrzynki na narzędzia”;
- słabą zdolność zwalczania zagrożeń asymetrycznych, w tym terroryzmu;
- skomplikowany i żmudny a przez to nieefektywny proces podejmowania decyzji;
- wykazuje asymetryczność i niespójność w zakresie zdolności obronnych.

To tylko niektóre ze słabości NATO. Podjęty od 1990 r. proces ewolucji i adaptacji do nowego środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego jest w toku.

Powstaje jednak pytanie, czy przedstawione kierunki ewolucji NATO są trwałe i czy naszkicowany tu schemat rozwoju Sojuszu pozostanie aktualny przez najbliższą dekadę lub przynajmniej do 60. urodzin NATO? Oczywiście nie wiemy czy NATO doczeka, w jakiej roli i formie (i czy w ogóle) swych setnych urodzin, ale mamy prawo przypuszczać, z dużą dozą prawdopodobieństwa, biorąc pod uwagę drogę, jaką

przebyło od początku lat 90. XX wieku, że jego kształt i funkcje będą zbliżone do naszkicowanych. Pewności jednak mieć nie można, bo na tej drodze mogą być też i niebezpieczne zakręty: np. dramatyczny zwrot w polityce Rosji i porażka opcji demokratycznych, brak porozumienia między NATO a UE co do charakteru europejskiej tożsamości bezpieczeństwa i obrony, rozłam na tle dalszej eskalacji terroryzmu, z użyciem broni masowego rażenia, dalsze osłabianie mechanizmów i automatyzmu uruchamiania art. 5 Traktatu waszyngtońskiego i zastępowania ich koncepcjami typu „koalicje chętnych...”, „skrzynka na narzędzia” itp. Nawet jednak i w takich warunkach NATO będzie niezbędne.

Rozdział III

BEZPIECZEŃSTWO EUROATLANTYCKIE MIĘDZY UNILATERALIZMEM, ATLANTYZMEM A EUROPEIZMEM

1. Europejska czy transatlantycka percepcja bezpieczeństwa

Europa wydaje się nadal patrzeć na bezpieczeństwo z perspektywy państwa narodowego, jako realizację interesów poszczególnych państw. Wszelkie odcienie tej optyki, czy to eksponujące wartości europejskie i jej historię, czy to chowanie się za zasłonę neutralności lub odwoływanie do pacyfizmu, są tylko różnymi odmianami tej samej percepcji, u podstaw której stoi stara zasada równowagi sił, niektórzy twierdzą, że brytyjska (*checque and balance*) inni, że głęboko europejska. Stąd też, podejmowane próby odejścia od tej logiki nie są łatwe. Tak było w przypadku próby stworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej w latach 1952–1954, tak może być w przypadku Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO), o ile Europa przezwycięży syndrom iracki i zdobędzie się na minimum dyscypliny, strategicznego myślenia i współpracy wojskowej oraz wykaże zdolność zrozumienia natury zagrożeń dla bezpieczeństwa początków XXI wieku. Chodzi tu również o lepszy stan stosunków transatlantyckich, w tym o lepsze zrozumienie partnera zza Atlantyku, choć niekoniecznie o myślenie na tej samej militarnej częstotliwości, której wyrazem jest doktryna uderzenia prewencyjnego prezydenta Busha, czy kontrowersyjna decyzja o interwencji w Iraku..

Dziś, mimo zapewnień o budowie EPBiO – i trzeba przyznać, znacznych postępów na tej drodze - europejskie bezpieczeństwo i obrona to nadal coś mniej niż suma ich narodowych części, silnych przecież gospodarczo państw Unii Europejskiej. Dysponująca podobnym, co Stany Zjednoczone, PKB Zjednoczona Europa wydaje tylko 40% środków przeznaczanych na obronę przez Amerykę, a suma tych wydatków

i potencjałów nie tworzy synergii, lecz daje swoisty deficyt³¹. Problem zawiera się także w percepcji zagrożeń oraz środków i celów bezpieczeństwa, w tym w zrozumieniu nowych zagrożeń i wyzwań, których tak dramatyczna eksplozja nastąpiła 11 września 2001 r. Europejskiej współpracy obronnej nie ułatwia wspomniane już myślenie w kategoriach państw narodowych, nawet jeśli w dokumentach NATO i Unii Europejskiej jest inaczej. Zresztą luka między retoryką europejskich polityków i unijnych dokumentów a zdolnością do ich realizacji w strukturach UE oraz w realiach świata jest tak wielka, że cierpi na tym dyplomatyczna wiarygodność państw członkowskich i Unii Europejskiej, denerwuje to również partnera amerykańskiego. Dotyczy to zarówno bezpieczeństwa i obrony, jak i gospodarki, czego wyrazem jest sławetna „strategia lizbońska”, pięknie wyglądająca w dokumentach, fatalnie w realizacji. Zresztą wydaje się, że dla niektórych polityków europejskich, pozory mocarstwowości, idea „*grandeur*” – są ważniejsze niż fakty i możliwości, co stwarza niebezpieczeństwo strategicznego „przejęcia”, oderwania od realiów środowiska bezpieczeństwa.

W dzisiejszej Europie początku XXI wieku, mimo, iż państwa nadal boją się innych państw i prowadzą, często bezwiednie, politykę równowagi sił, nie wyczuwa się stanu, który można by określić jako zagrożenia strategiczne. Wiąże się to, co prawda z sytuacją i polityką globalną – a Europą, aktorem globalnym dopiero zamierza się stać – lecz stanowi to ogromną dysproporcję w stosunku do odczuć amerykańskich. Jak więc patrzy na to zagrożenie Ameryka? Wydany w 2001 r., jeszcze przed 11 września, „Czteroletni Przegląd Strategiczny” (*Quadrennial Defense Review* – QDR) Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych, zagrożenie strategiczne stawia na pierwszym miejscu i atak Al-Kaidy niczego tu nie zmienił. W przypadku Stanów Zjednoczonych potencjalnym zagrożeniem są Chiny, wyłaniające się przyszłe – w perspektywie 10–20 lat – supermocarstwo oraz Rosja, choćby z powodu nadal ogromnego potencjału strategicznego i zdolności zadania drugiego, skutecznego uderzenia nuklearnego. Przypadek Rosji to istny paradoks. Po 11 września, Rosję traktuje się zarówno jak sojusznika, ale i jako zagrożenie, choć

³¹ Z. Brzeziński, *Supermocarstwo UE a Stany Zjednoczone*, [w:] *Rocznik Strategiczny 2000/2001*, Warszawa 2001, s. 19–31.

głośno się o tym nie mówi. Z kolei Putin traktuje związek z Zachodem jako środek do odbudowy rosyjskiej mocarstwowości. Jak się Rosja umocni, nikt nie powinien mieć wątpliwości, że wrócą stare ciągoty i próby budowania stref wpływów. Sami Rosjanie mówią, że rosyjska machina toczy się niezmiennym rytmem, od kryzysu do mocarstwowości i na odwrót. Dla Europy Rosja zawsze jest dylematem i pozostanie nim w XXI wieku. Europa można być w pełni bezpieczna tylko we współpracy z Rosją, ale europejski system bezpieczeństwa obejmujący wewnątrz Rosję, jest trudny do przyjęcia.

W kontekście zagrożeń strategicznych można powiedzieć, że Europa ich nie czuje i nierozpatruje, bo nie przewiduje możliwości konfliktu na tym tle. O ile jeszcze Rosja, jako kraj po części europejski (w jakiej części – nie są pewni nawet Rosjanie), w różnych okresach różnie wpływający na bezpieczeństwo europejskie, musi być w europejskich strategiach uwzględniany, choć jedni widzą w nim sojusznika, a inni tradycyjnie – zagrożenie, o tyle Chiny w tych kategoriach w Europie nie istnieją. Inaczej Stany Zjednoczone, które starają się tak dominować w stosunkach międzynarodowych, że nie dopuszczają żadnych wyzwań dla swego bezpieczeństwa, systematycznie zwiększając i tak już porażającą przewagę militarną nad resztą świata. Założenie o możliwości konfliktu globalnego jest trwale obecne w myśleniu amerykańskim, Europejczycy zarówno dziś, jak i w latach trzydziestych XX w., wykazują – można by powiedzieć – trwałą krótkowzroczność. Amerykanom chińskie wyzwanie zaczyna spędzać sen z powiek, rosyjskie jest wkalkulowane, ale jednocześnie Rosja na wielu obszarach staje się sojusznikiem.

Drugie główne zagrożenie dla Amerykanów, na które chcą uczulić Europejczyków, to niestabilne regionalne mocarstwa, kierowane przez dyktatorów, potencjalnie uzbrojone w broń masowego rażenia. Są to głównie państwa nazywane przez Amerykanów „osią zła”, do niedawna należał do nich Irak, teraz Iran i Korea Północna. Do grupy tej zaliczane mogą być także inne państwa. Europa, a ściślej mówiąc część Europy oraz Stany Zjednoczone, istotnie różnią się co do oceny zagrożeń ze strony tych krajów. Jak pokazał przykład Iraku i rozwój sytuacji wokół tej kwestii, łącznie z interwencją militarną Stanów Zjednoczonych i koalicji, przy dyskusyjnych podstawach prawnomiędzynarodowych, może to doprowadzić nawet do

kryzysów w stosunkach transatlantyckich i europejskich. Wynika to z różnej historii, tradycji i kultury strategicznej, a także z różnic potencjału i siły, a więc i różnic w koncepcjach strategicznych. Skutkiem są różnice w percepcji tych zagrożeń, regionalne i lokalne.

Dla Europejczyków natomiast, szczególnie dla obszaru Europy Środkowej i Wschodniej duże znaczenie mają zagrożenia konfliktami regionalnymi i lokalnymi. Tego typu konfliktów doświadczyła Europa w okresie bezpośrednio po przemianach politycznych, które miały miejsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, szczególnie na obszarze Bałkanów, w niektórych republikach byłego ZSRR i na obrzeżach dawnego komunistycznego imperium. Ich źródłem były zadawnione spory etniczne i graniczne oraz inne lokalne konflikty o podłożu kulturowym, religijnym, zwyczajowym. Przykryte i zakamuflowane ideologią komunistyczną, spetryfikowane przez lata, zaczęły gwałtownie ożywać z momentem osiągnięcia przez narody Europy Środkowej i Wschodniej politycznej niezależności i kształtowania się normalnych, opartych o realia i autentyczne treści stosunków międzynarodowych. Wrażliwość na konflikty lokalne nie oznacza jednakże zdolności Europy do ich rozwiązywania. Wydarzenia bałkańskie rozgrywające się tuż obok bogatej i demonstrującej własne ambicje w zakresie bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej, szczególnie zaś krwawe konflikty w Bośni i Kosowie wykazały, że Europa nie jest jeszcze przygotowana do samodzielnego rozwiązywania problemów bezpieczeństwa na własnym obszarze. I tym razem konieczne były działania sojusznicze zza Oceanu.

O ile jednak strategiczne i regionalne zagrożenia, mimo ich różnej percepcji, generalnie znajdują odpowiedzi, w ramach których pełne spektrum środków doktrynalnych i bojowych może być użyte, to cała złożoność nowoczesnych wyzwań nie znajduje odpowiednich rozwiązań. Chodzi o różne asymetryczne zagrożenia, obejmujące katastroficzny terroryzm, zarówno sponsorowany przez państwa, jak i zasilany innymi powiązaniem, często ze zorganizowaną przestępczością lub handlem narkotyków, przybierający zasięg globalny³². Bywa on również inspirowany

³² T. Jemiolo, *Globalny i międzynarodowy terroryzm*, [w:] *Bezpieczeństwo zewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej*, AON, Warszawa 2002, s. 164–171.

religijnie lub religię traktuje jako instrumentalną pożywkę. Jego symbolem jest Al-Kaida, a jej rola w zamachach 11 września potwierdza rosnący udział, dobry czy zły, tzw. *non-state actors* w stosunkach międzynarodowych. Terroryzm stanowi najbardziej bezpośrednie zagrożenie zarówno dla Europy, jak i Ameryki, choć globalna obecność hipermocarstwa i jego aktywność na wszystkich polach, w sposób niejako naturalny będzie przyciągać uwagę grup terrorystycznych.

Z tego też względu, a także z powodu swej amorficzności, jak również psychologicznych skutków zamachów 11 września 2001 r., postrzegany jest jako większe zagrożenie w Stanach Zjednoczonych niż w Europie, mimo, iż Europa (nie tylko Hiszpania), przeżyła też swoje memento jako skutek zamachów 11 marca 2004 r. w Madrycie. Zagrożenie terroryzmem, także jako skutek wojny w Iraku oraz nierozwiązanego konfliktu bliskowschodniego, może nadal rosnąć i już chyba można powiedzieć, że wzrosło. Walka z terroryzmem będzie trudna i być może wymagać będzie nawet korekt w filozofii obecności i sposobu działania Stanów Zjednoczonych, a może i Europy w świecie. W tym ostatnim aspekcie na pewno dotyczyć to powinno stosunków ze światem islamu, w tym stosunków z krajami arabskimi. Walka zaś z terroryzmem i ekstemizmem wymagać będzie długoterminowych działań i użycia zróżnicowanych cywilno-wojskowych, a także policyjnych i wywiadowczych środków. Zarówno Amerykanie, jak i Europejczycy wydają się być otwarci na stawienie czoła temu wyzwaniu, o czym świadczą nie tylko programy narodowe, lecz także decyzje i strategie przyjęte w ramach NATO i UE.

Równie ważnym, jak sama walka z terroryzmem, wydaje się być program odbudowy i stabilizowania obszarów a niekiedy całych państw poddanych dyktatorskiej władzy, instrumentalnie wykorzystującej terroryzm do swych celów, jak było to w sytuacji Afganistanu (choć to raczej Al-Kaida instrumentalnie wykorzystwała talibów) czy Iraku. O pomyślności działań decydować będzie nie tyle udana akcja militarna (łącznie z innymi działaniami, np. dywersyjno-wywiadowczymi), jak widać to szczególnie w Iraku, lecz dobrze przygotowany, oparty o lokalne realia historyczno-kulturowe i religijne, szeroki program „*nation building*”, budowy państwa i demokracji. Błędy w tym zakresie – ja ma to miejsce w Iraku – mogą doprowadzić do stanu niweczącego sens akcji militarnej. Dotyczy to zarówno działań

podejmowanych przez USA (samodzielnie i w koalicji), jak i przez NATO oraz UE w ramach EPBiO.

Rosnącym, prawdziwym zagrożeniem XXI wieku, może być wojna informatyczna, nazywana też cybernetyczną. O ile dla Europy jest to ciągle zagrożenie cokolwiek egzotyczne, o tyle Amerykanie, których systemy bezpieczeństwa nasycone są znacznie bardziej elektroniką i komputerową automatyzacją, są na te kwestie znacznie bardziej uczuleni. Koncepcje prowadzenia wojny cybernetycznej przez Stany Zjednoczone przewidują zarówno jej aspekty ofensywne, jak i defensywne, czyli ochronny przed atakiem cybernetycznym przeciwnika. Takiego zaawansowania w tym zakresie nie ma w Europie i jest to jedno z wyzwań XXI wieku dla kontynentu, mogące powodować jednocześnie dodatkowe dysonanse dla bezpieczeństwa euroatlantyckiego.

Przewartościowania wymagać będzie stosunek Europy do tzw. miękkich wymiarów bezpieczeństwa, z których część była do tej pory ignorowana ze względu na polityczną poprawność w myśleniu o świecie. Chodzi przede wszystkim o zagrożenia płynące z trudnych i nierozwiązanych problemów cywilizacyjnych, gospodarczych, kulturowych, religijnych, imigracyjnych, tolerancji – lub jej braku. To właśnie one są i będą podłożem dla terroryzmu, przemocy a także rodzącego niekiedy podobne skutki populizmu. Politycznym tabu są skutki i wyzwania jakie dla międzynarodowego bezpieczeństwa może mieć polityka przyspieszonej czy narzuconej demokracji i praw człowieka w państwach i na obszarach, które długo jeszcze będą dojrzewać do ich przyswajania³³.

2. Kultura strategiczna – dzieli czy łączy

Kryzys iracki ujawnił znaczenie różnic w kulturze strategicznej między Europą i Ameryką. Najbarwniejszy opis tych różnic daje w swych pracach Robert Kagan. Pisze on, że Amerykanie myślą i działają na częstotliwościach militarnych „stosując siłę i władzę, tkwią w anarchicznym świecie Hobbesa, gdzie międzynarodowe prawa zawodzą, gdzie bezpieczeństwo, obrona własna i krzewienie liberalnego porządku

³³ R. Kuźniar, *Bezpieczeństwo – realizm oceny, dylematy polityki*, „Polska w Europie”, 3(41)2002, s. 21.

nadal wymagają potęgi militarnej”. Europa zaś porzuca świat siły i władzy, a od akcji militarnych woli negocjacje i dyplomację³⁴. Opinię tę podzielają inni analitycy. Lindley–French pisze, że „dziś Europa wydaje się być zamknięta w samouspokojeniu, jakby zakładając, że zagrożenia same odejdą”³⁵.

Różnice istniały co prawda od dawna. Polityka równowagi sił a potem politycznego *appeasementu* spowodowała, że Ameryka dwa razy w ciągu ćwierćwiecza XX wieku musiała ratować Europę przez samozniszczeniem i tego konsekwencjami. Sytuacja ta rodzi wiele pytań. Czy obserwowana, także w kontekście Iraku polityka samouspokojenia wiodących państw europejskich, postawa niedoceniań lub nieświadomienia sobie natury i złożoności współczesnych zagrożeń, nie osłabia europejskiego bezpieczeństwa? Nie chodzi tu zresztą jedynie o poczucie zagrożenia, chodzi również o pozytywne działania i zmiany w europejskim systemie bezpieczeństwa oraz wkład we wspólną obronę w ramach NATO.

Analitycy od strategii międzynarodowej twierdzą, że swoisty europejski *appeasement* (a złośliwi, że pacyfizm) powoduje, że nie tylko nie rośnie zdolność obronna Unii Europejskiej, ale że państwa europejskie nie mają dostatecznej woli i siły, by doprowadzić do pozytywnych zmian w systemie międzynarodowym i zbudowania rzeczywistej EPBiO. Nie chodzi przy tym o kompletowanie instytucji UE, służącej budowaniu jej tożsamości, lecz o wiarygodny i skuteczny system będący, autonomicznym europejskim dopełnieniem Sojuszu Północnoatlantyckiego. Po 11 września 2001 r. stało się jasne, że również Europa musi być przygotowana na samodzielne stawienie czoła nowym wyzwaniom. Także ewolucja NATO w kierunku, jak twierdzą niektórzy obserwatorzy „OBWE z zębami”, powinna skłaniać ku temu. Brak ponadnarodowych koncepcji i organizacji europejskiej obrony oraz „rozmywanie” NATO, mogłoby stwarzać konieczność renacjonalizacji obrony i stosowania *ad hoc* zarówno koalicji, jak i narzędzi polityki bezpieczeństwa. Zresztą koncepcja koalicji „chętnych” jest tego wyrazem.

³⁴ R. Kagan, *Paradise and Power: America and Europa in the new world order*, Atlantic Book, London 2003. Główne myśli opublikowane także w formie eseju na łamach „Gazety Wyborczej” z 17–18.08.2002 r.

³⁵ J. Lindley–French, *In the shade of Locarno? Why European defence is failing*, „International Affairs”, 2002, s. 789–811.

Co się zaś tyczy wspomnianych różnic w kulturze strategicznej między Europą i Ameryką oraz w podejściu do bezpieczeństwa, to nie tyle chodzi o ich niwelowanie, lecz o to, by nie komplikowały one struktur transatlantyckich i nie utrudniały współpracy w ramach NATO. Sojusz atlantycki jest doskonałą płaszczyzną ich dostosowywania, choć nie uniformizacji. Jest to tym ważniejsze, że również Europa jest pod tym względem zróżnicowana. W okresie komunizmu wspólne zagrożenia przesłaniały różnice nie tylko między obydwojoma brzegami Atlantyku, lecz również między państwami europejskimi. Po przemianach przełomu lat 80. i 90. XX wieku, różnice w percepcji zagrożeń, sposobów ich przeciwdziałania, rozwiązywania sporów i konfliktów, warunków użycia siły a także w uwarunkowaniach doktrynalnych i politycznych, zaczęły się manifestować przy różnych okazjach, np. konfliktach na Bałkanach, w Kosowi i chyba najbardziej w kryzysie irackim. Różnice te wynikają z różnych tradycji, doświadczeń historycznych (niekiedy bardzo gorzkich), narodowej i kulturowej tożsamości, a także prowadzonej polityki i statusu państwa (szczególnie dotyczy to państw neutralnych lub deklarujących politykę rzeczywistości).

Jednym z zadań ESDP jest budowa wspólnej kultury strategicznej państw UE czegoś, co sama Unia, od Traktatu z Maastricht zaczęła określać jako własną tożsamość bezpieczeństwa i obrony³⁶, podobnie jak jednym z zadań NATO, w ramach stosunków transatlantyckich, powinno być kształtowanie odpowiedniego poziomu wspólnej kultury strategicznej, zwłaszcza w związku z procesem rozszerzenia Sojuszu. Chodzi przede wszystkim – choć nie tylko – o podobną percepcję zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego, sposób i środków reagowania, podejmowania decyzji w sprawie użycia siły itp.

3. Bezpieczeństwo euroatlantyckie między unilateralizmem, atlantyzmem a europeizmem

Stosunki transatlantyckie nigdy nie były doskonałe i nigdy nie były monolitem. Nawet w okresie zimnej wojny, gdy cementowano je wspólne niebezpieczeństwo ze strony ZSRR i Układu Warszawskiego, ten parasol bezpieczeństwa jakim był Sojusz

³⁶ Nie chodzi tu o koncepcję ESDI, która była amerykańską koncepcją dla Europy, realizowaną w celu wzmocnienia europejskiego filara Sojuszu.

Północnoatlantycki, miewał swoje defekty i ułomności, prowadząc niejednokrotnie do kryzysów. Nigdy jednak nie podważały one sensu, celowości czy – co było najważniejsze – wojskowej efektywności jego struktur obronnych. Powstała w oparciu o wizję wspólnego wroga wspólnota atlantycka przetrwała zimnowojenną rywalizację, doczekała się upadku tego wroga (co o mało nie skończyło się źle dla niej samej) i zaczęła się ponownie rozwijać, zasilana entuzjazmem nowych członków Sojuszu.

Nowe czasy przyniosły jednak nowe wyzwania, także dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Świat uwolniony od komunizmu, nie chciał być jednak linearną równią wznoszącą się ku najdoskonalszym strukturom (świata zachodniego), jak prorokował Francis Fukuyama, lecz raczej ewoluował w kierunku wskazywanego przez Samuela Huntingtona. Generalnie świat był bezpieczniejszy, bo przestała nad nim wisieć groźba globalnego konfliktu nuklearnego, ale pojawiły się nowe wyzwania i zagrożenia, których cechy można streścić w triadzie: amorficzność, asymetryczność i nieprzewidywalność. To diametralnie zmieniło środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego. Odpowiednio do nowych wyzwań i zagrożeń ewoluował także Sojusz Północnoatlantycki, ale pytanie o efektywność i skuteczność tej ewolucji nie przestało opuszczać członków NATO (nawet nowo wstępujących) – gorzej, bo stało się kluczową kwestią rozważaną przez główne centra władzy w Stanach Zjednoczonych – mocodawców Sojuszu – nie zawsze przekonane, że odpowiedź na to pytanie jest pozytywna. Sytuacji nie ułatwiały rosnące rozbieżności po obu stronach Atlantyku, a katalizatorem zmiany punktów odniesienia było Kosowo, wydarzenia 11 września 2001 r. oraz kryzys iracki.

Generalnie, jednak nowe środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego – a można powiedzieć z oczywistych względów, że euroatlantyckiego – kształtowało się w oparciu o wpływ różnych czynników, z których kilka miało dominujące znaczenie. Ograniczę się tylko do ich przypomnienia, gdyż w szerszym ujęciu w różnych kontekstach są one analizowane na łamach tego opracowania.

Jedną z głównych sił kształtujących współczesne środowisko bezpieczeństwa jest globalizacja. Jej cechą jest wolny, transgraniczny przepływ osób, kapitału, idei oraz różnych innych zjawisk, mających dobry, ale i zły, często fatalny wpływ na różne środowiska, także bezpieczeństwa. Z globalizacją wiąże się rozwój niepaństwowych

uczestników stosunków międzynarodowych (tzw. „*non-state actors*”), a wśród nich grup terrorystycznych (takich jak Al-Kaida), przestępczych i mafijnych. Także konflikty lokalne w warunkach globalizacji nie są izolowane i oddziałują na całe regiony, wywołując napięcia, destabilizację i zagrożenia. To kolejna cecha środowiska bezpieczeństwa.

Kolejną cechą jest wzrost konfliktów na tle kulturalno-religijnym. Polityzacja religii, kultury, eksploatacja nierozwiązanych problemów etnicznych, narodowościowych, a często także niekontrolowana inwazja kultury masowej (głównie amerykańskiej), wszystko to staje się pożywką dla różnej maści fundamentalizmów i ekstremizmów. Najbardziej skrajnym, a tym samym najbardziej niebezpiecznym staje się ekstremizm islamski, odwołujący się do przemocy i stosujący w praktyce wszelkie możliwe formy terroru. Działalność grup terrorystycznych, ich międzynarodowe powiązania, których symbolem stała się osławiona Al-Kaida i wydarzenia 11 września 2001 r., staje się dominującym wyzwaniem dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Nad światem wisi ponadto koszmar sięgnięcia przez międzynarodowy terrorizm po broń masowego rażenia.

Wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego jest znacznie więcej. Nadal, dopóki istnieje broń nuklearna i inne rodzaje broni masowego rażenia, a także pełne (choć zredukowane) arsenały broni konwencjonalnej, nie można mówić o wygaśnięciu zagrożeń strategicznych, tym bardziej, że następuje proliferacja broni masowego rażenia. Coraz częściej sięgają po nią – lub pracują nad jej wyprodukowaniem – kraje, które w terminologii amerykańskiej nazywane są krajami zbójceckimi (Korea Północna, Iran, Irak za Saddama Husseina).

Nie bez znaczenie jest również i to, że wylaniają się nowe potęgi, niektóre – jak Chiny – z zadatkami na mocarstwo globalne, inne, jak Indie czy Brazylia, na mocarstwa regionalne (a nawet ponadregionalne). Jeszcze na początku 2001 r. czteroletni Rocznik Strategiczny Stanów Zjednoczonych wskazywał na rosnące wyzwanie dla bezpieczeństwa Ameryki ze strony ChRL. Stawiając je na pierwszym miejscu. Zmiany jakie nastąpiły po 11 września (częściowo także jako skutek kryzysu irackiego) zrelatywizowały punkty odniesienia. Trudno jednak powiedzieć na ile. Dotyczy to także Rosji, która powoli wraca na pozycje aktora globalnego.

Oczywiście zagrożeń dla bezpieczeństwa, które wspólnota atlantycka musi brać pod uwagę, jest znacznie więcej. Są to nadal istniejące i rodzące się konflikty lokalne, państwa słabe i upadłe, których niestabilność grozi poważnymi kryzysami międzynarodowymi, czego klasycznym przykładem stał się Afganistan za rządów talibów, wynajęty w praktyce w użytkowanie przez Al-Kaidę. Jedną z cech środowiska bezpieczeństwa jest tendencja do przekształcania się konfliktów wewnętrznych w umiędzynarodowione. Jaskrawym przykładem była sytuacja na obszarze dawnej Jugosławii, szczególnie w Kosowi. W momencie eskalacji konfliktu, grożącego wzajemną eksterminacją, nastąpiła interwencja NATO („*Alid Force*”) i jego umiędzynarodowienie. Trudne do oszacowania zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego wiążą się z działalnością międzynarodowych grup przestępczych (przestępczość zorganizowana), handlu bronią, grup mafijnych, karteli narkotykowych.

W czasach zimnej wojny, gdy głównym zagrożeniem była groźba nuklearnej konfrontacji między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, na tle wojny totalnej między Wschodem i Zachodem, NATO było tym sojuszem, który niwelował ogromne zagrożenie poprzez kolektywne zobowiązanie do obrony terytorium traktatowego. Dziś ten świat już nie istnieje, a dominującym pytaniem jest na ile NATO, mimo ewolucji i trwającej transformacji Sojuszu, zachowuje zdolność sprostaną współczesnym zagrożeniom. Pytanie ma zresztą wiele aspektów, a najważniejsze z nich można sprowadzić do dwóch kwestii.

1. Na ile NATO jest ważne i przydatne dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych?

2. Na ile Europa, biorąc pod uwagę ewolucję NATO, a także politykę bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, może polegać na zdolnościach obronnych Sojuszu? Czy w tym kontekście rozwój ESDP jest koniecznością militarną, czy też wyrazem ambicji europejskich? Czy w ogóle Europa jest zdolna zbudować własną, wspólną i efektywną obronę?

Wnioskiem, który się natychmiast nasuwa, jest konieczność harmonijnej współpracy między NATO a Unią Europejską oraz między Amerykańską a Europą. Tymczasem problemem stają się same Stany Zjednoczone, choć nie pozostaje to bez

związku ze środowiskiem globalnym. „Problem” ze Stanami Zjednoczonymi polega na tym, że po upadku komunizmu i ZSRR, stały się one jedynym supermocarstwem, a nawet – jak się je coraz częściej określa – hipermocarstwem. Stany Zjednoczone jakby nie mieszczą się w dotychczasowym porządku międzynarodowym i chyba nie chcą się mieścić. Wystarczy przeanalizować amerykańską strategię bezpieczeństwa narodowego wprowadzoną przez G.W. Busha, której mottem mogą być słowa Condolezzy Rice: „Nasza polityka zagraniczna będzie się kierować interesem narodowym, a nie interesem trudnej do zdefiniowania społeczności międzynarodowej”³⁷. Ten unilateralizm, jak podkreśla Charles Krauthamer „zmierza do umocnienia potęgi Ameryki i bez żenady rozbudowuje ją w imię globalnych celów, które sam wyznacza”³⁸. Wydaje się, że tak jak kiedyś w starożytności ówczesne supermocarstwo Imperium Rzymskie miało na swój użytek swoje prawo *ius civile*, a dla reszty świata (barbarzyńców) *ius gentium*, tak dzisiejsze hipermocarstwo Stany Zjednoczone najchętniej wprowadziłyby własne reguły, niekiedy pokrywające się z obowiązującym prawem międzynarodowym (jeśli byłoby zgodne z interesem USA) niekiedy zaś nie. Mogliby z niego korzystać także bliscy sojusznicy Stanów Zjednoczonych. Byłoby to swoiste prawo “silnych i bogatych”.

Niepokojącymi przykładami i potwierdzeniem takiej tendencji w polityce amerykańskiej są naciski, jakie wywarły Stany Zjednoczone na wyłączenie swych obywateli (chodziło przede wszystkim o uczestników misji pokojowych i wojskowych) spod jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Karnego, którego statut Amerykanie podpisali, a także odmowa wypełniania zobowiązań konwencji z Kioto o redukcji emisji dwutlenku węgla i innych skażeń do atmosfery. Być może najbardziej bulwersującą kwestią - obok sprawy Iraku - jest wspomniana już doktryna wojny prewencyjnej. Rozpętała ona prawdziwą burzę wśród polityków i analityków, zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w Europie Zachodniej. W wielu opiniach podkreśla się jej sprzeczność z duchem i postanowieniami Kary NZ i opartym na niej, wprowadzonym po zakończeniu II wojny światowej międzynarodowym porządkiem prawnym. Podkreśla się także, że narusza ona tzw. zasady norymberskie oraz Kartę

³⁷ Cyt.: za: “Harvard International Review”, 2003.

³⁸ “The Washington Post” z 8.VI.2002.

Międzynarodowego Trybunału Wojskowego do Spraw Dalekiego Wschodu (Trybunału Tokijskiego), gdzie koncepcja wojny prewencyjnej została *expressis verbis* potępiona³⁹.

Wszystkie te tendencje w polityce amerykańskiej, nasilają się w okresie prezydentury Busha, budzą nie tylko niepokój, ale doprowadzają do tak paradoksalnych sytuacji, że w niedawno przeprowadzonym sondażu w krajach Europy Zachodniej, za państwa najbardziej zagrażające bezpieczeństwu międzynarodowemu uznano Izrael i... Stany Zjednoczone. Cóż, niewiele ma to wspólnego z realiami bezpieczeństwa międzynarodowego, ale wiele ze stosunkami transatlantyckimi i wizerunkiem Stanów Zjednoczonych w świecie. Jak widać, antyamerykanizm nie jest obcy także Europie. Dlatego pilnym zadaniem polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza po Iraku, powinna być poprawa wizerunku Ameryki, nie tylko w świecie islamu, ale i Europie.

Wezwanie do refleksji dotyczy obydwu stron, gdyż zderzenie Ameryki i Europy (przy podziałach wewnątrz europejskich) wywołało złość i gorycz po obu stronach Atlantyku. To z kolei miało negatywne reperkusje zarówno wśród elit, jak i opinii publicznej. W elitach tworzących politykę zagraniczną, owocowało to brakiem zaufania oraz wysokim poziomem niezgody. W opinii publicznej, w Europie rósł antyamerykanizm, w Stanach Zjednoczonych – tendencje antyeuropejskie (szczególnie zaś antyfrancuskie).

Jak słusznie podkreśla pracująca nad koncepcjami dotyczącymi przyszłości NATO grupa międzynarodowych ekspertów, zwana „Warszawską Grupą Refleksyjną”, ta „dysharmonia może potencjalnie szkodzić instytucjom i mechanizmom partnerstwa transatlantyckiego”⁴⁰. Może dodajmy, szkodzić idei i wartościom wspólnoty atlantyckiej. Problem jest jednak szerszy. Już przed Irakiem, i znacznie wcześniej, Stany Zjednoczone miały tendencję do jednostronnego działania, do kierowania się innymi regułami i inną filozofią w polityce międzynarodowej, „myśleniem na innej częstotliwości”. Wystarczy jeszcze raz przypomnieć doktrynę „wojny

³⁹ Zob. E. Spanhaus, *Launching Aggressive war is Nuremberg crime*, „EIR Executive Intelligence Review”, 18 Oct. 2002, s. 32-33.

⁴⁰ *Bezpieczeństwo transatlantyckie: nowa rzeczywistość – zmieniające się instytucje. Raport Warszawskiej Grupy Refleksyjnej*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2004, nr 2, s. 85-102.

wyprzedzającej”, jednostronne działania po 11 września 2001 r., mimo uruchomienia art. 5 TW, tendencje do wybiórczego traktowania prawa międzynarodowego, wiara w rozwiązywanie oparte o użycie siły. Może więc ma rację Robert Kagan, mówiąc, że: *Amerykanie są z Marsa a Europejczycy z Wenus.*

4. Obrona europejska czy atlantycka

André Malraux, francuski pisarz i polityk, przyjaciel generała de Gaulle’a, wypowiedział kiedyś prorocze, jak się później okazało, co najmniej na 50 lat słowa: *„Obrona Europy będzie atlantycka albo nie będzie jej wcale”*. Na pytanie na ile słowa te są dziś aktualne nie trudno odpowiedzieć, dużo trudniej na inny aspekt tego pytania: kiedy się one zdezaktualizują? A zdezaktualizować mogą się albo poprzez amerykański unilateralizm i brak wiary w przydatności NATO dla amerykańskiego bezpieczeństwa – wynikać to może także z niezdolności NATO do sprostania nowym zagrożeniom, albo poprzez budowę wspólnej europejskiej obrony prowadzoną bez korelacji z NATO i Stanami Zjednoczonymi. W obu przypadkach wzrosnąć by musiał poziom denacjonalizacji obrony, co oznaczałoby porażkę nie tylko idei atlantyckich, lecz i europejskich.

Póki co, prawda jest taka, że Ameryka potrzebuje Europejczyków przede wszystkim w zakresie tzw. „miękkiego bezpieczeństwa”⁴¹ (np. w zakresie zwalczania terroryzmu), a także „twardego” zwłaszcza jeśli chodzi o wsparcie polityczno-prawne, ale stosunkowo łatwo można sobie wyobrazić Stany Zjednoczone radzące sobie całkiem nieźle bez Europejczyków, o tyle odwrotna sytuacja, raczej jest nie do pomyślenia. Nawet gdyby Unia Europejska stworzyła efektywną ESDP i osiągnęła docelowe jej stadium w postaci wspólnej obrony, wymagałoby to od jej państw członkowskich bez porównania większych nakładów finansowych niż dotychczas, zwiększenia skali inwestycji wojskowych, w tym inwestycji w przemysł zbrojeniowy (i jego większą integrację). Wiele zmian w organizacji armii i infrastrukturze

⁴¹ „Miękkie bezpieczeństwo” (*soft security*) wiąże się z zagrożeniami cywilnymi, choć jak pokazuje przykład wydarzeń 11 września 2001 r. ostre rozgraniczenia z „twardym bezpieczeństwem” (*hard security*) związanymi z zagrożeniami militarnymi jest coraz trudniejsze.

wojskowej. Ponadto zaś ogromnej determinacji politycznej, a więc również przekonania elektoratów o celowości tego typu zmian.

Można powiedzieć, że stopień tej determinacji wzrasta, o czym świadczą prace Konwentu Europejskiego oraz propozycja Javiera Solany, zmierzające do ściślejszej integracji w zakresie ESDP – choć jeszcze nie do jej uwspólnotowienia. Trzeba również przyznać, że w okresie 2003-2004 UE osiągnęła znaczne postępy, przejmując od NATO odpowiedzialność za stabilizację w Macedonii (akcja „Concordia”), przygotowując się do przejęcia zadań w Bośni, czy dokonując z upoważnienia ONZ udanej akcji w Kongo. Postępy zanotowano również w realizacji Europejskiego Celu Strategicznego (EHG).

Nadal jednak nie brak wokół Europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony różnic i kontrowersji, ukazujących nadzieje i ambicje jednych państw, a opór i zaniepokojenie innych. ESDP traktowano bywa (np. Francja) jako substytut pragnień mocarstwowych, jako chęć uniezależnienia się od Stanów Zjednoczonych, ale równocześnie z nieufnością przez te kraje europejskie, które będąc członkiem NATO, od niedawna są członkami UE (bądź nadal poza nią pozostają – jak Turcja, czy Norwegia), lub przypisuje się im proamerykanizm. Rezerw zachowują kraje neutralne lub także, które starają się prowadzić politykę neutralności (Finlandia, Irlandia, Austria, Szwecja).

Grupa krajów UE (takich, jak: Francja, Niemcy, Belgia, Luksemburg), zwolenników przyspieszenia realizacji ESDP działa z coraz większą determinacją na rzecz objęcia tej polityki możliwościami, tzw. wzmocnionej współpracy, co też znalazło się w tekście traktatu konstytucyjnego. Miałyby ono polegać na tym, że te państwa Unii, których potencjał wojskowy spełnia wyższe kryteria i które byłyby w stanie przyjąć większe, wzajemne zobowiązania, z uwagi na najbardziej wymagające misje, mogłyby pójść do przodu i ustanowić ściślejszą, strukturą współpracy w ramach ESDP.

Zapis ten, przeformowany podczas prac Konwentu przez Francję i Niemcy, oznaczałby w praktyce możliwość stworzenia „sojuszu w sojuszu”, załączkiem którego miałyby być wstępne porozumienia między Francją, Niemcami i Belgią (wsparte przez Luksemburg), zawiązane podczas spotkania przedstawicieli tych państw w Brukseli,

w maju 2003 r. Próbowo tym towarzyszyły zapowiedzi stworzenia niezależnych od NATO planowania obronnego oraz odrębnego sztabu europejskiego w Tervuren pod Brukselą.

Plany te, dość nieoczekiwanie wsparte przez Wielką Brytanię, które obawiały się pozostać poza głównym nurtem ESDP, zaniepokoiły część krajów UE, a także kraje będące członkami NATO, a nie należące do Unii (Turcji, Norwegię i wtedy jeszcze Polską). Daleko idące zaniepokojenie wyraziły Stany Zjednoczone, które zarządziły w tej sprawie zwołania nadzwyczajnego spotkania ambasadorów krajów członkowskich przy NATO. Spotkanie to (Bruksela, 20-21 października 2003 r.) pozwoliło nieco rozładować napięcie i sprecyzować stanowiska, ale wszystkich obaw nie rozwiązało. Według wyjaśnień Javiera Solany, wysokiego przedstawiciela UE ds. polityki zagranicznej: *Unia zacieśni współpracę w dziedzinie obrony, ale będzie unikać dublowania działań i struktur obronnych NATO*⁴². Przy okazji spotkania Brytyjczycy opowiedzieli się przeciwko powołaniu niezależnego europejskiego sztabu obronnego, a inicjatywa „twardego rdzenia” ESDP jakby nieco osłabła. Wydaje się jednak, że bez jakiejś formy grupy inicjatywnej i wzmocnionej współpracy się nie obejdzie, jeśli UE ma rzeczywiście tworzyć efektywne struktury obronne. Zadania tego muszą się podjąć wszystkie duże państwa UE: Francja, Niemcy, Wielka Brytania, ale także Hiszpania, Włochy i Polska. Niezbędne będzie przy tym uniknięcie wszelkimi dwuznaczności w stosunkach transatlantyckich, dokonanie jasnego określenia stosunków na linii UE – NATO, a przede wszystkim pozyskanie przychylności Stanów Zjednoczonych. Jakiegokolwiek wątpliwości ze strony supermocarstwa czynić będą próby nieefektywnymi. Być może niezbędny będzie następny krok w stosunkach UE – Rosja, na wzór rady NATO – Rosja, w formule „20”. Nie będzie to łatwe, bo w sprawach polityki międzynarodowej i bezpieczeństwa partnerami Rosji są mocarstwa europejskie – nie UE.

Z całą jednak pewnością można powiedzieć, że jeśli nie nastąpi zmiana podejścia do ESDP w kierunku pełnego uzgodnienia tej polityki ze Stanami Zjednoczonymi, uwzględniającego zadania i rolę NATO, to prawie z całą pewnością można założyć, że efektywna europejska obrona, nie zostanie zbudowana. Może więc być tak, że

⁴² „Rzeczpospolita” ,22.10.2003, s. A-6.

w pierwszej dekadzie XXI wieku ciągle aktualne pozostają słowa Malraux w obronie atlantyckiej jako jedynej realnie istniejącej w Europie, tym bardziej, że nie spełniały się nadzieje i dążenia niektórych krajów, szczególnie Rosji, by na kanwie KBWE/OBWE stworzyć pozablokowy system wszechstronnego, kooperatywnego bezpieczeństwa niepodzielnej Europy. Aspiracje krajów Europy Środkowo-Wschodniej przekreśliły te rachuby (oczywiście także brak zgody ze strony Stanów Zjednoczonych). NATO stało się dla nich jedyną racjonalną opcją w zakresie bezpieczeństwa. I NATO jest nadal jedynym, zdolnym do walki i obrony, europejskim sojuszem. Tyle tylko, że ze względu na zmiany w międzynarodowym środowisku bezpieczeństwa, NATO ewoluuje, adaptując swoją strategię i środki zarówno do nowych zagrożeń, jak i wyzwań globalnych. Dla Europy i Polski ważne jest by nie były przy tej okazji osłabione funkcje obronne Sojuszu i zobowiązania sojusznicze w ramach zawartego w art. 5 „*casus foederis*” oraz inne zobowiązania wynikające z art. 4 Traktatu waszyngtońskiego⁴³. Ostatnie fakty i posunięcia, zwłaszcza po 11 września 2001 r. rodzą obawy, że NATO staje się coraz bardziej sojuszem politycznym, a daleko idące rozszerzenie czyni go bardziej wspólnotą niż sojuszem wojskowym.

Chodzi o to, by rozszerzenie oznaczało agregację siły militarnej, w przeciwnym razie – przy i tak istniejącej luce w zdolnościach obronnych między Ameryką i Europą, stwarzać to będzie dla amerykańskiego supermocarstwa pokusy dążenia do samowystarczalności i uniwersalizmu. Nie do końca wiadomo, jak na przyszłości Sojuszu i stosunkach transatlantyckich, odbije się kryzys iracki i głębokie podziały, które na tym tle ujawniły się wśród sojuszników i w strukturach NATO.

Mówiąc o wyzwaniach dla bezpieczeństwa euroatlantyckiego, a także wyzwaniach bezpieczeństwa międzynarodowego, należy zasygnalizować jeszcze inne, niepokojące zjawiska mające również wpływ na stosunki transatlantyckie. Chodzi przede wszystkim o kwestie wyłamywania się sposobu użycia siły w stosunkach międzynarodowych z ram istniejących reżimów prawnomiędzynarodowych, w tym przede wszystkim systemu ONZ. Jest to fragmentem szerszego zjawiska, który w krajach anglosaskich wiązany jest końcem porządku westfalskiego, kojarzonego

⁴³ J. Czaja, *Przyszłość NATO. Polski punkt widzenia*, „Myśl Wojskowa”, nr 5, 2000.

z dwiema zasadami: suwerenności państw i nieinterwencji⁴⁴. Europa Środkowo-Wschodnia (a także inne obszary kulturowe) nie znająca w takim stopniu koszmaru wojen religijnych, których traktaty westfalskie dotyczyły, obie zasady odnosi do Karty NZ i ONZ-owskiego porządku międzynarodowego. Niektórzy analitycy mówią, w związku z tym, o końcu porządku westfalskiego, inni ONZ-owskiego. Przypadki i zjawiska, do których odnoszą takie opinie wiążą właśnie z kwestią użycia siły i interwencją militarną bez zgody Rady Bezpieczeństwa, instytucją interwencji humanitarnej również bez podobnego upoważnienia, doktryną wojny lub uderzenia prewencyjnego, wybiórczą podległością sądownictwu międzynarodowemu⁴⁵. Nie sposób nie zauważyć, że w decydującym stopniu wiąże się to z polityką i doktryną bezpieczeństwa państwa – przywódcy w stosunkach transatlantyckich – Stanów Zjednoczonych. Będzie to na pewno rzutować na przyszłość tych stosunków.

Nie wchodząc w szczegóły należy stwierdzić, że sytuacje takie sprzyjają tworzeniu stanu anarchii międzynarodowej w najgorszym przypadku, a w łagodniejszych wersjach wprowadzaniu nowych reguł oraz prawa silnych i bogatych. To też jedno z zagrożeń, i to poważniejszych, dla bezpieczeństwa międzynarodowego, niezależnie od tego, że do tego kryzysu przyczynia się także swą słabością ONZ.

⁴⁴ Poglądy te wyraża H. Kissinger, *Does America Need a Foreign Policy. Towards a Diplomacy for 21st Century*, New York 2001.

⁴⁵ Niepokój z tego powodu wyraża J. Solana na łamach „Harvard International Review” 2003.

Rozdział IV

WPLYW EUROPEJSKIEJ POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA I OBRONY NA RELACJE TRANSATLANTYCKIE

1. Podział ról w Sojuszu Północnatlantyckim

Już w czasie II wojny światowej podczas konferencji w Teheranie, Jałcie, Poczdamie zaczął się kształtować dwubiegunowy podział, w którym dominującą pozycję zajęły dwa mocarstwa: USA i ZSRR. Pierwsze stało się liderem demokratycznego Zachodu, drugie hegemonem nad państwami Europy Środkowej. Zewnętrznym i instytucjonalnym wyrazem tego podziału było NATO i Układ Warszawski, dwa przeciwstawne sojusze, które zapewniały bezpieczeństwo i obronę swoich uczestników za cenę uczestnictwa i podporządkowania jednakże o bardzo różnym stopniu. Podczas, gdy Układ Warszawski był wyraźnie zhierarchizowany funkcjonowanie NATO było bardziej złożone. Cechą wspólną i końcowym rezultatem ukształtowania się obu sojuszy był podział świata na strefy wpływów, w utrzymaniu których były zainteresowane obie strony: Zachód i Wschód⁴⁶.

Państwa Europy Zachodniej doświadczone katastrofami dwóch wojen światowych były zainteresowane we włączenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do europejskiego systemu bezpieczeństwa, głównie ze względu na ich potencjał polityczno-militarny, ale także z powodu dysponowania przez USA bronią nuklearną. Kiedy w 1948 r. 5 państw europejskich w traktacie brukselskim zawiązało sojusz obronny to przywódcy Francji i Wielkiej Brytanii czynili wysiłki, ażeby stroną tego sojuszu stały się także Stany Zjednoczone. Co więcej, europejscy dyplomaci pragnęli osiągnąć zobowiązanie USA do „automatycznej” pomocy wojskowej w przypadku

⁴⁶ R. Vagrynen, *Stosunki transatlantyczne – Próba nowej interpretacji*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia, Koncepcje. Instytucje*, pod red. R. Kuźniara i Z. Lachowskiego, Warszawa 2003, s. 497-489.

zbrojnej napaści na którąkolwiek ze stron. Amerykanie byli bardziej powściągliwi i ostatecznie Senat zgodził się ratyfikować Pakt Północnoatlantycki, w takiej postaci, żeby zachować swobodę interpretacji zobowiązania z niego wynikających.

Amerykańskie motywy takiej postawy były związane z tradycyjnymi izolacjonistycznymi oraz ze względu na obawy polityków i społeczeństwa USA, że zwaśniona Europa po raz trzeci może wciągnąć Amerykę w wojnę światową. A zatem, należy stwierdzić, że rozbieżności pomiędzy europejskimi i atlantyckimi członkami NATO wystąpiły jeszcze przed powstaniem sojuszu. Ponadto, istniały różnice w stosunku do pokonanych Niemiec. USA popierane przez Wielką Brytanię chciały pozyskać potencjał gospodarczy i demograficzny RFN dla zrównoważenia potencjału ZSRR i jego satelitów. Zdecydowanie sprzeciwiała się temu Francja, której społeczeństwo było opanowane obsesją niemiecką przez całą dekadę 1945-1955.

Podział ról w euroatlantyckiej wspólnocie bezpieczeństwa nie był jednoznaczny i do dziś występują różnice zdań co do charakteru relacji transatlantyckich. Jedni bardziej są skłonni uznać NATO za układ „hegemoniczny” o tradycyjnych dobrowolnych formach podporządkowania liderowi, czyli USA, niektórzy uznają Zachód za „umiędzynarodowione państwo blokowe”⁴⁷. Przynależność do tego „państwa” miało cenę w postaci uzależnienia, którą Francuzi traktowali jako zależność koniunkturalną, ale też dawało duże korzyści, przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa. Dla Europejczyków NATO spełniało trzy zasadnicze funkcje sformułowane w słynnej wypowiedzi Lorda Ismaya: *American - in, Russian - out, German - down*. Obecność amerykańska była początkowo uznawana za niezbędną ze względu na obawę przed odrodzeniem imperialnego mocarstwa niemieckiego, a przede wszystkim na parasol atomowy wobec ZSRR.

Od czasu powstania Unii Europejskiej w relacjach transatlantyckich stawiane jest pytanie: *Who is the Boss?*

W okresie konfrontacji Wschód-Zachód odpowiedź była jednoznaczna, liderem Zachodu były Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Gdy przestał istnieć system bipolarny i gdy jeden z boksów, czyli ZSRR przestał istnieć, zakwestionowano także pozycję drugiego bossa, czyli USA. Europejczycy marzyli o systemie

⁴⁷ R. Vagrynen, *Stosunki transatlantyckie...*, op.cit., s. 501-503.

wielobiegunowym i rysowali różne figury geometryczne; kręgi, kwadraty, prostokąty i trójkąty. Eksperci dzielili role pomiędzy różne organizacje międzynarodowe, formułując teorię bezpieczeństwa kooperacyjnego.

Szybko okazało się, że aktorzy nie potrafią odegrać swoich ról według scenariusza „*interlocking institutions*”, wręcz przeciwnie byli zazdrośni o role innych aktorów i w rezultacie rozegrany został dramat „*interblocking institutions*”. Dla społeczeństw Półwyspu Bałkańskiego, Rwandy i Konga ten dramat nie był sztuką literacką, czy traktatem politycznym, lecz był krwawą łaźnią. Unia Europejska wypłaciła środki dla pozostałych przy życiu po czystkach etnicznych i głodujących uchodźców, a wiodące państwa, liderzy UE powiedzieli: wybaczenie nic nie możemy zrobić ponieważ nie mamy skutecznej polityki bezpieczeństwa i obrony, a także jesteśmy zbyt zależni od USA, wreszcie w wielu sprawach nie zgadzamy się między sobą. W konsekwencji, w połowie lat dziewięćdziesiątych zatęskniono za liderem. W traktatach politycznych i analizach eksperckich pojawiła się tęsknota za bossem, którą to tęsknotę nazwano „deficytem przywództwa”.

W połowie lat dziewięćdziesiątych wobec USA stawiano sporo zarzutów dotyczących, tendencji izolacjonistycznych, egoizmu bogatego narodu, braku poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo międzynarodowe i zbyt mały wkład w to bezpieczeństwo. Pod wpływem tych zarzutów, ale także w wyniku kalkulacji strategicznej prezydent Bill Clinton podjął wyzwania zwane doktryną „*engagement and enlargement*”. USA zaangażowały się w konflikty bałkańskie doprowadzające do Porozumienia Pokojowego w sporze Bośni i Hercegowiny. Odegrały wiodącą rolę w utworzeniu sił wprowadzających w życie to porozumienia (IFOR – *Implementation Forces*). Rok później przekształcono je w siły stabilizacyjne (SFOR – *Stabilization Forces*). Faktem jest, że w siłach tych przeważali Europejczycy – 28 tys. żołnierzy europejskich (bez Rosji) wobec 14 tys. żołnierzy amerykańskich⁴⁸.

Następny etap amerykańskiego zagrożenia to wojna przeciwko dyktaturze Slobodana Miloszevicza, w obronie praw człowieka.

⁴⁸J. Czaputowicz (red.), *Bezpieczeństwo europejskie...*, op. cit.

2. Nowe partnerstwo atlantyckie

W nowej rzeczywistości geostrategicznej, jaka zaistniała po zjednoczeniu Niemiec i europeizacji państw Europy Środkowej, Amerykanie i Europejczycy starali się utwierdzić w przekonaniu, że są sobie niezbędni. Zostało to między innymi wyrażone w Deklaracji transatlantyckiej przyjętej 22 listopada 1990 r. Wytyczono w niej ambitny program, obejmujący między innymi współpracę polityczno-wojskową⁴⁹.

Nad nową formułą partnerstwa transatlantyckiego pracowano głównie w gremiach Sojuszu Północnoatlantyckiego i taką formułę odnaleziono w zwiększeniu samowystarczalności, a tym samym odpowiedzialności europejskiego filaru NATO.

W okresie schyłkowym prezydenta Geорга Busha seniora, europejskie inicjatywy były przyjmowane z zainteresowaniem i nie budziły raczej kontrowersji. Mieściły się wówczas w formule „europejskiej tożsamości w ramach NATO”. Administracja republikańska podobnie jak wszystkie poprzednie od czasu Eisenhowera chciała widzieć Europejską Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony (ETBiO) jako drogą prowadzącą do bardziej zrównoważonego podziału obciążeń w sferze bezpieczeństwa pomiędzy USA i Europą Zachodnią⁵⁰.

W Deklaracji na temat pokoju i współpracy przyjętej w listopadzie 1991 r. na szczycie NATO w Rzymie odnotowano: *stopniowe pojawienie się rozbieżności poglądów podczas dyskusji dotyczących kształtowania się europejskiej tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i roli obronnej, zgodnej ze wspólną polityką obronną, którą już mamy w ramach Sojuszu. Jesteśmy przekonani, (...) że osiągnięty wynik przyczyni się do silnego, nowego partnerstwa transatlantyckiego, poprzez wzmocnienie europejskiego elementu w przekształconym sojuszu*⁵¹.

Oficjalne stanowisko amerykańskie można podsumować w pięciu zasadniczych punktach:

⁴⁹ R. Zięba, *Miejsca Europy w ogólnej koncepcji bezpieczeństwa USA u progu XXI wieku*, [w:] E. Cziomer, *Udział USA w systemie bezpieczeństwa europejskiego, Udział USA w systemie bezpieczeństwa europejskiego*, Meritum, Kraków 2000, s. 54-58.

⁵⁰ M. Alexander, T. Garden, *The arithmetic of defence policy*, „International Affairs”, vol. 77, nr 3, Cambridge, s. 229-509.

⁵¹ Dokumentu szczytu NATO w Rzymie. *Deklaracja na temat pokoju i współpracy*, Rzym, 7-8 listopada 1991 r., [w:] *Prawo w stosunku międzynarodowych. Wybór dokumentów*, S. Bieleń (oprac.), Warszawa 1998, s. 278-279.

- po pierwsze, USA były zainteresowane w konsolidacji wspólnej europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa a także wspólnej obrony;
- po drugie, NATO powinno pozostać zasadniczym forum uzgodnień tej sfery polityki, która dotyka zagadnień objętych traktatem waszyngtońskim;
- po trzecie, NATO musi zachować zintegrowane struktury wojskowe;
- po czwarte, Stany Zjednoczone uznają prawo europejskich partnerów do podejmowania działań wojskowych poza Europą dla obrony ich interesów lub w celu poszanowania prawa międzynarodowego;
- po piąte, europejscy członkowie NATO, którzy nie należą do Wspólnot nie powinni być wykluczeni z debaty na temat bezpieczeństwa europejskiego⁵².

Taka postawa Białego Domu znalazła odzwierciedlenie w *Nowej koncepcji strategicznej NATO* przyjętej w Rzymie w listopadzie 1991 r. Przewidywała ona między innymi adopcję struktur Sojuszu do zmienionej sytuacji geostrategicznej. Uznano, że Europejczycy powinni ponieść większą odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo⁵³.

Wkrótce po uzgodnieniu *Nowej Strategii* podpisany został Traktat z Maastricht, w którym określono ambicje w zakresie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. W konsekwencji przystąpiono także do wzmocnienia UZE, czyli sojuszu funkcjonującego na podstawie zmodyfikowanego traktatu brukselskiego.

W deklaracji z 10 grudnia 1991 r. państwa członkowskie UZE uznały, że NATO pozostanie głównym forum konsultacji i uzgadniali stanowiska w sprawie realizacji zobowiązań wynikających z Traktatu Północnoatlantyckiego⁵⁴. Deklarację tę dołączono jako aneks do traktatu o Unii Europejskiej, co było wyrazem obaw niektórych państw o osłabienie więzi transatlantyckich⁵⁵.

Działaniom o charakterze prawno-traktowym towarzyszyły także praktyczne przedsięwzięcia wojskowe i strategiczne.

⁵² C. Guicherd, *A European Defence Identity: Challenge and Opportunity for NATO*, Congressional Research Service, Washington 1991, s. 57-61.

⁵³ „Ramzes 93”, *Synthese annuelle de l'actualité mondiale sous la direction de Thierry de Monthrial Dunod*, Paris 1993.

⁵⁴ J. Gryz, *Unia Zachodnioeuropejska. Bezpieczeństwo Polski w umacniającej się Europie*, Wyd. A. Marszałek, Warszawa–Toruń 1997.

⁵⁵ R. Zięba, *Europejska tożsamość bezpieczeństwa i obrony. Koncepcja, struktura, funkcjonowanie*, Scholar, Warszawa 2000, s. 55.

Prezydent Francois Mitterand i kanclerz Helmut Kohl uzgodnili i zapowiedzieli w 1992 r. utworzenie Eurokorpusu. Wzbudziło to obawy wśród Amerykanów, jak też najbardziej proatlantyckich Brytyjczyków.

Wspólna inicjatywa francusko-niemiecka została odczytana po pierwsze, jako neogaulistowska faza działań dyplomacji francuskiej, po drugie, przekonała Amerykanów, że Niemcy nie są tak wyłącznie proatlantyccy, jak im się to wydawało. W Waszyngtonie uznano, że dalszy rozwój europejskiej autonomii strategicznej może szkodzić USA⁵⁶. Europejczycy rozpoznali siebie w tym dokumencie bardziej jako przeciwników USA, niż ich sojusznicy⁵⁷.

W amerykańskiej refleksji strategicznej wystąpiły trzy zasadnicze nurty dotyczące pozostałych relacji między USA i Europą utożsamiane z koncepcjami: jednomyślną, partnerską i układu umownego.

Pierwsza z wymienionych koncepcji zrodziła się na fali entuzjazmu początków lat dziewięćdziesiątych z nadzieją na zbudowanie stabilności całego kontynentu z wiodącą rolą Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy. Koncepcja ta, bardzo popularna w Rosji i we Francji, utożsamiana jest niekiedy z ideami paneuropejskimi, nawiązującymi do idei gen. de Gaulle'a „Europy od Atlantyku po Ural”⁵⁸. Koncepcja ta ostatecznie nie uzyskała poparcia USA i była bardzo krytykowana w krajach Europy Środkowej.

Druga koncepcja dotyczy partnerstwa autonomicznej Europy i Stanów Zjednoczonych i oparta jest na założeniu o wspólnocie wartości i głównych celów. Jeżeli Europa stanie się mocarstwem światowym należy potraktować ją jako partnera co może przynieść korzyści dla obu stron. Dzięki przyjęciu tej koncepcji, USA mogą zyskać sojusznika w rozwiązywaniu problemów w regionach Środkowego Wschodu i Azji, natomiast Europa odniesie korzyść w procesie globalizacji⁵⁹. Koncepcja druga

⁵⁶ Pogląd ten znalazł odzwierciedlenie w memorandach dotyczących problemów bezpieczeństwa i obrony „Defence Guidance” z 1992 r.

⁵⁷ A. Dumoulin, R. Mathieu, G. Sarlet, *La politique européenne de sécurité et de défense (PESD). De l'opérateur à l'identitaire*, Bruyant, Bruxelles 2003, s. 674.

⁵⁸ P. Haley (ed.), *The United States and Europe*, Claremont 1999, s. 9-25. J.J. Mearsheiment, *The False Promise of International Institutions*, „International Security”, Winter 1994-1995, s. 5-49; *Udział USA w systemie bezpieczeństwa europejskiego*, E. Cziomer (red.), MCRD, Meritum, Kraków 2000, s. 81-85.

⁵⁹ David C. Gompert, F. Stephen Larrabec, *America and Europa a Partnership for a New Era*, Cambridge University Press, Cambridge 1999, s. 8-17.

najbardziej odpowiada rzecznikom rozwoju europejskiej autonomii strategicznej. Wielu amerykańskich teoretyków posługuje się argumentacją, że: ze strategicznego punktu widzenia znacznie lepsze jest partnerstwo niż rywalizacja z powiększającą się Europą⁶⁰.

Trzecią z wymienionych koncepcji nazwano „układem zmiennym” i oznacza on politykę wyboru, jako sposób „na sprostanie temu, co nieznane i nieprzewidywalne”⁶¹. Właśnie ta trzecia koncepcja uzyskała najwięcej zwolenników, po jednej i po drugiej stronie Atlantyku i była realizowana w praktyce.

W okresie pierwszej kadencji prezydenckiej Billa Clintona administracja amerykańska uznała, że można pozwolić Europejczykom na pewną dozę samodzielności, ale jej rozwój powinien następować w ramach NATO i bez szkody dla NATO.

Kongresowi USA przedstawiono raport *Nationale Security Strategy of the United States 1994-1995*. W dokumencie zaproponowano formułę amerykańskiej aktywności na arenie międzynarodowej, którą określono dwoma słowami: „zaangażowanie i rozszerzenie” (*engagement and enlargement*)⁶². Między innymi strategia kładła nacisk na wspieranie procesów integracyjnych w stosunkach z krajami Europy Zachodniej ściśle współpracującej ze Stanami Zjednoczonymi.

W strategii pierwszoplanowe znaczenie przyznano potędze wojskowej USA. W założeniach wielkość i skład amerykańskich sił zbrojnych powinny zapewnić sukces w dwóch jednoczesnych wojnach regionalnych. Tymczasem, podejście Europejczyków było zupełnie odmienne i wyrażało się w realizacji polityki „wyciąganie korzyści z pokoju”.

Głoszenie haseł i formułowanie programów rozwoju europejskiej autonomii strategicznej stało w wyraźnej sprzeczności z dramatycznymi redukcjami wydatków na cele wojskowej.

W połowie lat dziewięćdziesiątych rozwoju polityki zagranicznej i bezpieczeństwa nie powinna niepokoić Amerykanów, gdyż nawet niechętni im Francuzi wspólnie

⁶⁰ Ibidem, s. 13.

⁶¹ *Udział USA w systemie bezpieczeństwa europejskiego...*, op.cit., s. 84.

⁶² *Rocznik Strategiczny 1995/1996*, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 1998, s. 206-207.

z Niemcami wytyczali trzy główne kierunki działań w ramach WPZiB, które w pełni harmonizowały z amerykańskimi priorytetami. Były to:

- stabilizacja regionów sąsiednich z Unią Europejską na Wschodzie i Południu;
- konsolidacji stosunków transatlantyckich;
- rozwój stosunków z Rosją i Ukrainą⁶³.

W grudniu 1995 r. w Madrycie uzgodniono „Plan działania UE – USA” ogłaszając budowę nowego partnerstwa w stosunkach transatlantyckich. W tym samym miesiącu minister spraw zagranicznych Francji Hervé de Charette zapowiedział powrót francuskich przedstawicieli do Komitetu Wojskowego NATO oraz rozpoczęto sondażowe rozmowy na temat ewentualnej reintegracji francuskich sił zbrojnych z wojskami sojuszniczymi. W rok później we „Wspólnej francusko-niemieckiej koncepcji bezpieczeństwa” przyjętej w Norymberdze uznano podstawowe znaczenie NATO dla bezpieczeństwa europejskiego.

Amerykanie pozostawali w przekonaniu, że Europejczycy nie będą w stanie zmobilizować realnych sił, które mogłyby autonomię strategiczną wydzwignąć na poziom wyższy niż tzw. „tożsamość”. Sądzi, że tzw. europejska obrona ograniczy się do oficjalnych deklaracji. W przekonaniu tym utwierdziła Amerykanów niezdolność Unii Europejskiej do jednolitych i skutecznych działań na obszarze byłej Jugosławii oraz skromne rezultaty II Konferencji Międzyrządowej, zawarte w Traktacie z Amsterdamu.

Amerykanie nie mieli nic przeciwko takiemu rozwojowi europejskiego filaru. W komentarzach mniej oficjalnych, uważano (*European Security and Defence Identity* – ESDI) za „konia trojańskiego Francji, ale to był koń kupiony, zaakceptowany i wysterylizowany”.

W konsekwencji prezydent Clinton mógł zrealizować politykę „soft power” i zlekceważyć francuską chęć powrotu do zintegrowanych struktur NATO. Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony rozwijała się spokojnie głównie w sferze

⁶³ *Text of Franco-German Guidelines on Common Foreign and Security Policy*, „Together in Europe”, 15 March 1996, s. 2-4.

biurokratycznej Unii Zachodnioeuropejskiej i w postaci fasadowych formacji pseudowojskowych typu „Eurofor” i „Euromarfor”⁶⁴.

Przy okazji madryckiego szczytu NATO, 8 lipca 1997 r., na którym oficjalnie ogłoszono decyzję o zaproszeniu nowych członków: Czech, Polski i Węgier, sporo miejsca poświęcono także rozwojowi ETBiO. W kilku państwach, jak memento, pojawiły się sformułowania dotyczące: utrzymania silnego, dynamicznego partnerstwa między europejskimi i amerykańskimi sojusznikami, które było, jest i będzie fundamentem sojuszu oraz wolnej, pomyślnie rozwijającej się Europy. Żywotność transatlantyckiego związku skorzysta z rozwoju prawdziwego, unormowanego partnerstwa, w którym Europa weźmie na siebie większą odpowiedzialność. W tym okresie budujemy wewnątrz NATO Europejską Tożsamość w Dziedzinie Bezpieczeństwa i Obrony (ESDI)⁶⁵.

Sformułowania te mogą nasuwać skojarzenia z zaklinaniem rzeczywistości, gdyż właśnie wówczas podczas madryckiego szczytu doszło do konfrontacji francuskiej wizji podziału odpowiedzialności za bezpieczeństwo z amerykańskimi unilateralizmem.

3. Założenie Europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony

Francuzi postanowili zamknąć „etap tożsamości” i przejść do „etapu polityki”.

Ogłoszenie założeń Europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony zbiegło się w czasie z kilkoma innymi, spornymi zagadnieniami w relacjach transatlantyckich. Niektóre spośród nich miały charakter fundamentalny. W sferze polityki bezpieczeństwa były to: program antyrakietowy, nie ratyfikowanie konwencji o minach przeciwpiechotnych oraz konwencji o broni biologicznej, odrzucenie traktatu o całkowitym zakazie prób nuklearnych (CTBT). Europejczycy mieli poważne pretensje o to, że Amerykanie nie uznali jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Karnego i dążą do marginalizacji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kwestii spornych nie było w sferze ekonomicznej, poczynając od bananów na stali

⁶⁴ Formacje utworzone w ramach UZE na konferencji w Lizbonie w maju 1995 r.

⁶⁵ Madrycka deklaracja w sprawie bezpieczeństwa i współpracy euroatlantyckiej ogłoszona przez Szefów Państw i Rządów, 8 lipca 1997 r., [w:] S. Bieleń, Prawo..., op. cit., s. 313.

skończywszy. Rywalizacja gospodarcza amerykańsko-europejska momentami przybierała formę wojny ekonomicznej.

Przełomowym momentem była zmiana stanowiska Wielkiej Brytanii wobec ambicji politycznych UE. Tony Blair ogłosił, że ma zamiar umieścić Wielką Brytanię w „sercu Europy”. Najpierw na nieformalnej konferencji w austriackiej miejscowości Pörschach (24–25 października 1998 r.) Tony Blair zadeklarował poparcie dla rozwoju Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony. Intencją brytyjskiego premiera było zwiększenia europejskich zdolności do samodzielnego rozwiązywania kryzysów. 13 listopada na sesji Zgromadzenia Północnoatlantyckiego w Edynburgu Tony Blair określił niezbędne elementy „europejskich zdolności” proponując:

- stworzenie odrębnego od NATO politycznego mechanizmu decyzyjnego, umożliwiającego szybkie reagowanie antykryzysowe;
- rozbudowę sił szybkiego reagowania;
- zwiększenie zdolności bojowych europejskiego lotnictwa;
- dalszą konsolidację europejskiego przemysłu obronnego⁶⁶.

Podczas szczytu w Kolonii, który odbył się 3 i 4 czerwca 1996 r. ustalono, że: „Unia powinna dysponować zdolnością autonomicznego działania” oraz posiadać „wiarygodne siły wojskowe” umożliwiające reagowanie w kryzysach międzynarodowych „bez szkody dla działań podjętych przez NATO”⁶⁷.

Sojusznicy zza Oceanu nie bardzo rozumieli intencje europejskich przywódców.

Wkrótce po ogłoszeniu deklaracji z Saint Malo Madleine Allbrigt skrytykowała inicjatywę europejskich autonomicznych zdolności obronnych. Użyła wówczas formuły „3D” utrzymując, że inicjatywa nie może prowadzić do *dezintegracji*, *duplikacji* i *dyskryminacji*. Również inni przedstawiciele administracji waszyngtońskiej przestrzegali europejskich partnerów przed próbami emancypacji ich potencjału obronnego. Wśród nich byli Strobe Talbott oraz sekretarz obrony USA

⁶⁶ Z. Waligóra, *Rola UE i UZE w kształtowaniu systemu bezpieczeństwa europejskiego NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego*, MCRD, zeszyt 37, s. 116-117.

⁶⁷ *Declaration final...*, op.cit.

Samuel Cohen. Obawy o kierunki rozwoju ESDP wystąpiły także podczas debaty w Kongresie USA⁶⁸.

Amerykanie sceptycznie podchodzili do możliwości zaangażowania europejskich sił antykryzysowych, obawiając się, że będzie to kolejne, pozorne działanie o charakterze wyłącznie instytucjonalnym, nie mające pokrycia w środkach materialnych. Proponowali zatem sprawdzone procedury NATO⁶⁹.

Zarówno Amerykanie, jak też europejscy członkowie NATO, podjęli działania zmierzające do adaptacji Sojuszu do nowych zadań. Podczas jubileuszowego szczytu w Waszyngtonie w kwietniu 1999 r. przyjęto program nazwany Inicjatywą Zdolności Obronnych (DCI – *Defence Capacity Initiative*). Działania podejmowane w ramach tego programu mają przygotować siły zbrojne Sojuszu do zróżnicowanych operacji. Dotyczą one między innymi: katastrof, operacji humanitarnych oraz operacji wymuszania pokoju. Poza tym Europejczycy zamierzają poprawić możliwości obronne w przypadku walki o dużym natężeniu. DCI ma na celu podniesienie poziomu interoperacyjności, możliwości dyslokacji, samowystarczalności logistycznej, możliwości przetrwania w przypadku użycia broni masowej zagłady oraz funkcjonowanie tzw. 3C, czyli dowodzenia, łączności i kontroli.

4. Rozbieżności w „natowskiej rodzinie”

Pomiędzy Unią Europejską a USA występują liczne rozbieżności. Dotyczą one zagadnień fundamentalnych. Zasadniczym sporem jest przeciwstawienie europejskiego tzw. „skutecznego multilateryzmu” amerykańskiemu unilateralizmowi. Europejczycy mają do Amerykanów pretensje o wiele spraw:

- stosunek do prawa międzynarodowego;
- przestrzeganie praw człowieka poza granicami USA;
- politykę wobec środowiska naturalnego.

Wszystkie te zagadnienia odnoszą się do dylematów solidarności transatlantyckiej i utrzymania gwarancji bezpieczeństwa ze strony USA, z których dotychczas

⁶⁸ Szerzej: F. Gorand, *La defense europeenne apres Helsinki*, Commentaire nr 89, printemps 2000, s. 8.

⁶⁹ *Une révolution dans les Affaires Militaires?*, Cahiers de Fondation pour les Etudes de Défense.

korzystała Europa Zachodnia. Według Europejczyków solidarność euroatlantyckiej zagraża między innymi Narodowy Program Obrony Antyrakietowej.

Pierwsze takie programy zaczęły się pojawiać od początku lat sześćdziesiątych i zawsze budziły wątpliwości europejskich członków NATO, ze względu na cel strategiczny oraz koszty. Dla Stanów Zjednoczonych uzasadnieniem była ochrona przed atakiem raket międzykontynentalnych uzbrojonych w głowice jądrowe. To, co dla Amerykanów było argumentem zasadniczym, dla europejskich członków NATO niosło niebezpieczeństwo „porzucenia” przez jedyne go sojusznika zdolnego przeciwstawić się potędze nuklearnej ZSRR. W odróżnieniu od USA rozwój europejskich programów antyrakietowych był pozbawiony uzasadnienia ze względu na małą odległość wrogich wyrzutni. Techniki wykrywania i przechwytywania raket nie rokowały gwarancji skutecznej ochrony obszaru strategicznego Europy Zachodniej. W związku z tym rodziła się obawa, że USA chroniące swoje terytorium przez atakiem jądrowym będą skłonne do prowadzenia *peryferyjnej wojny nuklearnej* na Starym Kontynencie⁷⁰. Obsesja takiej wojny w latach pięćdziesiątych spędzała sen z powiek europejskim analitykom.

Najnowsza inicjatywa USA w dziedzinie obrony antyrakietowej spotkała się z negatywnym przyjęciem w Europie. Europejczycy zwracają uwagę sojuszników, że konsekwencjami realizacji programu NBM mogą być:

- załamanie się traktatu ABM zawartego 20 maja 1971 r., który stanowił podstawę ograniczenia zbrojeń strategicznych i który zapoczątkował proces odprężania między Wschodem i Zachodem (SALT – 1);
- prawdopodobnie nie dojdzie do zawarcia traktatu o całkowitym zakazie prób z bronią nuklearną, prace nad którym są już poważnie zaawansowane;
- może być zadany cios traktatowi o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej.

Wszystko to może prowadzić do zachwiania równowagi międzynarodowej i wywołać niepożądane reakcje oficjalnych mocarstw nuklearnych, jak: Francja, Rosja i Chińska Republika Ludowa, a także mocarstw nieoficjalnych takich, jak: Indie i Pakistan.

⁷⁰ Jacquatt, *Strategia Zachodu*, Warszawa 1957.

Przez całą dekadę Amerykanie z trudem przekonywali Rosjan, że rozszerzenie NATO nie służy okrażeniu Rosji, i uzyskali na tym polu wymierne sukcesy. Wprowadzenie NBM zapewne zaostrzy podejrzliwość Rosjan szczególnie, że zapowiedziane są kolejne fazy rozszerzenia Sojuszu, obejmujące, między innymi: państwa bałtyckie, były republiki radzieckie z dużym odsetkiem rosyjskiej mniejszości narodowej.

Z całą pewnością na realizację programu NBM nie pozostaną obojętne Chiny, które są w stanie, ze względu na ogromny postęp gospodarczy, zdobyć się na wysiłek rozwoju arsenału raketowego i jądrowego. To z kolei pociągnie reakcję Indii, które obawiają się wzrostu potęgi wschodniego sąsiada. W 1998 r. Indie przeprowadziły udaną próbę z bronią jądrową, a po nich nastąpiła natychmiastowa reakcja Pakistanu. Daleki Wschód jeszcze długo pozostanie newralgicznym regionem sporów i napięć z powodu znacznie poważniejszych problemów niż autorytarna polityka i demagogiczna propaganda komunistycznych rządów Korei Północnej. Japonia zachowuje się z rezerwą wobec amerykańskiego programu NBM, gdyż spodziewa się znacznie poważniejszych zagrożeń ze strony Chin, niż Korei Północnej.

Europejscy członkowie NATO nie udzielili poparcia kolejnym administracjom Billa Clintona oraz Georga W. Busha dla realizacji ich koncepcji strategicznych.

Obecnie pomiędzy Amerykanami oraz ich europejskimi sojusznikami zachodzi poważny dysonans strategiczny. Dotyczy on właśnie dwóch ważnych problemów: samodzielnego zarządzania kryzysami przez Unię Europejską oraz systemu obrony antyraketowej.

W związku z walką z terroryzmem doszedł dylemat trzeci: czy poprzeć działania USA, które będą prowadzone bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Europejczycy niechętnie zgodzili się z tezą o istnieniu „państwa bandyckich”, a krytycznie podchodzili do planów interwencji przeciwko Saddamowi Husejnowi w Iraku.

Przy okazji kontrowersji wokół koalicji antyirackiej zapowiadano koniec” czy nawet „śmierć” NATO. Ze strony amerykańskiej padały oskarżenia o „zdradę”

sojuszników ze strony europejskiej eksponowano teorie o „amerykańskim imperializmie”⁷¹.

W tonie wypowiedzi polityków, a głównie publicystów można było wyczuć akcenty bądź to katastroficzną bądź to nie skrywanego zadowolenia.

Tymczasem spór wokół Iraku nie dołączył spraw francuskich, czyli wartość zadań i funkcji NATO jako sojuszu obronnego. Także w sprawie Iraku nie było sporu o to, że: Saddam Husejn był bezwzględny dyktatorem i ludobójcą zdolnym do awanturniczego ataku na sąsiadów, nie wahającego się przed użyciem broni masowego rażenia, lekceważącego prawo międzynarodowe. Spór dotyczył sposobu i charakteru interwencji międzynarodowej w sprawy Iraku. Czy interwencja ma mieć charakter dyplomatyczny, czy też wobec dyktatora należy użyć siły?

Nie należy zatem dramatyzować kryzysu.

Z sojuszu na znak protestu nie wystąpiło żadne państwo, ale też nie można ukrywać, że NATO przeżywa najpoważniejszy kryzys od czasu zakończenia zimnej wojny. Przyczyn tego kryzysu jest bardzo dużo, ale jak zauważył Julian Lindley-French paradoksem stosunków transatlantyckich jest fakty, że nikt nie ośmiela się mówić szczerze o rozbieżnościach strategicznych. Dużo mówi się o partnerstwie, zaangażowaniu, rozszerzeniu, ale w rzeczywistości przemawia unilateralizm⁷².

Z poparciem dla polityki interwencji prezydenta Busha wystąpiły państwa już wcześniej zakwalifikowane do „obozu amerykańskiego” nazywane także atlantystami. Należą do tego obozu: Wielka Brytania, Włochy, Hiszpania, Polska, Dania, a ponadto z Europy Środkowej nowi członkowie NATO, Unii Europejskiej. Godny podkreślenia jest fakt, że poparcie, którego udzieliły one polityce USA ma głównie charakter polityczny i moralny, gdyż udział wojskowy miał charakter symboliczny. Jedynym państwem, które wniosło istotny wkład rzeczowy w operację przeciwko Saddamowi Husejnowi była Wielka Brytania.

Państwa „obozu amerykańskiego” nazwane „koalicją chętnych” znalazły się w niezręcznej sytuacji wyboru między dwoma „wielkimi” państwami europejskimi,

⁷¹ „Ramses 2004”, Dunod, Paris 2004; C. Mc Ardle-Kelleher, *Irak – co dalej. Europa i Stany Zjednoczone w XXI wieku*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian*, op. cit., s. 311.

⁷² J. Lindley-French, *Le paradoxe de la puissance américaine et le dilemme transatlantique après le 11 septembre*, Cahiers de Chaillot, mai 2002, Paris mai 2002, s. 28.

tzn. Francją i RFN z jednej strony, a potężnym sojusznikiem spoza Oceanu. Niezręczność wyboru polegała głównie na tym, że większość z tych państw nadaje priorytet kwestiom bezpieczeństwa i na pierwszym miejscu stawiając NATO z amerykańskimi gwarancjami dla Europy. Z drugiej strony: Francja i Niemcy najpotężniejsze państwa Unii Europejskiej mają ogromny wpływ na sposób rozszerzenia UE: fundusze strukturalne dla rolnictwa, okresy przejściowe itp.

Wybór między Ameryką a Europą był trudny i ryzykowny, ale konieczny, pomimo konsekwencji jakie za sobą mógł pociągnąć. Motywem a zarazem rezultatem tego wyboru miało być wzmocnienie autorytetu i pozycji międzynarodowej USA. W wymiarze polityczno-wojskowym oznaczało to wybór pomiędzy dwoma rodzajami zależności. Zależności w układzie unipolarnych, czy też w układzie wielostronnym.

Państwa Europy Środkowej wybrały dominację Amerykanów z obawy przed *condominium* francusko-niemieckim. Występował także motyw rzadko podejmowany, a ściśle związany z kształtem bezpieczeństwa europejskiego i priorytetów tego bezpieczeństwa, w skład „obozu pokoju” wchodziła Rosja, a przez to ukształtował się „europejski triumwirat” bardzo przypominający „koncert mocarstw” przełomu XIX i XX wieku. Taka konfiguracja geopolityczna nie odpowiadała żadnemu z państw Europy Środkowej, dlatego bez trudu znalazły się one w „obozie amerykańskim”, nazywanym przez niektórych publicystów „obozem wojny”.

Polska będąca szczególnie wrażliwa na stosunki niemiecko-rosyjskie najbardziej zdecydowanie opowiedziała się po stronie prezydenta Busha, a przez to znalazła się w opozycji wobec Francji i Niemiec. Szczególnie odnosi się to do Francji, gdyż jak zauważyła pani Mc Ardle-Kelleher: *W swoich stałych poszukiwaniach przeciwwagi dla amerykańskiej potęgi Francja próbowała przewodzić koalicji Paryż – Berlin – Moskwa*. Polska została zganiona przez prezydenta Chiraca, który stwierdził, że: *Polska straciła okazję, żeby siedzieć cicho*⁷³.

We wszystkich tych zagadnieniach eksponowano przede wszystkim amerykańskie interesy narodowe. W sprawach polityki bezpieczeństwa i strategii wojskowej jednostronne działania administracji amerykańskiej także niepokoiły europejskich partnerów. Dotyczy to szczególnie realizacji koncepcji narodowej obrony

⁷³ C. Mc Ardle-Kelleher, *Irak – co dalej. Europa i Stany Zjednoczone...*, op.cit., s. 326.

antyrakietowej, która w europejskim odbiorze osłabiła sojusznicze gwarancje bezpieczeństwa i niepotrzebnie prowokowała Rosję i Chiny do wyścigu zbrojeń.

Krytykując styl uprawiania polityki przez Busha Juniora Europejczycy robią zestawienie z Bushem Seniozem, który w 1991 r. przeprowadził zwycięską kampanię wojenną przeciwko Saddamowi Husejnowi.

Wydawało się, że kryzys iracki będzie miał destrukcyjny wpływ na rozwój Wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej, a szczególnie tych form współpracy, które wchodzą w zakres Europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony. Tymczasem okazało się, że państwa europejskie dosyć szybko przeżyły ten kryzys i wprost przeciwnie poszły znacznie dalej we współpracy niż przewidywano. Kryzys iracki odegrał konsolidującą rolę w wielu dziedzinach, a przede wszystkim w zakresie podstaw prawnych koncepcji i doktryny.

W tym zakresie należy zwrócić uwagę na dokonania Konwentu Europejskiego, który w grupie nr 8, nazwanej „obrona”, przygotował istotne zmiany, do których należy tzw. klauzula solidarności.

Kilka lat wcześniej przy okazji dyskusji nad traktatem nicejskim powszechnie twierdzono, że sprawa jednolitej doktryny bezpieczeństwa UE to kwestia następnego pokolenia. Tymczasem, podczas posiedzeń Rady Europejskiej w Salonikach w czerwcu 2003 r. Wysoki przedstawiciel ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Javier Solana reprezentował zwarty dokument, który zatytułował *Strategią bezpieczeństwa*, a który potocznie był nazwany doktryną Solany. Dokument ten nie wywołał zasadniczych kontrowersji i został zaakceptowany jako *Strategia bezpieczeństwa rozszerzonej Unii Europejskiej* na posiedzeniu Rady Europejskiej w Brukseli 12 i 13 grudnia 2003 r.⁷⁴

Pomimo rozbieżności wielkie państwa Unii ściśle ze sobą współpracują właśnie w praktycznej realizacji zadań nakreślonych w ramach EPBiO. Oprócz strategii ogólnej, na tym samym posiedzeniu Rady Europejskiej przyjęto *Strategię przeciwko rozpowszechnianiu broni masowego rażenia*, która jest ważna nie tylko dla Unii Europejskiej, ale też może stanowić platformę zbliżenia z USA.

⁷⁴ R. Zięba, *Europejska polityka bezpieczeństwa i obrony...*, op. cit.

Z praktycznych dokonań w działaniu EPBiO można wymienić także misje stabilizacyjne: w Bośni i Hercegowinie, pierwszą wojskową operację pokojową *Concordia* w Macedonii oraz operację *Artemis* w Demokratycznej Republice Kongo.

Ponadto, trwają prace organizacyjne nad instytucjonalnym (rozmieszczeniem) Wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, a spośród wielu inicjatyw należy wymienić Europejską Agencję Uzbrojenia. W wypracowanie jej koncepcji poważny wkład wniósł Konwent Europejski. Przewiduje się przyjęcie misji pokojowej w Bośni i Hercegowinie (SFOR), a także utworzenie komórki planowania cywilno-wojskowego.

5. Inicjatywa przeciwko rozpowszechnianiu broni masowego rażenia

Jednym z obszarów, na którym mógł przebiegać konstruktywny dialog pomiędzy państwami europejskimi i Stanami Zjednoczonymi jest kwestia stosunku do nierozprzestrzeniania broni masowego rażenia (dalej BMR).

Podczas pobytu w Polsce w przemówieniu wygłoszonym w Krakowie 31 maja 2003 r. prezydent Bush zgłosił nową inicjatywę przeciwko proliferacji BMR (*Proliferation Security Initiative* – PSI). Ponadto, wymienił dziesięć państw, które zgłosiły chęć współuczestnictwa w tej inicjatywie. Są to: Austria, RFN, Japonia, Holandia, Hiszpania, Francja, Polska i Włochy⁷⁵. Inicjatywa jest elementem budowy bezpieczeństwa globalnego a wymierzona jest głównie w terroryzm międzynarodowy.

Administracja Białego Domu w *Strategii bezpieczeństwa narodowego* na rok 2002 przyjęła szeroko zakrojony program walki z terroryzmem międzynarodowym. Dokument ten (*Nationale Security Strategy*) został przyjęty w rocznicę zamachów terrorystycznych. Określone także zasadnicze kierunki i metody przeciwdziałania rozpowszechnianiu BMR. Bardziej szczegółowe elementy zostały zawarte w osobnym dokumencie zatytułowanym *National Strategy to Combat Weapons of Mass Destruction*. Zaprezentowana w tym dokumencie doktryna została określona „aktywnym nierozprzestrzenianiem” i dotyczy takich sfer, jak: zarządzanie kryzysowe

⁷⁵ B. Grégoire, *L'Initiative américaine de sécurité contre la prolifération (PSI)*, „Défense Nationale”, nr 10, octobre 2004, s. 112-123; Konferencja Kraków, 31.05–1.06.2004; Informacje w „Polsce Zbrojnej” i „NATO Review”, „Polskie komentarze”.

w przypadku zastosowania BMR. Amerykanie zdecydowali się na wzmocnienie zdolności przeciwdziałania BMR w siłach zbrojnych i uczulenie na ten problem służb wywiadowczych.

W *Narodowej strategii zwalczania broni masowego rażenia* zapisano: *Nie pozwolimy, aby najbardziej niebezpieczne reżimy świata i terroryści grozili nam użyciem najbardziej destruktywnych broni świata*⁷⁶.

W konsekwencji wyasygnowano na ten cel większe środki finansowe oraz zwiększono liczbę personelu. Wszystkie służby zostały przeszkolone w zakresie rozpoznawania zagrożeń. Zasadniczym kierunkiem działań było dążenie do przeszkodzenia przemieszczaniu środków służących do produkcji i przenoszenia tego rodzaju broni. Działania te były skierowane przeciwko państwom uznanym za wrogie, a także przeciwko organizacjom poza państwowym, głównie terrorystycznym.

W dokumencie pod nazwą PSI, wskazano szereg działań operacyjnych, w których istotną rolę odegrał element odstraszenia wobec potencjalnych instytucji (państw, organizacji) zamierzających podjąć działania w zakresie rozpowszechniania BMR. Zastępca sekretarza stanu USA Jon Boston stwierdził, że celem PSI jest przekonanie tych instytucji, że koszty podjęcia działań w tym zakresie będą zbyt wysokie i ryzyko nieopłacalne. Amerykanie zapowiedzieli daleko idące sankcje, zarówno natury politycznej, jak też gospodarczej⁷⁷.

Zasady przejmowania podejrzanych ładunków były przedmiotem obrad kolejnych konferencji. 3 i 4 września 2004 r. trzecia konferencja odbyła się w Paryżu i jej rezultatem było przyjęcie *Deklaracji zasad* określającej cele i zasady zaangażowania państw w inicjatywie. Francji zależało na tym, ażeby w deklaracji paryskiej została podkreślona rola ONZ w walce z rozpowszechnianiu BMR. Dlatego też w dokumencie przypomniano oświadczenie przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa z 31 stycznia 1992 r.

⁷⁶ *National Strategy to Combat Weapons of Mass Destruction*, s. 1. Cyt. za: *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia – koncepcje – instytucje*, pod red. Romana Kuźmiara i Zdzisława Lachowskiego, Warszawa 2003, s. 40.

⁷⁷ Wypowiedź Hojny Bostona na konferencji poświęconej stosunkom amerykańsko-europejskim po Iraku, Berlin, 12 luty 2004. Cyt. za: B. Gregoire, *L'Initiative américaine de sécurité contre la prolifération (PSI)...*, op. cit., s. 114.

Amerykańska inicjatywa antyproliferacyjna mieściła się w koncepcji budowania „strategii partnerskiej” zwanej inaczej „koalicją ochotników” (*coalition of the willing*). W doktrynie chodzi o grupowane wokół Waszyngtonu państw popierających jego politykę w wybranych dziedzinach. Państwa te mają w założeniach tworzyć rdzeń koalicji politycznej i grupować wokół siebie partnerów współdziałających. A zatem PSI nie będzie prawdopodobnie przekształcona w formalną instytucję. Ocenia się, że w połowie 2004 r. „rdzeń grupy” liczył 16 państw. Oprócz wcześniej wymienionych, chęć aktywnej pracy wyraziły: Kanada, Norwegia i Singapur podczas konferencji w Lizbonie w marcu 2004 r. W dniach 31 maja i 1 czerwca 2004 r. w Krakowie do grupy założycielskiej przystąpiła Federacja Rosyjska. Ogółem we wspomnianej konferencji uczestniczyło sześćdziesiąt państw⁷⁸.

W konsekwencji stosunkowo szybko inicjatywa objęła wszystkie państwa G-8 i tylko Chińska Republika Ludowa znalazła się poza inicjatywą. Chińczycy z zasady odrzucają wszelkie inicjatywy podejmowane poza Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Inicjatywa antyproliferacyjna nie ma na celu zbudowanie nowej organizacji o szczególnych kompetencjach w zakresie walki z rozpowszechnianiem BMR. Bardziej chodzi o międzynarodową aktywność w celu udoskonalenia instytucji prawnych i systemu przeciwdziałania rozpowszechnianiu broni atomowej, biologicznej i chemicznej oraz transferowi rakiet balistycznych.

PSI nie prowadzi do tworzenia nowych instrumentów do walki z proliferacją, ale ma na celu wzmocnienie, przeorientowanie oraz lepszą koordynację narzędzi już istniejących, ażeby osiągnąć większą skuteczność w przeciwdziałaniu proliferacji. Na poziomie narodowym, wewnątrzpaństwowym duży nacisk jest kładziony na stworzenie prawnych ram, ażeby utrudnić eksport środków służących do produkcji BMR, czy też przeszkodzić transferowi tych środków przez terytoria poszczególnych państw. Warunkiem podstawowym sukcesu PSI jest korelacja prawa krajowego z prawem międzynarodowym. Stany Zjednoczone dosyć szybko przystąpiły do zawierania umów dwustronnych dotyczących współpracy w przejmowaniu statków podejrzanych o to, że przewożą środki służące do produkcji BMR. Słabą uwagę

⁷⁸ *Russia Teams Up With Bush on WMDs*, „The Moscow Times”, com., 1 czerwiec 2004 r.

zwrócono na środki transportu morskiego ze względu na fakt, że w skali globalnej 90% towarów jest przewożonych drogą morską. Pierwszą umowę podpisano 11 lutego 2004 r. z Liberią, która ma 30% udziału w światowym handlu morskim. Drugie porozumienie zawarto 12 maja 2004 r. z Panamą.

Sukcesem okazały się wysiłki USA, ażeby inicjatywę antyproliferacyjną zalegalizować na forum ONZ. 28 kwietnia 2004 r. Rada Bezpieczeństwa przyjęła rezolucję nr 1540, co prawda PSI nie została wymieniona z nazwy, ale przypomniano, że „rozprzestrzenianie wszelkich środków BMR stanowi zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Zwrócono uwagę, że wzrasta ryzyko zastosowania tego typu broni przez organizmy pozapaństwowe. Rezolucja poprawia i podtrzymuje współpracę państw przeciwko proliferacji.

Następnym sukcesem dyplomacji amerykańskiej było przekonanie rządu Iranu i Syrii, ażeby przystąpiły do inicjatywy antyproliferacyjnej.

6. Konsekwencje inicjatywy antyproliferacyjnej dla Unii Europejskiej

Przeciwdziałaniem proliferacji BMR od dawna było jednym z priorytetów polityki bezpieczeństwa UE, co znalazło wyraz w licznych deklaracjach i stanowiskach, a szczególnie w takich dokumentach, jak: *Strategia bezpieczeństwa Unii Europejskiej* oraz *Strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej przeciwko rozpowszechnianiu broni masowego zniszczenia*. Obydwa te dokumenty zostały przejęte podczas posiedzenia Rady Europejskiej 12 grudnia 2003 r.

Szczególnie zapisy drugiego spośród wymienionych dokumentów są zbieżne z amerykańską inicjatywą antyproliferacyjną i popierają „międzynarodowe inicjatywy prowadzące do przejęcia nielegalnych ładunków”. 17 maja 2004 r. Rada Spraw Generalnych („Sprawy Międzynarodowe”) uzgodniła deklarację, z której wynika, że państwa członkowskie UE aprobują cele i zasady amerykańskiej Inicjatywy Bezpieczeństwa Proliferacyjnego oraz wspierają działania prowadzące do przejmowania ładunków podejrzanych o to, że zawierają BMR.

Na drugiej konferencji w Brisbane, która miała miejsce w lipcu 2003 r. państwa uczestniczące w PSI postanowiły organizować ćwiczenia prowadzące do doskonalenia

praktycznych umiejętności w przechwytywaniu ładunków i środków transportu podejrzanych o zawartość objętych zakazami nieprolifracji.

Do końca 2004 r. odbyło się ponad dziesięć takich ćwiczeń zorganizowanych przez Australię, Francję, Hiszpanię, Japonię, Niemcy, Polskę, USA, Włochy i Wielką Brytanię.

W Deklaracji Paryskiej państwa zobowiązały się „adaptować udoskonalone procedury szybkiej wymiany informacji dotyczących podejrzeń w zakresie aktywności proliferacyjnej”.

Można już mówić o pewnych sukcesach związanych z przejmowaniem podejrzanych ładunków.

Chociaż większość spraw związanych z PSI pozostają ukryte przed światową opinią publiczną, to jedna akcja była dosyć głośna. Dotyczyła przewozu elementów niezbędnych do procesu wzbogacenia uranu z portu w Dubaju do Libii. Elementy te były przewożone pod niemiecką banderą. Władze niemieckie zawiadomione o tym fakcie wydały polecenie kapitanowi statku zawinięcia do portu włoskiego. Ładunek został przejęty i wkrótce potem 19 grudnia przywódca Libii płk Khadafi oświadczył, że państwo to wyrzeka się produkcji i posiadania jakiegokolwiek rodzaju BMR. Powszechnie uważa się, że przejęcie ładunku przyspieszyło decyzję Khadafi⁷⁹.

Rok wcześniej miał miejsce incydent, który stał się jednym z argumentów na rzecz doskonalenia prawa międzynarodowego w zakresie przejmowania nielegalnych ładunków. Otóż w grudniu 2002 r. hiszpańska marynarka wojenna przechwyciła na Morzu Arabskim statek bez bandery o nazwie „So San”, który transportował z Korei Północnej do Jemenu 15 rakiet typu *Scud*. Na podstawie Prawa Morza (Konwencja z Montego Bay, z 1982 r.) brak bandery stanowił podstawę zatrzymania i rewizji. Natomiast, nie było żadnej normy, która zabraniałaby przewożenie rakiet balistycznych w obrocie między suwerennymi państwami. W konsekwencji cały ładunek został zwrócony władzom Jemenu⁸⁰.

Niewątpliwie PSI będzie miała pozytywny wpływ na doskonalenie prawa międzynarodowego, szczególnie w odniesieniu do transferu niedozwolonych środków

⁷⁹ „The Financial Times”, 9 mars 2004.

⁸⁰ B. Grégoire, *L'Initiative américaine de sécurité contre la prolifération (PSI)...*, op. cit., s. 112.

bojowych. Ale też zarówno w Europie, jak też po drugiej stronie Atlantyku pojawiają się głosy, które cechuje sceptycyzm, którego zasadniczym źródłem jest amerykańska tendencja do siłowego rozstrzygnięcia kwestii spornych⁸¹.

⁸¹ *Le Triomphe du Scepticisme: L'Administration Bush et le decline de la maîtrise des armements*, "La Revue Internationale et Stratégique", nr 51, automne 2003, s. 13-36; S. Miller, *Triumph sceptycyzmu, kontrola zbrojeń w polityce administracyjnej prezydenta Busha*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian...*, op. cit., s. 15-52.

Rozdział V

NATO A ROSJA. WSCHODNI WYMIAR SOJUSZU

Stosunki NATO z Rosją są jednym z istotnych czynników konstytuujących bezpieczeństwo europejskie. Niemniej, przyjęty przez Moskwę kierunek działania i warunki współpracy powodowały, że do 1997 r. współpraca z NATO była nader skromna. Dla Rosjan warunkiem jej rozpoczęcia było przede wszystkim uzyskanie jak najszerszego wglądu w prace NATO. Możliwości takie powstały po podpisaniu w Paryżu 27 maja 1997 r. *Aktu podstawowego o stosunkach dwustronnych, współpracy i bezpieczeństwie między NATO i Federacją Rosyjską*⁸², popularnie zwanego Kartą Rosja-NATO i utworzeniu Stałej Wspólnej Rady NATO-Rosja (PJC).

1. Rada Rosja - NATO

Akt podstawowy był bez wątpienia praktycznym krokiem instytucjonalizującym konsultacje polityczno-wojskowe NATO i Rosji, służąc budowie zaufania. Określenie szerokich obszarów dialogu i potencjalnych, wspólnych przedsięwzięć miało stabilizować współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego, zdejmując z kontaktów Rosji z Zachodem odium niezwykłości. Odtąd bowiem kontakty *ad hoc* otrzymały stałą instytucję, w ramach której obie strony zyskały możliwość roboczego omawiania interesującej je problematyki, bez warunków wstępnych.

Rosja nie potrafiła jednak wykorzystać możliwości tkwiących w Kartce. Zgadzała się mówić tylko o kwestiach, które dotyczyły rokowań i kosztów. Natomiast w NATO - zdaniem sekretarza generalnego George'a Robertsona - sądzono, że wiele innych problemów powinno być również ujętych w porządku rozmów, chociażby takie jak

⁸² Tekst zob.: B. Jabłoński, S. Kamiński, *NATO Acquis*, Toruń 1998, s. 117-136; „Fakty-Prognozy-Opinie”, 1997, nr 5-6 (46), s. 4-7; „Bliżej NATO”, 1997, z. 4, s. 15-17.

nierozprzestrzenianie broni masowego rażenia, kontrola zbrojeń, czy kwestie powodujące destabilizację, bowiem rzutują one na bezpieczeństwo kontynentu⁸³.

Rosja była również rozczarowana sposobem realizacji *Aktu podstawowego*. NATO odmawiało bowiem interpretowania dokumentu w sposób dający Kremlowi prawo omawiania przez PJC takich kwestii jak infrastruktura wojskowa na terytoriach nowych państw członkowskich czy współdecydowania o regulacji kryzysów na Bałkanach. Rosji nie podobało się zwłaszcza to, że PJC stała się ciałem *de facto* wyłącznie konsultacyjnym (mimo iż *Akt podstawowy* przewidywał możliwość wspólnego podejmowania decyzji w razie potrzeby).

Krytyczna ocena działalności dialogu z NATO w formule „19 plus 1” wyrażała się w ocenie, że w rzeczywistości odpowiada on formule „19 minus 1”. Moskwa była niezadowolona, że nie bierze udziału w decyzjach, a tylko jest informowana o nich i może tylko wyrazić swoją opinię. W ciągu pięciu lat współpracy w ramach PJC udało się uzgodnić tylko dwie pozycje: stosunek do prób jądrowych Pakistanu i wydarzeń 11 września w Nowym Jorku i Waszyngtonie⁸⁴. Co prawda rosyjska jednostka liniowa uczestniczyła w maju 1998 r. (po raz pierwszy) we wspólnych ćwiczeniach w ramach Partnerstwa dla Pokoju (PfP) w Danii, odbywały się konferencje, a także szkolenia z udziałem oficerów rosyjskich (w tym w Centrum im. George'a Marshalla w Garmisch-Partenkirchen), jednak Moskwa zwlekała z powołaniem wojskowych misji łącznikowych, nie udzielała poważnych briefingów na temat swojej infrastruktury wojskowej, nie podpisała nowego Indywidualnego Programu Partnerstwa (IPP-PfP) i była bierna wobec natowskich propozycji dotyczących kwestii nierozprzestrzeniania broni jądrowej. Rosja ewidentnie była w ograniczonym stopniu zainteresowana konkretną współpracą (zwłaszcza wojskową), kładąc nacisk na kwestie polityczne. Te skromne jej formy, które zostały uruchomione, nie przetrwały próby, jaką był kryzys kosowski. Najbardziej efektywną formą współpracy był udział od końca 1995 r. żołnierzy rosyjskich pod taktyczną kontrolą NATO w Siłach Implementacyjnych IFOR (a od 1997 r. Siłach Stabilizacyjnych SFOR) w Bośni i Hercegowinie. Dogmatyczne stanowisko Moskwy

⁸³ Bezpieczeństwo ma swoją cenę, „Polska Zbrojna”, (dalej: „PZ”), 1999, nr 10, s. 5.

⁸⁴ *Sammit tesnit sammit*, „*Niezawisimoje wojennoje obozrenije*” (dalej: „NWO”), 26.04.2002, s. 3; *Bez prawa weta*, „Rzeczpospolita”, 19.11.2001, s. A6.

w kwestii współdziałania z NATO doprowadziło do stworzenia skomplikowanego systemu dowodzenia siłami rosyjskimi. Współpraca ta zaczęła być jednak wykorzystywana przez rosyjską dyplomację jako argument przeciwko rozszerzeniu NATO.

Głównym postulatem Rosjan, przynajmniej od rozpoczęcia w 1997 roku rozmów o przyjęciu do sojuszu Polski, Czech i Węgier było uzyskanie prawa weta wobec decyzji podejmowanych przez pakt w sprawach bezpieczeństwa europejskiego⁸⁵.

W ciągu czterech lat po podpisaniu *Aktu* stosunki NATO z Rosją układały się nieprosto i przeszły przez kilka krytycznych faz. Najpoważniejszą z nich była sytuacja po kryzysie kosowskim 1999 r., który zamroził na pewien czas stosunki pomiędzy partnerami⁸⁶. Uwidoczniło się wtedy fiasko dotychczasowej polityki rosyjskiej opartej na przeciwdziałaniu światowej dominacji USA, a także w pełni ujawniła się słabość Rosji jako państwa i aktora międzynarodowego. Skłoniło to nowego rosyjskiego prezydenta Władimira Putina do pragmatycznego poszukiwania sposobów poprawy stosunków z Zachodem. Ponadto narastająca krytyka ze strony Zachodu w odniesieniu do sposobu, w jaki Rosja traktowała mniejszości na północnym Kaukazie spowodowała pierwszą od czasów zimnej wojny falę międzynarodowego izolacjonizmu Moskwy.

Rosyjskie obawy związane z rozszerzeniem NATO państwa zachodnie chciały uspokoić doprowadzając do podpisania w listopadzie 1999 r., podczas szczytu OBWE w Istambule *Karty bezpieczeństwa europejskiego*⁸⁷.

Nowy rosyjski przywódca miał świadomość złego stanu państwa i konieczności rewizji dotychczasowej polityki zagranicznej. Trzeba było czasu, aby zmiany w tej sferze stały się widoczne. Stosunkowo wcześniej nowe akcenty uwidoczniły się w podejściu rosyjskiego kierownictwa do NATO. Co prawda nie uległa zmianie ocena kryzysu kosowskiego, jednak prezydent Putin od początku 2000 r. zaczął wysyłać sygnały gotowości do normalizacji (a nawet więcej - istotnej pozytywnej zmiany)

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ M. Węgrowska, *Trwały wybór czy manewr*, „PZ”, 2002, nr 26, s. 4; M. Menkiszak, *Stosunki Rosja-NATO przed i po 11 września*, „Komentarze”, OSW, 2 kwietnia 2002, http://www.osw.waw.pl/pl/get.pl?r=/material_og/prace/nr4/01.

⁸⁷ V.-Y., Ghebali, *Karta bezpieczeństwa europejskiego OBWE z Istambułu*, „Przegląd NATO” Wiosna/Lato 2000, s. 23.

stosunków z Sojuszem. W trakcie wizyty sekretarza generalnego NATO G. Robertsona w Moskwie w lutym 2000 r. ogłoszono o rozpoczęciu normalizacji stosunków z Sojuszem⁸⁸. Dla rosyjskiej opinii publicznej pewnym szokiem stała się wypowiedź prezydenta Putina z 5 marca 2000 r. w wywiadzie dla BBC, w której nie wykluczył politycznego członkostwa Rosji w Sojuszu Północnoatlantyckim. Rosyjski przywódca podkreślał przede wszystkim, że Rosja dążąc do ścisłej współpracy z NATO, chce być traktowana jako równoprawny partner. Krytykując rozszerzenie NATO, Putin zaznaczył jednocześnie, że Moskwa nie zamierza się w związku z tym izolować. Sojusz powitał z zadowoleniem te deklaracje, podkreślając jednocześnie, że kwestia członkostwa Rosji w NATO nie stoi na porządku dziennym⁸⁹. Również nowa *Koncepcja polityki zagranicznej Rosji*, zatwierdzona przez Putina 28 czerwca 1999 r. wyrażała potrzebę ulepszenia i pogłębienia współpracy z Sojuszem, a także uznała ważną rolę, jaką odgrywa NATO w utrzymaniu bezpieczeństwa w Europie⁹⁰.

Stosunki Rosji z Sojuszem uległy poprawie, ale dopiero dramatyczne wydarzenia 11 września 2001 r. stworzyły nową dogodną sytuację międzynarodową pozwalającą w pełni ujawnić nowy prozachodni kurs rosyjskiej polityki.

2. Wrześniowy przełom

Prezydent Putin postanowił wykorzystać nową sytuację między innymi do przełomu w stosunkach z NATO. W czasie przemówienia w Bundestagu 25 września 2001 r. przywołał ideę "Wielkiej Europy" rysując wizję połączenia potencjału Europy i Rosji (podkreślając przy tym, iż nie miałyby to antyamerykańskiego charakteru); uznał za niewystarczające istniejące mechanizmy współpracy z Rosją, nie dające jej możliwości wpływu na podejmowanie decyzji; wskazał na konieczność stworzenia stabilnej architektury bezpieczeństwa; oświadczył, że Rosja wyrzeka się swoich stereotypów i ambicji i odtąd wspólnie z USA i NATO będzie zapewniać

⁸⁸ Szerzej o rozmowach zob.: W. Sołowiew, *Rossija otstupajet, NATO dwiżetsa wperjod*, „NWO”, 16.05.2003, s. 4.

⁸⁹ M. Menkiszak, *Stosunki Rosja-NATO przed i po 11 września...*, op.cit.

⁹⁰ A. Zamorski, *Wielkie oczekiwanie*, „Przegląd NATO”, Wiosna 2001, s. 25.

bezpieczeństwo Europy i Świata⁹¹. Wypowiedź ta współgrała z ocenami niektórych analityków twierdzących, że - według Putina - stabilności bezpieczeństwa najbardziej zagraża amerykański unilateralizm. Putinowi nie chodzi w zasadzie o ustępstwa na rzecz Rosji, a raczej o pewność, że USA będą działać w porozumieniu ze wspólnotą międzynarodową⁹².

Po 11 września również państwa członkowskie Sojuszu uznały, iż należy otworzyć się bardziej na współpracę z Rosją, kierując się przede wszystkim trzema przesłankami. Po pierwsze, chciano wykorzystać nową sytuację międzynarodową dla wciągnięcia Rosji do konstruktywnego współdziałania w istotnych dla Sojuszu kwestiach, takich jak nierozprzestrzenianie broni masowego rażenia i walka z terroryzmem. Po drugie, wesprzeć politycznie nowy, prozachodni zwrot w polityce rosyjskiej, dając do zrozumienia, że będzie on korzystny dla Rosji. Po trzecie, dać Putinowi argumenty w walce z przeciwnikami współpracy i rozszerzenia NATO⁹³.

Jednym z głównych punktów spornych była sprawa dalszej ekspansji NATO. Przedstawiciele Sojuszu przekonywali i apelowali do Moskwy o weryfikację stanowiska wobec jego rozszerzenia, w tym przyjęcia trzech państw bałtyckich. Dowodzili, że rosyjski sprzeciw jest jedynie rezultatem trzymania się starej formuły bezpieczeństwa, która nie przystaje już do nowej rzeczywistości. W dłuższej perspektywie - postępujące procesy integracyjne mogą jedynie pomóc w realizacji rosyjskich interesów narodowych⁹⁴.

W trakcie wizyty w Brukseli 6 października 2001 r. Putin zadeklarował gotowość Rosji do jakościowej zmiany stosunków z Sojuszem i wezwał, by problem jego rozszerzenia przestał być czynnikiem destruktywnym w tych stosunkach. Jednocześnie rosyjski prezydent poddał krytyce funkcjonowanie dotychczasowych mechanizmów współpracy opartych na regularnych posiedzeniach PJC. Zaapelował o stworzenie nowej formuły, która uczyniłaby z Rosji równoprawnego partnera Sojuszu

⁹¹ M. Menkiszak, *Putin w Brukseli: Rosja i Zachód demonstrują wolę zbliżenia*, „Komentarze”, OSW, 11 października 2001, <http://www.osw.waw.pl/pub/koment/2001/10/011011.htm>; *Stanowcze „nie” dla rozszerzenia NATO*, „Rzeczpospolita”, 27-28.01.2001, nr 23, s. A4.

⁹² S. Pasquier, *Zajęcie dla nieudaczników*, „Forum”, 2002, nr 25, s. 19.

⁹³ M. Menkiszak, *Rosja i NATO zatwierdziły nową formułę współpracy*, „Komentarze”, OSW, 16 maja 2002.

⁹⁴ S. Popowski, *Możliwy sojusz Rosja – NATO*, „Rzeczpospolita” 23.11.2001, s. A7.

Północnoatlantyckiego⁹⁵. Podkreślił jednocześnie, że Rosja nie ma zamiaru ustawiać się w kolejce do NATO. Jej potencjał ekonomiczny i militarny jest dostatecznie duży, aby mogła zapewnić sobie obronę. Potwierdził, że Moskwa gotowa jest jak najszerzej współpracować z NATO, tak szeroko jak tylko będzie to w stanie zaakceptować sam Sojusz. Wymaga jedynie, aby były uwzględniane jej interesy narodowe⁹⁶. Wizyta prezydenta W. Putina w Brukseli i jego udział w szczycie Rosja–Unia Europejska, a także spotkaniu z sekretarzem generalnym NATO stanowiły kulminację dyplomatycznej ofensywy Rosji demonstrującej nową, bardziej prozachodnią politykę.

Płynące z Moskwy sygnały o gotowości do dokonania jakościowej zmiany w stosunkach z instytucjami świata zachodniego napotkały pozytywny odzew nie tylko NATO ale i Unii Europejskiej. Wiarygodność ich umocniła czystka kadrowa w ministerstwie obrony, którą Putin przeprowadził końcem 2001 r. Ze stanowiskami pożegnali się najbardziej konsekwentni i nieprzejednani oponenti wobec Sojuszu generałowie Leonid Iwaszow i Walerij Maniłow.

W NATO byli zgodni: po 11 września Rosja Putina zmieniła kurs i szczerze współpracuje z Zachodem; takiej okazji lekceważyć nie można. Brytyjczycy, Włosi, potem i Francuzi proponowali, by dopuścić Rosję do kręgów decyzyjnych NATO, a współpraca musi „dotyczyć jądra kompetencji NATO”. Argumentowano, że należy pomóc Putinowi tak mocno, jak się da. Inaczej zostanie zaprzepaszczona szansa na Rosję demokratyczną i przyjazną. Wyrażano obawy, że trzymanie Rosji w przedpokoju zostanie w Moskwie odebrane jako policzek i wzmocni siły antyzachodnie. Słusznie dowodzono, że są problemy, np. terroryzm, których bez prawdziwego wsparcia Rosji i wzajemnego zaufania rozwiązać się nie da. Przeciwni byli Amerykanie, Niemcy, Polacy, Czesi twierdząc, że nie może odbywać się to kosztem fundamentalnych celów Sojuszu. Eksperti przestrzegali, że w nowej radzie Rosja może prowadzić grę rozbijania jedności sojuszników⁹⁷. Przedstawiali poważne racje: na razie Rosja demokratyczna nie jest. Nie ma sensu formalizować związku po zaledwie dwóch miesiącach współpracy. Zgłaszano obawy że, Moskwa uzyska dostęp

⁹⁵ M. Menkiszak, *Putin w Brukseli...*, op.cit.

⁹⁶ S. Pomowski, *Możliwy sojusz...*, s. A7; Zob. też wypowiedź ministra spraw zagranicznych Igora Iwanowa: J. Bielecki, *Zgoda na przystąpienie Baltów*, „Rzeczpospolita” 8-9.12.2001, s. A4.

⁹⁷ Zob.: J. Pawlicki, *Jaka Rada*, „Gazeta Wyborcza” (dalej: „GW”), 28.05.2002, s. 11.

do tajemnic NATO, a Putin albo inny przywódca Kremla za czas jakiś powróci do polityki konfrontacji. Zgadzano się, że należy z Rosją robić interesy, ale też nie udawać, że wszystko jest porządku. Ta ostatnia uwaga dotyczyła problemu czeczeńskiego.

Opracowywaniem założeń nowej formuły zajęła się grupa robocza powołana przez sekretarza generalnego NATO lorda G. Robertsona⁹⁸. Idea stworzenia nowej formuły nie budziła zasadniczych sprzeciwów w łonie NATO (aczkolwiek podnoszono argument, iż dotychczasowy model nie został w pełni wykorzystany), spory dotyczyły natomiast szczegółów. Orędownikami dalej idących rozwiązań były m.in. Wielka Brytania, Włochy i Kanada, a początkowo także USA. Do grupy państw zalecających ostrożność należały między innymi Francja, Niemcy, Norwegia, Turcja i państwa przyjęte w 1999 r. do NATO (w tym Polska). Dla wyników wewnątrzsojuszniczych rozmów kluczowe znaczenie miała zmiana stanowiska USA, które od końca listopada nieoczekiwanie ochłodziły swój stosunek do nowej formuły. Powoływano się tu na przyczyny formalne (zwłaszcza treść rezolucji ratyfikacyjnych „pierwszej fali” rozszerzenia NATO w amerykańskim Senacie), ale - jak się wydaje - faktycznie dały tu znać o sobie podziały wewnątrz amerykańskiej administracji. W konsekwencji Sojusz skoncentrował się w dużej mierze na tworzeniu zabezpieczeń przed możliwością destruktywnego wpływu Rosji na działalność NATO po uruchomieniu nowej formuły. Odbiło się to na przyjętych rozwiązaniach, których Rosji nie udało się w sposób istotny zmienić w trakcie kilku rund konsultacji z NATO.

Polska tak jak i inne kraje poparła plany NATO dotyczące Rosji. Nasz przedstawiciel zachował jednak (obok m.in. Czecha, Węgra i Niemca) większy dystans niż jego koledzy z entuzjastycznie nastawionych krajów - Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady czy Włoch. - Mechanizmy i instytucje powinny iść w ślad za faktami, a nie odwrotnie - tłumaczył dziennikarzom wiceminister Adam Rotfeld. Należy rozwijać współpracę z Rosją ewolucyjnie, nie rewolucyjnie⁹⁹.

Debata wewnątrz Sojuszu nad tymi i innymi propozycjami (zgłosiły je także Kanada i Włochy) doprowadziło ostatecznie do decyzji o przygotowaniu nowej

⁹⁸ Propozycje Grupy Roboczej. Zob.: *Dokład roboczej grupy po oświadczeniach Rosja-NATO*, „NWO”, 26.04.2002, s. 4-5.

⁹⁹ J.Pawlicki, *NATO 19 czy 20*, „GW”, 7.12.2001, s. 12.

formuły współpracy, przyjętej na posiedzeniu ministerialnym Rady Północnoatlantyckiej 6 grudnia 2001 r. i potwierdzonej następnego dnia na spotkaniu ministerialnym PJC¹⁰⁰. Oferta była bezpośrednio związana z planowaną na jesień przyszłego roku decyzją o przyjęciu do paktu nowych krajów. Nowa rada miała bowiem powstać na kilka miesięcy przed planowanym na 2002 r. szczytem przywódców Sojuszu w Pradze.

Działania te były szansą dla Europy i USA, które ją wykorzystały i pomogły Rosji pójść w kierunku struktur europejskich, tak daleko by jej przywódcy nie mogli już zawrócić. Miały one jednak mankament. Putin, wykorzystując moment, próbował jak najwięcej dostać od Zachodu, nie przyjmując jednak podstawowych zachodnich wartości¹⁰¹.

Od końca stycznia 2002 r. trwały konsultacje rosyjsko-natowskie, które nabrały rozpędu po uzgodnieniu w ramach NATO 20 lutego szczegółów oferty nowego modelu współpracy¹⁰². Propozycje oficjalnie przedstawione Moskwie na początku marca były przedmiotem dalszych rozmów, trwających niemal aż do spotkania ministerialnego NAC w Reykjavíku. Tamże 14 maja ministrowie spraw zagranicznych państw NATO i szef dyplomacji rosyjskiej Igor Iwanow zatwierdzili teksty dokumentów stanowiących podstawę nowej formuły współpracy (regulaminu nowej Rady Rosja-NATO i planu jej pracy na bieżący rok)¹⁰³. Miały być one uroczyscie podpisane na spotkaniu szefów państw i rządów NATO i Rosji zwołanego na 28 maja 2002 r. w Rzymie specjalnie dla zainaugurowania działalności nowej Rady, która zastąpi PJC¹⁰⁴. Uzgodniono również obszary współpracy¹⁰⁵.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 12; J. Bielecki, *Moskwa bez prawa weta*, „Rzeczpospolita”, 7.12.2001, s. A7; J. Bielecki, *Zgoda na przystąpienie Bałtów*, „Rzeczpospolita”, 8-9.12.2001, s. A4; S. Bosacki, *Czy Rosja jest już w NATO?*, „GW”, 8-9.12.2001, s. 4.

¹⁰¹ Zob.: W. Portnikow, */komentarz/*, „GW”, 7.12.2001, s. 12.

¹⁰² Szerzej zob.: S. Suchowa, *Odinokoje NATO żelajet poznakomitsa*, „Itogi.Ru”, 23.05.2003, http://www.itogi.ru/paper2003.nsf/Article/Itogi_2003_05_20_11_4614.html.

¹⁰³ Teksty dokumentów zob.: *Piereiczeiń reszienij, prinjatych na zasedanii Sowiet Rossija-NATO na urownie gław gosudarstw i prawitielstw w Rime*, „ATR Novosti”, 28.05.2002, http://www.rian.ru/rian/nitro.cfm?doc_id=81.

¹⁰⁴ J. Pawlicki, *Rosja i NATO ustaliły zasady współpracy*, „GW”, 14-05-02, s. 3; J. Pawlicki, *Pogrzeb zimnej wojny*, „GW”, 15.05.2002, s. 8.

¹⁰⁵ Zob.: J. Pawlicki, *Rosja i NATO..*, s. 6; J. Bielecki, *Godzina prawdy dla NATO*, „Rzeczpospolita”, 13.05.2002, s. A9; *Rosja, przyszłość, poszerzenie*, „Rzeczpospolita”, 14.05.2002, s. A6; J. Onyszkiewicz, *Co zdarzyło się w Reykjavíku?*, „Rzeczpospolita”, 21.5.2002, s. A10.

Poprawa stosunków na linii Moskwa – Bruksela była m.in. wynikiem dalszego zbliżenia politycznego i wojskowego Rosji i USA, podkreślonego nowym układem o redukcji zbrojeń jądrowych. Jednakże o wszystkim tak naprawdę zadecydowały interesy. Realnie oceniając możliwości Rosji, której całoroczny budżet odpowiada mniej więcej rocznemu budżetowi wojskowemu USA, Putin jeszcze przed rosyjsko-amerykańskim szczytem w Lublanie był gotów podjąć grę o nowe i maksymalnie dla siebie korzystne określenie miejsca Rosji w strukturze interesów międzynarodowych.

W płaszczyźnie politycznej po lekcji Kosowa, kiedy okazało się, że Zachód jest w stanie podejmować działania bez oglądania się na Moskwę, chodziło przede wszystkim o to, aby utrzymać pozycję Rosji jako ważnego partnera dialogu z USA. To z kolei, zwłaszcza po rezygnacji z prób rozgrywania sprzeczności wewnątrz Sojuszu, otwierało szanse na nowe ułożenie z nim stosunków, nie mówiąc już o spodziewanych korzyściach ekonomicznych: zniesieniu ograniczeń w kontaktach handlowych z Rosją czy poparciu dla jej starań o przyjęcie do WTO.

W rzeczywistości Putin dokonał „proamerykańskiego” wyboru na długo przed 11 września, a sam atak terrorystyczny na Nowy Jork i Waszyngton został jedynie znakomicie wykorzystany przez gospodarza Kremla, aby przyspieszyć te procesy, które dojrzały wcześniej, a których wyrazem było pierwsze bezpośrednie spotkanie Putina i Busha jeszcze w Słowenii.

3. Interesy i stanowiska stron

Zarówno przy okazji prezentowania wstępnych propozycji nowych zasad współpracy, jak w trakcie opracowywania szczegółowych założeń oraz dyskusji nad gotowym już projektem ujawniły się różnice interesów i stanowisk w łonie państw członkowskich Sojuszu, a zwłaszcza pomiędzy nimi i Rosją.

Od wielu lat Moskwa dążyła do takiego ukształtowania systemu bezpieczeństwa w Europie, który dawałby jej możliwość współdecydowania na równoprawnych zasadach o najistotniejszych kwestiach bezpieczeństwa, włączyłby Rosję do swoistego

dyrektoriatu mocarstw podejmujących kluczowe decyzje w tej sferze¹⁰⁶. Po fiasku rosyjskich prób oparcia tego modelu na OBWE głównym punktem odniesienia dla Moskwy stało się w tym kontekście NATO pozostające *de facto* rdzeniem architektury bezpieczeństwa europejskiego. Dlatego już po oficjalnym przedstawieniu przez NATO w marcu 2002 roku oferty nowego modelu współpracy Rosja nie kryła swego rozczarowania i przedstawiła własne kontrproponycje. Zabiegała przy tym o kilka spraw. Po pierwsze, sprzeciwiała się by nowi członkowie NATO wchodzili automatycznie do Rady Rosja-NATO, starając się podzielić państwa członkowskie Sojuszu na „wartościowych” i „niepełnowartościowych”¹⁰⁷. Po drugie, chciała, by ranga nowej struktury współpracy była jak największa, a jej powiązania z NATO jak najliczniejsze. Chodziło o stworzenie wrażenia, że nie chodzi tu o jakąś natowską przybudówkę, lecz podkreślenie, że w istocie powstaje nowa struktura bezpieczeństwa europejskiego. Kontrproponycje rosyjskie przewidywały ponadto stworzenie bardziej rozbudowanych (*de facto* stałych) organów współpracy. Po trzecie, Rosja opowiadała się za maksymalnym poszerzeniem sfery odpowiedzialności nowej Rady. Początkowo postulowała, by sformułować „listę negatywną” - spis tematów, które nie mogłyby być przedmiotem prac Rady. Wszystkie pozostałe kwestie mogłyby być omawiane. Wobec negatywnego stanowiska Sojuszu zgodziła się na „listę pozytywną” obszarów współdecydowania w Radzie, dążąc jednak do jej maksymalnego poszerzenia (zwłaszcza w kwestii reagowania kryzysowego i wspólnej analizy zagrożeń bezpieczeństwa). Po czwarte, Moskwa była rozczarowana zabezpieczeniami, jakie NATO wprowadziło do swojej oferty dla uniknięcia możliwości blokowania przez Rosję decyzji Sojuszu. Oficjalnie wyrzekając się prawa weta Rosja w istocie dążyła do jego nieformalnego uzyskania. Dlatego krytykowała możliwość wycofywania tematów z obrad Rady w razie problemów z uzyskaniem konsensu i decydowania przez NATO we własnym gronie, traktując to jako przejaw braku zaufania i naruszenie zasady równoprawności rosyjskiego udziału. Po piąte, Rosja zabiegała o utrzymanie mechanizmu PJC mimo powołania nowej Rady. Wynikało to zwłaszcza z tego, iż

¹⁰⁶ Szerzej zob.: K. Malak, *Rosyjska wizja bezpieczeństwa europejskiego*, [w:] *Bezpieczeństwo państw i narodów w procesie integracji europejskiej*, pod red. W. Śmiałka i J. Tymanowskiego, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 132-144.

¹⁰⁷ D. Susłow, *Rossija między Rumyniej i Słowakiej*, „Niezawisimaja gazeta” (dalej: „NG”) 31.03.2004, s. 3.

zakres prac PJC (19 obszarów) był szerszy od proponowanych obszarów współpracy w nowej formule. Po szóste, Moskwa chciała jak najszybszego uruchomienia nowej formuły, najlepiej w maju 2002 r. Chodziło o rozpoczęcie współpracy przed szczytem NATO w Pradze w listopadzie 2002 r., na którym spodziewane było - bolesne dla Moskwy - zaproszenie do członkostwa w Sojuszu grupy państw, w tym bałtyckich¹⁰⁸.

Wymiar propagandowy miał dla Kremla szczególne znaczenie. Uruchomienie, na jak najlepszych warunkach, nowej formuły współpracy z NATO miało być z jednej strony dowodem, że nowa prozachodnia polityka zainicjowana przez prezydenta Putina przynosi korzyści dla Rosji, z drugiej zaś neutralizować negatywny wydźwięk propagandowy zaproszenia do NATO państw bałtyckich.

Z kolei imperatywem dla państw NATO było od lat poszukiwanie sposobów na takie ułożenie stosunków z Rosją, które z jednej strony pozwoliłyby na jej włączenie do konstruktywnej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa, a z drugiej nie zagroziło spójności i efektywności Sojuszu i jego dominującej roli w bezpieczeństwie europejskim. W stosunkach z Rosją NATO dążyło do rozwijania konkretnej, funkcjonalnej współpracy napotykając wyraźne bariery ze strony Moskwy, która koncentrowała się na budowie instytucji i kwestiach strategicznych.

4. Nowe forum współpracy

Na wspólnym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych NATO i Rosji w Reykjavíku 14 maja 2002 r. uzgodniono dokumenty regulujące nową formułę współpracy pomiędzy Sojuszem i Rosją. Zostały one podpisane 28 maja na szczycie Rosja-NATO w Rzymie¹⁰⁹. W przeddzień szczytu zaczęła pracować moskiewska misja łącznikowa NATO złożona z przedstawicieli armii członków sojuszu oraz oficerów rosyjskich, która „pomoże rozwiązywać problemy dzielące Rosję i NATO”¹¹⁰.

Znaczenie tego dokumentu dla Rosjan oddaje wypowiedź prezydenta Putina: *Rosja wraca dziś do rodziny cywilizowanych narodów. Na konfrontacji więcej*

¹⁰⁸ M. Menkiszak, *Rosja i NATO zatwierdziły...*, op.cit. s. 5.

¹⁰⁹ Zob.: *Deklaracja szefów państw i rządów krajów członkowskich NATO i Federacji Rosyjskiej*, „GW”, 29-30.05.2002; H. Matce, *W objęciach misji*, „Forum”, 2002, nr 4, s. 26.

¹¹⁰ *W Moskwie otwarto misję łącznikową Rosja – NATO*, „GW”, 27.05.2002; *Sammit tiesnit sammit...*, op.cit., s. 3.

straciliśmy, niż zyskaliśmy, i większość Rosjan doskonale to rozumie. Nic nam więcej nie potrzeba ponad to, żeby nas wysłuchano, liczone się z naszym zdaniem i szanowano. Wszystko to jest w dokumencie, który dziś podpisaliśmy. Zdaniem Putina współpraca Rosji i NATO na tak wysokim poziomie jeszcze niedawno była niemożliwa. Jednak po 11 września dwadzieścia wpływowych państw zrozumiało, że trzeba zjednoczyć się, by walczyć z terroryzmem i innymi zagrożeniami. Prezydent Rosji przypomniał, że zamachy terrorystyczne dotknęły nie tylko USA, ale i Rosję. Rosja i NATO przeszły długą drogę od konfrontacji do dialogu. Podpisanie deklaracji to dopiero początek nowej współpracy, a Rosja rozumie swoją odpowiedzialność¹¹¹.

Zdaniem rosyjskich komentatorów deklaracja rzymska oznacza faktyczne odejście od poprzednich doktrynalnych ustaleń Kremla o niedopuszczalności integracji byłych republik postradzieckich z wojskowo-polityczną strukturą NATO¹¹².

Podstawowym mechanizmem współpracy jest Rada NATO–Rosja (NRC) obradująca pod przewodnictwem sekretarza generalnego NATO. Spotkania odbywają się na różnych poziomach. Na szczycie (szefów państw i rządów) nieregularnie, w miarę potrzeb, oraz regularnie na szczeblu ministerialnym (odrębne spotkania ministrów spraw zagranicznych i obrony) dwa razy do roku, na szczeblu stałych przedstawicieli (ambasadorów) – co najmniej raz w miesiącu oraz w innych uzgodnionych formułach. Pod egidą NRC będą odbywały się spotkania przedstawicieli wojskowych nie rzadziej niż raz na miesiąc oraz nie rzadziej niż dwa razy do roku szefów sztabów generalnych. W razie konieczności mogą być zwoływane spotkania ekspertów. W uzgodnionych płaszczyznach dialogu i współpracy działalność NRC wspiera kilkanaście grup roboczych i eksperckich odbywających spotkania w razie potrzeby. Do przygotowania i wspomaganie posiedzeń NRC utworzony został Komitet Przygotowawczy (PrepCom) mający status równy Komitetowi Politycznemu NATO, obradujący nie rzadziej niż dwa razy w miesiącu. Po posiedzeniach Komitet Przygotowawczy kontroluje przygotowania i działania przy pomocy Grupy Roboczej Wsparcia Sztabowego poprzez: ustalenie grafiku posiedzeń NRC, publikowania uzgodnionego porządku dnia, przygotowania roboczych dokumentów dla NRC. Grupa

¹¹¹ M. Wojciechowski, *Koniec rywalizacji*, „GW”, 29-30.05.2002, s. 8; N. Melnikowa, I. Korotczienko, *Putin daże nie wspomnił o rasszirenii NATO*, „NG”, 29.05.2002, s. 3.

¹¹² N. Melnikowa, I. Korotczienko, op.cit., s. 3.

Robocza wspomaga pracę NRC. W jej skład wchodzi pracownicy Stałego Przedstawicielstwa Rosji przy NATO i Międzynarodowego Sekretariatu NATO. Ten sposób ustalania porządku obrad Rady jest swoistym specjalnym zabezpieczeniem przed ewentualnym niekonstruktywnym zachowaniem Rosji nie dając Moskwie prawa efektywnego weta. Będzie bowiem możliwe wycofanie danego tematu spod obrad Rady na żądania któregośkolwiek z uczestników (i powrót do decyzji w formie „19”). NATO zachowa ponadto pełne prawo decydowania o wszystkich kwestiach (także z obszarów współpracy w „20”) w swoim gronie oraz konsultowania się przed posiedzeniami Rady¹¹³.

Z czysto technicznego i formalnego punktu widzenia, choć można by dodać jeszcze kilka dodatkowych zabezpieczeń, odpowiedź jest w zasadzie pozytywna. Problem jednak tkwi nie w sprawach technicznych, lecz w polityce, a dokładniej w tym, jak Rosja zechce wykorzystać nowe możliwości. Jeśli bowiem w określonych (wcale licznych i ważnych) obszarach decyzje będą podejmowane wspólnie z Rosją, to może się pojawić tendencja do usilnego poszukiwania kompromisu nawet za cenę daleko idących ustępstw. Skorzystanie przez NATO z możliwości odejścia od stołu może być oceniane jako posunięcie zbyt drastyczne i politycznie kosztowne. Jeżeli utrwali się długotrwała praktyka stałego podejmowania wspólnych decyzji, odejście od niej może być uznane za trudny do przyjęcia kryzys w stosunkach z Rosją¹¹⁴.

Porządek obrad NRC ustala wcześniej, na zasadzie konsensu, pracując w oparciu o zasadą równoprawności wszystkich jej członków (27+1) i decyzjach podejmowanych w drodze konsensu oraz faktyczny brak tzw. prekoordynacji (wcześniejszego uzgadniania stanowisk wewnątrz Sojuszu) w większości sfer¹¹⁵. Formalnie Rosja nie ma więc prawa weta. W praktyce jednak kraje Sojuszu będą starały się sięgać po taki mechanizm w ostateczności, aby nie wywoływać otwartego kryzysu z Rosją.

¹¹³ K. Wypustek, J. Moskwa, *Szczyt NATO – Rosja w Rzymie*, „Rzeczpospolita”, 29.05.2002, s. A6; N. Melnikowa, I. Korotczienko, op.cit., s. 3.

¹¹⁴ J. Onyszkiewicz, *Co zdarzyło się w Reykjavíku?*, „Rzeczpospolita”, 21.5.2002, s. A10.

¹¹⁵ *Otnoszenija Rossii i NATO: nowoje kaczestwo. Deklaracija gław gosudarstw i prawitelstw Rossijskoj Fidieracii i gosudarstw-czlenow NATO 28.05.2002 g.*, Rim, „ATR Novosti” 28.05.2002, http://www.rian.ru/rian/intro/cfm?doc_id=81; *Zajawlenije Sowita Rossija-NATO*, 28.05.2002, Rim, Ibidem, <http://www.osw.waw.pl/programy/nato/raport/nato00.htm>, s. 24.

Wyrazem rosnącej instytucjonalizacji stosunków Rosja – NATO było otwarcie 27 maja 2002 r. w Moskwie Wojskowej Misji Łącznikowej, jako samodzielnej części Ambasady Belgii w Rosji. Jej podstawowym celem jest umocnienie kontaktów z rosyjskim resortem obrony i pomoc w realizacji programu współpracy Rosja-NATO w sferze wojskowej. W dotychczasowej strukturze wewnętrznej NATO (do połowy 2003 r.) istniała komórka wyspecjalizowana w stosunkach z Rosją (i Ukrainą) – Sekcja Partnerów Wschodnioeuropejskich (EEPS) w Wydziale Politycznym Sekretariatu Międzynarodowego.

W Rosji jedyną wyspecjalizowaną komórką zajmującą się współpracą z Sojuszem jest Wydział NATO w Departamencie Współpracy Ogólnoeuropejskiej Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Rolę we współpracy – zwłaszcza wojskowej – z Sojuszem odgrywa Zarząd Współpracy Międzynarodowej Sztabu Generalnego znajdującego się w strukturach Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (FR). Podczas wizyty sekretarza generalnego NATO w Moskwie w kwietniu 2004 r. podpisano dokumenty o otwarciu w rosyjskiej grupie łącznikowej przy Sztapie Głównym Sojuszniczych SZ w Europie w Mons, gdzie zostanie skierowanych czterech oficerów rosyjskich. Uzgodniono też rozszerzenie misji łącznikowej NATO w Moskwie z 10 do 13 osób¹¹⁶.

Funkcjonująca dotąd PJC nie była wystarczająca dla celów Moskwy i nie sprawdziła się. Po 11 września Rosja zachowywała się bardzo konstruktywne i pomagała Amerykanom w kampanii zwalczania terroryzmu. Stąd też wzięła się inicjatywa zaoferowania Putinowi czegoś w rodzaju nagrody - nowej, bardziej konkretnej formy współpracy z Sojuszem. Ponadto po 11 września NATO zaczęło stawać się organizacją bardziej polityczną niż wojskową. Artykuł V, czyli wzajemne gwarancje bezpieczeństwa, został wprawdzie uruchomiony, ale USA w zasadzie nie wykorzystywały tej oferty. Duże rozszerzenie - z Rumunią i Bułgarią - dewaluuje NATO jako sojusz obronny, ale nabiera on nowego politycznego znaczenia. Po prostu Amerykanie nie potrzebują już NATO jako czystego sojuszu wojskowego. Przyda im się jako organizacja do szkolenia oficerów, trenowania specjalnych jednostek czy standaryzacji uzbrojenia w Europie. Jako dobra infrastruktura.

¹¹⁶ W. Kuzar, *Wojennyje protiv tierrorizma*, „Krasnaja zwiezda” (dalej: „KZ”) 6.04.2004, s. 3.

Zdaniem Jacek'a Spencera, eksperta konserwatywnej Fundacji Hreitage w Waszyngtonie, układ ma wymiar historyczny, przypieczętowany bowiem powrót Rosji do Europy. Ameryka ma nadal bardzo ważnych sojuszników w Europie Zachodniej, ale ma teraz równie ważnych sojuszników w Europie Środkowej i Wschodniej. Układ ten zabezpiecza państwa tego obszaru przed negatywnymi niespodziankami, bo, po pierwsze, Rosja nie stała się pełnym członkiem Sojuszu, a po drugie, nie będzie mogła współdecydować o najważniejszych sprawach Sojuszu, takich jak polityka obronna czy kolejne rozszerzenie¹¹⁷.

Powstał więc wyrafinowany mechanizm, który z jednej strony zapewnia Rosji możliwość realnego i konstruktywnego współdecydowania w wybranych kwestiach, z drugiej zaś nie dopuszcza do destruktywnego blokowania decyzji NATO przez Moskwę. Nowa formuła jest zatem ważnym politycznym gestem i przejawem pewnego (aczkolwiek nie bezwarunkowego) zaufania wobec Rosji, stwarza jej szerokie możliwości współdziałania z Sojuszem. Zwiększeniu ulegnie wpływ Moskwy na kwestie bezpieczeństwa europejskiego, tym bardziej, iż pojawi się w Radzie presja na uzyskanie konsensu. Ogromna wartość NRC polega na tym, że strony po partnersku mogą wspólnie oceniać powstające wszystkie wyzwania i problemy. Współdziałanie to pozwala odpowiedzieć na wyzwania XXI wieku, jakimi przede wszystkim są terroryzm i rozprzestrzenianie broni masowego rażenia (BMR).

W ocenie J. de Choop Schoffera NRC, w której Rosja uczestniczy jako pełnoprawny członek rozdzielający te same prawa i obowiązki, co i członkowie NATO, jest unikalnym i bezprecedensowym organem, jest oznaką ważności strategicznego partnerstwa stron. NRC zainicjowała konkretne programy w takich różnorodnych obszarach, jak obrona przeciwrakietowa, planowanie w sytuacjach nadzwyczajnych, reforma wojskowa.

Decyzje te są ukoronowaniem długiego procesu polepszania stosunków między stronami. Mimo rozbieżności interesów i stanowisk w niektórych kwestiach Rosja ostatecznie zaakceptowała ofertę przedłożoną jej przez państwa NATO, chcąc między innymi zneutralizować negatywny efekt propagandowy spodziewanego zaproszenia państw bałtyckich do członkostwa w Sojuszu. Nowa formuła bowiem stwarza Rosji

¹¹⁷ Komentuje ekspert amerykański, „GW”, 29-30.05.2002.

szanse na konstruktywne współdziałanie z Sojuszem Północnoatlantyckim i równoprawne współdecydowanie w wybranych sferach, chroniąc jednocześnie spójność i efektywność NATO i blokując możliwości destruktywnego wpływu rosyjskiego. Perspektywy dalszego zacieśniania więzi między NATO i Rosją zależą teraz głównie od postawy kluczowych uczestników tego procesu, a zwłaszcza Moskwy i Waszyngtonu.

Ograniczony charakter natowskiego otwarcia wobec Rosji może rodzić rozczarowanie w części elit rosyjskich. Jednak nowa formuła stwarza Rosji dużą szansę. Jeśli w praktycznej współpracy wykaże ona konstruktywną postawę, wykorzysta pozytywnie możliwości, jakie daje nawet tak ograniczona formuła, podejmie wysiłek wewnętrznej transformacji dla dostosowania się do podstawowych standardów zachodnich w sferze cywilnej i wojskowej, a nade wszystko zademonstruje rzeczywistą wspólnotę wartości z państwami Sojuszu - droga do pełniejszego zintegrowania Rosji z euroatlantycką przestrzenią bezpieczeństwa zostanie otwarta.

Z oświadczenia wydanego po posiedzeniu NRC na szczepku ministrów spraw zagranicznych w Madrycie 4 czerwca 2003 r. wynika, że Rada przekształca się dopiero w „działający mechanizm” dla konsultacji, wypracowania konsensu, współpracy, wspólnych decyzji i działań do zadań określonych w deklaracji rzymskiej¹¹⁸.

Najwyższą ocenę i jak sądzę zasługą jest systematyczny, zinstytucjonalizowany dialog polityczny, którego celem jest wyjawienie w początkowym stadium powstałych problemów, określenie optymalnego wspólnego podejścia i podjęcie wspólnych działań.

Strony uzgodniły, że współpraca będzie przebiegać w następujących obszarach:

- walka z terroryzmem,
- reagowanie kryzysowe,
- nierozprzestrzeniania BMR,
- kontrola nad zbrojeniami i umacnianie środków zaufania,

¹¹⁸ *Zajawlenije Sowieta Rossija-NATO na urownie Ministrow inostrannyh diel*, Madrid, 4.06.2003, <http://www.ln.mid.ru/nsdos.nsf/8aa6d005cdf4b79432569e70041fdc5/221e6ceeb53f5a1943256db0002b8336?OpenDocument>.

- europejska niestrategiczna obrona przeciwrakietowa,
- poszukiwania i ratownictwo na morzu,
- współpraca wojskowa i naukowa,
- cywilne zarządzanie w sytuacjach nadzwyczajnych,
- kontrola przestrzeni powietrznej.

Pod egidą NRC powstało i funkcjonuje w charakterze stałych elementów około dwudziestu wyspecjalizowanych grup, ukierunkowanych na osiągnięcie konkretnych praktycznych rezultatów. Na 2004 r. pod przewidziano około stu wspólnych przedsięwzięć, z których dwadzieścia będzie realizowane w Rosji¹¹⁹. Rośnie ilość wspólnych przedsięwzięć. W 2002 r. było ich tylko 4, to na 2004 r. zaplanowano 56.

Moskwa oficjalnie głosi, że dąży do rozszerzenia współpracy i podejmuje kroki zmierzające do umocnienia zaufania. Prezydent podkreślił, że obecność premiera Siergieja Ławrowa w Brukseli na ceremonii przyjęcia nowych członków „nie była przypadkowa”¹²⁰. Jednakże funkcjonuje także spore grono wpływowych polityków i analityków twierdzących, że logika działań NATO w małym stopniu odpowiada duchowi i priorytetom partnerstwa Rosja – NATO, określonymi na szczycie w Rzymie i ukierunkowanych na umocnienie stabilności, podwyższenie przewidywalności i wzajemnego zaufania. Chociaż do tego były stworzone warunki: zaczęła działać Rada Rosja – NATO, rozpoczął się dialog dotyczący szerokiego kręgu problemów, włącznie z poszukiwaniem odpowiedzi na nowe wyzwania, rozpoczęto prowadzenie przedsięwzięć w ramach rozszerzania współpracy wojskowej. Niemniej rzucano się w oczy, że Sojusz niezbyt chętnie wprowadzał Rosję w sprawy operacyjnego planowania, czego domagała się Moskwa i co by obniżyło poziom podejrzliwości Rosji wobec działań NATO¹²¹. Ponadto Moskwa ma wątpliwości w kwestii efektywności pracy rozszerzonej Rady. Może ona zamiast rady „dwudziestu siedmiu”, stać się organem „dwudziestu sześciu przeciw jednemu”.

¹¹⁹ *Otwieranie oficjalnego przedstawiciela MID Rosji A.W. Jakowienko na wopros ITAR-TASS w swjazi s soobsczenijem o namierienii Rossii i NATO zakluczit' soglaszenije „O statusie sił”, 7.05.2004, [http://www.ln.mid.ru/ns-dos.nsf/dostano?OpenView&Start=1&Mount=30&Expand=2\\$2](http://www.ln.mid.ru/ns-dos.nsf/dostano?OpenView&Start=1&Mount=30&Expand=2$2).*

¹²⁰ W. Kuzar, op.cit., s. 3; Zob. też: *Minister Ławrow w Stambule*, „Wiadomości”, OSW, 30.06.2004, <http://www.osw.waw.pl/news/aktu/htm>.

¹²¹ *NATO u naszych granic*, „KZ” 1.04.2004, www.redstar.ru/2004.04/01_04/1_html.

5. Płaszczyzny współpracy

Walka z terroryzmem

Walka z międzynarodowym terroryzmem to niewątpliwie priorytetowy kierunek w stosunkach Rosji z NATO. Występuje tu wyjątkowa zbieżność interesów stron, stąd też współpraca w szybkim tempie pogłębia i rozszerza się. Utworzona została ekspercka Grupa *Ad hoc* ds. terroryzmu, która analizuje i ocenia zagrożenia terrorystyczne w regionie euroatlantyckim, koncentrując się przede wszystkim na konkretnych zagrożeniach, dla sił zbrojnych Rosji i NATO, lotnictwa cywilnego i z jego strony dla obiektów infrastruktury wojskowej o kluczowym znaczeniu dla państwa (np. elektrownie atomowe).

W ramach NRC współpracują resorty siłowe, służby cywilne oraz naukowcy w obszarze „nauka przeciwko terroryzmowi”. W 2004 r. w Moskwie odbyło się seminarium nt: „Przeciwdziałanie terroryzmowi i innym nowym zagrożeniom w Azji Środkowej i Afganistanie”¹²². Efekty tej współpracy są upubliczniane w niewielkim zakresie, stąd wrażenie deklaratywności. Sądzę, że realizacja tego przedsięwzięcia będzie systematycznie się rozwijać.

Dorobkiem wspólnych narad, spotkań i konferencji naukowych jest opracowanie dokumentów będących podstawą współpracy, dotyczących oceny zagrożeń terrorystycznych, możliwości stron w zapobieganiu zagrożeniom terrorystycznym, reagowania na akcje terrorystyczne.

Rosja umożliwiła stronie niemieckiej tranzyt do Afganistanu materiałów wojskowych i personelu wojskowego¹²³. Podobne udogodnienia ma otrzymać Francja. W 2004 r. Rosja i NATO planują podpisanie porozumienia umożliwiającego rozmieszczenie na terytorium FR i państw Sojuszu pododdziałów wojskowych i techniki bojowej stron w celu zintensyfikowania walki z międzynarodowym terroryzmem.

¹²² *Rasprostranienije stabilnosti*, „Wojenno-promyszlenyj kompleks” (dalej: „WPK”) 2004, nr 22.

¹²³ *O naczale poljotow wojenno-transportnoj awiacji FRG czieriez wozdusznoje prostranstwo Rossii*, <http://www.ln.mid.ru/ns-dos.nsf/8aa6d005cdff4b79432569e>. Rosja i RFN podpisały 9.10.2003 r. *Porozumienie o tranzycie sprzętu wojskowego i personelu przez terytorium FR*.

Rosjanie podjęli decyzję o udziale we wspólnym patrolowaniu basenu śródziemnomorskiego okrętami Floty Czarnomorskiej i sił morskich NATO w celu zapewnienia bezpieczeństwa i przeciwdziałania terroryzmowi w ramach operacji „Aktywny wysiłek”¹²⁴. Widoczne jest stopniowe i konsekwentne poszerzanie współpracy i współdziałania. Przykładem przeprowadzone 21 czerwca 2004 r. ćwiczenia na Morzu Bałtyckim z udziałem elementów wojskowych i spraw wewnętrznych oraz ratowniczych Rosji, Polski, Litwy¹²⁵.

Rosja przeprowadziła w sierpniu 2004 r. pierwsze na jej terytorium ćwiczenia – „Awaria-2004”, których tematem była ochrona jądrowych obiektów wojskowych przed atakiem terrorystycznym oraz likwidacja skutków awarii broni jądrowej. Działania rosyjskich sił zbrojnych obserwowało 50 obserwatorów z 18 państw NATO. Ćwiczenia te, oraz wizyta w jednym z obiektów przechowywania broni jądrowej miały przekonać Zachód, iż Rosja jest przygotowana do akcji antyterrorystycznych i dobrze chroni swoje obiekty jądrowe. Rosjanie liczą, że działania te przekonają Amerykanów do kontynuowania pomocy finansowej na cele utylizacji BMR. Waszyngton wyasygnował dotychczas 400 mln USD z obiecanych Moskwie 5 mld USA. Rosjanie wyrazili przekonanie, że podobne przedsięwzięcia staną się normą we współpracy z NATO¹²⁶.

Stronie rosyjskiej świadomość konieczności współpracy zakłóca perspektywa rozbudowy infrastruktury NATO w Polsce lub państwach nadbałtyckich, co uzasadniane jest zadaniami walki z terroryzmem. Minister Siergiej Iwanow

¹²⁴ W. Kuzar, op.cit., s. 3; M. Menkiszak, *Szczyt NATO w Stambule o partnerach wschodnich Sojuszu*, 1.07.2004 r., <http://www.osw.waw.pl/pub/koment/2004/07/040701.htm>; A. Wienclowski, „Aktiwnymi usiljami” – protiv tierroruizma, „KZ” 3.07.2004, s. 2; D. Gordiejew, A. Ljaszczenko, *Jadiernyje obiekty: pod nadjożnoj zaszczitoj*, „KZ” 3.08.2004, http://www.redstar.ru/2004/08/03_08/1_02.html. Operacja NATO „Aktywny wysiłek” rozpoczęła się po 11 września 2001 r. Polega ona na kontrolowaniu przewozów handlowych w rejonie Gibraltaru i Kanału Sueskiego. W marcu 2004 r. podjęto decyzję o rozszerzeniu strefy operacji, praktycznie na cały basen Morza Śródziemnego.

¹²⁵ W. Karnozow, *Rossija i NATO otrabotali wzaimodiejstwije*, „WPK” 2004, nr 24, http://www.vpk-news.ru/article.asp?pr_sign=archive.2004.41.articles.army_01.

¹²⁶ D. Gordiejew, A. Ljaszczenko, op.cit.; A. Babakin, „Awaria” na jadiernych składach, „NG” 3.08.2004, http://www.ng.ru/events/2004-08-04/1_nato.html; S. Siewierinow, D. Gordiejew, *Czużije tut nie chodjat*, „KZ” 4.08.2004, http://www.redstar.ru/2004/08/04_08/1_01.html.

komentując informacje o tych planach wyraził niezrozumienie do jakich operacji antyterrorystycznych i w jakim regionie planuje się użyć tych obiektów¹²⁷.

Reagowanie kryzysowe

Przyjęto, że podstawowymi celami w tej sferze współpracy jest utworzenie struktur wspólnych i skoordynowanych operacji pokojowych, określenie warunków ich planowania, umocnienia i zabezpieczenia materiałowo-technicznego oraz wydzielenie sił „podwyższonej gotowości bojowej” w celu szybkiego reagowania w razie konieczności. Cele te są długofalowe i ich realizacja wymaga czasu, a co najważniejsze zbieżności interesów.

Głównym efektem dotychczasowych prac jest przyjęcie dokumentu *Polityczne aspekty podstawowej koncepcji wspólnych operacji pokojowych NATO–Rosja*¹²⁸, które precyzują podstawowe zasady ich prowadzenia. Zgodnie z nim Rosja będzie na równych prawach brała udział we wszystkich etapach przygotowania i realizacji operacji pokojowych, poczynając od podjęcia decyzji o ich rozwijaniu¹²⁹. Dokument ten jest wyraźnym ustępstwem na rzecz Rosji, która rezygnując z misji w Kosowie potwierdziła, iż nie chce uczestniczyć w operacjach pokojowych kierowanych przez NATO w roli czynnika podrzędnego. Moskwa podtrzymała ofertę wsparcia Sojuszu w jego misji w Afganistanie (ISAF)¹³⁰.

Pierwsze doświadczenia praktyczne zbieżności pozycji politycznych odnoszą się do problemu regionu bałkańskiego w którym strony mają najdłuższą historię realnej współpracy, w terenie. Do niedawna trudno było sobie wyobrazić, że może pojawić się wspólny dokument, w którym Rosja i NATO przemówią jednym głosem. Dotyczy to w szczególności Posłania NRC do przywódców regionu w kwestii bezpieczeństwa pogranicznego na Bałkanach. Kolejnym dokumentem było wspólne posłanie w

¹²⁷ J. Grigoriew, *Rossija w ciepkich objatijach NATO*, „NVO”, 26.03.2004, http://nvo.ng.ru/wars/2004-03-26/1_nato.html.

¹²⁸ *Political Aspects of a Generic Concept of Joint NATO–Russia Peacekeeping Operations*.

¹²⁹ *Interw’ju Postojannogo predstavitiela Rossii pri NATO* K.W. Tockogo, 15.07.2003, <http://www.ln.mid.ru/nsdos.nsf/8aa6d005cdff4b79432569e70041fdc5/432569d800223f3443256d6400310866?OpenDocument>; *Stat’ja zamiestitiela direktora Diepartamienta obszcziejewropiejского sotrudnicziestwa MID Rossii* A.W. Kielnia „*Spokojno niegatiwnyje otnoszenija k rasszirieniju NATO*”, 31.12.2003, <http://www.ln.mid.ru/nsdos.nsf/8aa6d005cdff4b79432569e70041fdc5/432569d800223f34c3256e1200307aaf?OpenDocument>.

¹³⁰ M. Menkiszak, *Szczyt NATO w Stambule...*, op.cit.

związku z reformami przeprowadzonymi w Bośni i Hercegowinie. Tematyka dialogu politycznego poszerza się, przy czym do zakresu rozpatrywanych problemów zaczynają wchodzić stopniowo oceny sytuacji w regionach, które są nowymi dla NATO, ale wyzywają dawne zaniepokojenie stron. Przykładem konsultacje dotyczące sytuacji w Afganistanie, Serbii i Czarnogórze, Bośni i Hercegowinie (BiH). Gorzej jest z podjęciem wspólnych działań, szczególnie na Bałkanach. Tu interesy stron są niekiedy przeciwstawne. Strona rosyjska planuje prowadzenie dialogu politycznego w kolejnych kwestiach: rekonfiguracji obecności wojskowej w Europie, odbudowy Afganistanu (włącznie z problemem zagrożenia narkotykowego), uregulowania sytuacji w Iraku, rozwijanie koncepcji „Wielkiego Bliskiego Wschodu”¹³¹.

Nierozprzestrzeniania broni masowego rażenia

Jest to jeden z najważniejszych problemów bezpieczeństwa międzynarodowego i traktowany jest w ramach NRC priorytetowo. Zajmuje się nią Grupa Robocza, która przygotowuje wspólne oceny globalnych tendencji rozprzestrzeniania środków jądrowych chemicznych i biologicznych. Pracę rozpoczęto od wymiany poglądów kwestii proliferacji technologii raketowych. Ważną rolę w pogłębianiu wzajemnego zaufania odgrywają konsultacje i wyjaśnienia składane na forum Rady i poza nią, dotyczące poszczególnych działań stron oraz zamiarów dotyczących współpracy. W doniesieniach prasowych efekty tych działań sygnalizowane są krótkimi „gładkimi” sformułowaniami i nie oddają znacznego trudu wniesionego przez dyplomatów związanego z wyjaśnianiem i interpretowaniem interesujących strony kwestii. Przykładem kolejne potwierdzenia NATO politycznych gwarancji o wstrzymaniu w kwestii rozmieszczania zbrojeń i wojsk na terytoriach, przestrzegania postanowień CFE, co dla Rosji ma szczególną wagę. Strona rosyjska

¹³¹ *Otwiety oficjalnego przedstawiciela MID A.W. Jakowienko na woprosy rossijskich SMI*, 1.04.2004, <http://www.ln.mid.ru/nsdos.nsf/8aa6d005cdf4b79432569e70041fdc5/432569d800223f34c3256e60004a6430?OpenDocument>; *Stat'ja Postojannogo predstavitiela Rossii pri Organizacii Siewieroatlanticzieskogo dogowora K.W. Tockogo „Rossija-NATO: pierspiektivy sotrudnicziestwa”*, 27.01.2004, <http://www.ln.mid.ru/nsdos.nsf/8aa6d005cdf4b79432569e70041fdc5/432569d800223f34c3256e29002bbdf5?OpenDocument>; *Stienograma wystuplenija i otwiety na woprosy SMI Ministra inostrannyh dieł Rossii S.W. Ławrowa*, 8.04.2004, <http://www.ln.mid.ru/nsdos.nsf/8aa6d005cdf4b79432569e70041fdc5/432569d800223f34c3256e7100286e11?OpenDocumen>.

uważa, że godny podkreślenia jest fakt, iż udało się znaleźć punkty styczności dialogu i dochodzić do wspólnych ocen sytuacji w świecie¹³².

Kontrola nad zbrojeniami i umacnianie środków zaufania

Dla Rosji jednym z najważniejszych problemów jest kwestia przyjęcia przez państwa nadbałtyckie *Adaptowanego układu o ograniczeniu zbrojeń konwencjonalnych w Europie* (CFE), natomiast dla NATO wycofanie wojsk rosyjskich z Gruzji i Naddniestrza. Na razie strony znajdują się w sytuacji patowej. Najprawdopodobniej państwa nadbałtyckie przyjmą CFE, a Rosja pozostanie w Gruzji i powoli zacznie wywozić uzbrojenie ze składnicy w Kołbasnej w Naddniestrzu, tym szybciej im więcej otrzyma wsparcia finansowego z NATO. Kwestia gruzińska związana jest konfliktami w Osetii Południowej i Abchazji, a w grę wchodzi nie tylko sprawa bezpieczeństwa w regionie, ale też obrona mieszkańców tych separatystycznych tworów, w większości posiadających obywatelstwo rosyjskie.

Europejska niestrategiczna obrona przeciwrakietowa (TMD)

Jest to projekt rosyjski mający w założeniu zapobiec rozszerzeniu amerykańskiego systemu obrony rakietowej na terytoria nowych członków NATO¹³³. W ramach NRC zajmuje się nim grupa ekspercka, pracująca w komisjach do spraw: terminologii, eksperymentalnych koncepcji TMD, koncepcji operacyjnej TMD, szkoleń i ćwiczeń oraz systemów i zdolności TMD. Idea projektu polega na rozważeniu możliwości współdziałania rosyjskiego i natowskich niestrategicznych systemów obrony przeciwrakietowej (bądź ich połączenia w jeden system) w celu ochrony dyslokowanych sił zbrojnych (oraz ewentualnie strategicznych obiektów i miast lub także terytoriów państw). Sojusznicy finansują przygotowanie studium na temat możliwości interoperacyjności w TMD; planowane jest przyjęcie koncepcji

¹³² *Zajawlenie Sowita Rossija-NATO na urocznicu Ministrow inostrannyh dzieł, Madrid, 4.06.2003, <http://www.ln.mid.ru/nsdos.nsf/8aa6d005cdf4b79432569e70041fdc5/221e6ceeb53f5a1943256db0002b8336?OpenDocument>; Stat'ja Postojannogo predstavitiela Rossii ...*, op.cit.

¹³³ Według prasy niemieckiej Pentagon chce zainstalować w Polsce, Czechach i być może na Węgrzech cztery lub pięć gigantycznych urządzeń radarowych do wykrywania nadlatujących rakiet międzykontynentalnych. Zob.: *Pobrzękiwanie atomem*, „Forum” 2004, nr 30, s. 4-5.

operacyjnej i prowadzenie wspólnych ćwiczeń. Stronie rosyjskiej zależy najbardziej na wykorzystaniu dla TMD swoich systemów przeciwrakietowych oraz ewentualnej kooperacji wojskowo-technicznej w produkcji nowych. Dotyczy to współpracy w dziedzinie wysokich technologii, wymiany informacji, która do niedawna miała najwyższy gryf tajności. Projekt ten jest dla Rosji ważny ze względów politycznych (jako psychologiczny przełom i krok w kierunku stosunków quasi-sojuszniczych) oraz ekonomicznych (jako potencjalna duża szansa na zaangażowanie i korzyści dla rosyjskiego KOP). Na szczycie w Stambule 28-29 czerwca 2004 r. uzgodniono rozpoczęcie drugiej fazy prac nad koncepcją wspólnej obrony przeciwrakietowej na teatrze działań (TMD) i przygotowanie do końca tego roku studium wykonalności w zakresie wspólnej kontroli przestrzeni powietrznej (CAI)¹³⁴.

Poszukiwania i ratownictwo na morzu oraz bezpieczeństwo morskiego transportu cywilnego

Strony podpisały ramowe porozumienie dotyczące ratowania załóg okrętów podwodnych, które uległy awarii. Rozwija się także współpraca w zakresie poszukiwań i ratownictwa morskiego. W lipcu 2004 r. okręty wojenne Rosji, USA i Wielkiej Brytanii przeprowadziły wspólne ćwiczenia w Zalewie Piotra Wielkiego na Dalekim Wschodzie. Celem manewrów było wykonanie zadań łączności, wspólnego manewrowania i zapewnienia bezpieczeństwa morskich przewozów cywilnych¹³⁵.

Współpraca wojskowa i naukowa

Współpraca między wojskowymi jest kluczową przesłanką do wspólnych działań stron na podstawie rosnącego ich współdziałania. Na ten obszar składa się cały szereg węższych zagadnień i inicjatyw. Na spotkaniu szefów sztabów generalnych uzgodniono 13 maja 2003 r. dokument dotyczący konceptualnych ram czteroetapowego programu ćwiczeń i szkolenia obejmujący ok. 30 przedsięwzięć¹³⁶.

¹³⁴ M. Menkiszak, *Szczyt NATO w Stambule...*, op.cit. ; A. Kuranow, D. Susłow, „*Nieczotkoje*” *partniorstwo Rosija-NATO*, http://www.ng.ru/world/2004-04-09/6_nato.htm; *Zajawlenije Sowita Rossija-NATO na urownie Ministrow inostrannyh diel*, Madrid, 4.06.2003, op.cit.

¹³⁵ A. Wienclowski, op.cit., s. 2.

¹³⁶ *Zajawlenije Sowita Rossija-NATO na urownie Ministrow inostrannyh diel*, Madrid, op.cit.

Jego podstawowym celem jest budowanie interoperacyjności. Przełomowym będzie zapewne 2004 r., Rosja bowiem zdecydowała się przyłączyć do wielostronnego Porozumienia o statusie sił (SOFA)¹³⁷. Strony podpisały 8 kwietnia 2004 r. porozumienie o wzajemnej obecności wojsk. Tym samym po raz pierwszy stworzona została podstawa prawna do długotrwałego przebywania rosyjskich wojsk na terytoriach państw NATO i odwrotnie¹³⁸. Porozumienie to zostało mocno skrytykowane przez gen. Leonia Gwaszowa. Twierdzi on, że nikt nie wpuści rosyjskich wojsk na terytorium USA, Kanady, a nawet Belgii¹³⁹.

Jednym z istotnych problemów jest współpraca dotycząca reformy rosyjskich sił zbrojnych, którą zajmuje się grupa robocza ds. reformy obronnej. Rosja wskazuje tu przede wszystkim na potrzebę opracowania środków dotyczących większej otwartości w sferze planowania obronnego, zmian w struktury wojskowej i rozszerzenia wymiany żołnierzy¹⁴⁰. NATO zainteresowane jest przede wszystkim demokratyzacją rosyjskich struktur zarządzania i finansowania systemu obronnego. W zakresie tej płaszczyzny współpracy są także kwestie m.in. planowania obronnego, profesjonalizacji armii, jawności budżetu obronnego, demokratycznej cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi. Ważną sprawą dla obu stron są realizowane efektywnie projekty centrów przekwalifikowania oficerów zwalnianych ze służby (retraining). NATO i Rosja utworzyły w 2002 r. Naukowy Ośrodek Informacyjno-Konsultacyjny Socjalnej Adaptacji Żołnierzy Zwalnianych i Zwolnionych do Rezerwy Sił Zbrojnych FR. w Moskwie oraz 6 regionalnych oddziałów (w Petersburgu, Jarosławlu, Czycie, Permie, Rostwie n. Donem i Kaliningradzie). Ośrodek posiada już pewne osiągnięcia. Do końca 2003 r. okazano w nim pomoc w zakresie informacji konsultacji 20 891 osobom; tylko w 2003 r. zwróciło się o pomoc 13 936 klientów. Rośnie liczba odwiedzających stronę internetową ośrodka. Przykładowo, jeśli w marcu 2003 r. ilość odwiedzin wyniosła 511, to lipcu 937, a w grudniu 1394. Jednym z ważnych zadań

¹³⁷ *Otwiet oficjalnego przedstawiciela...*, 7.05.2004, <http://www.ln.mid.ru/ns-dos.nsf/dosnato?Openiew&Start=1&Count=30&Expand=2#2>.

¹³⁸ A. Kuranow, D. Susłow, „*Niecziotkoje*”..., op. cit.

¹³⁹ L. Iwaszow, *Welcome NATO*, ‘NG’ 9.04.2004, http://www.ng.ru/politics/2004-04-09/2_nato.html.

¹⁴⁰ *Zajawlenije Sowita Rossija-NATO na urownie Ministra oborony, sztab-kwartira NATO*, Brjussiel, 13.06.2003 g., <http://www.ln.mid.ru/nsdos.nsf/8aa6d005cdf4b79432569e70041fdc5/59f8a621fa71164e43256db0002efd72?OpenDocument>.

realizowanych przez Ośrodek jest przygotowywanie konsultantów w obszarze społecznej adaptacji żołnierzy. Opracowany został i efektywnie jest wdrażany krótkoterminowy /72 godzinny/ program podwyższenia kwalifikacji „Organizacja działalności społecznej adaptacji żołnierzy”. Do końca 2003 r. przygotowano według niego 231 osób. Przygotowanie żołnierzy w nowych cywilnych specjalnościach zajmuje minimum 500 godzin. W 2003 r. przeszkolono 200 żołnierzy¹⁴¹.

Niezależnie od tego w ramach rosyjsko-brytyjskiej współpracy bilateralnej od 1995 r. w 8 tego typu centrach przeszkolono dotąd ponad 15 tys. rosyjskich oficerów; spośród sojuszników podobne projekty dwustronne są też realizowane przez Niemcy i Norwegię¹⁴². Strona rosyjska bardzo pozytywnie ocenia efekty tej współpracy.

Rozpoczęto również współpracę w sferze przemysłu obronnego, badań i technologii. Na razie przebiega ona w grupie roboczej na poziomie ekspertów i wymianie informacji o restrukturyzacji KPO. W 2003 r. Postanowiono powołać grupę badawczą, która przeanalizuje krąg problemów i określi cele i zdania grupy. Jednym z celów ma być zbudowanie uzbrojenia do walki z międzynarodowym terroryzmem, w szczególności zbudowanie przyborów pozwalających wykrywać materiały wybuchowe¹⁴³.

Współdziałanie operacyjne wojsk Rosji i NATO jest jednym z głównych punktów współpracy w 2004 r.¹⁴⁴. W czerwcu 2004 r. na Bałtyku trwały ćwiczenia „Baltops-2004” prowadzone pod auspicjami NATO w ramach PfP. Celem przedsięwzięcia było umocnienie wzajemnego zrozumienia i współpracy między jego uczestnikami. Z wojskowego punktu widzenia przeciwiczyć współdziałanie i zapewnić operacyjną współpracę sił zbrojnych NATO i Rosji. Jednym z elementów tych manewrów było przeprowadzenie operacji pokojowej w jednym z państw objętych konfliktem zbrojnym¹⁴⁵.

¹⁴¹ M. Jelisiejewa, *S uczniom opyta NATO*, „KZ”, 3.03.2004, http://www.redstar.ru/2004/03/03_03/3_01.html.

¹⁴² Szerzej zob. *Rossija-NATO: Centr Rossija-NATO*, <http://www.centre.russia-nato.info>; *NATO Update: Assisting discharged military personel in Russia*, <http://www.nato.int/docu/update/2003/04-april/e0422a.htm>.

¹⁴³ *Ob itogach sowieszczanija ekspiertow Rossii i NATO*, 26.11.2003, <http://www.ln.mid.ru/ns-dos.nsf/8aa6d005cdf4b79432569e70041fdc5/432569d800223f3443256deb002a4feb?OpenDocument>.

¹⁴⁴ A. Kuranow, D. Suslow, op.cit.

¹⁴⁵ A. Ljaszczenko, *Mirotworcziestwo na Baltikie*, „KZ” 17.06.2004, http://www.redstar.ru/2004/06/17_06/302.html.

Strony rozwijają także współpracę w zakresie tyłowego zabezpieczenia, transportowego lotnictwa wojskowego i tankowania w powietrzu. Celem NATO jest skorzystanie z rosyjskich możliwości w tej dziedzinie. Współpracują także w zakresie rozminowywania.

Cywilne zarządzanie w sytuacjach nadzwyczajnych

Współpraca w zakresie zarządzania kryzysowego przebiega pod egidą Euroatlantyckiego Centrum Koordynacyjnego Reagowania na Katastrofy. Rozpoczęto ją od wspólnych ćwiczeń służb ratowniczych w 2002 r. i powtarzanych corocznie (dwa, trzy razy) głównie na terenach Rosji i państw WNP. Uzgodniono, że działalność w zakresie planowania w sytuacjach nadzwyczajnych prowadzona będzie w trzech kierunkach: podniesienia poziomu współdziałania, doskonalenia procedur, intensyfikacja wymiany informacji oraz potencjału eksperckiego i doświadczeń. Strony rozpoczęły konsultacje mające na celu rozwój współpracy w zakresie: likwidacji skutków katastrof jądrowych, chemicznych i biologicznych, prowadzenia operacji poszukiwawczo-ratowniczych i przygotowanie wspólnych cywilnych operacji w sytuacjach nadzwyczajnych; zapewnienia bezpieczeństwa przy zdejmowaniu z wyposażenia i utylizacji takich rodzajów uzbrojenia jak miny, broń chemiczna i biologiczna; opracowywania planów wspólnych działań w przypadku powstania zagrożeń dla środowiska naturalnego ze strony broni chemicznej i biologicznej na dnie Morza Bałtyckiego, będącego reliktem II wojny światowej¹⁴⁶.

Kontrola przestrzeni powietrznej.

Współpraca ukierunkowana na umocnienie współdziałania w sferze: kierowania, bezpieczeństwa i otwartości w sferze ruchu powietrznego przewiduje stworzenie systemu wymiany informacji – według standardów państw NATO – dotyczącej kontroli ruchu powietrznego (obejmującej ruch cywilny i wojskowy) NATO i części partnerów, w tym Rosji. Rozpoczęto także badania skierowane na poszukiwanie

¹⁴⁶ *Otnoszenija Rossii i NATO: nowoje kacziestwo.*, op.cit.; *Zajawlenije Sowieta Rossija-NATO*, 28.05.2002, Rim, Ibidem; *Zajawlenije Sowieta Rossija-NATO na urownie Ministrow inostrannyh diel*, Madrid, 4.06.2003, op.cit.

możliwych rozwiązań dotyczących wymiany danych zakresie map powietrznego ruchu wojskowego i cywilnego¹⁴⁷.

Rozpowszechnianie /eksport/ stabilności

Jest to sfera działalności nie ujęta w programie NRC, ale ściśle wynikająca z pozostałych kierunków współpracy. Zwalczenia terroryzmu w Afganistanie powiązane jest ściśle nie tylko ze stabilizowaniem sytuacji kraju, ale i w regionie Azji Środkowej. Rosja zaproponowała ustanowienie bardziej ścisłych kontaktów między NATO i Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) oraz opracowanie koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego w strefie Zatoki Perskiej¹⁴⁸. Zdaniem stron możliwa jest ściślejsza współpraca i zaangażowanie się na Bliskim Wschodzie¹⁴⁹.

6. Przeciwdziałanie wpływom i rozszerzaniu NATO

Zagrożenia

Współpraca z NATO nie oznacza, że istnieje całkowita zbieżność interesów stron. Rozbieżności dotyczą wielu kwestii. Moskwa ma pretensje o nieprzestrzeganie, jak twierdzi, ogólnie przyjętych norm demokratycznych i praw człowieka na Łotwie i w Estonii, co traktuje jako zagrożenie dla jej bezpieczeństwa. Zdaniem resortu spraw zagranicznych państwa nie przestrzegające norm demokratycznych i wolności obywatelskich, z zasady stają się źródłami zagrożeń dla sąsiadów, ponieważ mają skłonność do prowokowania napięć wojskowo-politycznych. NATO powinno nauczyć swoich nowych członków zasad elementarnej demokracji i otwartości wojskowo-politycznej, a tym samym zapewnić Moskwę o swoich oddaniu deklarowanych

¹⁴⁷ Wstępny Raport Projektu OSW: *NATO i partnerzy w Europie Wschodniej i Południowym Kaukazie*, OSW, Grudzień 2003, <http://www.osw.waw.pl/programy/nato/raport/nato00.htm>, s. 27-28; *Zajawlenije Sowita Rossija-NATO na urownie Ministrow inostrannykh diel*, Madrid, 4.06.2003, op.cit.

¹⁴⁸ A. Cyganok, *NATO idjot iz Baltii na Kawkaz*, „NVO” 9.07.2004, s. 4.

¹⁴⁹ A. Kuranow, D. Susłow, op.cit.; Rozmowa z Jonem Kolstonem zastępcą sekretarza generalnego NATO: *Rasprostranienije stabilnosti*, „WPK” 2004, nr 22, s. 6.

wartościach¹⁵⁰. Kreml bowiem uważa za pierwszoplanowe zdanie polityki zagranicznej obronę praw i interesów obywateli Rosji, przede wszystkim w państwach WNP i nadbałtyckich¹⁵¹. Rosjanie mają także pretensje do NATO za mało efektywne działania w Kosowie. Powinny one - zdaniem Moskwy – skoncentrować się na realizacji rezolucji RB ONZ 1244, która pozostaje jedyną podstawą prawną uregulowania konfliktu¹⁵².

Ponadto, zdaniem wielu polityków związanych w szczególności z kołami wojskowymi Sojusz nie zauważa i nie uwzględnia interesów i zaniepokojenia Rosji. NATO bowiem uporczywie rozszerza strefę swojej odpowiedzialności geograficznej, ignoruje Radę Bezpieczeństwa ONZ oraz system prawno-międzynarodowy i nie zamierza brać na siebie żadnych zobowiązań przed Rosją. Jednocześnie polityczne i wojskowe struktury bloku stale monitorują działania Rosji w sferze bezpieczeństwa i realizują planowy nacisk na nią, by ta nie przejawiała aktywności w zakresie odtwarzania systemu obrony. Natomiast z zadowoleniem wita nieprzerwaną redukcję wojsk i proces rozbrojenia¹⁵³.

W ocenie wielu polityków i dużej części wyższych wojskowych nowe rozszerzenie NATO stworzyło w stosunkach z Rosją zupełnie nową sytuację. Mimo, że ZSRR także graniczył z państwami NATO (Norwegia i Turcja), to sąsiedztwo to nawet w latach zimnej wojny nie wywoływało tak silnych obaw Kremla¹⁵⁴. Bowiem, pod kołem polarnym nie można toczyć wojen, zaś od Turcji ochraniały ją potężne zgrupowania Zakaukaskiego Okręgu Wojskowego i Flota Czarnomorska oraz stworzony przez przyrodę Główny Kaukaski Grzbiet. Obecnie to już przeszłość.

Nowa sytuacja dotyczy bezpośrednio sfery żywotnych interesów Rosji. W miejsce trzech suwerennych i słabych sąsiadów na jej granicach północno-zachodnich

¹⁵⁰ W. Markuszin, *Wsiudy gdzie znajut Rossiju*, „KZ” 20.07.2004, http://www.redstar.ru/2004.07.20_07/3_06.html

¹⁵¹ W. Markuszin, *Nakaz posolskomu prikazu*, „KZ” 13.07.2004, http://www.redstar.ru/2004/07/13_07/01.html

¹⁵² *Zajawlenie oficjalnego predstavitiela MID Rossii A.W. Jakowlenko w swjazi s godowszczinoj naczala bombardirowowok silami NATO tierritorii SRJu*, 24.03.2004, <http://www.ln.mid.ru/nsdos.nsf/8aa6d005cdf4b79432569e70041fdc5/432569d800223f34c3256e610032a067?OpenDocumen>.

¹⁵³ L. Iwaszow, *Rakowata opuchol NATO razrastajetsja*, „Wojenno-promyszenyj kurier” 2004, nr 11, www.vpk-news.ru/article.asp?pr_sign=archive.2004.28.articles.rostrum_02.

¹⁵⁴ Zob.: M. Chodarienok, *W otwiet na rasszirenije NATO*, „WPK”, 2004, nr 13, http://vpk.almaz-media.ru/article.asp?pr_archive.2004.30.articles.geopolitics_02.

w postaci trzech Państw Nadbałtyckich pojawili się członkowie silnego sojuszu wojskowego, który kontroluje prawie połowę kontynentu. Ponadto Obwód Kaliningradzki znalazł się w kleszczach NATO, od strony polskiej i litewskiej. Na południu rozszerzenie natowskiego przyczółka o Rumunię i Bułgarię w połączeniu ze „starym” członkiem Sojuszu Turcją przypomina w sensie wojskowo-politycznym okrążenie Rosji wzdłuż wybrzeża czarnomorskiego¹⁵⁵. Niepokoi to rosyjskie kierownictwo wojskowe i polityczne. Tym bardziej, że rozszerzenie NATO przebiegło przy braku ratyfikacji przez państwa nadbałtyckie Adaptowanego CFE. W efekcie, przykładowo, w kwestii ograniczeń flankowych przewidzianych CFE, dzięki Rumunii i Bułgarii NATO posiada przewagę w czołgach, transporterach opancerzonych i artylerii odpowiednio 2200, 3300 i 2000¹⁵⁶. Duży szum medialny wywołał projekt NATO stacjonowania na Litwie czterech amerykańskich myśliwców F-16. NATO uprzedziło Rosjan o tych planach. Bazowanie samolotów miało zapewnić kontrolę przestrzeni powietrznej państw nadbałtyckich w warunkach nieposiadania przez nie własnych sił powietrznych. Rosjanie podkreślają, że ta ilość samolotów nie zmienia radykalnie stosunku sił. Traktują to jednak jak symbol, który może niepokoić¹⁵⁷. Moskwa podkreśla, że logika działań natowskich w małym stopniu odpowiada duchowi i kierunkom partnerstwa, które po szczycie rzymskim ukierunkowane jest na stabilizację, podniesienie przewidywalności i wzajemnego zaufania¹⁵⁸.

O znacznym poczuciu zagrożenia ze strony NATO, szczególnie kół wojskowych i kompleksu obronno-przemysłowego (KOP), świadczą niektóre tytuły prasowe: „Rosję okrążają obce wojska” („*Niezawisimoje wojenoje obozrenije*” 9.04.2004). Jej

¹⁵⁵ Je. Grigoriew, *Rossija w ciepkich objatijach NATO*, „NWO”, 26.03.2004, http://nvo.ng.ru/wars/2004-03-26/1_nato.html.

¹⁵⁶ Ibidem.

¹⁵⁷ *Interwju zamiestitielja Ministra inostrannyh del Rosii W.A. Cziżowa agentswu INTERFAKS*, 31.03.2003, <http://www.ln.mid.ru/ns-dos.nsf/8aa6d005cdf4b79432569e70041fdc5/432569d800223f34c3256e6e002aebca?OpenDocument>.

¹⁵⁸ *Otwiet oficjalnogo predstavitiela MID Rossii A.W. Jakowlenko na wopros rosyjskich SMI w swjazi s rieszenijem Sowjeta NATO ob. Obiespieczienii wozdusznogo prikrytija territorii trjoch bałtijskich gosudarstw*, <http://www.ln.mid.ru/nsdos.nsf/8aa6d005cdf4b79432569e70041fdc5/432569d800223f34c3256e60004a6430?OpenDocument>.

terytorium na Zachodzie opasują z północy na południe państwa NATO, na południu – lotnicze bazy wojskowe USA rozlokowane w Uzbekistanie i Kirgistanie¹⁵⁹.

Jeszcze nigdy w całej swojej historii 140 milionowa Rosja nie znalazła się w tak niewygodnych dla niej realiach geopolitycznych. Na rubieżach zachodnich – UE i NATO, których liczba ludności trzykrotnie przewyższa rosyjską, a PKB Unii dziesięciokrotnie przewyższa rosyjski. Na Wschodzie – dynamicznie rozwijające się Chiny z ludnością 1,5 mld i z PKB 6-7 razy wyższym od rosyjskiego. Dodać do tego należy Japonię z ludnością równą rosyjskiej i o wiele sprawniejszą ekonomią. Dalekowschodnia panorama staje się dla Moskwy jeszcze bardziej przygnębiającą jeśli wziąć pod uwagę ekonomikę młodych „tygrysów” regionu Azji i Oceanu Spokojnego. Na południowych rubieżach Rosji – pół miliarda muzułmanów. Na dodatek potęga wojskowo-ekonomiczna USA jest nieporównanie ogromna w porównaniu z rosyjską.

W ocenie Kremla rozszerzenie NATO spowodowało powstanie „szarej strefy” nie tylko w bezpośredniej bliskości granic Rosji, ale też ważnych jej centrów jak Petersburg. Niepokoi to Moskwę, bowiem strefa ta powstała tam, gdzie Rosja realizuje zaplanowane wcześniej przedsięwzięcia dotyczące zmniejszenia obecności wojskowej. Ponadto północny-zachód i Bałtyk są regionami rozrzedzonych zbrojeń wszystkich stron, ponieważ od początku nie rozpatrywano ich jako możliwego ogniska konfliktu na terenie Europy¹⁶⁰.

W Rosji istnieją obawy, że w wyniku nowego rozszerzeniu NATO (2 kwietnia 2004 r.), na jej zachodnich granicach rozpocznie się niekontrolowana działalność wojskowa, a w państwach nadbałtyckich mogą zostać rozwinięte uderzeniowe zgrupowania wojsk. Przyjęcie tych państw do NATO tworzy nową realność geopolityczną. Jeśli założyć, że w państwach nadbałtyckich rozwinięte zostaną uderzeniowe zgrupowania wojsk to drugą stolicę Rosji - Petersburg, drugie pod względem ilości mieszkańców miasto, jeden z ośrodków rosyjskiego KOP oddzielać będzie od ogólnowojskowych dywizji i lotnictwa uderzeniowego NATO półtorej setki kilometrów. W efekcie jeden dobry skok po sforsowaniu Narwy i czołowe oddziały dywizji Sojuszu (wzmocnione batalionami piechoty zmotoryzowanej), na następny

¹⁵⁹ P. Diejniekin, W. Rog, *Rossiju okružajut inostrannyje wojska*, „NWO” 9.04.2004, http://nvo.ng.ru/wars/2004-04-09/2_nato.html.

¹⁶⁰ *Interwju zamiestitelja Ministra inostrannyh diel Rosii W.A. Cziżowa...*, op.cit.

dzień po rozpoczęciu hipotetycznych działań bojowych, osiągną przedmieścia Petersburga. Jeszcze nigdy w historii dwustronnych stosunków, w przypadku starcia Zachodu ze Wschodem, szanse ostatniego na sukces w wojnie (a nawet honorowy remis) nie były tak iluzoryczne.

Poziom gotowości i zdolności bojowej sił NATO i sił powietrznych USA oraz ich zdolność do przerzutów w skali globalnej pozwala rozpocząć działania bojowe bez wstępnego operacyjnego rozwijania dużych zgrupowań wojsk na TDW. Rozmach strategicznej operacji ofensywnej połączonych sił zbrojnych NATO na teatrze działań bojowych (TDW) rozwijany może być na głębokość 900-1000 km, tempo natarcia 40-45 km na dobę, czas trwania 20-25 dób. Zadanie bliższe: 400-500 km. Biorąc pod uwagę konkretne warunki tej części Zachodnio-Europejskiego TDW rubież wykonania zadania bliższego przebiegałaby na linii Czerwoniec–Twer–Wiaźma. Zadanie dalsze: Niżnyj Nowgorod - Lipieck. Jeśli chodzi o kampanie powietrzne i powietrzne operacje ofensywne, to ich głębokość przekracza 1 tys. km, a oddzielne grupy lotnictwa taktycznego NATO będą przenikać do 2 tys. km. Jest to w przybliżeniu rubież Perm-Ufa - Samara. Czyli pod zmasowanym uderzeniem raketowo-lotniczym mogą znaleźć się dowolne obiekty wojskowe i ekonomiczne FR do Uralu. Stan taki jest efektem utraty w 1991 r. przez ZSRR geopolitycznych rubieży w Europie.

W tych warunkach prowadzenie hipotetycznych działań wojennych z użyciem tylko broni konwencjonalnych staje się dla Rosji zadaniem nie do podjęcia, w wyniku absolutnej przewagi w mocy wojskowej i zasobach potencjalnego przeciwnika, zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Rosja ponadto nie jest przygotowana do wojny. Przykładowo w Leningradzkim OW nie ma ani jednej dywizji o zdolności bojowej, która by odpowiadała nawet radzieckim normom lat 80. XX wieku.

Rozważny jest także najgorszy scenariusz, konflikt z użyciem broni jądrowej. Organ KOP „Wojenno-promyszlennyj kurier” rozważa taką możliwość. Cechą takiej wojny będzie szybkość. Jeśli w ciągu kilkunastu minut nie uda się wykonać „rozbrajającego uderzenia” – neutralizującego nosiciele ładunków jądrowych i w pełni wykluczyć uderzenie taktyczną bronią jądrową – napadająca strona może uważać wojnę za przegraną. Podstawowym zadaniem pierwszych minut hipotetycznych działań wojennych Zachodu ze Wschodem jest dezorganizacja systemu kierowania

państwem i siłami zbrojnymi. W pierwszej kolejności – wielokrotnie dublowanego systemu kierowania siłami jądrowymi i ruchomych stanowisk kierowania naczelnego dowódcy (powietrznych i klejowych). Oznacza to, że główne zadanie pierwszych pięciu minut wojny – pełna i ostateczna dezorganizacja systemu kierowania państwem i siłami zbrojnymi, sparaliżowanie wszystkich rodzajów łączności¹⁶¹.

W sferze militarnej

W 2004 r. głośno było o możliwej adekwatnej odpowiedzi rosyjskiej na pomysł rozmieszczenia i patrolowania samolotami NATO przestrzeni powietrznej państw nadbałtyckich¹⁶². Generowanie podobnych idei i poglądów, niestety, jest dziełem ekspertów i politologów niezbyt dobrze znających realną zdolność bojową rosyjskich sił zbrojnych i możliwości KOP. Zdaniem ekspertów „KOP” rosyjska armia nie jest w stanie przeprowadzić realnej demonstracji siły. Przewaga NATO w broniach konwencjonalnych jest tak znaczna, że może być przy obliczaniu stosunku sił scharakteryzowana jako absolutna. Taki pogląd reprezentuje m.in. szef Sztabu Generalnego gen. Jurij Bałujewskij, co charakteryzuje jego wypowiedź, że „konflikt Rosji z Sojuszem jest podobny do śmierci”¹⁶³. Sytuacji nie mogłaby by uratować nawet mobilizacja. Chociaż u Rosjan dość mocno zakorzeniony jest mit, że po rozpoczęciu działań bojowych i przejściu sił zbrojnych na tory wojenne uzyskają one jakościowo inne możliwości. Jest to niebezpieczna iluzja. Bowiem realia są przykre. Przede wszystkim, armia rosyjska po rozpoczęciu wojny nie otrzyma ani jednego nowego samolotu, śmigłowca, okrętu (ich po prostu nie ma, ponadto wiele przedsiębiorstw KOP utraciło zdolności do produkcji seryjnej). Rozwijanie po mobilizacji dywizji zmechanizowanej, wyposażonej w uzbrojenie i technikę poziomu lat 70. XX wieku, będzie przypominało jednostki Armii Czerwonej 1945 r., chociaż by tylko hełmami i płaszczami. Na koniec, może zabraknąć nawet i tego umundurowania dla wszystkich zmobilizowanych. Zasoby mobilizacyjne znacznie ustępują

¹⁶¹ M. Chodarienok, *Naprawienie głównego udara*, „WPK” 2004, nr 14, www.vpk-news.ru/article.asp?pr_sign=archive.2004.31.articles.geopolitics_02.

¹⁶² I. Pługatarjow, *Pentagon sokraszczajet swoi wojska za rubieżom*, „NG” 16.08.2004, s. 3.

¹⁶³ M. Chodarienok, *W otwiet na rasszirienije NATO*, „WPK”, 13.04.2004, nr 13, http://vpk.almaz-media.ru/article.asp?pr_sign=archive.2004.30.articles.geopolitics_02, s. 1.

europjskim pod wzgldem zdrowia, jak i znaczej ilooci narkomanów i alkoholików¹⁶⁴.

Jedynym, niestety, realnym środkiem wojskowego nacisku na NATO jest możliwość użycia przez Rosję taktycznej broni jądrowej. Do jej nosicieli w siłach zbrojnych FR można zaliczyć artylerię lufową 152 mm i 203 mm, 240 mm moździerze „Tulipan”, taktyczne zespoły raketowe typu „Toczka-U” i wchodzący do uzbrojenia w 2004 r. „Iskander”, samoloty lotnictwa frontowego i dalekiego zasięgu. W szczególności, tylko wyposażenie brygad raketowych Leningradzkiego Okręgu Wojskowego w „Iskandery” pozwoli w razie konieczności wykonać niszczące uderzenie na bazy lotnicze Tapa, Tartu, Piarnu, Arikula. Lielvarde, Szjaulaj. Rozmieszczenie tego perspektywicznego systemu w Obwodzie Kaliningradzkim pozwoli utrzymać w zasięgu rażenia wszystkie polskie porty i bazy wojskowe wybrzeża bałtyckiego Polski do Szczecina włącznie i w razie konieczności wykonać uderzenie na stolicę – Warszawę. Oprócz tego, nie można wykluczyć użycia ładunków o niewielkiej mocy w strefie przygranicznej w charakterze zapór minowych. Posiadanie min jądrowych w arsenale armii rosyjskiej potwierdzili 5 marca 2004 r. Amerykanie.

Rosyjska taktyczna broń jądrowa jest właśnie takim środkiem, który jest w stanie ostudzić najbardziej gorące głowy natowskie. Jednakże osłabienie intensywności szkolenia i operacyjnego przygotowania sił zbrojnych dotknęło szczególnie silnie sferę użycia taktycznej broni jądrowej. Poziom wyszkolenia specjalistów i wojsk spadł do poziomu krytycznego. Niektóre związki taktyczne utraciły nawyki kierowania elementami bojowymi. Aktualnie w armii rosyjskiej nie ma ani jednej rozwiniętej i posiadającej zdolność bojową brygady artylerii szczególnej mocy, kalibrów od 203 mm do 240 mm, mogących zarzucić agresora pociskami jądrowymi. Dlatego też jednym z pierwszych kroków w siłach zbrojnych FR powinno być odtworzenie poziomu szkolenia, jaki istniał przed reformą, zespołów bojowych i zdolności wojsk do użycia w razie konieczności znajdujących się na wyposażeniu bojowej amunicji specjalnej¹⁶⁵.

¹⁶⁴ Ibidem, op.cit., s. 1-2.

¹⁶⁵ Ibidem, op.cit., s. 3.

Informacje o możliwości powrotu Rosji do uaktywnienia strategii użycia taktycznej broni jądrowej zaniepokoiły nie tylko Polskę. Rosja ze zrozumieniem odniosła się do tej kwestii, a gen. Bałujewski uspokoił, informując w lutym 2004 r. o rozpoczętych wielkich rosyjskich manewrach z użyciem pocisków strategicznych, że Rosja nie wyceluje swoich rakiet strategicznych w Polskę, nawet w sytuacji, gdyby rozmieszczono na polskim terytorium bazy¹⁶⁶.

Rosja w 2004 r. rozpoczęła umacnianie zdolności bojowych lotnictwa dalekiego zasięgu. Do będących na wyposażeniu sił powietrznych 15 strategicznych bombowców Tu-160 postanowiono zakupić jeszcze jeden TU-160, a jeszcze 3 samoloty będą wykończone w kazańskim zakładzie lotniczym¹⁶⁷.

Rosyjski resort obrony w ostatnim czasie metodycznie wprowadza w życie program budowy systemu obronnego i zapewniania bezpieczeństwa państwa metodami wojskowymi nie tylko na terytorium Rosji, ale i poza jej granicami. Po pierwsze, w 2004 r. na terytorium Rosji i państw Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) przeprowadzono szereg ćwiczeń, które były związane z działaniami Sojuszu w kwestii jego rozszerzenia. Ich intensywność ma narastać. Po drugie, Rosja kontynuuje doskonalenie zdolności bojowych swoich zgrupowań wojskowych za granicą.

Według rosyjskich wojskowych, w sytuacji gdy NATO bezpośrednio przybliży się do terytorium przyszłego Państwa Związkowego Białorusi i Rosji, zapewnienie bezpieczeństwa na kierunku zachodnim staje się zadaniem pierwszoplanowym dla armii obu państw. W ministerstwie obrony nie skrywają obaw – pisze „Niezawisimaja gazieta” – zaniepokojenia wojskową aktywnością NATO w pobliżu granic Rosji. Dlatego Moskwa umacnia kontakty z Białorusią. W maju 2004 r. przeprowadzone zostały duże ćwiczenia sił zbrojnych FR „Mobilność – 2004”, w których w charakterze obserwatorów uczestniczyli białoruscy generałowie i oficerowie, sztaby generalne stron realizowały m.in. zadanie przerzutu wojsk w kierunku granic zachodnich. W lipcu 2004 r. przeprowadzone zostały największe od 1990 r. ćwiczenia

¹⁶⁶ Rosja nie wyceluje rakiet w Polskę, „GW” 10.02.2004, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34180,1907012.html>.

¹⁶⁷ W. Muchin, *Rossija – NATO: protivostojanie tolko naczinajetsja*, „NG”, 5.04.2004, http://www.ng.ru/courier/2004-04-05/11_nato.html.

„Sojusznicze bezpieczeństwo 2004”. Wzięły w nich udział wojska Moskiewskiego i Nadwołżańsko-Uralskiego okręgów wojskowych oraz grupa robocza Ministerstwa Obrony Białorusi. Tym sposobem teatr działań wojennych objął terytorium WNP od granic Polski do Uralu. W toku ćwiczeń przerabiano między innymi zadania: współdziałania wojsk rosyjskich i białoruskich. W założeniach ćwiczeń przewidziano okupację Białorusi oraz części terytorium rosyjskiego. W toku ćwiczeń przewidziano użyci taktycznej broni jądrowej. W ocenie generałów Rosja może zwyciężyć i wyzwolić okupowane terytorium tylko jeśli użyje broni jądrowej¹⁶⁸.

Na Białorusi Moskwa planuje rozmieszczenie rakiet przeciwlotniczych S-300 oraz swoich związków taktycznych. Są informacje, że armia białoruska otrzyma na ulgowych warunkach w 2004 r. nowe środki obrony powietrznej oraz wchodzące do uzbrojenia rosyjskich siłach zbrojnych nowe zestawy operacyjno-taktyczne „Iskander” o zasięgu do 500 km¹⁶⁹. Jeśli zostaną one rozmieszczone w Obwodzie Kaliningradzkim, to praktycznie całe terytorium Polski i państw nadbałtyckich znajdzie się w ich zasięgu.

Rosja podjęła również aktywne działania na południowych rubieżach WNP. Dotyczy to nie tylko umocnienia rosyjskiej bazy w Armenii, gdzie w 2003 r. przewieziono z Gruzji prawie wszystkie strategiczne zapasy amunicji i innego sprzętu, ale też wybrzeża czarnomorsko-azowskiego i Północnego Kaukazu. Podpisanie z Ukrainą w końcu 2003 r. porozumienia w sprawie statusu Morza Azowskiego, jako zbiornika wewnętrznego Rosji i Ukrainy gwarantuje, że okręty NATO nie będą mogły tam wchodzić bez zezwolenia Moskwy. Rosja będzie dążyć by jej kontyngenty wojskowe w Naddniestrzu i w Gruzji pozostały tam dalej, w charakterze przeciwwagi rozszerzającego się NATO. Na Północnym Kaukazie Rosja utrzymuje prawie 40% wszystkich swoich wojsk podległych resortowi obrony i ponad połowę ze składu wojsk wewnętrznych. Można zakładać, że Moskwa będzie umacniać tamtejsze zgrupowanie wojskowe jeśli powstanie zagrożenie dla jej interesów.

¹⁶⁸ W. Muchin, *Rakietno-jadiernaja zagotowka dlja Zapada*, „NG” 14.07.2004, http://www.ng.ru/cis/2004-07-14/5_safety.html.

¹⁶⁹ W. Muchin, *Rossija – NATO...*, op.cit. Zestawy „Iskander” odnoszą się do klasy broni precyzyjnych. Ich zdolność rażenia porównywalna jest pociskami jądrowymi małej mocy (promień rażenia do 800 m) i supermałej mocy (do 400 m).

Rosyjskie władze podejmują zdecydowane kroki dla zapewnienia bezpieczeństwa. Wydaje się, że tendencja ta będzie trwała. Świadczy o tym podwyższenie budżetu struktur siłowych w 2004 r., a także ambitne plany utrzymania i pewnego zwiększenia wojskowych zgrupowań w państwach WNP (m.in. w Kirgizji i Tadżykistanie), prowadzenia koalicyjnych ćwiczeń w ramach OUBZ, a także programy utworzenia nowych rodzajów uzbrojenia i przechodzenia do armii zawodowej.

Nowe rozszerzenie NATO stało się inspiracją do rozważań nad przedsięwzięciami mającymi je zneutralizować. Według, jednego z przeciwników współpracy z NATO, gen. L. Iwaszowa konieczne są następujące kroki:

1. Trzeźwa i obiektywna analiza sytuacji geopolitycznej i wojskowo-strategicznej w świecie, określenie realnych, a nie iluzorycznych cywilizacyjnych i strategicznych sojuszników Rosji.

2. Opracowanie i przyjęcie doktryny bezpieczeństwa geopolitycznego, jako podstawy syntetyzującej koncepcje bezpieczeństwa narodowego, informacyjnego, politykę zagraniczną, doktrynę wojenną itd.

3. Monitoring wszystkich zagrożeń bezpieczeństwa i ocena swojego łącznego potencjału.

4. Przyjęcie strategii bezpieczeństwa narodowego, która umiejętnie połączyłaby w jednolity system wszystkie elementy potencjału państwa.

5. Ogłoszenie zasad ideologii państwowej i narodowej. Państwo nie posiadające ideologii będzie naśladować obce systemy ideologiczne.

6. Umocnienie roli państwa we wszystkich sferach działalności społeczeństwa, podporządkowując głównej funkcji państwa - zapewnieniu bezpieczeństwa: politykę, ekonomikę, naukę, kulturę i sprawy wojskowe.

7. Przerwanie dyskusji o reformie wojskowej i postawienie odpowiednim strukturom, przede wszystkim KOP zadania odtworzenia zdolności bojowej sił zbrojnych, zdolności mobilizacyjnej przemysłu, umocnienie systemu politycznego państwa i świadomości obronnej narodu.

8. Wzięcie na celownik jądrowy wszystkich nowych obiektów NATO znajdujących się w pobliżu granic. Jest to niezbywalne prawo Rosji, realny krok do odwrócenia nasilającego się napięcia wojennego.

9. Podniesienie roli taktycznej broni jądrowej; przeprowadzenie rozmów z władzami białoruskimi w kwestii rozmieszczenia tej broni na ich terytorium.

10. Umocnienie służb specjalnych, osłabionych w efekcie reform i zorientowanie ich na walkę z międzynarodowym terroryzmem oraz na przeciwdziałanie realnemu przeciwnikowi (wewnętrznemu i zewnętrznemu).

Rosja potrzebuje silnych sojuszników geopolitycznych, nie tylko państw, ale i cywilizacji. Mogły by to być chińska, hinduska, islamska jako bliskie według żywotnych interesów i optujące za sprawiedliwym multipolarnym ładem światowym. Konieczne jest też odbudowanie parytetu między cywilizacjami morską i kontynentalną. Bez tego system stosunków międzynarodowych nigdy nie będzie sprawiedliwy¹⁷⁰.

W polityce zagranicznej

Odpowiedzią na rozszerzenie NATO i postępy integracji europejskiej jest umocnienie priorytetowego kierunku jakim jest pogłębienie integracji na obszarze WNP, w tym ramach Wspólnego Obszaru Ekonomicznego¹⁷¹. Rosja zamierza także rozwijanie politycznego i ekonomicznego dialogu z USA i takimi potężnymi partnerami, jak Chiny, Indie, Japonia¹⁷².

W kręgach wojskowych i związanych z KOP popularna jest opinia, że bez stosunków między Rosją i NATO można by się obejść, rozwijając dwustronne stosunki wojskowe z państwami NATO. Stronnicy tej idei operują zwykle tezą, że NATO nie jest adresatem sytuacji wynikających z zaostrzenia światła tych lub innych kryzysów. Jednakże teza ta twierdzi Kreml mało odpowiada realiom¹⁷³. Kolejnym

¹⁷⁰ L. Iwaszow, *Rakowaja opuchol razrastajetsja*, „WPK” 2004, nr 11, http://www.vpk-news.ru/article.asp?pr_sign=archive.2004.28.articles.rostrum_02, 6-7.

¹⁷¹ *Posłanie Fiedieralnemu Sobraniju Rossijskoj Fiedieracii*, 26.05.2004, <http://www.kremlin.ru/events/detail/2004/05/64816.shtml>; P. Reszka, *Trzy rozdziały Putina*, „Rzeczpospolita” 27.05.2004, s. A6; *Ni słowa o polityce*, „NG” 27.05.2004, http://www.ng.ru/politics/2004-05-27/2_poslanie.html.

¹⁷² *Posłanie Fiedieralnemu Sobraniju Rossijskoj Fiedieracii*, 26.05.2004, op.cit.; P. Reszka, op.cit., s. A6.

¹⁷³ *Stat'ja zamiestitiela diriektora Diepartamenta obszcziejewropiejskiego sotrudnicziestwa MID Rossii A.W. Kielina „Spokojno negatiwnyje otnoszenija k rassziereniju NATO”*, 31.12.2003, <http://www.ln.mid.ru/ns-dos.nsf/8aa6d005cdf4b79432569e70041fdc5/432569d800223f34c3256e1200307aaf?OpenDocument>.

realizowanym pomysłem jest pogląd o celowości stwarzania drobnych konfliktów i podnoszenie drobnych problemów spornych do rangi kwestii życiowych dla państwa rosyjskiego. Od kilku lat Rosja prowokuje i wznawia spór dotyczący zasad przechodzenia statków przez Zalew Wiślany. Do strony rosyjskiej przynależy większa część wód Zalewu i kaliningradzki farwater, łączący zalew z Morzem Bałtyckim. Tylko przez wody terytorialne Rosji jednostki pływające mogą dotrzeć do ujścia Wisły¹⁷⁴.

Wielu polityków od dawna lansuje ideę rozbijania jedności europejskich członków NATO oraz przeciwstawienia Stanów Zjednoczonych pozostałym członkom Sojuszu. Rosja wykorzystała okazję niezgodności pozycji Francji i Niemiec wobec amerykańskiej interwencji w Iraku. Efektem jest trójstronne oświadczenie demonstrujące gotowość do politycznego rozwiązania problemu. Problem w tym, że poza ogólnym i nośnym propagandowo sformułowaniem nie padły bardziej konkretne propozycje. Zdaniem ówczesnego ministra spraw zagranicznych FR I. Iwanowa, wielu obserwatorów ocenia tę inicjatywę jako nowe zjawisko w polityce światowej, znaczenie którego wychodzi poza ramy kryzysu irackiego. Jednocześnie Kreml zastrzega się, że inicjatywa ta nie ma antyamerykańskiego ukierunkowania i jest skierowana nie na podział ale zachowanie jedności światowego społeczeństwa, przede wszystkim w ramach RB ONZ¹⁷⁵. Antyamerykańskie zachowanie Francji i RFN sprzyja rosyjskiej koncepcji ładu międzynarodowego, który widziany jest przez Moskwę jako multipolarny. Oprócz tego Rosja demonstruje gotowość do zachowania jedności wspólnoty euroatlantyckiej, za której część się uważa.

7. Wnioski i prognoza

Uwarunkowania rozwoju stosunków Rosja-NATO

Na ewolucję stosunków Rosja-NATO istotny wpływ wywierać będą przede wszystkim następujące procesy:

¹⁷⁴ I. Stutow, *Zalew niezgody*, „Forum” 2004, nr 27, s. 4.

¹⁷⁵ *Stat'ja Ministra inostrannykh del RF I.S. Iwanowa „Nowyje realnosti mirovoj polityki”*, 14.02.2003, <http://www.ln.mid.ru/ns-dos.nsf/8aa6d005cdff4b79432569e70041fdc5/432569d800223f3443256ccd0034c56d?OpenDocument>.

1. Polityka Waszyngtonu wobec NATO i stosunki rosyjsko-amerykańskie. Wydaje się, iż Rosja - świadoma dysproporcji sił - stanowczo będzie unikać politycznej konfrontacji z USA, a raczej będzie szukać pól zbliżenia i konstruktywnej współpracy. Ewentualna stagnacja bądź ochłodzenie stosunków rosyjsko-amerykańskich może wpływać na osłabienie dynamiki nowej formuły stosunków Rosja-NATO. Może ona ponownie ograniczyć się do konsultacji względnie wspólnego podejmowania decyzji tylko w wąskim zakresie tematów. Taka sytuacja pogłębiać będzie rozczarowanie Moskwy współpracą z Sojuszem i wpływać na jej osłabienie. Z kolei dalsza znacząca poprawa stosunków z USA (a nawet - co wydaje się mało prawdopodobne - sojusz strategiczny z Waszyngtonem) paradoksalnie, ale może osłabić zainteresowanie Moskwy współpracą z NATO, zwłaszcza w razie zmniejszenia roli Sojuszu jako instrumentu polityki bezpieczeństwa USA. W takim wypadku Rosja byłaby skłonna koncentrować się raczej na bilateralnej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Wydaje się, iż jedynie ustabilizowane dobre stosunki rosyjsko-amerykańskie i utrzymanie się dominującej roli NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego sprzyjać będą aktywizacji współpracy Rosji z Sojuszem. Tym bardziej że Moskwa zaczyna już obecnie postrzegać NATO jako instrument hamowania tendencji unilateralnych w polityce USA.

2. Instytucjonalizacja stosunków wzajemnych. Wydaje się, że poziom ich sformalizowania jest znaczny, niemniej proces ten nie jest zakończony. Problemem jest znaczna podejrzliwość Moskwy i różnice interesów między partnerami. Istotna jest także umiejętność stron (szczególnie Kremla) do wykorzystania możliwości tkwiących w istniejących strukturach.

3. Proces integracji europejskiej, szczególnie w płaszczyźnie ułożenia stosunków UE-NATO i ewolucja stosunków UE-Rosja. W przypadku sukcesu Wspólnej europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony (CESDP), przy dokonaniu rozgraniczenia kompetencji i ustalenia zasad współpracy z NATO oraz osiągnięcia przez Rosję postępu na drodze włączania się do przestrzeni europejskiej w sferze gospodarczej możliwe jest osłabienie jej zainteresowania współpracą z NATO, na korzyść UE. Perspektywy sukcesu w tej dziedzinie wydają się jednak raczej odległe. Inną możliwością jest, dająca się zaobserwować, próba budowania bilateralnej

współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa z mocarstwami europejskimi. Powrót do budowy systemu bezpieczeństwa na podstawie równowagi sił w skali europejskiej zmniejszyłaby rolę NATO i jego atrakcyjność dla Rosji.

4. Sytuacja wewnętrzna w Rosji. Nowy pragmatyczny i generalnie prozachodni kurs rosyjskiej polityki zagranicznej ma w Rosji ciągle wielu przeciwników. Traktują oni Zachód jako obiekt immanentnie wrogi Moskwie i dążący do jej zniewolenia. Jednakże słabość organizacyjna opozycji nie rokuje większych nadziei na skuteczne przeciwstawienie się nowej polityce Kremla. Ponadto uniemożliwia to rosnący zakres kontroli Kremla nad procesami politycznymi w kraju oraz środkami oddziaływania na świadomość społeczną oraz utrzymujący się wysoki stopień społecznego zaufania do Putina. Sytuacja mogłaby ulec zmianie, gdyby jednocześnie wraz z krachem polityki zagranicznej, Rosję dotknął poważny kryzys społeczno-gospodarczy, wywołany np. załamaniem się światowych cen nośników energii. Ale nawet wówczas nie należałoby się spodziewać zerwania współpracy z Zachodem (w tym i NATO), a co najwyżej zmiany retoryki i czasowego ograniczenia współpracy.

5. Konieczność wspólnej walki z międzynarodowym terroryzmem. Walka z międzynarodowym terroryzmem to niewątpliwie priorytetowy kierunek w stosunkach Rosji z NATO. Jednakże poza ogólną zgodą dotyczącą zagrożenia terroryzmem istnieją rozbieżności. Rosjanie zarzucają Zachodowi, że stosuje podwójne standardy w ocenie działań czeczeńskich i rosyjskich w Czeczenii. Niemniej rosnące zagrożenie terroryzmem proveniencji islamskiej będzie sprzyjało współpracy w najbliższych latach.

Wnioski

1. Dla zachodnich zwolenników porozumienia Rada Rosja-NATO to początek strategicznego partnerstwa, który da Zachodowi dostęp do rosyjskich złóż energetycznych, pozwoli utrzymać arsenał jądrowy pod kontrolą i zapewni cennego sojusznika w walce z międzynarodowym terroryzmem w Azji Środkowej. Większość przywódców, wraz z prezydentem USA Georgem Bushem, zakłada jednak wariant optymistyczny. Wychodzi on z przekonania, że niełatwo budować bezpieczeństwo

świata bez konstruktywnego udziału Rosji. A trudno o taki udział, jeśli kogoś traktuje się podejrzliwie.

2. Zdaniem lidera *Jabłoka* Grigorija Jawlińskiego¹⁷⁶, rosyjskie drzwi na Zachód i do Europy znajdują się w Waszyngtonie i trudno się z tym nie zgodzić. Natomiast niepodważalną zasługą Putina jest, że jako pragmatyk potrafił to dostrzec, a co więcej, praktycznie jednoosobowo zdecydował o przestawieniu rosyjskiej polityki zagranicznej, która dotąd prowadzona w duchu postradzieckiej dyplomacji Jewgienija Primakowa, uwikłana była w obronę koncepcji wielobiegunowego modelu świata.

3. Kwestią zasadniczą dla Rosji było i jest ukształtowanie takiego systemu bezpieczeństwa europejskiego, który gwarantowałaby jej możliwość współdecydowania o istotnych sprawach bezpieczeństwa europejskiego, a w szczególności regulacji kryzysów. Moskwa, postrzegająca się jako wielkie mocarstwo regionalne o globalnych interesach bezpieczeństwa, widziałaby ten system w postaci swoistego dyktatoratu głównych mocarstw europejskich, USA i Rosji, które zarządzałyby bezpieczeństwem europejskim. Wydaje się, że po fiasku prób oparcia tej architektury na OBWE Rosja wiąże nadzieje ze współpracą z Unią Europejską i zwłaszcza - dominującym w bezpieczeństwie europejskim - NATO. W interesie Moskwy leży stopniowa ewolucja Sojuszu w kierunku systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

4. Kwestia rozszerzenia Sojuszu - choć bardzo istotna - ma wobec powyższego charakter wtórny. Rozszerzenie NATO pozostawało dla Rosji poważnym problemem politycznym, ponieważ - mimo podejmowanych wysiłków - nie była ona w stanie zapewnić sobie roli współzarządzającego bezpieczeństwem europejskim. Dlatego usiłowała zablokować bądź przynajmniej istotnie spowolnić, a także ograniczyć zasięg geograficzny i konsekwencje militarne rozszerzenia NATO. Rosja jednak pogodziła się w istocie z faktami dokonanymi. Ma to też związek ze stopniowym kurczeniem się i rozrzedzaniem postrzeganej przez Moskwę swej strefy wpływów. W przyszłości jej stosunek do rozszerzenia może ulec pozytywnej zmianie, o ile jej cele dotyczące architektury bezpieczeństwa zostaną osiągnięte.

¹⁷⁶ S. Popowski, *Klucze do drzwi Zachodu*, „Rzeczpospolita”, 22.05.2002, s. A8.

5. Zacieśnianie stosunków i rozwój współpracy z NATO było przez Rosję instrumentalizowane. Traktowała je przede wszystkim jako sposób na zniechęcenie Sojuszu do rozszerzenia, będąc w ograniczonym stopniu zainteresowana realną współpracą z Sojuszem. Po części ze względu na tradycyjny antyamerykanizm, a po części ze względu na brak koncepcji współpracy. Różnice w podejściu do nowej formuły ze strony Rosji i NATO mogą utrudnić jej realizację. O ile bowiem NATO koncentruje się na wciąganiu Rosji do konkretnego współdziałania w wybranych kwestiach, o tyle Moskwa nie jest, jak się wydaje, do tego w pełni gotowa (z powodów mentalnych i materialnych). Dla niej najistotniejsza jest instytucjonalizacja współpracy mająca ułatwić wpływ na podejmowanie strategicznych decyzji przez NATO.

6. Perspektywy współpracy Rosji i NATO nawet bardziej niż od postawy państw Sojuszu zależą od realnej i głębokiej transformacji wewnętrznej w Rosji, która uczyniłaby ją zdolną do konstruktywnego współdziałania na podstawie wspólnych wartości, interesów i standardów.

7. Instytucje pozostają w tyle za rzeczywistością. I tak jak musiało upłynąć aż dziesięciolecie, zanim ukształtowała się instytucjonalna struktura porozumienia NATO – Rosja, tak i teraz upłyną lata, zanim instytucje dostosują się do nowych realiów bezpieczeństwa.

Perspektywy rozwoju stosunków Rosja - NATO

Niezależnie od przedstawionych uwarunkowań wydaje się, że nawet przy założeniu utrzymania się stabilnego wzrostu potencjału Federacji Rosyjskiej, jeszcze przez długi czas jej poziom ekonomiczny będzie dyktował konieczność ścisłej współpracy politycznej i ekonomicznej z instytucjami współpracy wielostronnej, a tym samym z NATO. Rosja będzie dążyć do utrzymania dynamiki procesu polegającego na stopniowym poszerzaniu zakresu jej integracji politycznej (w mniejszym stopniu wojskowej) z Sojuszem. Zacieśnianie zinstytucjonalizowanej współpracy (przy presji na uzyskiwanie konsensu w obszarach współdecydowania) oraz istotne geograficzne poszerzanie obszaru traktatowego NATO może sprzyjać stopniowej ewolucji Sojuszu w kierunku pożądanym przez Rosję: ku systemowi zbiorowego bezpieczeństwa.

Postęp w stosunkach z NATO Rosja będzie chciała wykorzystać także do adekwatnego zacieśniania współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa z Unią Europejską (budując mechanizm sprzężenia zwrotnego między tymi procesami). Tak czy inaczej Moskwa dążyć będzie do celu, do jakiego podążała od lat: efektywnego i pełnoprawnego współzarządzania bezpieczeństwem europejskim. Sukces nowej formuły współpracy z Rosją nie zależy jedynie od postawy USA i ich europejskich sojuszników z NATO. Istotny wpływ będzie tu miała postawa samej Rosji, a w szczególności:

- a) gotowość Moskwy do zaakceptowania rzeczywistej równoprawności w ramach nowej formuły współpracy z państwami NATO i wyrzeczenia się roszczeń do statusu uprzywilejowanego jej uczestnika;
- b) zdolność Rosji do adaptacji mechanizmów konstruktywnego uzyskiwania konsensu w ramach nowych organów współpracy i wyrzeczenia się metod takich jak szantaż czy blokowanie decyzji;
- c) uznanie przez Kreml jednolitości europejskiej przestrzeni bezpieczeństwa (w granicach OBWE) i rezygnacja z prób nadawania jakiegoś specjalnego statusu dla obszaru WNP (zwłaszcza oznaczającego monopol dla działań Rosji w zakresie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa);
- d) podjęcie przez Rosję wysiłku rzeczywistej reformy sił zbrojnych (w tym wprowadzenia standardów w zakresie efektywnej cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi) umożliwiającej interoperacyjność z siłami Sojuszu;
- e) zdolność Moskwy do trwałego odrzucenia stereotypowego negatywnego wizerunku NATO i gotowość do upowszechniania pozytywnego jego obrazu w społeczeństwie;
- f) uznanie przez Moskwę zasadniczej zbieżności interesów bezpieczeństwa z Sojuszem Północnoatlantyckim i dążenie do urzeczywistnienia tej wspólnoty interesów w polityce państwa;
- g) wprowadzanie w państwie rosyjskim, w pełnym zakresie, europejskich standardów w zakresie demokracji i rządów prawa oraz wykazanie w praktyce politycznej niekoniunkturalnego i nieinstrumentalnego przywiązania do wspólnych wartości wyznawanych przez państwa Sojuszu;

- h) zdolność NATO uznania współpracy z Rosją za jeden z najważniejszych priorytetów jego pracy, którego kryterium byłoby przyznanie, że strony są naturalnymi sojusznikami;
- i) umiejętność Sojuszu do globalnego myślenia i działania, w szczególności w zakresie reagowania na wyzwania i zagrożenia;
- j) stworzenia podstaw współpracy między Organizacją Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym a NATO;
- k) umiejętności stron nawiązania konstruktywnego współdziałania w walce z międzynarodowym terroryzmem, szczególnie w Azji Środkowej;
- l) efektywnego zaangażowania w rozwiązywanie konfliktów etnicznych na Bałkanach i terytorium WNP.

Spełnienie powyższych warunków umożliwiłoby dokonanie rzeczywistego, głębokiego i nieodwracalnego przełomu w stosunkach Rosji i NATO i usunęłyby przeszkody dla włączenia jej do wspólnoty euroatlantyckiej w charakterze pełnoprawnego uczestnika.

Rozdział VI

WSPÓLPRACA PAŃSTW GRUPY WYSZEHRADZKIEJ W PROCESIE UZYSKIWANIA CZŁONKOSTWA W SOJUSZU PÓLNOCNOATLANTYCKIM I W JEGO UMACNIANIU

1. Orientacja euroatlantycka, jako najważniejszy kierunek w polityce bezpieczeństwa państw Grupy Wyszehradzkiej

Dla państw członkowskich „Grupy Wyszehradzkiej” udział w sojuszu północnoatlantyckim dawał gwarancje zwiększenia własnego bezpieczeństwa, wiązał je ponadto ściślej ze Stanami Zjednoczonymi oraz innymi członkami z NATO, czyniąc je współodpowiedzialnymi również za bezpieczeństwo Europy Środkowej i Wschodniej. Dwustronne kontakty GW z państwami NATO rozwijały się od początku lat 90. Państwa NATO były jednak bardzo wstrzemięźliwe wobec deklarowanych ze Wschodu chęci włączenia się do Sojuszu. Na Zachodzie obawiano się pogorszenia stosunków z Rosją, prowokowania jej do podejmowania działań izolacjonistycznych i wrogich¹⁷⁷. Jednak już w 1990 r. parlamentarzyści z państw Europy Środkowej i Wschodniej uczestniczyli w pracach Zgromadzenia Północnoatlantyckiego (formalnie forum propagującego NATO, ale niebędące jego strukturą), jego komitetów: politycznego, obrony i bezpieczeństwa, ekonomicznego, naukowo-technicznego i spraw cywilnych. W dniach 7-8 czerwca 1990 r, ministrowie spraw zagranicznych państw NATO ogłosili tzw. Posłanie z Turnberry, w którym deklarowali wolę współpracy z byłymi przeciwnikami „w duchu wolności, demokracji i sprawiedliwości”¹⁷⁸.

¹⁷⁷ A. Karkoszka, *Polityka bezpieczeństwa Polski*, „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 1, s. 99.

¹⁷⁸ Cyt. za: M. Tabor, *Stosunki Polska-NATO*, [w:] *Polska w procesie integracji i bezpieczeństwa europejskiego*, red. K. Jaźwiński, Warszawa 1999, s. 114.

W miesiąc później, na londyńskim „szczycie” opublikowano deklarację, w której przywódcy NATO oznajmili o podjęciu „istotnych kroków w celu przekształcenia Sojuszu w sposób odpowiadający wymogom nowego środowiska bezpieczeństwa i służących zakończeniu konfrontacji między Wschodem a Zachodem”¹⁷⁹. Zaproponowano rządowi Związku Radzieckiego oraz państwom Europy Środkowej i Wschodniej ustanowienie regularnych kontaktów dyplomatycznych z NATO i wzajemnych stosunków opartych na współpracy. Sojusz zapowiedział zrewidowanie strategii elastycznego reagowania i rozbudowę struktur politycznych.

W dniach 24-25.10.1991 r. w Kwaterze Głównej NATO odbyło się seminarium na temat kierowania ruchem lotniczym, w którym wzięli udział przedstawiciele państw Europy Środkowej i Wschodniej. Niewątpliwie ważniejszym wydarzeniem było jednakże odbycie w dniu 20 grudnia tego roku spotkania inauguracyjnego Północnoatlantyckiej Rady Współpracy. W grupie dziewięciu krajów Europy Środkowej i Wschodniej byli oczywiście reprezentanci „państw wyszehradzkich”. W dniu 10 marca 1992 r. – a więc po upływie niedługiego czasu – Północnoatlantycka Rada Współpracy opublikowała Program pracy dla dialogu, partnerstwa i współpracy. 1 kwietnia 1992 r. ministrowie obrony państw NATO i państw partnerskich określili zakres współpracy. W dniu 26 marca 1993 r. ponownie ministrowie obrony spotkali się, aby omówić sprawy współdziałania i ocenić postęp dokonany na tej drodze.

Po zjednoczeniu Niemiec granice NATO oparły się o zachodnie granice Czech i Polski. Państwa Europy Środkowej i Wschodniej pozostawały w tzw. szarej strefie bezpieczeństwa. Rozpoczął się proces nie tylko geograficznego zbliżenia. W dniach 5-6 października 1991 r. w Krakowie odbyło się spotkanie prezydentów Czechosłowacji, Polski i Węgier, zakończone podpisaniem deklaracji, w której zaproponowano instytucjonalizację kontaktów z sojuszem północnoatlantyckim¹⁸⁰. Państwa GW normowały stosunki wzajemne w drodze układów dwustronnych, w których odnoszono się także do problematyki bezpieczeństwa¹⁸¹. Rezultatem wzajemnych kontaktów podejmowanych w ramach GW były konsultacje ministrów

¹⁷⁹ *Vademecum NATO. Wydanie jubileuszowe*, Warszawa 1999, s. 62.

¹⁸⁰ Zob. R. Zięba, „Nowy regionalizm” w *Europie a Polska*, „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 1-2, s. 31.

¹⁸¹ Teksty porozumień Polski z partnerami z GW zob. np. J. Kukułka, *Traktaty sąsiedzkie odrodzonej Polski*, Warszawa 1996.

obrony, wspólne szkolenia oraz kooperacja w dziedzinie sprzętu wojskowego i prac naukowo-badawczych. Trzeba podkreślić jednak, że współdziałanie trzech partnerów w dziedzinie bezpieczeństwa ograniczało się do konsultowania zasadniczych przedsięwzięć a najważniejsze kwestie rozwiązywano w oparciu o umowy bilateralne¹⁸². Dla każdego z partnerów było jednak jasne, że współdziałanie w ramach regionu stanowi etap na drodze do sojuszu północnoatlantyckiego. Pojawiły się jednakże różnice, co do zakresu tego współdziałania.

Podział Czechosłowacji i podjęcie próby wkroczenia przez Czechy na indywidualną drogę akcesyjną do NATO (takie stanowisko reprezentował premier V. Klaus), przy skoncentrowaniu się Słowacji na problemach wewnętrznych oraz wstrzeźliwej postawie premiera V. Meciarą wobec struktur zachodnioeuropejskich, doprowadziło do zahamowania współpracy we wspólnym dążeniu całej GW do NATO. Niemniej Czesi traktowali uzyskanie członkostwa w Pakcie Północnoatlantyckim jako swój główny cel w dziedzinie polityki obronnej i bezpieczeństwa¹⁸³. Odbywały się regularne spotkania ministrów obrony (w listopadzie 1992 r. w Budapeszcie i w Mierzinie – Czechy, w styczniu 1994 r. w Warszawie i w czerwcu 1994 r. w Bratysławie). Odrębne stanowisko Czech wobec wspólnej polityki GW w stosunku do NATO przejawiało się np. w reprezentowaniu czeskiego resortu w obradach ministrów obrony przez zastępcę ministra¹⁸⁴.

Jeśli idzie o partnerów wyszehradzkich, to trzeba podkreślić, że do przełomu doszło podczas piątego szczytu GW w Pradze. 12 stycznia 1994 r. prezydenci czwórki przeprowadzili – wzmiankowane już - rozmowy z prezydentem USA B. Clintonem, m.in. poruszono sprawę programu „Partnerstwo dla Pokoju”¹⁸⁵. Dnia 9 października 1994 r. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę o uczestnictwie w NATO

¹⁸² Por. G. Berantowicz, *Nowy europejski regionalizm*, „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 3, s. 40.

¹⁸³ Por. J. Janda, *Koncepcje bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. D.B. Bobrov, E. Haliżak, R. Zięba, Warszawa 1997.

¹⁸⁴ F. Gołębski, A. Kupich, *Grupa Wyszehradzka*, [w:] *Europejskie struktury współpracy*, red. S. Parzymies, Warszawa 1997, s. 152.

¹⁸⁵ Spotkanie odbyło się w dzień po zakończeniu szczytu brukselskiego NATO, w czasie którego ogłoszono dokument ramowy „Partnerstwo dla Pokoju”.

(tzw. poprawka Browna), upoważniającą prezydenta do opracowania programu sprzyjającego uzyskaniu członkostwa przez kraje, które spełnią określone kryteria.

Transformacja Paktu Północnoatlantyckiego związana jest z bezpośrednio ze zmianami politycznymi, które stały się udziałem państw Europy Środkowej i Wschodniej na początku lat 90. Największe znaczenie w tym względzie miał szczyt NATO w Brukseli, który odbył się w styczniu 1994 roku. Wówczas przedstawiony został, zaproponowany i zaakceptowany przez członków Sojuszu plan współpracy ze Wschodem - ogłoszony następnie jako projekt *Partnerstwo dla Pokoju*. Zakładał on współpracę w takich dziedzinach, jak zapobieganie sytuacjom kryzysowym, organizowanie misji pokojowych, akcje ratownicze i wzajemną pomoc w klęskach żywiołowych. Celem takich działań Sojuszu było otwarcie na Wschód oraz zaspokojenie dążeń państw poskomunistycznych, które wyrażały chęć szybkiego wstąpienia do NATO.

Program Partnerstwo dla Pokoju zakłada, że podobnie jak wszystkie inne inicjatywy w sferze bezpieczeństwa, podejmowane przez międzynarodowe instytucje i organizacje, ma służyć przełamaniu podziałów w Europie i wносить wkład w budowę jednolitego systemu współpracy. Partnerstwo ma zapewnić krajom niebędącym członkami NATO warunki do aktywnego uczestnictwa w procesie tworzenia nowej architektury bezpieczeństwa, przeciwdziałać poczuciu izolacji, bądź pozostawieniu w „szarej strefie”, przez co przyczyniać się do zapobiegania współczesnym konfliktom międzynarodowym i wewnętrznym. Program ten nie został stworzony jako jedna z faz przygotowania do członkostwa w NATO. Jednakże w „Zaproszeniu do programu Partnerstwa dla Pokoju” z 10 stycznia 1994 roku stwierdzono, że „aktywne uczestnictwo w programie Partnerstwa dla Pokoju będzie odgrywać ważną rolę w ewolucyjnym procesie rozszerzenia NATO”.

W roku 1994 państwa aspirujące do członkostwa w NATO otrzymały za pośrednictwem PfP zestaw obowiązkowych „zadań domowych” do odrobienia, stanowiących warunek wstępny rozpoczęcia żmudnego procesu akcesyjnego.

NATO jest z założenia „organizacją międzynarodowej wspólnoty wartości i norm” Głęboko tkwi również w „zachodniej” kulturze politycznej. Bardzo silnie odwołuje się do euroatlantyckiej tożsamości, wartości, norm i idei, które dzielają wszyscy

członkowie sojuszu. Wśród nich znajdują się w centrum zainteresowania sojuszniczej wspólnoty takie wartości jak np.: prawa człowieka, swobody obywatelskie, prawa polityczne.

Ważne jest, że Traktat północnoatlantycki jednoznacznie wskazuje na preferowane przez sojusz wzorce postępowania w stosunkach międzynarodowych, które obowiązywać muszą wszystkich uczestników sojuszniczego związku państw i narodów. Stwierdza się w nim, że „Strony zobowiązują się załatwiać wszelkie spory międzynarodowe, w które mogłyby zostać uwikłane, za pomocą środków pokojowych w taki sposób, aby pokój międzynarodowy, bezpieczeństwo i sprawiedliwość nie zostały narażone na niebezpieczeństwo, jak również powstrzymywać się w swych stosunkach międzynarodowych od użycia lub groźby użycia siły w jakikolwiek sposób niezgodny z celami Narodów Zjednoczonych”¹⁸⁶. W sferze bezpieczeństwa i stosunków międzynarodowych NATO zobowiązuje swych członków do poszanowania zasad suwerennej równości państw, nienaruszalności terytorialnej drugiego państwa oraz przestrzegania w stosunkach międzynarodowych całego katalogu zobowiązań wynikających z Karty Narodów Zjednoczonych.

Partnerzy biorący udział w programie PfP zyskiwali również prawo do uczestniczenia w pracach organów dowódczych, kwater głównych, oraz wojskowych centrów planistycznych sojuszu północnoatlantyckiego. Dokument Ramowy nakładał na NATO obowiązek stworzenia warunków i wypracowania mechanizmów wspierających prowadzone przez państwa partnerskie prace planistyczne w obrębie systemów obronnych, polegające w wielkim uproszczeniu na określaniu celów oraz definiowaniu instrumentów i metod ich realizacji.

Inna natowska propozycja otrzymała nazwę Proces Planowania i Oceny Partnerstwa (*The Planning and Review Process – PARP*). Od kraju partnerskiego, deklarującego gotowość współpracy w dziedzinie planowania obronnego, wymagano dostarczenia sojuszowi szeregu informacji dotyczących realizowanej polityki obronnej, postępów w zapewnianiu cywilnej administracji i demokratycznej kontroli, planów przyszłego zaangażowania w program PfP, aktualnego stanu sił zbrojnych oraz zamierzeń dotyczących ich organizacji, rozmiarów i zadań, planów transformacji.

¹⁸⁶ Art. 1 Traktatu Północnoatlantyckiego. *NATO w systemie...*, s. 13.

PARP miał istotne znaczenie dla krajów wszechradzkich z kilku powodów. Ustanowiono trwałe kontakty z centrami planistycznymi NATO oraz zezwolono na pewną formę uczestnictwa przedstawicieli państw-aspirantów w zintegrowanej strukturze dowodzenia NATO. Państwa kandydujące do członkostwa zyskiwały także pewne możliwości harmonizowania i koordynowania swych wysiłków w dziedzinie planowania i tworzenia strategii długofalowych jak i krótkoterminowych z oczekiwaniami i koncepcjami paktu. Generalnie w wyniku aktywnego uczestnictwa w PFP państwa kandydujące odniosły kilka istotnych korzyści, do których zaliczyć można: uzyskanie lub wzmocnienie przez nie podmiotowości w stosunkach z NATO, przyspieszenie modernizacji i dostosowania sił zbrojnych państw aspirujących do wymagań i standardów NATO, rozwijanie wielorakich kontaktów wojskowych.

Izba Reprezentantów Kongresu USA przyjęła w lutym 1995 r. ustawę przewidującą m.in. rozszerzenie NATO o Czechy, Polskę, Słowację i Węgry. Ważnym impulsem integracyjnym było także spotkanie ambasadorów NATO odbyte w dniu 21 marca 1995 r., podczas którego przyjęto studium na temat rozszerzenia NATO. Sojusz przedstawił wnioski z tego dokumentu krajom partnerskim w dniu 28 września. Proces akcesyjny nowych członków do sojuszu wzmocniło Zgromadzenie Północnoatlantyckie, obradujące 29 maja w Budapeszcie, które opowiedziało się za przyjęciem Czech, Polski, Słowacji, Słowenii i Węgier do NATO przed końcem 1998 r. Z kolei szczyt NATO w Madrycie w dniach 8-9 lipca 1997 r. przyniósł decyzje otwierające bezpośredni etap przygotowań trzech nowych kandydatów do NATO, uwieńczony uzyskaniem członkostwa przez Czechy, Polskę i Węgry w 1999 r.

Od chwili, kiedy wiadomo było, że państwa z byłego Układu Warszawskiego będą dążyły do wstąpienia do NATO, na arenie międzynarodowej rozgorzała dyskusja nad argumentacją przeciwników i zwolenników rozszerzenia Sojuszu. Było to o tyle istotne, że należało przekonać o swoich racjach nie tylko ekspertów i rządy poszczególnych krajów, ale też należało pozyskać przychylną opinię publiczną, gdyż decyzja o rozszerzeniu podlegała ratyfikacji przez parlamenty państw NATO.

Argumenty przeciwników rozszerzenia sojuszu były różnorodne. Najważniejszy z nich zawierał tezę, że rozszerzenie ma antyrosyjski charakter. Argument ten opierał się na powszechnym jeszcze rozumowaniu, że NATO może zagrażać bezpieczeństwu

Rosji. Kontrargumentacją było twierdzenie, że NATO miało charakter antysowiecki a nie antyrosyjski. Ponadto stosunki Rosji z USA były coraz lepsze, a reformy zachodzące na jej terytorium miały demokratyczny i prozachodni charakter. Inny mówił, że rozszerzenie NATO może doprowadzić do nowych podziałów w Europie. W kolejnym orzekano, iż rozszerzenie jest zagrożeniem reform w Rosji, gdyż mogłoby sprzyjać rozwojowi ruchów nacjonalistycznych i komunistycznych. Stwierdzenie takie miało się z prawdą, ponieważ badania wykazywały, że społeczeństwo rosyjskie nie jest zainteresowane całym procesem rozszerzenia NATO. Natomiast, jeśli chodzi o reformy, to zależały one głównie od rozwiązania problemów wewnętrznych. Również przyzwyczajenia imperialistyczne polegające na traktowaniu Europy Środkowej jako swojej strefy wpływów musiało ulec zmianie. Dopiero sprostanie tym podstawowym uwarunkowaniom mogło dać nadzieję na postęp w przezwyciężeniu trudnej sytuacji Rosji i zwiększyć szanse na to, że będzie ona państwem demokratycznym i reformowalnym. Przeciwnicy otwarcia NATO na wschód twierdzili także, że w sytuacji, gdy nie ma zagrożenia nie ma potrzeby rozszerzenia sojuszu. Podkreślano również fakt, że państwa dążące do członkostwa nie są jeszcze do tego przygotowane.

Tego typu argumentów przeciwko rozszerzeniu było znacznie więcej¹⁸⁷. Zmieniały się one stosownie do sytuacji i pojawiały się w zależności od politycznych potrzeb. Należy dodać, że debata na temat rozszerzenia toczyła się w wielu płaszczyznach wykorzystując media, publikacje, seminaria, konferencje i inne dostępne formy dyskusji. Partnerami do rozważań nad sensem rozszerzenia NATO dla liberałów i demokratów rosyjskich byli czołowi publicyści, komentatorzy i przedstawiciele środowisk akademickich krajów zachodnich, których z jednej strony trudno było posądzać o sympatię do Rosji, a z drugiej strony, którzy wykazali się brakiem zrozumienia dla historii i sytuacji narodów Europy Środkowej. W pewnym okresie można było odnieść wrażenie, że środowiska intelektualne i opiniotwórcze niektórych państw zachodnich utożsamiały się z argumentami Rosji.

¹⁸⁷ Przegląd tych stanowisk znaleźć można np. w publikacjach wielu polskich autorów takich jak: *Polska Polityka Bezpieczeństwa 1989–2000*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2001, s. 101-103; R. Kuźniar, K. Szczepanik, *Polityka zagraniczna RP 1989-2002*, Warszawa 2002, s. 111-113, *Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie*, Warszawa – Toruń 1994, s.73-74.

Konferencja szefów państw i rządów Sojuszu Północnoatlantyckiego w Madrycie w lipcu 1997 r. doprowadziła jednakże do zaproszenia Czech, Węgier i Polski oraz rozpoczęcia rokowań w sprawie przystąpienia do Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Szefowie państw i rządów ogłosili, że: „...*NATO pozostaje otwarte dla nowych członków w oparciu o Artykuł 10 Traktatu Północnoatlantyckiego. Sojusz będzie kontynuował przyjmowanie nowych członków z myślą o rozszerzeniu pryncypiów Traktatu i przyczynianiu się do bezpieczeństwa obszaru euroatlantyckiego. Sojusz spodziewa się wystosowania dalszych zaproszeń w nadchodzących latach do narodów chcących i mogących brać na siebie odpowiedzialności i zobowiązania wynikające z członkostwa, oraz jeśli NATO uzna, że włączenie tych państw będzie służyło ogólnym politycznym i strategicznym interesom Sojuszu i że włączenie przyczyniłoby się do wzmocnienia ogólnego europejskiego bezpieczeństwa i stabilności. /.../ Żaden europejski demokratyczny kraj, którego przyjęcie umożliwiłoby osiągnięcie celów Traktatu nie zostanie wykluczone spod rozważań*”¹⁸⁸.

Ustalenia z Madrytu przyniosły tym samym gwarancję kontynuowania procesu przyjmowania nowych sojuszników, przewidując w przyszłości kolejne rozszerzenie. Zapowiedź utrzymywania aktywnych relacji i kontaktów z aspirującymi państwami była z kolei dowodem na to, że sojusz jest gotowy wspierać wysiłki państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w przeprowadzaniu reform w dziedzinie wojskowości i bezpieczeństwa, zmierzające w kierunku integracji ze strukturami politycznymi oraz wojskowymi.

Większość państw-kandydatów zostało pochwalonych za postępy w reformowaniu swych sił zbrojnych i ministerstw obrony. Dostrzeżono również działania przyczyniające się do wzrostu bezpieczeństwa i stabilności w Europie. Potwierdzono, że aktywne uczestnictwo w takich inicjatywach jak Partnerstwo dla Pokoju czy Euroatlantycka Rada Partnerstwa stanowi przepustkę do członkostwa w sojuszu. I wreszcie, NATO uznało w Madrycie za potrzebne nasilenie dialogu i współpracy z kandydatami w kwestiach związanych z problematyką wojskową, finansową i polityczną w kontekście ich wstąpienia do paktu. Nie sprecyzowano jednak, jakie formy przybrać może owo pogłębienie stosunków Brukseli z kandydatami.

¹⁸⁸ *NATO w systemie...*, s. 260.

Ostatecznie, co było najważniejsze, w stolicy Hiszpanii padła obietnica, iż w trakcie najbliższego szczytu NATO rozszerzenie znów miało stanąć na porządku obrad, będąc jednym z jego ważniejszych tematów.

Władze amerykańskie artykułowały wyraźnie cztery powody rozbudowy NATO (według M. Albright): *najlepszy sposób zapobieżenia kolejnej wojny w Europie; optymalna metoda konsolidacji europejskich zdobyczy w dziedzinie demokracji, pokoju i integracji; naprawienie błędów przeszłości i umożliwienie nowym demokracjom przyłączenie się do tych dawnych, w roli sojuszników USA; rozszerzenie wzmacnia NATO o nowych wartościowych sprzymierzeńców*¹⁸⁹.

W czasie szczytu NATO w Waszyngtonie w 1999 r. państwa członkowskie przyjęły do realizacji „*Plan działania na rzecz członkostwa (MAP)*”, który wspiera proces akcesyjny państw kandydujących. Plan zaoferował listę priorytetowych obszarów działań, ale też formułował sporą liczbę politycznych parametrów procesu dostosowawczego państw kandydujących – ich instytucji i prawa. Był to swoisty zestaw kryteriów akcesyjnych albowiem od kandydatów oczekiwano: regulowania ich sporów za pomocą środków pokojowych; wykazywania przywiązania do reguł prawa i praw człowieka; regulowania sporów etnicznych i zewnętrznych sporów terytorialnych, wliczając w to roszczenia lub wewnętrzne spory prawne, przy użyciu środków pokojowych, w zgodzie z zasadami OBWE oraz utrzymywania dobrosąsiedzkich stosunków; zbudowania demokratycznej i cywilnej kontroli nad swymi siłami zbrojnymi; powstrzymywania się od stwarzania zagrożenia bądź użycia sił zbrojnych w jakikolwiek sposób niezgodny z celami ONZ; przyczyniania się do rozwoju pokojowych i przyjacielskich międzynarodowych stosunków poprzez wzmacnianie swoich demokratycznych instytucji oraz propagowanie stabilności i dobrobytu; potwierdzania zaangażowania w lansowaniu dobrobytu i swobód ekonomicznych, sprawiedliwości społecznej oraz odpowiedzialności za środowisko”¹⁹⁰. Oznaczało to, iż jednym z celów włączenia do sojuszu północnoatlantyckiego nowych członków było doprowadzenie procesów transformacji, rozpoczętych w tych państwach z chwilą odzyskania suwerenności lub

¹⁸⁹ R. Asmus, *NATO otwarte drzwi*, Warszawa 2002, s. 445.

¹⁹⁰ *NATO w systemie...*, s. 304 i nast.

niepodległości (w przypadku nowych państw) do końca. NATO przy pomocy MAP przyczyniał się do zintensyfikowania wysiłków mających na celu uregulowanie problemu mniejszości, doprowadzenie do uregulowania stosunków dwustronnych i kwestii granicznych z sąsiadami, ustabilizowania systemów prawnych, wypracowania mechanizmów sprawnego funkcjonowania władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej nowych demokracji.

Waszyngtoński szczyt Sojuszu (23 - 25 kwietnia 1999 r.) zaowocował podjęciem przez przywódców państw członkowskich kilku decyzji istotnych dla kolejnego etapu rozszerzania się paktu. Szefowie państw i rządów uczestniczący w konferencji waszyngtońskiej, oświadczyli po raz kolejny, iż nie zamierzają poprzestać jedynie na przyjęciu do NATO trzech nowych członków – Polski, Czech i Węgier. W dwóch dokumentach, stanowiących podsumowanie waszyngtońskich obrad – „Deklaracji Waszyngtońskiej” oraz „Komunikacie ze Szczytu Waszyngtońskiego” znalazły się zapisy mówiące o potrzebie kontynuacji rozpoczętego przyjęciem trzech państw Europy Środkowej procesu politycznej oraz wojskowej integracji demokratycznych państw, które wypełnią warunki stawiane kandydatom, ze strukturami sojuszu północnoatlantyckiego. Bez względu na ich geograficzne położenie. „Nasz Sojusz pozostaje otwarty dla wszystkich, niezależnie od geografii, europejskich demokracji, które są skłonne i zdolne do przyjęcia na siebie odpowiedzialności związanych z członkostwem, a których przystąpienie do Sojuszu zwiększyłoby ogólne bezpieczeństwo i stabilność w Europie”¹⁹¹.

NATO przywiązywało także szczególne znaczenie do prowadzenia przez państwa kandydujące polityki zagranicznej w zgodzie z sojuszniczymi zasadami takimi jak: dobrosąsiedzkie kontakty, współpraca międzynarodowa, wyrzeczenie się przemocy w stosunkach międzynarodowych, przestrzeganie zobowiązań wynikających z Karty Narodów Zjednoczonych i innych międzynarodowych traktatów, przyczynianie się do budowy nowego ładu pokojowego. W wypadku Węgier i Słowacji, NATO np.: wykorzystując presję integracyjną, dążyło do nakłonienia obu krajów do intensyfikowania bliskich wzajemnych kontaktów politycznych, ekonomicznych i międzyludzkich, do budowania porozumienia. Z drugiej strony kraje kandydujące

¹⁹¹ Tamże, s. 300.

zdawały się rozumieć, iż umacnianie demokracji, budowanie nowego ładu prawnego, stwarzanie odpowiednich warunków dla funkcjonowania i rozwoju mniejszości narodowych są jednymi z kluczowych czynników warunkujących perspektywę otwarcia się sojuszu północnoatlantyckiego. Decydując się na euroatlantycki kierunek polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, władze narodowe tych państw musiały prowadzić politykę wewnętrzną i zagraniczną pozostającą w zgodzie z natowskimi wzorcami i normami oraz stosować rozwiązania i instrumenty w ramach tych polityk utrwalające wspólne wartości. Szczególnie istotne było także to, iż nawet będąc w fazie budowy, narodowych sił zbrojnych, armie nowych demokratycznych państw odegrać mogły już w pierwszych latach państwowości pozytywną rolę w utrwalaniu niepodległej i demokratycznej władzy, stabilizowaniu systemu politycznego, wzmacnianiu suwerenności i możliwości do samostanowienia na arenie międzynarodowej. W stosunkach międzynarodowych fundamenty wojskowości tych republik (zwłaszcza Słowacji) stanowiły także bardzo ważną dla nich demonstrację własnej podmiotowości.

Jeśli władze Polski, Czech, Węgier, stanęły przed dylematem, jak zredukować armie i zmienić ich charakter z typowo ofensywnego na defensywny, to rządy Słowacji borykały się z koniecznością tworzenia praktycznie od podstaw systemu obronnego. Kraj, który nie posiada odpowiedniego potencjału wojskowego, nie tylko nie będzie w stanie uczestniczyć w kolektywnej obronie i operacjach sojuszniczych na obszarze NATO. Przygotowanie systemów obronnych kandydatów w obliczu integracji z Sojuszem Północnoatlantyckim było, zatem procesem mającym umożliwić siłom zbrojnym funkcjonowanie, tak w strukturach NATO, jak i samodzielnie.

Państwa kandydujące angażując się silnie we współpracę i partnerstwo z NATO, wykorzystując takie mechanizmy jak PfP, PARP czy MAP, doprowadziły do ukształtowania się trwałej sieci powiązań pomiędzy nimi a NATO. Pozwoliło to na podjęcie decyzji o kolejnych rozszerzeniach (1997 i 2002 r.) i ich skutecznym wdrożeniu w 2004 r. poprzez dołączenie nowej grupy państw. Decyzja o rozszerzeniu NATO o następne państwa podjęta w listopadzie 2002 r. na szczycie praskim, powiększyła obszar demokracji i stabilności na naszym kontynencie.

Z perspektywy czasu można stwierdzić, że rozwój sytuacji międzynarodowej po rozszerzeniu NATO – wbrew wielu opiniom w żadnym stopniu nie pogorszył sytuacji bezpieczeństwa sytuacji w Europie, co może świadczyć o błędnej interpretacji wydarzeń lat 90. minionego wieku w naszym regionie.

Zakończenie procesu ratyfikacyjnego przez szesnastu ówczesnych członków NATO¹⁹² otworzyło drogę formalnemu zaproszeniu do przystąpienia do NATO, wystosowanemu 29 stycznia 1999 r. przez Sekretarza Generalnego wobec Polski, Czech i Węgier. Po dopełnieniu niezbędnych procedur prawnych w Budapeszcie, Pradze i Warszawie¹⁹³, 12 marca w Independence w stanie Missouri ministrowie spraw zagranicznych „trójki” złożyli akty akcesji swych państw na ręce Sekretarza Stanu USA (depozytariusza Traktatu Waszyngtońskiego). Oznaczało to poszerzenie Organizacji, która odtąd liczyła dziewiętnastu pełnoprawnych członków. Szczyt waszyngtoński (23-25 kwietnia) potwierdził tę decyzję.

Proces dochodzenia do NATO przebiegał w poszczególnych krajach GW oczywiście niejednakowo. Choć generalnie znajdziemy w nim wiele podobieństw i nawet działań wspólnych oraz uzgodnionych.

Czesi od samego początku przemian wywołanych zwycięstwem „aksamitnej rewolucji” próbowali aktywnie współkształtować nową architekturę bezpieczeństwa na naszym kontynencie. Nieco egoistycznie wobec sąsiadów usiłowali nawet uzyskać członkostwo w najważniejszych strukturach Europy Zachodniej przed wszystkimi innymi państwami regionu. Preferowali też ekonomiczny i polityczny wymiar integracji, ale kiedy zawiodły wstępne kalkulacje i okazało się, że także Zachód nie jest jeszcze gotowy na otwarcie na Wschód, zwrócili się do sąsiadów i podjęli konstruktywną współpracę, także w wymiarze obronnym.

Już w 1991 r. w Pradze odbyła się duża konferencja międzynarodowa na temat przyszłości bezpieczeństwa europejskiego. I co było znamienne jej patronem został sekretarz generalny NATO, M. Woerner. We wrześniu tego roku M. Woerner spotkał się z czołowymi przedstawicielami władz Czecho-Słowackiej Republiki Federacyjnej.

¹⁹² Patrz: *Rocznik Strategiczny 1998-1999*, Warszawa 1999, s.77-78.

¹⁹³ Sejm RP uchwalił ustawę o ratyfikacji Traktatu Północnoatlantyckiego 17 lutego 1999 roku. Debata patrz: Sprawozdanie Stenograficzne z 44 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 17 i 18 lutego 1999 roku, Warszawa 1999, s. 26-40.

Ale jeszcze w dniu 3 marca 1991 r. czechosłowacki minister spraw zagranicznych J. Dientsbir, jako pierwszy spośród reprezentantów resortu odpowiedzialnego za sferę zewnętrzną polityki państwa w "trójkącie wyszehradzkim" złożył wizytę w Kwaterze Głównej NATO, gdzie konferował z Sekretarzem Generalnym sojuszu północnoatlantyckiego. Ten sam minister w dwa tygodnie później, wspólnie z innymi ministrami spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego, uznali w Pradze za celowe funkcjonowanie obu sojuszy wojskowo-politycznych, UW i NATO. Takie były początki nowego porządku spraw obronnych w Czechach i kontaktów ze strukturami sojuszu północnoatlantyckiego, które doprowadziły do tego, że w dniu 10 marca 1994 roku Republika Czeska podpisała *Dokument Ramowy Partnerstwa dla Pokoju*. 17 maja tego samego roku przedstawiono *Dokument Prezentacyjny Partnerstwa dla Pokoju*, zaś 25 listopada 1994 roku przyjęto i podpisano *Indywidualny Program Partnerstwa pomiędzy Republiką Czeską i Paktem Północnoatlantyckim*. W ramach „Partnerstwa” Czechy rozwijały i rozwijają praktyczne formy współdziałania, przede wszystkim wykorzystując je do modernizacji sił zbrojnych zgodnie ze standardami przyjętymi na Zachodzie.

Do współpracy z siłami NATO w ramach operacji pokojowych, humanitarnych i reagowania kryzysowego Republika Czeska wydzieliła: batalion piechoty (ok.1000 żołnierzy); kompanię zmechanizowaną z Brygady Sił Szybkiego Reagowania; batalion pułku Obrony Cywilnej (ok.150 żołnierzy).

Za swego rodzaju nagrodę, potwierdzającą konstruktywny udział Czech w sojuszu należy uznać przyznanie Pradze prawa do organizacji szczytu NATO w listopadzie 2002 roku, szczytu, który dokonał kolejnego otwarcia paktu na kolejne kraje z byłego obozu państw socjalistycznych.

Słowacja również od zarania swojego niepodległego bytu deklarowała gotowość otwarcia na zachodnioeuropejskie struktury bezpieczeństwa. Niepodległe państwo słowackie powstało 1 stycznia 1993 r. a już 23 lutego premier jego rządu Vladimír Mečiar złożył wizytę w Kwaterze Głównej NATO. Prezydent Michal Kováč odbył podobną wizytę w dniu 4 listopada.

Podstawę do określenia zasadniczych zębów nowego systemu obronności, już demokratycznego niezależnego państwa słowackiego, stanowiła pierwsza doktryna

obronna Republiki Słowackiej, która została zaakceptowana przez parlament 30 czerwca 1994 r.

Jej ważność została ograniczona do momentu zakończenia udziału w programie *Partnerstwa dla Pokoju*, co jest dowodem na to, że twórcy doktryny przewidzieli ewolucyjne przejście Słowacji od indywidualnego modelu bezpieczeństwa do modelu zbiorowego bezpieczeństwa gwarantowanego przez NATO. Słowacja podpisała dokument „PdP” w dniu 9 lutego 1994 r. i uczynił to osobiście w Kwaterze Głównej NATO premier V. Meciar. Dokument prezentacyjny „PdP” Słowacy złożyli przed Węgrami, w dniu 25 maja 1994 r. Sojusz przyjął go 23 listopada. W dniu 17 października 1996 r. prezydent M. Kovacz złożył wizytę w Kwaterze Głównej NATO, próbując zapobiec wyeliminowaniu jego kraju z pierwszej grupy państw, które mogłyby być zaproszone wkrótce do wstąpienia do sojuszu. Jednak droga Słowacji do tego celu jest o wiele dłuższa niż pozostałych krajów Grupy Wyszehradzkiej. Słowacja nie dostała zaproszenia do Paktu Północnoatlantyckiego w pierwszej turze rozszerzenia, tak jak pozostałe kraje Grupy. Głównym powodem odrzucenia kandydatury, było wstrzymywanie reform gospodarczych i politycznych za rządów V. Mecziara. Istotnym były też względy wojskowe i „ponadstandardowe stosunki” z Rosją. Ponadto, prawie do końca lat 90. Słowacja nie podejmowała żadnych kroków na rzecz modernizacji swoich sił zbrojnych i techniczno-wojskowego uniezależnienia się od Rosji¹⁹⁴.

Słowacja, choć nie zdołała przystąpić do NATO razem z pozostałymi partnerami z Grupy Wyszehradzkiej, kontynuowała wysiłki w celu włączenia jej w struktury północnoatlantyckie. W dniu 8 listopada 1998 r. premier Mikulas Dziurinda odwiedził Kwaterę Główną Sojuszu. Republika Słowacka zadeklarowała, że jej członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim stanowi podstawę jej polityki bezpieczeństwa. Oczekiwała, zatem momentu, kiedy sojusz ogłosi rozszerzenie, co miało nastąpić na szczycie w Pradze w listopadzie 2002 roku. Zarówno siły zbrojne jak ministerstwo obrony oraz rząd robili wiele, aby zostać zaproszonym do grona członków sojuszu oraz mienić się pełnoprawnym i pełnowartościowym partnerem państw NATO. Słowacja chce brać czynny udział w kształtowaniu bezpieczeństwa euroatlantyckiego.

¹⁹⁴ *Raport OSW* cz. I, Warszawa 2002, s. 12.

Na przełomie 2000 i 2001 r. Słowację zaczęto jednak krytykować. Jej szanse na uzyskanie członkostwa w trakcie kolejnego poszerzenia NATO zmalały. Stało się to przyczyną zaktywizowania działań rządu i premiera M. Dziurindy. Przystąpiono do bardziej ofensywnych prac w obszarze obronności i m.in. dokonano zmiany na stanowisku ministra obrony. 8 stycznia 2001 r. Pavla Kanisa zastąpił Josef Stank. Podjęte działania miały skutkować – i tak się stało – osiągnięciem sukcesu przez Słowację i zaproszeniem jej do NATO podczas szczytu w Pradze w listopadzie 2002 r. W sojuszu północnoatlantyckim doceniono te zmiany i podczas pobytu w Słowacji lord Robertson, sekretarz generalny NATO, w listopadzie 2001 r., pozytywnie ocenił efekty prac nowego kierownictwa resortu obrony. G. Robertson zapewnił, że „rozszerzenie NATO będzie przebiegało zgodnie z planem”¹⁹⁵.

Zatem przyspieszenie działań mających na celu wejście Słowacji do NATO nastąpiło w latach 2000-2001. Wcześniej, bo w październiku 1999 r., rząd zatwierdził program PRENAME, czyli Narodowy Program Przygotowań do Członkostwa w NATO. Polityka ta ma na celu przede wszystkim dostosowywanie systemu obronnego państwa do standardów panujących w NATO oraz kreowanie pozytywnego nastawienia państw członkowskich w stosunku do Słowacji i zwiększenia szansy na stanie się członkiem sojuszu¹⁹⁶.

W kwietniu 2000 r. Sztab Generalny Armii Słowackiej został połączony z ministerstwem obrony i przeniesiony z Trenčína do Bratysławy, a ponadto zapowiedziano tzw. „rok planowania obronnego”¹⁹⁷. Nowa sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna spowodowała, że słowacka doktryna obronna (przyjęta w 1994 r.), cele i zasady polityki bezpieczeństwa narodowego (przyjęte w 1996 r.) i strategia obronności (przyjęta w 1996 r.) przestały pasować do nowych wymagań. W wyniku tego Rada Narodowa Słowacji, uchwałą nr 1312 z dnia 27 kwietnia 2001 r. przyjęła nową Strategię Bezpieczeństwa Republiki Słowackiej. Dokument ten stał się podstawą do tworzeniu kolejnych dokumentów regulujących kwestie obronności, takich jak

¹⁹⁵ „Rzeczpospolita” 6.11.2001.

¹⁹⁶ Zob. *Slovakia 2001...*, s. 301-302.

¹⁹⁷ Tamże, s. 297.

Strategia Obronna Republiki Słowackiej oraz Strategia Wojskowa Słowacji, którą parlament przyjął w październiku 2001 r.¹⁹⁸

Innym ważnym elementem w dążeniach słowackich do NATO było rozpoczęcie w roku 2001 gruntownych reform w resorcie obrony oraz restrukturyzacja armii. Bazując na rekomendacjach przygotowanych przez zespół ekspertów kierowanych przez generała Josepha Garretta, komandora Davida Clarka i Cubic Applications Inc., zaproponowano dokonanie zmian w słowackich siłach zbrojnych. Program nazwano *Modelem 2010*. Model ten powinien zapewnić, że Słowacja do roku 2010 będzie miała siły zbrojne zorganizowane i wyposażone zgodnie z przyjętą Strategią Wojskową, i które będą interoperacyjne z siłami innych członków NATO¹⁹⁹. W roku 2001 Słowacja dokonała, zatem szeregu ważnych posunięć prawnych dla zreformowania swojej obronności. Jak wspomniano, podstawowe zadania w dużej mierze zostały zawarte w dokumencie pt. Siły Zbrojne Słowacji – Model 2010.

W związku z zadaniami dotyczącymi akcesu do NATO do parlamentu skierowano kilka projektów ustaw zmierzających do legislacyjnego przystosowania Słowacji i włączenia dorobku prawnego sojuszu w obręb ustawodawstwa wewnętrznego (m.in. przez przyjęcie ustawy o ochronie informacji niejawnych). Proces akcesyjny do NATO ma być zabezpieczony ponadto odpowiednim poziomem finansowania potrzeb obronnych. Dlatego założono, że corocznie budżety obronne, począwszy od 2002 r., nie mogą być niższe niż 1,89 PKB. Słowacy aktywnie włączyli się do walki z terroryzmem, a podpisując deklarację z 8 października 2001 r. dołączyli do planu działania i walki z terroryzmem przyjętego przez Unię Europejską.

Niezależnie od wystąpienia trudności i napięć politykom i społeczeństwu słowackiemu udało się ukształtować nowe, demokratyczne państwo, które potrafiło uporać się z transformacją gospodarki, osiągnąć jeden z najwyższych w Europie przyrostów PKB (w połowie lat 90. 5,5 %) oraz zapewnić stopę bezrobocia i inflacji na tyle niską, by nie zagrażała rozwojowi młodej republiki. Wprawdzie osiągnięcia te nie okazały się tak trwałe, aby decydująco wpływać na wykrystalizowanie stabilnych stosunków wewnętrznych. Z czasem pojawił się m.in. wzrost zadłużenia

¹⁹⁸ Głosowanie odbyło się dnia 25 maja 2001 r. Na 102 obecnych parlamentarzystów, za przyjęciem głosowało 96. Tamże, s. 300.

¹⁹⁹ Tamże, s. 304.

zagranicznego, zahamowanie prywatyzacji, kryzys bankowości. Można jednak uznać, że gospodarka przez długi okres czasu była atutem Słowacji w staraniach o wejście do struktur euroatlantyckich.

Uwzględniając stosunkowo niedługi okres, w jakim nowe słowackie państwo musiało zbudować wszystkie instytucje wojskowe i cywilne oraz brak własnych narodowych doświadczeń, do których można było nawiązać lub je wykorzystać, można stwierdzić, że mimo wszelkich perturbacji politycznych i innych zrobiono wiele, aby zapewnić krajowi system obronny przystający do standardów europejskich. Należy przy tym podkreślić, że wykluczenie Słowacji z pierwszej grupy państw kandydujących do NATO było spowodowane przyczynami leżącymi w sferze pozaobronnej – nigdy nie mówiono o tym, że państwo to nie może zostać włączone do zachodniego systemu bezpieczeństwa z powodu nieodpowiedniej struktury sił zbrojnych, braku cywilnej kontroli nad armią itp. Politycy zachodni wskazywali głównie na błędną politykę wewnętrzną (m.in. ograniczanie roli opozycji, zaostrzenie problemu mniejszości narodowych), konfliktogenność kolejnych rządów Vladimira Mečiara, „niedostatki demokracji” oraz niejednoznaczność polityki zagranicznej. Izolacja polityczna, w jakiej znalazła się Słowacja, zanikła dzięki staraniom rządu M. Dziurindy. Wszystkie jego działania zmierzały w kierunku rozwoju Słowacji jako państwa w pełni demokratycznego i praworządnego, ściśle powiązanego z Zachodem pod względem gospodarczym i wojskowym. Słowacja potwierdziła niezmienną orientację pronatowską i zdecydowanie w kontynuowaniu działań na rzecz członkostwa w Sojuszu, podkreślając przy tym, że akces do NATO oznacza nie tylko uzyskanie gwarancji bezpieczeństwa, lecz również zobowiązuje do realizacji zadań wynikających z jego statusu. W praktyce wiązano to z dalszym utrzymywaniem intensywnych bilateralnych i wielostronnych stosunków wojskowych z państwami NATO i sąsiadami. Rozwijanie tej współpracy było tym łatwiejsze, że mimo wszelkich zawirowań politycznych Słowacja przez cały czas podtrzymywała kontakty wojskowe z wieloma państwami zachodnimi i organizacjami międzynarodowymi.

Wydaje się, że kraj ten miał podobnie jak inne państwa GW realne szanse trwałego zaistnienia w budowaniu europejskiej przestrzeni bezpieczeństwa. Potwierdziły to wyniki szczytu w Waszyngtonie, na którym przywódcy 19 państw

NATO ogłaszając politykę „otwartych drzwi” po raz pierwszy wymienili Słowację w grupie kilku państw jako kandydata do Sojuszu. Mimo, że nie określono ani terminu, ani kolejności przyjmowania nowych członków, spodziewano się, iż postanowienie to stanowić będzie dla władz słowackich silny bodziec do przyspieszenia reform oraz kształtowania nowoczesnego systemu obronnego.

Na początku 2002 r. pojawiło się ponownie wiele komentarzy i wypowiedzi różnych reprezentantów państw NATO, w których Słowację zaczęto kwalifikować do grupy kandydatów „mających szansę przyjęcia” na szczycie w Pradze w listopadzie 2002 r. (wcześniej Słowację lokowano bezapelacyjnie w grupie kandydatów „prawie pewnych”)²⁰⁰. Nie zaszkodziło to już Słowacji w sposób zdecydowany. Podczas szczytu NATO w Pradze w 2002 roku, Słowacja odniosła sukces, bo została zaproszona do sojuszu. „Praga nie jest końcem, ale raczej początkiem” – stwierdził Rastislav Káčer, sekretarz stanu w ministerstwie obrony Republiki Słowackiej. Natomiast Eduard Kukan, minister spraw zagranicznych dodał: „Słowacja chce zostać członkiem NATO, dobrym i pożytecznym. Nasz kraj i nasi obywatele wykonali potężną pracę by być gotowym do tego”²⁰¹.

Wśród działań mających na celu osiągnięcie kompatybilności i interoperacyjności z Sojuszem Północnoatlantyckim należy wymienić przede wszystkim: uczestnictwo batalionu inżynieryjnego w operacji pokojowej we wschodniej Sławonii, szkolenie batalionu szybkiego reagowania zgodnie z metodyką obowiązująca w NATO, wydzielenie i przygotowanie do użycia w operacjach pokojowych 8 samolotów MiG 29, aktywne uczestnictwo słowackich pododdziałów wojskowych w ćwiczeniach PdP prowadzonych na terenie Słowacji i poza granicami kraju. W 2001 r. słowaccy żołnierze brali udział w 20 międzynarodowych manewrach na świecie. Stanowiło to wzrost o pięć w porównaniu do roku 2000. Słowacka Republika była aktywnym uczestnikiem operacji i misji pokojowych NZ, NATO, przy czym największy udział odnotowała w 2001 roku. Bardzo ważnym było zaangażowanie Słowaków w jednostce czesko-polsko-słowackiej w ramach misji KFOR. W tym momencie Słowacja miała

²⁰⁰ Por. wypowiedź N. Burns’a, ambasadora USA przy NATO cyt. przez J. Diehl’a. *New NATO, Old Values*, „The Wasington Post” March 04, 2002.

²⁰¹ *Slovakia’s Road to NATO: a Story of Public Opinion. Slovakia into North Atlantic Treaty Organisation*, Bratislava 2002.

największy udział wśród wszystkich państw kandydujących do NATO. W tworzeniu wielonarodowej brygady zanotowano znaczący postęp. Określono jej zadania jako na możliwe do przeprowadzenia zarówno pod przywództwem NATO jak i UE. Oznacza to, że Słowacja pragnie uczestniczyć w szerokiej koalicji antyterrorystycznej. Należy zauważyć także, że Słowacja czynnie uczestniczy w programie Partnerstwa dla Pokoju oraz operacjach pokojowych – m. in. w Kosowie i Macedonii. Słowacy wciąż wzmacniają swoje uczestnictwo w misjach pokojowych Narodów Zjednoczonych. Spośród 308 funkcjonariuszy 273 zostało rozmieszczonych na Cyprze a 35 we Wschodnim Timorze. Słowacja pragnęła wykorzystać swoje zaangażowanie w operacje pokojowe jako element przetargowy w negocjacjach. Liczba żołnierzy słowackich w różnego rodzaju misjach stale wzrasta i tak np. w roku 2001 uczestniczyło ich około 500 a w roku 2002 ponad 700²⁰².

Wydaje się, że nie bez znaczenia była też postawa solidarności i współpracy rządu w Bratysławie, po wydarzeniach z 11 września 2001 r. Generalnie należy stwierdzić, że politycy i dowódcy NATO pozytywnie oceniali słowackie dążenia do stania się członkiem Paktu Północnoatlantyckiego pomimo deficytu środków, tak niezbędnych na gruntowną reformę systemu obronnego.

Jeśli chodzi o poparcie członkostwa w Pakcie wewnątrz kraju, to należy podkreślić, że na początku 2003 r. było ono znacznie większe wśród polityków niż samego społeczeństwa. „Polska Zbrojna” po głosowaniu w słowackim parlamencie napisała: „Za wejściem Słowacji do NATO opowiedziało się 124 posłów liczącego 150 deputowanych słowackiego parlamentu. Przeciwno było tylko 11 komunistów. – *To sygnał dla państw należących do sojuszu, że na Słowacji istnieje silna wola polityczna przynależności do NATO* – powiedział po głosowaniu szef słowackiej dyplomacji Eduard Kukan. W przeciwieństwie do posłów, większość mieszkańców Słowacji nie chciała wejścia ich kraju do NATO. Według badań opinii publicznej z początku 2003 r. tylko 34 procent popierało przystąpienie Słowacji do sojuszu, a 13 procent nie miało zdania w tej sprawie²⁰³.

²⁰² Zob. <http://www.mod.gov.sk>

²⁰³ „Polska Zbrojna” 2003 r., nr 16 (20 kwietnia).

Pomimo niezbyt wysokiego poparcia społecznego, przystąpienie Republiki Słowackiej w 2004 r. do paktu, ma duże znaczenie ze względów geopolitycznych. Słowacja wraz z Węgrami może, bowiem pełnić istotną rolę łącznika pomiędzy północną a południową flanką Sojuszu²⁰⁴.

Węgry, tak jak pozostali członkowie Grupy Wyszehradzkiej zdecydowanie zmierzali do NATO. Już 23 maja 1990 r. premier Józef Antall oznajmił o zamiarze wycofania kraju z Układu Warszawskiego. W dniu 29 czerwca minister spraw zagranicznych Geza Jeszensky spotkał się w Kwaterze Głównej NATO z Manfredem Woernerem. W niespełna trzy tygodnie później, 18 lipca, Kwaterę Główną odwiedził premier Antall.

NATO jednakże otwierało się na Wschód bardzo ostrożnie. 18 czerwca 1990 r. poinformowano o przyznaniu 70 stypendiów badawczych na rok 1990 i 1991. Po raz pierwszy stypendia były dostępne również dla obywateli państw z Europy Środkowej i Wschodniej²⁰⁵, a 6 lipca londyński szczyt NATO ogłosił propozycje rozwoju współpracy i ustanowienia kontaktów dyplomatycznych.

Jeszcze w tym roku, 26 października, minister obrony Lajos Fur odwiedził Kwaterę Główną NATO. Sekretarz Generalny Sojuszu złożył natomiast wizytę na Węgrzech w dniach 22-25 listopada. W dzień po zakończeniu tej wizyty Zgromadzenie Północnoatlantyckie przyznało status obserwatorów parlamentarzystom z Węgier (z Polski i Czechosłowacji również – przyp. H.B.).

Początek 1991 r. znamionowało rozwiązanie struktur wojskowych Układu Warszawskiego²⁰⁶. Dnia 28 października premier J. Antall ponownie odwiedził Kwaterę Główną NATO. Z kolei Sekretarz Generalny NATO złożył wizytę na Węgrzech w dniach 16-18 lipca 1992 r.

Węgrzy podpis pod dokumentem ramowym „Partnerstwo dla Pokoju” złożyli w dniu 8 lutego 1994 r., a swój dokument prezentacyjny „PdP” przedłożyli partnerom w NATO 6 czerwca²⁰⁷. Duża aktywność przedstawicieli władz państwowych utrzymywała się aż do szczytu waszyngtońskiego w marcu 1999 r., na którym Węgry

²⁰⁴ Zob. Raport OSW cz. I, Warszawa 2002, s. 14.

²⁰⁵ NATO..., s. 438.

²⁰⁶ Deklaracja w Budapeszcie z dnia 25 lutego, rozwiązanie 1 lipca.

²⁰⁷ Przyjęto go 15 listopada 1994 r.

przyjęto do NATO. Premier G. Horn wizytował Kwaterę Główną 9 lutego 1995 r. Prezydent A. Goncz odwiedził Brukselę w dniu 20 września 1996 r. Społeczeństwo Węgier poparło w referendum (16 listopada 1997 r.) przystąpienie ich kraju do NATO. Za akcesem do sojuszu głosowało 85 proc. Po zaproszeniu madryckim w dniu 10 września delegacja węgierska, jako pierwsza spośród delegacji krajów Grupy Wyszehradzkiej, zainaugurowała bezpośrednie rokowania w sprawie przystąpienia do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Po wstąpieniu Węgier do NATO w marcu 1999 roku rozpoczął się proces wypełniania wcześniejszych zobowiązań. W trakcie tego okresu z państwa przewodzącego przed przystąpieniem do sojuszu we wprowadzaniu zmian mających doprowadzić do kompatybilności armii węgierskiej z siłami paktu, Węgry stały się zwykłym, nie wyróżniającym się pozytywnie jego członkiem.

Węgry ściśle współpracowały z NATO już od połowy lat dziewięćdziesiątych w ramach Partnerstwa dla Pokoju (PfP). W tym czasie udostępniły swoje bazy jednostkom sojuszu. Rozpoczęcie działań zbrojnych przez sojusz przeciwko Jugosławii zbiegło się w czasie niemalże z przyjęciem Węgier do NATO, mimo pewnej niechęci do nowej koncepcji strategicznej NATO Węgry poparły te działania a ponadto udostępniły bazę Taszar dla amerykańskich samolotów bombardujących Jugosławię.

Współpraca oczywiście nie zamyka się tylko w obszarze politycznym. Bardzo duże znaczenie ma też kooperacja w zakresie dostosowywania sprzętu postradzieckiego do wymogów natowskich. W tym obszarze w ramach Grupy Wyszehradzkiej Polska, Czechy i Węgry podejmowały wspólne próby unowocześniania swojego sprzętu i uzbrojenia. Jeszcze w 2000 roku strona polska składała propozycję wspólnego wyboru i zakupu samolotu wielozadaniowego, transportera opancerzonego i śmigłowca. W wyniku różnicy zdań między stronami Węgrzy zdecydowali się jedynie na wspólną realizację programu modernizacji śmigłowca Mi-24. Program jest realizowany wspólnie z Czechami. Zdecydowano, natomiast o podjęciu modernizacji samolotów MiG-29 w wyniku, które miały one być zdolne do współdziałania z siłami sojuszu. Decyzja wywołała fale krytyki począwszy od sojuszników z NATO, a skończywszy na węgierskim parlamencie. Zarzucano, że

samoloty te będą zdolne tylko wykonywać zadania w obszarze powietrznym Węgier a koszt ich remontu pochłonie horrendalne sumy. Sojusznicy od dawna zarzucają Węgrom, że dotychczasowe próby modernizacji sił zbrojnych Węgier sprowadzały się do redukcji stanów osobowych i wyposażenia, a nie przekładały się na wzrost nakładów finansowych na konieczne reformy.

Polska droga do NATO jest podobna jak partnerów z nad Wełtawy i Dunaju. Jeszcze 5 grudnia 1990 r. wiceminister obrony narodowej dementował w Sejmie informację, jakoby polski minister spraw zagranicznych miał powiedzieć, że Polska zabiega o przystąpienie do NATO. W pół roku później ten sam minister spraw zagranicznych, aczkolwiek jeszcze ostrożnie, ale publicznie podczas sesji plenarnej, mówił o możliwości „...pewnego związku w perspektywie czasowej między systemem KBWE a UZE i NATO”. Podkreślał potrzebę „denacjonalizacji bezpieczeństwa” i jego niepodzielności. Europa Środkowa według stanowiska Polski nie mogła też być „strefą szarą, buforową lub neutralną”.²⁰⁸

Byłoby zbyt dużym uproszczeniem mówienie, że już w połowie 1989 r., gdy ukonstytuował się pierwszy demokratyczny rząd pod kierownictwem Tadeusza Mazowieckiego, Polska wstąpiła na drogę akcesyjną do NATO. Jakkolwiek wydawałoby się to jednak nieprawdopodobne, pierwsze głosy o dążeniu Polski do struktur bezpieczeństwa zachodniej Europy w kręgach politycznych, głównie w Sejmie i Senacie, pojawiły się w 1990 r. Były one dementowane w oficjalnych oświadczeniach przedstawicieli rządu. Trzeba bowiem pamiętać chociażby o takich faktach, jak udział Polski w Układzie Warszawskim oraz stacjonowaniu na terytorium naszego kraju jednostek wojskowych Armii Radzieckiej. Niemniej już 21 marca 1990 r. minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski odwiedził Kwaterę Główną NATO w Brukseli i przeprowadził rozmowy z sekretarzem generalnym NATO Manfredem Woernerem. Nastąpiło zatem faktyczne nawiązanie oficjalnych stosunków Polski z sojuszem północnoatlantyckim. Jeszcze tego samego roku Sekretarz Generalny NATO odwiedził Polskę (13-15 września) i wystąpił w Sejmie.

²⁰⁸ *Sprawozdanie Stenograficzne z 65 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 27 i 28 czerwca 1991 r.*, Warszawa 1991, s. 11-12.

W maju 1991 r. - niedługo po rozwiązaniu struktur wojskowych Układu Warszawskiego (31 marca) - przebywający w Kwaterze Głównej NATO minister obrony Piotr Kołodziejczyk omawiał kwestie wzajemnej współpracy. Do tych spraw powrócili również w 1992 r. prezydent Lech Wałęsa (3 lipca) oraz premier Hanna Suchocka (7 października) podczas pobytów w siedzibie NATO. W dniu 6 października 1991 r., podczas spotkania w Krakowie prezydenci Czechosłowacji, Polski i Węgier wyrazili wolę uczestniczenia w działalności Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Starania Polski o wstąpienie w struktury sojuszu północnoatlantyckiego ukształtowały się ostatecznie po przyjęciu w listopadzie 1992 roku „Założeń polskiej polityki bezpieczeństwa”. Od tego czasu członkostwo w sojuszu stało się przedmiotem planu strategicznego w ramach, którego wejściu do NATO podporządkowanych zostało wiele różnych zagadnień w polskiej polityce zagranicznej, a samo dążenie do członkostwa uwidaczniało się w jej wszystkich najważniejszych kierunkach i aspektach.

Intensywność działań w tym zakresie była tak duża, że już w połowie 1993 roku państwa zrzeszone w sojuszu nie miały wątpliwości, że Polska będzie dążyła do tego celu nieugięcie wykorzystując wszelkie sposoby, aby uzyskać zamierzony rezultat. Przesłanki polskiego stanowiska były jasne:

- po pierwsze, NATO jest jedynym wiarygodnym systemem zbiorowej obrony w strefie euroatlantyckiej;
- po drugie, w naszej sytuacji geopolitycznej jedynie członkostwo w NATO może ostatecznie zagwarantować bezpieczeństwo naszego kraju²⁰⁹.

Polska dążąc do tego celu działała wielotorowo. Jednym z kierunków działań był kierunek amerykański, z uwagi na rolę, jaką USA odgrywały w procesie podejmowania decyzji. Stany Zjednoczone od samego początku przemian w Polsce były pozytywnie nastawione do naszego kraju zdając sobie sprawę z tego, że jest to początek całego procesu zmian geopolitycznych w tej części Europy. Już w lipcu 1989 roku prezydent George Bush – będąc z wizytą w Warszawie - zaoferował Polsce pakiet pomocowy, ustanowiono Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości

²⁰⁹ *Polska Polityka Bezpieczeństwa 1989–2000*, red. R. Kuźniar, Warszawa, s. 91.

a zadłużenie Polski względem USA zredukowano o 70%. W trakcie wizyty w USA premiera Mazowieckiego w marcu 1990 roku uwzględnione zostało poparcie Stanów Zjednoczonych dla Polski w sprawie jej granicy z Niemcami. Atutem Polski stał się udział jej służb specjalnych w ewakuacji amerykańskich agentów z Iraku tuż przed operacją „Pustynna Burza”, a następnie podjęcie przez polską dyplomację reprezentowania USA w Iraku.

Istotnym również było pozyskanie dla polskich aspiracji głównych krajów zachodnioeuropejskich. Sprzymierzeńcem Polski w Europie okazały się Niemcy. Po wycofaniu się z byłego NRD jednostek rosyjskich Niemcy zaczęły otwarcie popierać ideę rozszerzenia instytucji zachodnich (NATO, UZE, UE) w kierunku Europy Środkowej. Powodem takiej postawy było dążenie, aby RFN przestała być państwem frontowym oraz to, że interesy Niemiec po zjednoczeniu zaczęły się wyraźnie przesuwac w kierunku Europy środkowej i wschodniej.

Dużym zaskoczeniem natomiast okazała się postawa Francji wobec polskich interesów i aspiracji w sferze bezpieczeństwa. Francja, która uważana była za tradycyjnego sojusznika Polski sprawiała wrażenie zaskoczonej szybkością i zasięgiem zmian geopolitycznych po 1989 roku. U podłoża takiej reakcji był niepokój, co do jednoczących się Niemiec, prawdopodobieństwo osłabienia pozycji Francji w Europie oraz wizja Europy Środkowowschodniej jako siedliska konfliktogennych nacjonalizmów.

Wzmoczona aktywność państw środkowoeuropejskich takich jak Polska w sprawy bezpieczeństwa Europy spowodowały, że konieczne było poszukiwanie nowych form współpracy z NATO. W październiku 1993 roku USA wysunęły ideę „Partnerstwa dla Pokoju” (PdP) jako nowej formy związku między krajami NATO a byłym blokiem wschodnim. Idea ta znacznie odbiegała od naszych aspiracji i spotkała się z chłodnym przyjęciem w Polsce²¹⁰. Jednakże w owym czasie była to jedyna droga, która z czasem mogła doprowadzić Polskę do pełnego członkostwa w Sojuszu.

Na początku 1993 r., w trakcie kolejnej wizyty ministra K. Skubiszewskiego w Kwaterze Głównej NATO, omówiono zagadnienia dotyczące pogłębienia

²¹⁰ Pozostawaliśmy jakby w ciągu koncepcji NATO-bis, zasygnalizowanej przez prezydenta L. Wałęsę w 1992 r. Zob. E. Cziomer, Z.L. Zyblikiewicz, op. cit. s. 349.

wzajemnej współpracy. 1 września zaś prezydent L. Wałęsa w liście do Sekretarza Generalnego NATO wskazał, że członkostwo Polski w sojuszu jest jednym z podstawowych celów jej polityki zagranicznej.

Po otrzymaniu zaproszenia do PdP 10 stycznia 1994 r. już w następnym miesiącu Polska podpisała w Brukseli tzw. Dokument Ramowy. W kwietniu przedstawiła, jako pierwszy z zaproszonych krajów, Dokument Prezentacyjny Partnerstwa. W czerwcu zaś został uzgodniony Indywidualny Program Partnerstwa. Do dokumentów dotyczących udziału w PdP Polska wpisała dążenie do członkostwa w NATO²¹¹. 2 lutego 1994 r. premier Waldemar Pawlak, podpisując w imieniu rządu RP w Kwaterze Głównej NATO Dokument Ramowy Partnerstwa dla Pokoju, zakończył pierwszy wstępny etap polskiej drogi do NATO i zainauguował etap drugi – akcesyjny. 14-15 września podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych Trójkąta Weimarskiego (Francja, Niemcy, Polska) w Bambergu (RFN) Polska uzyskała poparcie Francji i Niemiec w staraniach o przyjęcie do NATO. A w grudniu 1994 r. ministrowie obrony NATO opowiedzieli się za rozszerzeniem Sojuszu równoległe z ustanowieniem partnerskich stosunków z Rosją.

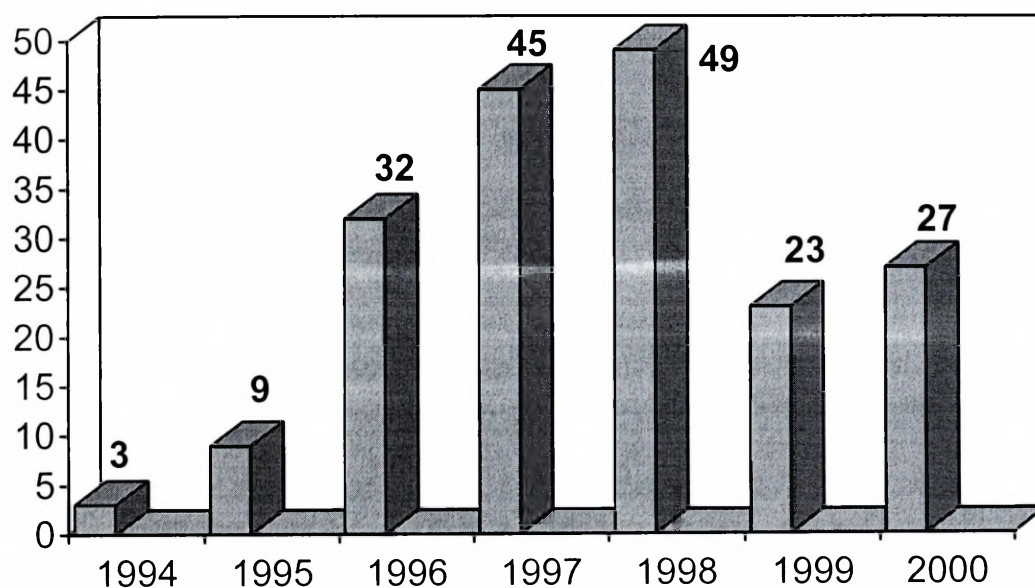
Konsekwencją przyjęcia polskiego „Dokumentu prezentacyjnego” było rozpoczęcie prac nad szczegółowym harmonogramem współpracy pomiędzy Polską a NATO. Dwustronne negocjacje dotyczące zakresu i mechanizmów współdziałania z sojuszem trwały dwa miesiące. 22 czerwca 1994 roku stronie natowskiej przedstawiono „Indywidualny Program Partnerstwa RP na 1994 rok”, a 5 lipca tego roku odbyła się ceremonia akceptacji IPP’94 przez stałą Radę Ambasadorów NATO, w której z polskiej strony uczestniczyli m.in. wiceministrowie: obrony narodowej – Jerzy Milewski i spraw zagranicznych – Robert Mroziewicz.

W trakcie realizacji programu Partnerstwa dla Pokoju w latach 1994-2000 Siły Zbrojne RP uczestniczyły w 188 ćwiczeniach programu Partnerstwa dla Pokoju i „w duchu Partnerstwa dla Pokoju”, zwiększając ich liczbę od 3 w 1994 roku do 49 w 1998 roku. Z uwagi na pojawienie się w „Planie udziału resortu obrony narodowej w przedsięwzięciach integracyjnych z NATO i Partnerstwa dla Pokoju w 1999 i 2000 roku” nowych kategorii ćwiczeń – ćwiczeń NATO i ćwiczeń integracyjnych,

²¹¹ R. Kuźniar, K. Szczepanik, *Polityka zagraniczna RP 1989-2002*, Warszawa 2002, s. 116.

w których uczestniczyły tylko państwa Sojuszu w 1999 i 2000 roku zrealizowano w porównaniu z rokiem 1998 o ponad 50% mniej ćwiczeń Partnerstwa dla Pokoju i „w duchu Partnerstwa dla Pokoju” z udziałem Sił Zbrojnych RP. Jednocześnie jako członkowie NATO zmieniliśmy charakter nazewnictwa na ćwiczenia PdP, ponieważ ćwiczenia „w duchu PdP” realizowane są przez kraje nie będące członkami NATO.

Zobrazowanie liczbowe ćwiczeń programu PdP i „w duchu PdP” realizowanych w latach 1994-2000 z udziałem SZ RP.



Źródło: Oprac. na podstawie: „Plan udziału resortu ON w przedsięwzięciach integracyjnych z NATO oraz programu Partnerstwa dla Pokoju w latach 1994 – 2000”.

Pod wpływem nacisków państw biorących udział w PdP 1 grudnia 1994 roku w NATO podjęto decyzję o przygotowaniu studium o rozszerzeniu sojuszu (zawierającego zasady na jakich miałyby się odbyć). Ogłoszone w końcu września 1995 roku wyżej wspomniane studium okazało się dokumentem merytorycznie dobrym, choć brak w nim było jakichkolwiek zobowiązań.

Dnia 3 listopada 1995 r. Polska dokonała pierwszego istotnego kroku legislacyjnego, podpisała bowiem Umowę między państwami-sygnatariuszami Traktatu Północnoatlantyckiego a innymi państwami uczestniczącymi w Partnerstwie dla Pokoju, dotyczącą statusu ich sił zbrojnych (tzw. SOFA-PdP). Konsekwencją tego było ukierunkowanie na ściślejszą współpracę z państwami, które były brane pod uwagę jako potencjalni członkowie NATO.

Już w pierwszych miesiącach 1996 roku zaczęły się pojawiać sygnały, że w najbliższych latach powinno się zrealizować dążenie Polski do integracji z NATO pomimo silnego – podtrzymywanego aż do dnia akcesji – sprzeciwu Rosji, co do rozszerzenia. Gorącym zwolennikiem „otwarcia bram” sojuszu był między innymi Z. Brzeziński, który w artykule pt. „Plan dla Europy”²¹² opublikowanym na początku 1995 roku nakreślił koncepcyjny zarys strategii rozszerzenia sojuszu.

W 1996 r. nastąpiły przełomowe dla przyszłego udziału Polski w Sojuszu wydarzenia. Najpierw 4 kwietnia Polska przedstawiła Indywidualny Dokument Dyskusyjny w NATO, a już 17 i 18 sekretarz generalny Javier Solana złożył w Polsce wizytę, w trakcie której poinformował, że kwestia rozszerzenia NATO o Polskę jest przesądzona i decyzja zapadnie w 1997 r. W dniu 25 kwietnia minister Kołodziejczyk przedstawił w Kwaterze Głównej NATO dokument prezentacyjny „Partnerstwo dla Pokoju” i już 5 lipca polski Indywidualny Program Partnerstwa z NATO (jako pierwszy wśród uczestników tego programu) został przyjęty²¹³.

Nasze aspiracje natowskie zmanifestowaliśmy wizytami prezydenta Kwaśniewskiego (17 stycznia 1996 r. – niejako na inaugurację prezydenckiej kadencji) i premiera Cimoszewicza (21 lutego 1996 r.) w Kwaterze Głównej Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Z punktu widzenia polskiego dążenia do NATO za ważną decyzję prawną uznać należy szybko przeprowadzoną w 1996 r. przez ścieżkę legislacyjną Umowę między państwami - stronami Traktatu Północnoatlantyckiego a innymi państwami uczestniczącymi w Partnerstwie dla Pokoju, dotyczącą statusu ich sił zbrojnych²¹⁴. Dokument ten, który wszedł w życie już na początku 1997 r., regulował kwestie

²¹² Z. Brzeziński, *A Plan for Europe*, „Foreign Affairs”, Jan./Feb. 1995.

²¹³ „Po raz kolejny z całą mocą pragnę potwierdzić: Polska dąży i będzie dążyć do uzyskania pełnego członkostwa w NATO. W naszej opinii Sojusz Północnoatlantycki jest kluczową strukturą tworzonej architektury bezpieczeństwa o wymiarze euroatlantyckim. Jest to struktura historycznie sprawdzona, która okazała się skuteczna w zapewnianiu bezpieczeństwa swoim członkom, w ochronie podstawowych wartości demokracji i rynku. Sojusz zapobiegał renacjonalizacji polityki bezpieczeństwa poszczególnych krajów, wyciszał potencjalne konflikty między historycznymi adwersarzami. Sprzyjał tym samym stabilizacji politycznej i rozwojowi ekonomicznemu w strefie euroatlantyckiej.” Tak mówił minister D. Rosati 9 maja 1996 r. w Sejmie o polskich oczekiwaniach wobec NATO. *Sprawozdanie Stenograficzne*..., s. 84.

²¹⁴ Zob. druki sejmowe nr 1885, 1889 i 1990. Pierwsze czytanie odbyło się we wrześniu w czasie 89. posiedzenia Sejmu, a 21 listopada, bez głosów przeciwnych i wstrzymujących się, ustawę uchwalono. *Sprawozdanie Stenograficzne z 94. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 19, 20 i 21 listopada 1996 r.*, Warszawa 1996, s. 196.

prawne związane z czasowym stacjonowaniem wojsk państw PdP poza ich granicami, tworząc pomiędzy państwami-stronami porozumienia podstawy jednolitego systemu prawnego.

W konsekwencji wyników szczytu NATO w 1997 r. powołany został zespół rządowy do rozmów akcesyjnych. Parlament natomiast wydał w dniu 1 sierpnia 1997 roku specjalną uchwałę, w której podkreślił wagę decyzji madryckiej dla realizacji nadrzędnego celu polskiej polityki bezpieczeństwa, członkostwa Polski w NATO oraz sformułował wytyczne polskiego stanowiska w toku rozmów akcesyjnych. W trakcie tych rozmów przedstawiciele sojuszu zostali jednoznacznie zapewnieni, że Polska, zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami, pragnie i jest w stanie przyjąć na siebie wszystkie polityczne, obronne i finansowe obowiązki związane z uczestnictwem w Sojuszu Północnoatlantyckim. Z proceduralnego punktu widzenia całą fazę akcesji zamknęła sesja ministerialna Rady Północnoatlantyckiej, która odbyła się 16 grudnia 1997 roku. W obecności szefów dyplomacji Polski, Czech i Węgier ministrowie spraw zagranicznych NATO podpisali Protokoły Akcesji, jednobrzmiące, lecz odrębne dla każdego państwa. One też – zgodnie z narodowymi procedurami – stały się w 1998 roku przedmiotem ratyfikacji w stolicach państw NATO²¹⁵.

Decyzje madryckie z 1997 r. otworzyły Polsce przysłowiowe „drzwi” do uzyskania członkostwa w sojuszu. Rozmowy akcesyjne trwały od 16 września do 23 października 1997 r. Dnia 16 grudnia 1997 r., podczas sesji ministerialnej Rady Północnoatlantyckiej, państwa NATO podpisały protokół w sprawie przystąpienia Polski do Traktatu Północnoatlantyckiego. W tym krótkim okresie, poprzedzającym przyjęcie Polski do NATO w marcu 1999 r., należało wykonać jeszcze wiele prac legislacyjnych, które w pełni pozwoliłyby na pełną integrację formalnoprawną ze strukturami Sojuszu. Na przełomie 1998 i 1999 r. zarówno rząd, jak i parlament koncentrowały swój wysiłek legislacyjny na tych zagadnieniach.

W dniu 17 lutego 1999 r. Sejm uchwalił rządowy projekt ustawy o ratyfikacji Traktatu Północnoatlantyckiego, sporządzonego w Waszyngtonie dnia 4 kwietnia

²¹⁵ Szerzej na ten temat patrz: R. Kupiecki, *Implikacje szczytu madryckiego. Polskie aspekty procesu akcesyjnego z NATO*, „Wojsko i Wychowanie” 1997, nr 10, s. 99-103.

1949 r. Za przyjęciem ustawy głosowało 409 posłów, przeciw było 7, a 4 wstrzymało się²¹⁶.

W tym samym miesiącu jeszcze premier Jerzy Buzek skierował do Sejmu drugi pakiet (pierwsza część znalazła się w izbie w grudniu poprzedniego roku) umów międzynarodowych stanowiących dorobek prawny NATO z prośbą o pilne ich rozpatrzenie. W marcu posłowie pozytywnie i w większości prawie jednomyślnie odnieśli się do projektów siedmiu ustaw o ratyfikacji: Umowy między państwami-stronami Traktatu Północnoatlantyckiego dotyczącej statusu ich sił zbrojnych, sporządzonej w Londynie dnia 19 czerwca 1951 r.; Umowy dotyczącej statusu Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, przedstawicieli narodowych i personelu międzynarodowego, sporządzonej w Ottawie dnia 20 września 1951 r.; Protokołu dotyczącego statusu międzynarodowych dowództw wojskowych, ustanowionych na podstawie Traktatu Północnoatlantyckiego, sporządzonego w Paryżu dnia 28 sierpnia 1952 r.; Umowy w sprawie statusu przedstawicielstw i przedstawicieli państw trzecich przy Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, sporządzonej w Brukseli dnia 14 września 1994 r.; Umowy między Stronami Traktatu Północnoatlantyckiego o ochronie informacji, sporządzonej w Brukseli dnia 6 marca 1997 r.; Umowy Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego o przekazywaniu informacji technicznych dla celów obronnych, sporządzonej w Brukseli dnia 19 października 1970 r.; Umowy o wzajemnej ochronie tajemnicy wynalazków dotyczących obronności, w przypadku których zostały złożone wnioski o udzielenie patentów, sporządzonej w Paryżu dnia 21 września 1960 r.

Prawnomiędzynarodowe przygotowanie Polski do udziału w NATO uzupełniły ponadto inne ustawy. W grudniu 1998 r. Sejm podczas 39. posiedzenia uchwalił ustawę o zasadach użycia Sił Zbrojnych RP poza granicami państwa²¹⁷. Zgodnie z przepisami tego aktu jednostki wojskowe mogły być użyte poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i przeciwdziałania zagrożeniom bezpieczeństwa oraz w celu niesienia pomocy humanitarnej. Już po przystąpieniu Polski do NATO, w kwietniu i maju 1999 r. Sejm

²¹⁶ Zob. druki sejmowe nr 1885 i 1889 z 1999 r.

²¹⁷ *Sprawozdanie Stenograficzne z 39. posiedzenia Sejmu RP w dniach 16, 17 i 18 grudnia 1998 r.*, Warszawa 1998, s. 103 oraz druki nr 679 i 797.

rozpatrzył projekt ustawy o zasadach pobytu i przemieszczania się obcych wojsk przez terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawę o ratyfikacji konwencji między rządem Rzeczypospolitej Polskiej, rządem Królestwa Danii i rządem Republiki Federalnej Niemiec dotyczącą Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego, podpisanej w Szczecinie dnia 5 września 1998 r. Pierwszy z wymienionych aktów reguluje zasady pobytu wojsk tych państw, z którymi Polski nie wiążą umowy ratyfikowane, oraz stanowi uzupełnienie do ratyfikowanych umów międzynarodowych w powyższej materii, w szczególności do techniczno-organizacyjnych zagadnień związanych z pobytami obcych wojsk. Ustawa określa ponadto tryb wyrażania zgody na pobyt lub przemieszczanie tych wojsk na terytorium RP, udzielając dużego zakresu kompetencji w tej dziedzinie Radzie Ministrów i ministrowi obrony narodowej²¹⁸. Druga ustawa, choć nie dotyczy wprost naszego udziału w NATO, ma jednak istotne znaczenie w codziennej praktyce sojuszniczego współdziałania. Ponieważ ustawa o zasadach pobytu wojsk polskich poza granicami RP miała charakter epizodyczny i dotyczyła jednego roku Sejm musiał do niej wrócić i w 1999 r. uchwalił, już bez ograniczeń czasowych, nowy akt prawny. Przyjmując w roku następnym ustawę o ratyfikacji Umowy między Stronami Traktatu Północnoatlantyckiego o współpracy w dziedzinie informacji atomowych, sporządzonej w Paryżu dnia 18 czerwca 1964 r. Polska zakończyła kształtowanie podstaw prawnych udziału Polski w NATO.

Jednym z najbardziej interesujących wątków polskich starań o włączenie w struktury NATO był kontekst rosyjski. Stosunek Rosji do rozszerzenia NATO był z wielu przyczyn negatywny, więc wiadomo było, że posłuży się ona wszelkimi możliwymi argumentami, aby nie dopuścić do poszerzenia granic sojuszu. Wprawdzie oczywiste było, że nie ma mocnych argumentów przeciwko rozszerzeniu, niemniej to „zdolność Moskwy do zaangażowania w kampanię antyrozszerzeniową wielu wybitnych umysłów, które sformułowały szeroką gamę intelektualnie wątpliwych, a niekiedy całkowicie absurdalnych i humorystycznych ocen i argumentów, będących wytworem rzadko spotykanej w życiu międzynarodowym fałszywej świadomości”²¹⁹. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że był to jeden z ostatnich przejawów

²¹⁸ Zob. Biuletyn nr 1510/III kad. oraz druk nr 1107.

²¹⁹ *Polska Polityka Bezpieczeństwa 1989–2000*, red. Kuźniar R., Warszawa 2001, s. 101.

myślenia w kategoriach zimnowojennych. W debacie, jaka tworzyła się na arenie międzynarodowej nie chodziło tylko o kraje aspirujące do członkostwa w NATO, ale również celem było odrzucenie kryteriów myślowych i schematów działania typowych dla polityki wschodniej przed 1989 rokiem, dla której nie powinno być miejsca w nowych realiach międzynarodowych²²⁰.

Polska została zatem 12 marca 1999 roku członkiem NATO. Nastąpiło to w 10 rocznicę rozmów polskiego „okrągłego stołu”, które rozpoczęły wielką polityczną i gospodarczą transformację Polski. Podjęta została budowa państwa demokratycznego, gospodarki rynkowej oraz tworzenie suwerennej polityki zagranicznej. Członkostwo Polski w sojuszu północnoatlantyckim stało się możliwe dzięki tym zmianom i potwierdza ich radykalizm i nieodwracalność. Polsce daje ono tak istotne poczucie bezpieczeństwa oraz zasadniczo zmienia międzynarodową pozycję naszego kraju. Jest też postępem w przewycięzaniu historycznego podziału Europy, który jest sprawą nie tylko ostatnich pięciu dekad, lecz tkwi w części świadomości europejskiej od wieków. Te fundamentalne zewnętrzne i wewnętrzne zmiany spotkały się z szeroką akceptacją i poparciem głównych sił politycznych i opinii publicznej Polski. Ich konsekwentna realizacja przez wszystkie rządy polskie ostatniej dekady XX w. była niewątpliwie jednym z największych wspólnych osiągnięć Polaków.

2. Partnerzy z Grupy Wyszehradzkiej po wydarzeniach 11 września 2001 r. oraz wobec kryzysu irackiego

„11 września jest wydarzeniem mitycznym, gdyż od tego momentu zaczęło się zupełnie inne funkcjonowanie świata”²²¹ To w przekonaniu wielu komentatorów nie początek roku 2001, ale wydarzenia „11 września” i kryzys iracki wyznaczają prawdziwy początek XXI wieku i nowej ery bezpieczeństwa. Teza ta zdaje się znajdować bezpośrednie potwierdzenie. Dotyczy to także zmian, jakie w polityce bezpieczeństwa narodowego podjęły państwa wyszehradzkie. Niemniej reakcja na te wydarzenia nie była u partnerów jednakowa.

²²⁰ R. Asmus, op. cit.

²²¹ K. Byrski, „Rzeczpospolita” z 18-19.10.03 r.

Wydarzenia 11 września 2001 r. odbiły się szerokim echem w opinii publicznej Czech. W rok po nich, we wrześniu 2002 r. reprezentanci partii centroprawicowych państw Europy Środkowo-wschodniej, zgromadzeni w Pradze na czwartej konferencji, w przyjętej tzw. praskiej deklaracji centroprawicy podkreślili, że w obliczu tragicznych wydarzeń 11 września 2001 r. wzrasta znaczenie „wzmocnienia transatlantyckiego rdzenia cywilizacji demokratycznej”²²².

Jeśli idzie o kwestie dotyczące Iraku, to już na początku 2003 r., Czesi odpowiedzieli pozytywnie na prośbę rządu Stanów Zjednoczonych o włączenie się do międzynarodowej koalicji. Jednakże prezydent V. Klaus podkreślał, że Czechy nie są częścią koalicji antypirackiej, ale są gotowe do użycia w rejonie konfliktu.

W wyniku decyzji obu izb parlamentu i rządu Czechy postanowiły uczestniczyć w operacji humanitarnej²²³. W styczniu parlament wyraził zgodę na udział dodatkowych 107 żołnierzy, którzy mieli dołączyć do będących już w Kuwejcie ponad 250 z jednostki obrony przed BMR z Liberca.

Stanowisko władz czeskich w sprawie udziału w wojnie nie było jednomyślne. Rada Bezpieczeństwa Państwa nie podjęła w tej sprawie decyzji, mimo, że było to przedmiotem jej obrad. W rządzie projekt poparcia złożony przez ministra spraw zagranicznych C. Svobodę uznano za zbyt proamerykański, a szef resortu sprawiedliwości zarzucił mu, że jest sprzeczny z prawem międzynarodowym. W związku z tym rząd uznał, że nie może nastąpić zmiana mandatu wojsk chemicznych stacjonujących w Kuwejcie dotąd, dopóki nie będzie nowej rezolucji Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie. A ponieważ tej rezolucji nie było, to postanowiono, że żołnierze czescy mogą jedynie likwidować skutki użycia przez Irak broni masowego zniszczenia²²⁴.

Oprócz jednostki chemicznej Czechy wysłały do Iraku szpital polowy (150 osób personelu). Funkcjonował on od wiosny 2003 r. w Basrze i zakończył misję 20 listopada 2003 r. Oficjalnym powodem niekontynuowania misji był brak lekarzy chętnych do zastąpienia kolegów oraz wysokie koszty misji.

²²² „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2003, nr 3, s.196.

²²³ Wywiad z ministrem obrony J. Trvdikiem. Minister przypomniał, że ok. 600 żołnierzy czeskich przebywa poza granicami kraju w misjach pokojowych. www.army.cz (18.2.2003 r.)

²²⁴ „Gazeta Wyborcza” 19.3.2003 r.

Czesi jako jedyni z Grupy Wyszehradzkiej nie włączyli swojego komponentu wojskowego do strefy polskiej dywizji wielonarodowej w Iraku i przyłączyli się do Brytyjczyków. Lojalnie jednak uczestnicząc w konferencji warszawskiej, przygotowującej udział dywizji w Iraku o tym poinformowali polskiego ministra obrony (maj 2003 r.). Sukcesy polskiego kontyngentu i w zarządzaniu strefą spotkały się w Czechach z licznymi komentarzami, np. publicysta „Respektu” pisał: „Już dawno było jasne, że Polska ze swoimi 40 milionami mieszkańców będzie należeć w Europie do wagi ciężkiej. Wojna w Iraku jednak tak przyspieszyła jej awans, że aż zapiera dech”²²⁵.

Czesi, jakby trochę nie do końca pewni swojej postawy wobec kryzysu irackiego i wystarczającego zakresu wsparcia sojuszniczego dla Stanów Zjednoczonych zdecydowali się na swego rodzaju rekompensatę na innym odcinku. W 2004 r. zdecydowano o wzmocnieniu misji w Afganistanie i wysłaniu tam 120 żołnierzy.

Reakcja Słowacji na atak terrorystów na USA z 11 września 2001 r. była pełną solidarności. Władze zdecydowanie potępiły atak i wyraziły poparcie dla USA. Wyrażeniem tego była prywatna wizyta premiera Dzurindy w Nowym Jorku w grudniu 2001 r.

Po wydarzeniach z 11 września Słowacja całkowicie stanęła po stronie USA. 8 października 2001 prezydent, premier i przewodniczący parlamentu słowackiego podpisali wspólne oświadczenie popierające działania amerykańskie w Afganistanie. Natomiast podczas wizyty w listopadzie 2001 roku w Nowym Jorku, szef rządu słowackiego powiedział: „Słowacja stoi po stronie Stanów Zjednoczonych. Natychmiast po ataku terrorystycznym z 11 września zdecydowaliśmy się otworzyć naszą przestrzeń powietrzną dla lotów amerykańskich i NATO-wskich. Bardzo mocno wspieramy wszystkie działania koalicji świata demokratycznego i jesteśmy przygotowani by wziąć część odpowiedzialności w walce przeciwko terroryzmowi”²²⁶.

Atak na USA z 11 września 2001 r. wywołał zatem reakcję pełną solidarności. Premier Dzurinda zadeklarował współpracę z USA i NATO w zakresie oczekiwanym od członka NATO, nawet w razie akcji zbrojnej. Słowacja udostępniła lotnictwu USA

²²⁵ Cyt. za: „Gazeta Wyborcza” 5.6.2003 r.

²²⁶ *Integracja ...*, s.245.

i NATO swoją przestrzeń powietrzną, a w sierpniu 2002 r. rząd wysłał do Afganistanu jednostkę saperską (40 ludzi) – wstępnie na 6 miesięcy. Atak wywołał zarazem w Bratysławie obawy o perspektywy przyjęcia Słowacji do NATO w związku z możliwą zmianą priorytetów USA i NATO (walka z terrorystami, zmiana doktryny, współpraca z Rosją). Ponad 50 proc. opinii publicznej było za udziałem Republiki Słowacji w walce z terroryzmem.

Jesienią 2002 r. Słowacja zadeklarowała, że w razie amerykańskiego ataku na Irak zachowa się jak sojusznik USA. I atak ten poparła. Dokładnie, 26 stycznia 2003 r. Stany Zjednoczone zwróciły się z zapytaniem do strony słowackiej o ewentualny udział w operacji, natomiast parlament słowacki podjął decyzję 6 lutego 2003 r. Jednak wojska słowackie nie wzięły czynnego udziału w operacji.

W obliczu konfliktu irackiego Słowacy zajęli jednoznacznie proamerykańskie stanowisko. Premier M. Dziurinda podpisał „list ośmiu”, a parlament, po burzliwej debacie 6 lutego 2003 r., zatwierdził wniosek rządu dotyczący wysłania jednostki wojsk obrony chemicznej, biologicznej i radiologicznej w rejon Zatoki Perskiej. Jeszcze tego samego miesiąca ponad 70. żołnierzy odleciało do Kuwejtu i dołączyło do podobnej jednostki czeskiej. Słowacja włączyła się do międzynarodowej koalicji w wojnie z Irakiem również poprzez otwarcie swojej przestrzeni powietrznej i udostępnienie lotnisk (podobnie jak to uczyniła w okresie konfliktu kosowskiego w 1999 r.)

Słowacja stara się doskonalić swoje zdolności do przeciwdziałania terrorystycznym aktom. Szczególnie jest to widoczne w sferze legislacyjnej. Podpisała, bowiem Wspólną Deklarację Unii Europejskiej z 14 września 2001 roku, a 22 września tego roku przyjęła konkluzje Rady Europejskiej (Plan Działania Walki z Terroryzmem (*EU Action Plan for the Fight Against Terrorism*)). Celem planu była analiza sytuacji międzynarodowej po atakach terrorystycznych w USA. Razem z państwami kandydującymi do Unii oraz Europejskiej Strefy Ekonomicznej podpisała Deklarację prezydencji UE (8 października 2001 roku). Dokument zezwalał na antyterrorystyczną misję w Afganistanie. Słowacja poparła także wnioski Rady Europy dotyczące spraw ekonomicznych po 11 września oraz planowanych metod działania na najbliższe lata. Tematyka aktywności antyterrorystycznej znalazła się na

obradach Inicjatywy Środkowoeuropejskiej, a szczególnie podczas prac Grupy Roboczej do Walki ze Zorganizowaną Przeszcznością. Słowacy są współprzewodniczącymi tej Grupy.

W sferze legislacyjnej Słowacja stworzyła podstawy prawne dla implementacji Europejskiej Konwencji o Ekstradycji. W parlamencie zostało zatwierdzone porozumienie w sprawie współpracy policji. Pozwala ono działać oddziałom policyjnym w granicach innego państwa. W sferze monitoringu działalności terrorystów Słowacja zainicjowała spotkanie jednostek do walki z nimi. Siły takie doprowadzą do współpracy państw Grupy Wyszehradzkiej z Austrią. Zgłosiła akces do grupy specjalistów antyterrorystów w ramach EUROPOLU. Słowacja jest stroną 11 z 12 międzynarodowych konwencji, które służą zwalczaniu terroryzmu²²⁷.

Gdy po wydarzeniach z 11 września 2001 roku Stany Zjednoczone rozpoczęły operację antyterrorystyczną przeciwko Afganistanowi władze węgierskie ograniczyły swój udział w koalicji antyterrorystycznej do symbolicznego wyrażenia zgody na wykorzystanie swojej przestrzeni powietrznej i lotnisk przez samoloty koalicji. Ostatnie wydarzenia dotyczące interwencji USA i ich koalicjantów w Iraku są również pewnym przykładem wskazującym na obawy Węgier przed militarnym zaangażowaniem się w jakimkolwiek konflikcie zbrojnym. I znów, podobnie jak dwa lata wcześniej, Węgry ograniczyły się jedynie do podpisania „Listu ośmiu” premierów wyrażającego poparcie dla działań Amerykanów. Nie udostępniłi, natomiast swojej przestrzeni powietrznej dla samolotów, które miały w niej wykonywać swoje zadania. Doszło nawet do związanego z tą decyzją incydentu, gdy 20 lutego 2003 roku sześć śmigłowców oraz samolot-cysterna sił powietrznych USA naruszyły przestrzeń powietrzną Węgier w drodze do bazy wojskowej w Rumunii. Wówczas rząd węgierski wystosował ostrą notę protestacyjną do Amerykanów. Parlament węgierski w celu złagodzenia sytuacji wyraził zgodę, aby NATO mogło korzystać z węgierskich dróg, linii kolejowych i przestrzeni powietrznej, gdy sojusz będzie wysyłał wsparcie dla Turcji w związku z wojną z Irakiem.

Iracki konflikt postawił węgierskie elity polityczne w trudnej sytuacji wyboru pomiędzy Ameryką a Europą. To, że Polska postawiła tak wyraźnie na „amerykańską

²²⁷ M. Pruzynsky, op. cit., s. 99-100.

kartę” było zaskoczeniem dla Węgrów. Inaczej niż w Polsce na Węgrzech nie ma, bowiem tak silnych związków i więzi społecznych ze Stanami Zjednoczonymi.

W zakresie walki z terroryzmem międzynarodowym widać niemoc rządu wynikającą z faktu braku konstruktywnej większości w parlamencie. Kiedy rząd w 2002 roku przedstawił propozycję wysłania do Afganistanu kontyngentu bojowego przygotowanego do realizacji zadań żandarmerii wojskowej opozycja nie wyraziła na to zgody. Ostatecznie osiągnięto kompromis i parlament 17 grudnia 2002 roku wyraził zgodę na wysłanie do misji TSAP grupy medycznej na okres sześciu miesięcy w składzie 24 osób. Grupa ta miała się składać z 19 osób personelu medycznego oraz 5 osób personelu pomocniczego. Część personelu medycznego pracuje wspólnie z Holendrami, Belgami i Litwinami w szpitalu polowym pozostającym pod dowództwem niemieckim a pozostała część, wchodząc w skład grupy chirurgicznej, pod dowództwem holenderskim. Rząd chciał także, aby przychylając się do prośby rządu amerykańskiego, parlament wyraził zgodę na wykorzystanie bazy lotniczej w Taszar w celu szkolenia w niej przedstawicieli irackiej opozycji do wypełniania funkcji pomocniczych u boku wojsk sojuszniczych na wypadek konfliktu zbrojnego z Irakiem. Wobec sprzeciwu opozycji, która nie chciała brać odpowiedzialności za skutki decyzji, rząd korzystając z upoważnień wcześniej przyznanych mu przez parlament zaaprobował amerykańską prośbę. Wyrażono zgodę na przeszkolenie w dwóch turach do 3000 ochotników. W efekcie z ostatniej tury Amerykanie zrezygnowali. W porozumieniu zawarto zastrzeżenie, że ochotnicy do bazy i z bazy muszą być transportowani drogą powietrzną przez amerykańskie samoloty a podczas szkolenia nie wolno im opuszczać terenu bazy. W wyniku braku akceptacji Węgrów dla działań Amerykanów w Iraku rząd węgierski nie wyraził zgody na udział własnych sił zbrojnych w tym konflikcie.

Dopiero uruchomienie operacji stabilizacyjnej w Iraku spowodowało pewne korekty i Węgrzy aktywnie włączyli się do przygotowań dywizji wielonarodowej kierowanej przez Polaków. Do „strefy polskiej” skierowano batalion transportowy.

Węgierskie wsparcie dla Amerykanów w Iraku w przekonaniu obserwatorów sprawiało wrażenie wymuszonego naciskiem amerykańsko-brytyjskim. Wyjątkiem był natomiast list otwarty byłego ministra spraw zagranicznych, G. Jeszenskiego, który

przywołując doświadczenia roku 1956 pytał, dlaczego: „*ci, którzy pamiętają, z jaką bezradnością ONZ przyglądała się tłumieniu węgierskiej rewolucji (...) uważają dziś, że USA miałyby czekać następne dwanaście lat z obaleniem Sadama Husaina?*” List ten jednak po godzinie miał być zdjęty z serwera informacyjnego węgierskiej agencji informacyjnej MTI²²⁸.

Podobnie jak inni partnerzy wyszehradzcy i w Polsce wydarzenia 11 września wywołały szok i spontaniczne, pełne poparcie dla działań podjętych przez USA. Z inicjatywy prezydent A. Kwaśniewskiego w Warszawie odbyła się duża konferencja międzynarodowa mająca wypracować propozycje skuteczniejszej walki z terroryzmem. W jej trakcie doszło do bezprecedensowego połączenia via satelita i tą drogą wystąpienia prezydenta G.W. Busha, skierowanego specjalnie do uczestników konferencji. Polska także uczestniczyła od początku w operacji afgańskiej.

Jak już sygnalizowano Polska ku zaskoczeniu jej niektórych partnerów (zwłaszcza tych z trójkąta weimarskiego) zdecydowanie i szybko dołączyła do koalicji amerykańskiej, skierowanej przeciwko irackiej dyktaturze. Na apel C. Rice, w którym doradczynie prezydenta USA do spraw bezpieczeństwa pisała: „*Tak jak kres zimnej wojny czy koniec II wojny światowej, tak również wydarzenia 11 września 2001 r. stanowiły jedno z tych stosunkowo rzadkich, trzęsien ziemi, które powodują trwale tektoniczne przesunięcia w międzynarodowej polityce. Testowi poddawane są teraz istniejące od dawna sojusze i sędziwe instytucje.(...) Teraz wszyscy chcemy stawić czoło najpoważniejszemu z zagrożeń – związkowi między zbrodnicznymi reżimami, bronią masowej zagłady i terroryzmem. Świat już się przekonał, co dzieje się, gdy państwom potrafiącym rozpoznać powstające lub istniejące zagrożenia brakuje zdecydowania do stawienia oporu. (...) I o Polakach: „Polskie siły specjalne zabezpieczyły kluczową iracką platformę w Zatoce Perskiej”²²⁹ Polska rzeczywiście błyskawicznie odpowiedziała. Choć w ograniczonym zakresie, to jednak polscy żołnierze uczestniczyli bezpośrednio w działaniach bojowych.*

Już wcześniej, w operacji kosowskiej Polska jednoznacznie stanęła za swoim amerykańskim sojusznikiem. Reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych,

²²⁸ Na podstawie: M. Guz-Wetter, *Węgry cenią sojusz z USA, ale bardziej ciężą ku Europie*, [w:] www2.gazeta.pl (16-06-2003)

²²⁹ C. Rice, *Test dla sojuszników*, „Rzeczypospolita” 28.03.2003 r.

zagranicznych, P. Grudziński stwierdzał: „Nie mieliśmy i nie mamy wątpliwości, co do zasadności operacji. Naruszenie praw człowieka na taką skalę, jak to miało miejsce w Kosowie, nie jest sprawą wewnętrzną państwa. Społeczność międzynarodowa musiała zareagować. Staje się to już uznaną normą międzynarodowego prawa humanitarnego i zwyczajowego²³⁰. Najważniejsze było jednak nasze zaangażowanie w przejście odpowiedzialności za odrębną strefę środkowopołudniową w Iraku. 3 września 2003 r. na czele jedynej w Iraku dywizji wielonarodowej (skład osobowy z 21 państw), do której skierowaliśmy 2.5 tysiąca żołnierzy, stanął polski generał A. Tyszkiewicz. W półrocznych cyklach kolejne zmiany stabilizacyjne dowodzone były przez gen. M. Bieńka i A. Ekierta. Sytuacja dywizji szczególnie trudna była na początku 2004 r., kiedy Hiszpania dość niespodziewanie wycofała swój kontyngent.

Chociaż, w przeciwieństwie do perturbacji, jakie miały miejsce z legitymizowaniem wyjazdu żołnierzy węgierskich do Iraku przez Zgromadzenie Krajowe, w Polsce procedurze prawnej zadośćuczyniono i w Sejmie, poza mniejszymi ugrupowaniami opozycyjnymi, nie było zdecydowanych przeciwników polskiego udziału w operacji irackiej, to zarówno zaraz po podjęciu decyzji przez władze polskie, jak i po roku naszego zaangażowania w odległym rejonie konfliktu podnosiły się słowa krytyki tej decyzji²³¹. „Wypadało poczekać”²³², „Słuszny wybór”²³³, „To już nie nasza wojna”²³⁴, to tylko niektóre tytuły z prasy krajowej. Doradzali i komentowali nasz udział również cudzoziemcy: „Europejski krajobraz po bitwie irackiej z polskiej perspektywy nie jest wesoły”²³⁵, „Wycofać się z Iraku, ale bez pośpiechu”²³⁶. Trzeba

²³⁰ www.ks.sejm.gov.pl

²³¹ Warto jednakże wskazać, że również w polskim środowisku prawniczym legitymizacja podjętych działań nie była powszechna. Szczególnie ważnym głosem był artykuł czołowego przedstawiciela międzynarodowego prawa publicznego w nauce polskiej, prof. W. Czaplińskiego, który napisał: „*nie ulega wątpliwości, że działania koalicji pod przewodem USA stanowiły poważne naruszenie Karty Narodów Zjednoczonych. (...) Żadne z ewentualnych uzasadnień dla działań zbrojnych przeciw Irakowi nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia zgodności z prawem międzynarodowym*”. W. Czapliński. *Interwencja w Iraku z punktu widzenia prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo”, 2004, z. 1, s. 33. Por. też: J. Symonides, *Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe*, [w:] *Rocznik Strategiczny 2003/2004*, Warszawa 2004, s. 367 i nast.

²³² G. Dobiecki, „Rzeczpospolita” 8.5.2003 r.

²³³ B. Wildstein, „Rzeczpospolita” 8.5.2003 r.

²³⁴ K. Pilawski, „Trybuna” 27.5.2004 r.

²³⁵ To najdelikatniejszy fragment z bardzo krytycznego komentarza. K. Bachman, „Rzeczpospolita” 6.5.2003 r.

²³⁶ J. Primakow, „Rzeczpospolita” 26.5.2004 r.

dodać, że także polska opinia publiczna w pierwszej połowie 2004 r. zaczęła bardziej krytycznie odnosić się do naszego udziału w irackiej operacji stabilizacyjnej. W maju tego roku przeciw temu udziałowi było 74 % respondentów sondażu CBOS²³⁷. Mimo to polski rząd i prezydent konsekwentnie podtrzymywali decyzje o celowości polskiego zaangażowania w Iraku, zapowiadając jednocześnie podjęcie skuteczniejszych wysiłków dla uzyskania silniejszego mandatu w postaci nowej rezolucji RB ONZ oraz ograniczenia liczby naszych żołnierzy w tej misji począwszy od 2005 r. Dla Polski, która w roku 2003 i 2004 skierowała do pokojowej służby poza granicami kraju ponad cztery tysiące żołnierzy stanowiło to poważne zadanie organizacyjno-logiczne i niestety dość kosztowne.

Bardzo korzystnej dla naszego udziału w Iraku oceny wynikającej z oficjalnych enuncjacji z kręgów państwowych, nie podzielała również duża część opiniotwórczych kręgów naukowych. Wyrazem dość powszechnej opinii środowiska nauki jest stanowisko zaprezentowane w miarodajnym Roczniku Strategicznym. W ocenie jego redaktorów: *„najbardziej bolesnym rezultatem bezwarunkowego poparcia polityki administracji jest głęboko asymetryczny bilans stosunków Polska – USA, które stały się ulicą o ruchu jednokierunkowym - korzyści czerpie tylko jedna strona”*. Autorzy tej tezy konstatują ponadto, że *„nasz stosunek do wojny z Irakiem i projektu silnej Europy jest wyrazem zaburzenia instynktu geopolitycznego polskiej klasy politycznej, (...) groźba geopolitycznego osamotnienia Polski jest właśnie rezultatem egzotycznych sojuszy i zaangażowania w połączeniu z destrukcyjną postawą wobec procesu umacniania konstrukcji UE i pogarszania stosunków zarówno z państwami regionu, jak i tymi, które są głównymi promotorami dotychczasowego kierunku rozwoju integracji europejskiej”*²³⁸.

3. Wnioski

Z perspektywy wyszehradzkiej rozszerzenie NATO dotyczy bezpośrednio środowiska bezpieczeństwa w obszarze Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej oraz wokół Europy. Środowisko to nadal ulega zmianom, szczególnie po

²³⁷ „Rzeczpospolita” 23.5.2004 r.

²³⁸ Rocznik Strategiczny 2003/2004, Warszawa 2004, s. 12-14.

wydarzeniach 11 września 2001 r. Pozytywnie wpływają na nie przemiany związane z postępującą integracją europejską i euroatlantycką oraz pogłębiającą się współpracą regionalną w Europie. Jednocześnie w ostatnich latach pojawiły się nowe wyzwania i zagrożenia dla pokoju i stabilności międzynarodowej, także na naszym kontynencie, w tym zagrożenie terroryzmem, konflikty etniczne, kryzysy ekonomiczne, zachwianie stabilności politycznej, zorganizowana przemoc i łamanie praw człowieka, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia i zorganizowana przestępczość transnarodowa. Polska sytuuje się bezpośrednio w regionie najmniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa europejskiego, przede wszystkim dzięki sąsiedztwu z regionem północnym. Dlatego ważne jest, aby proces poszerzenia NATO o kraje bałtyckie i bałkańskie nie zakłócił procesu umacniania pokoju na naszym kontynencie.

Grupa Wyszehradzka jest „eksporterem stabilizacji” na południe Europy, do regionu najmniej stabilnego, Bałkanów. Poprzez największy kraj kandydacki do NATO, Rumunię oraz Bułgarię i Słowenię oraz dobrą, aktywną politykę bezpieczeństwa, realizowaną z pozostałymi kandydatami przyczynia się do wzrostu stabilizacji pokoju na starym kontynencie i przezwycięzenie ran wojen w krajach południowo-wschodnich.

W kształtującej się architekturze bezpieczeństwa europejskiego partnerstwo transatlantyckie nie zasadza się na istnieniu wspólnych wrogów. Opiera się ono na fundamentalnych interesach i wartościach oraz na zasadzie niepodzielności bezpieczeństwa. „Próżnia bezpieczeństwa”, która wytworzyła się na znacznym obszarze Europy Środkowej i Wschodniej w połączeniu z „próżnią instytucjonalną” mogła w niesprzyjających okolicznościach stać się urodzajnym podłożem wszelkiego typu zagrożeń dla bezpieczeństwa. Znaczenie NATO – co zgodnie podkreślają wszyscy członkowie GW – opiera się także na fakcie, że sojusz jest najważniejszą strukturą militarną w Europie. Jest to rezultatem bliskiej współpracy poprzez zintegrowane militarne struktury NATO.

W odniesieniu do kwestii wspólnej obrony i utrzymywania transatlantyckich więzi, zarówno dla Polski, jak i krajów wyszehradzkich, NATO jest centralną organizacją. Nie mniej ważnym następstwem instytucjonalizowania współpracy wojskowej pomiędzy państwami, obok uzyskania gwarancji o charakterze

wojskowym, jest także to, iż taki sojusz, będący coraz bardziej organizacją zbiorowej obrony, przyczynia się walnie do powstawania wspólnoty wartości i wyznawanych zasad. Państwa aspirujące do członkostwa zobowiązują się, bowiem przestrzegać i respektować cały katalog wartości, zasad, postępowania, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w polityce międzynarodowej.

Pojawienie się w ramach systemu bezpieczeństwa europejskiego podmiotu, jakim była Grupa Wyszehradzka nie pozostało bez wpływu na wyraźną zmianę struktury powiązań wzajemnych elementów systemu oraz wzorców stosunków pomiędzy poszczególnymi podmiotami. Grupa Wyszehradzka jest ogniwem łączącym pomiędzy Północą, jako pośrednik pomiędzy nowym regionem bałtyckim i Europą Południowo-Wschodnią. Dlatego strategia regionalnej aktywności członków Grupy doprowadzić może do osiągnięcia kilku istotnych z perspektywy interesów bezpieczeństwa celów: utrzymywania równowagi militarnej, wzmocnienia politycznej i wojskowej obecności sojuszu północnoatlantyckiego w regionie, tworzenia wojskowych i politycznych więzów pomiędzy państwami bałtyckimi a paktem północnoatlantyckim, które prowadzą do pełnej integracji wybranych państw z tą organizacją, wypracowywania wspólnych reguł oraz metod postępowania w przypadku zaistnienia sytuacji kryzysowych, kształtowania struktur organizacyjnych, instytucjonalnych, pomocnych w przeciwdziałaniu zagrożeniom dla bezpieczeństwa i stabilności. Dla Polski przyjęcie do paktu kolejnych kandydatów jest niezbędnym czynnikiem warunkującym dalszą ich wewnętrzną stabilizację, rozwój instytucji demokratycznych, wzmocnienie bezpieczeństwa wewnętrznego oraz postępy w reformowaniu gospodarek. Zresztą tak, jak miało to miejsce w Europie zachodniej po zakończeniu drugiej wojny światowej. Pragniemy powtórzenia tego procesu. Nasza konstruktywna odpowiedź na kształtowanie bezpieczeństwa w regionie wiąże się przede wszystkim z: aktualizowaniem w 2003 r. kierunków polskiej polityki bezpieczeństwa narodowego (po raz kolejny w większym stopniu zwrócono uwagę na pozamilitarne czynniki bezpieczeństwa); z faktem, że Polska nie bazuje swojego bezpieczeństwa na jednym filarze (choć wyraźnie opiera je na NATO); otwartości polityki bezpieczeństwa, jawności konstruowania budżetów obronnych, a także przejrzystości założeń systemów obronnych; aktywnym działaniem w strukturach organizacji

międzynarodowych oraz uczestnictwem w misjach pokojowych w rejonach konfliktów. To w dużej mierze są wyznaczniki naszej i całej Grupy Wyszehradzkiej pozycji na arenie międzynarodowej, zwłaszcza po wydarzeniach 11 września 2001 r., kiedy aktywnie włączyliśmy się w zwalczanie międzynarodowego terroryzmu i innych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego (Afganistan, Irak).

Wydaje się ponadto, że wykorzystanie polskich doświadczeń w konstruowaniu i realizacji polityki bezpieczeństwa nowych członków (w tym Słowacji i krajów bałkańskich) ma istotny wpływ na zwiększenie poczucia bezpieczeństwa wśród naszych sąsiadów, stabilizuje sytuację w bezpośrednim otoczeniu Polski. Gdybyśmy próbowali dokonać przeglądu najważniejszych spraw, mających kluczowe znaczenie dla naszego interesu narodowego w dziedzinie bezpieczeństwa militarnego, to moglibyśmy umieścić w ich obrębie m.in.: zachowanie obecności wojskowej sojuszu północnoatlantyckiego; amerykańskie zaangażowanie wojskowe w Europie, jako nierozzerwalnie związane z bezpieczeństwem Polski, połączone z brakiem napięć, sprzeczności i innych potencjalnych źródeł zagrożenia dla bezpieczeństwa, redukcjami jakościowymi i ilościowymi rosyjskiego potencjału wojskowego, demokratyzacją rosyjskich sił zbrojnych i utrzymywaniem ich pod kontrolą cywilnej administracji państwowej. Aspekty sojusznicze wynikają ze wspólnych koncepcji i strategii, koalicyjnej doktryny, opierają się na podobnych lub tożsamy celach oraz zadaniach w odniesieniu do obszaru Grupy Wyszehradzkiej. Zaangażowanie Polski w sprawy obronności nadbałtyckich republik było i jest równocześnie praktycznym wyrazem poparcia dla integracji tych państw z paktem północnoatlantyckim, jak i jednocześnie wzmacnia, ukształtowany w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX stulecia, porządek strategiczno-wojskowy w basenie Morza Bałtyckiego. Włączenie Rumunii i Bułgarii do NATO powinno wzmocnić południową flankę sojuszu oraz spowodować lepszą komunikację NATO z Zakaukaziem i Azją Centralną. Połączone rumuńskie i bułgarskie aktywa mogą okazać się być większymi niż w przypadku Czech i Węgier. Udział Rumunii, Bułgarii i Słowenii w NATO może wzmocnić zdolność podejmowania decyzji przez Sojusz w kwestiach bałkańskich, które dotąd poważnie ograniczały Grecja i Turcja. Włączenie kolejnej trójki państw, tym razem z obszaru bałkańskiego przesunie więc uwagę NATO dalej na południowy wschód Europy,

wzmocni stabilizację na terenie byłej Jugosławii oraz szerzej w basenie wschodniej części Morza Śródziemnego.

Członkostwo w NATO oznacza osiągnięcie jednego z głównych celów polskiej polityki zagranicznej lat 90. Historia jednak nie skończyła się dla naszego kraju w marcu 1990 roku. Wejście do NATO to początek, a nie koniec drogi – stwarza nowe warunki i nowe szanse dla międzynarodowej działalności państwa polskiego, stawia też nowe zadania siłom zbrojnym, polityce zagranicznej, gospodarce, służbie bezpieczeństwa, obronie cywilnej oraz innym dziedzinom objętym współpracą w ramach NATO, bowiem to państwo polskie weszło do NATO a nie tylko jego siły zbrojne. Sposób i szybkość integracji Polski z sojuszem oraz nasz efektywny i znaczący wkład do szerokiego zakresu jego prac, decydują o miejscu Polski w tej organizacji.

Początek naszego udziału w sojuszu przypadł na okres głębokiej debaty nad jego zadaniami i metodami działań w nowych warunkach politycznych oraz operacji NATO na Bałkanach, a szczególnie w Kosowie, pierwszej tego typu akcji w historii sojuszu. W tym okresie najważniejsze dla Polski było zajęcie swojego miejsca w sojuszu i kwestia integracji z Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego, problemy Kosowa i Bałkanów oraz udział w debacie dotyczącej nowych zadań sojuszu i sposobów ich realizacji. Był to dla Polski przede wszystkim okres poznawania sojuszu, swego rodzaju „uczenia się NATO”.

Przed formalnym przyjęciem do NATO Polska – podobnie jak Czechy, Słowacja i Węgry – uczestniczyła w charakterze zewnętrznego obserwatora znacznej części prac sojuszu. Dopiero jednak uzyskanie członkostwa dało możliwość poznania od wewnątrz organów, ich kompetencji, istniejących między nimi relacji, procedur, zwyczajów i w końcu ludzi – kolegów z innych delegacji i pracowników sekretariatów, dowództw, agencji. Polska zajmuje też stopniowo swoje miejsce w niezwykle rozległej i skomplikowanej strukturze NATO, cechującą się wielką liczbą komitetów, grup i zespołów roboczych (około 400 organów i mniejszych struktur) oraz w dowództwach i agencjach.

Istotną kwestią było włączenie Polski do procesu planowania obronnego sojuszu. Ustalone w 1998 roku – jeszcze w okresie „partnerstwa” Polski – Cele Sił Zbrojnych

zostały wykonane bardzo dobrze, choć były one skromne i obliczone jeszcze na państwo kandydujące do NATO, a nie na członka sojuszu. Aktualne Cele Sił Zbrojnych przyjęte do realizacji na najbliższe lata są nowym wyzwaniem dla Polskich Sił Zbrojnych. Stały się one przedmiotem analizy wielu instytucji krajowych, a sposób ich negocjowania wskazuje nie tylko na coraz lepsze rozumienie w Polsce procesu planowania obronnego NATO, ale i na pojawienie się znacznej grupy polskich oficerów dobrze przygotowanych pod względem zawodowym i językowym do udziału w tym procesie. Kwestie rozwiązane z wypracowaniem i prezentacją polskiego stanowiska w tym skomplikowanym procesie, obejmującym między innymi planowanie sił, zasobów, uzbrojenia i systemów dowodzenia, a także pełna realizacja przyjętych ustaleń, pozostają jednym z głównych i trudnych zadań w skutecznej integracji Polski z sojuszem.

Uzgodnione zostały i są realizowane projekty inwestycyjne NATO dotyczące Polski. Obejmują one prace w dziedzinie systemów łączności i informatyki, obrony powietrznej, przystosowania polskiej infrastruktury wojskowej. Opracowywane są dalsze projekty. Realna jest perspektywa wykorzystania zaplanowanych dla Polski środków inwestycyjnych w wysokości 650 mln dol. w okresie 1998 – 2008²³⁹. Wiele uwagi poświęcono udziałowi Polski w systemie obrony powietrznej NATO oraz pracom nad problematyką uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Wprowadzane były w życie sojusznicze porozumienia normalizacyjne dotyczące sprzętu i procedur (tzw. STANAG-i). Zacieśniono współpracę w zakresie bezpieczeństwa i służb specjalnych. Dotyczy to głównie wdrażania standardów NATO w dziedzinie ochrony informacji niejawnych i fizycznego bezpieczeństwa. Inspekcje przeprowadzone w Polsce przez przedstawicieli odpowiednich służb NATO potwierdziły dobry poziom przestrzegania przez Polskę obowiązujących standardów i procedur bezpieczeństwa oraz istnienie właściwych podstaw prawnych gwarantujących ochronę informacji niejawnych. Poszerza się udział Polski we współpracy sojuszniczej w zakresie planowania cywilnego i zarządzania kryzysowego. Dotyczy to zarówno Wysokiego Komitetu ds. Planowania Cywilnego na wypadek Zagrożeń (*Senior Civil Emergency Planning Committee – SCEPC*).

²³⁹ *Rocznik Strategiczny 1999/2000*, s.22.

Mimo pewnych niedociągnięć i wielu jeszcze zadań do wykonania na drodze do pełnej integracji Polski z NATO uzasadnione jest stwierdzenie, że Polska jest już głęboko włączona w rozległą i skomplikowaną strukturę współpracy sojuszniczej oraz wnosi już do niej swój znaczący wkład. Naszą słabą stroną był natomiast brak przedstawicieli przemysłu obronnego w pracach organów zajmujących się uzbrojeniem i sprzętem wojskowym. Udział w tych organach pozwala na uzyskanie informacji o kierunkach rozwoju, tendencjach i aktualnie prowadzonych pracach, jest niezbędny dla uczestnictwa polskiego przemysłu zbrojeniowego w międzynarodowych przetargach oraz dla sprostania silnej konkurencji międzynarodowej.

Na obecnym etapie jest mało prawdopodobne, żeby nasi partnerzy z Grupy Wyszehradzkiej „znacjonalizowali” swoje polityki bezpieczeństwa oraz aby dały przywołanie na taką nacjonalizację polityk bezpieczeństwa państw europejskich. Dlatego nie będą oni prawdopodobnie wspierać budowy Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony jako alternatywny dla NATO. Unia Europejska stanowi dla całej czwórki z Wyszehradu drugą (to łączy GW) organizację międzynarodową pod względem ważności w definiowaniu interesów bezpieczeństwa. Republiki. Fakt, że wymiar bezpieczeństwa Unii Europejskiej ma niedługą historię w porównaniu z jej tradycyjnymi sferami działalności (polityczną i gospodarczą). Dominującym przeświadczeniem w krajach GW jest to, że to nie Unia Europejska a Sojusz Północnoatlantycki stwarza nadal realne gwarancje bezpieczeństwa dla Europy, nie tylko w dziedzinie zbiorowej obrony, ale również w zakresie operacji antykryzysowych.

Europa Środkowa jest dla czwórki wyszehradzkiej wspólnym polem ich bezpieczeństwa narodowego. I to jest najważniejszy czynnik motywujący kontynuowanie dalszej kooperacji w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony pomiędzy uczestnikami porozumienia subregionalnego zwanego Grupą Wyszehradzką.

Po 11 września 2001 r. determinanty bezpieczeństwa europejskiego zasadniczo się zmieniły. Doszło do zbliżenia amerykańsko-rosyjskiego w efekcie czego Rosja została zaproszona do współpracy w ramach NATO oraz przestała blokować kolejną rundę rozszerzenia sojuszu o następne kraje Europy Środkowej, w tym były radzieckie republiki bałtyckie. Dla Amerykanów Europa jakby nieco straciła na znaczeniu.

Wydarzenia 11 września dowiodły też, że wszystkie organizacje europejskiej architektury bezpieczeństwa uległy osłabieniu. Stany Zjednoczone, bowiem zaczęły preferować stosunki dwustronne i starają się kreować koalicje z poszczególnymi państwami, zamiast szukania sposobów rozwiązywania problemów bezpieczeństwa międzynarodowego w oparciu o struktury i instytucje bezpieczeństwa zbiorowego.

Podstawą bezpieczeństwa każdego kraju są przede wszystkim jego stosunki z bezpośrednimi sąsiadami i najbliższym otoczeniem. Istotną rolę w naszych sąsiedzkich stosunkach odgrywa współpraca z Czechami i Węgrami, a także Słowacją. Wyraźne było dążenie do zacieśnienia wzajemnych kontaktów na różnorodnych płaszczyznach i na wszystkich szczeblach. Służyły temu również kontakty w dziedzinie obronności oraz konsultowanie strategii integracyjnej z NATO, UZE i UE. W połowie lat 90. XX wieku dominowały (poza krajami NATO, Niemcami i USA) polskie kontakty wojskowe z Grupą Wyszehradzką²⁴⁰. W 1996 r. Polska wspólnie z Węgrami i Słowacją zaproponowała ustanowienie nadrzędnej pozycji OBWE w dziedzinie wczesnego ostrzegania, zapobiegania konfliktom i rozwiązywania kryzysów²⁴¹.

Zmniejszeniu realnych zagrożeń typu wojennego służy rozwijana przez Polskę, Czechy, Słowację i Węgry współpraca regionalna. Niezależnie od kierunku przemian politycznych u naszych południowych sąsiadów dążymy do utrzymania współdziałania w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Układ ten nie ma cech sojuszu wojskowego, ale utrwala poczucie bezpieczeństwa i stabilności w regionie. Dlatego słusznie Polska przywiązuje dużą wagę do wielostronnej współpracy regionalnej. Traktujemy ją jako instrument zwiększania stabilizacji w regionie, pokonywania dotychczasowych podziałów ekonomicznych i cywilizacyjnych, przełamywania stereotypów oraz utrwalania nawyków współpracy sąsiedzkiej.

W przekonaniu i polityce krajów Grupy Wyszehradzkiej jesteśmy świadkami powstawania nowej, zintegrowanej Europy, której bezpieczeństwo gwarantowane jest na więzi euroatlantyckiej, oparte na Sojuszu Północnoatlantyckim. Konkretyzuje się

²⁴⁰ Por. „Polska Zbrojna” z 21-23.10.1994 r.

²⁴¹ J. Czaputowicz, *Bezpieczeństwo międzynarodowe Polski*, [w:] *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1997*, s. 33.

²⁴¹ *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*, red. K. Malinowski, Poznań 2003, s. 188.

jednocześnie perspektywa przystąpienia następnych państw do Unii Europejskiej w końcu pierwszej dekady XXI wieku. Dotyczy to najprawdopodobniej Rumunii i Bułgarii, co miałyby się dokonać w 2007 r. Reszta państw-kandydatów perspektywę udziału w Unii może widzieć po 2010 r., ale drogę otwarto dużym rozszerzeniem w maju 2004 r. Członkostwo w UE, będzie środkiem do stworzenia warunków dla wszechstronnego rozwoju społecznego i gospodarczego szeregu nowych krajów i umożliwi im pełniejsze włączenie się do europejskich procesów integracyjnych i budowy bezpieczeństwa.

Dlatego równie ważne jak rozszerzenie NATO było i jest powiększenie Unii Europejskiej o kraje Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej. Dla narodów europejskich jest ono jednym z najważniejszych wyzwań na początku XXI w. Jest to wyzwanie przede wszystkim o naturze cywilizacyjnej. Zwiększenie liczby członków Unii i obszaru jej oddziaływania na kraje Europy Środkowej zakończy ostatecznie pojałtański podział Europy. Stworzy w Europie jednolity rynek prawie pięciuset milionów konsumentów oraz zwiększy konkurencyjność Europy w skali światowej, czyniąc z niej jednego z głównych aktorów stosunków międzynarodowych (strategia lizbońska). Rozszerzenie Unii Europejskiej w zasadniczy sposób zmieni oblicze tych krajów i umocni trwale podstawy zachodzących w nich przemian ustrojowych opartych o zasady demokracji, państwa prawa, poszanowania praw człowieka i praw mniejszości, a także wpłynie na przyszły kształt i funkcjonowanie samej Unii Europejskiej. Sadzić można, że pozostanie to kluczowa dla Unii decyzja na najbliższe lata, skutkująca po rozszerzeniu o dziesięciu nowych członków powstaniem organizmu współpracy regionalnej, jakiego nie zna historia współczesna, integrujący ok. 500 mln ludności Europy w jednolitym, wielkim obszarze gospodarczym i politycznym świata. Lata najbliższe pokażą na ile da się pogodzić w nowej wspólnocie współpracę oraz rozbieżności interesów i jakie będzie miało skutki dla bezpieczeństwa starego kontynentu.

W dyskusji na temat traktatu konstytucyjnego UE dotyczącej wspólnej polityki obrony kraje Grupy Wyszehradzkiej są jednomyślne. Budowanie europejskiego sojuszu obronnego nie może osłabić efektywności NATO. Przyspieszona integracja części członków Unii nie może wyłączyć z budowania wspólnej europejskiej polityki

obrony pozostałych krajów. GW jest przeciwna tworzeniu ekskluzywnych klubów bez dostępu innych państw.

Podsumowując rozważania zawarte w niniejszym rozdziale pracy, należy stwierdzić, że charakterystyczną cechą polskiej polityki bezpieczeństwa po 1989 roku jest wielotorowa aktywność. Ważne dla bezpieczeństwa Polski działania były podejmowane równolegle na kilku płaszczyznach. Szczególne miejsce wśród nich zajmowały: dążenie do nowego ułożenia stosunków z bezpośrednimi sąsiadami oraz z państwami regionu; określenie na nowo stosunku Polski do europejskich instytucji międzynarodowych działających w sferze bezpieczeństwa, w szczególności do Układu Warszawskiego, NATO, UZE oraz KBWE/OBWE; działanie na rzecz tworzenia nowego porządku ogólnoeuropejskiego w dziedzinie bezpieczeństwa (ESDP). Te trzy podstawowe kierunki polityki bezpieczeństwa traktowane były jako trzy jej elementy, spełniające różne funkcje i wzajemnie uzupełniające się, a nie jako trzy różne i wykluczające się opcje. O skuteczności polskiej polityki bezpieczeństwa zadecydowała również w poważnym stopniu jej spójność, stabilność, konsekwencja w jej realizowaniu oraz szeroka akceptacja i poparcie głównych sił politycznych oraz opinii publicznej.

W obserwacjach dotyczących Polski można zgodzić się z tezami K. Malinowskiego, że „kierunki i zasadnicze cele działania politycznego rządów III Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej można interpretować na tle teoretycznie wyróżnionych dyspozycji polskiej kultury bezpieczeństwa, które z różną siłą były ukierunkowane na:

- dyspozycja „rosyjska” – zapobieżenie powtórnej hegemonii Rosji nad Polską poprzez poszukiwania asekuracji własnego bezpieczeństwa w aliansie z Zachodem (Rosja pozostawiona „na zewnątrz” układu euroatlantyckiego);
- dyspozycja „niemiecka” – utrzymanie RFN w multilateralnych strukturach Zachodu dla asekuracji własnego bezpieczeństwa i jako gwarancji ustanowienia równoprawnych stosunków bilateralnych i współpracy (Niemcy „wewnątrz” układu euroatlantyckiego)²⁴²

²⁴² *Kultura bezpieczeństwa ...*, s. 37.

Rozdział VII

BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE A AKTORZY NIEPAŃSTWOWI. PRZESTĘPCZOŚĆ ZORGANIZOWANA

1. Zagrożenia i wyzwania dla bezpieczeństwa międzynarodowego w pierwszych dekadach XXI wieku

Bezpieczeństwo międzynarodowe ma szerszy zakres znaczeniowy, niż bezpieczeństwo narodowe. Nie jest tylko sumą bezpieczeństw poszczególnych państw. O jego istocie stanowi zespół warunków, norm i mechanizmów międzynarodowych, które zapewniają każdemu państwu (danego systemu międzynarodowego lub regionu) mniejsze lub większe poczucie pewności niezagrażonego istnienia, przetrwania i swobód rozwojowych bez nacisków z zewnątrz²⁴³. Bezpieczeństwo międzynarodowe obejmuje nie tylko wartości egzystencjalne pojedynczych państw, ale również wartości wspólne dla danego systemu, takie jak: stabilność, pokój, równowaga, współpraca itp.²⁴⁴. O ich ochronie decyduje polityka bezpieczeństwa państw oraz całość więzi i instytucji międzynarodowych.

Uważa się, że zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego są dwojakiego rodzaju²⁴⁵: fizyczne i psychologiczne. Niektóre powstają z przyczyn naturalnych,

²⁴³ Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, pod red. J. Pawłowskiego, AON, Warszawa 2002, s. 14-15 podaje następującą definicję: *Bezpieczeństwo międzynarodowe to brak obiektywnie istniejących zagrożeń i subiektywnych obaw oraz zgodne dążenie i działanie społeczności międzynarodowej na rzecz ochrony określonych wartości państwowych i pozapaństwowych (społecznych) za pomocą norm, instytucji i instrumentów zapewniających pokojowe rozstrzygnięcie sporów oraz tworzenie gospodarczych, społecznych, ekologicznych i innych przesłanek dynamicznej stabilności i eliminowania zagrożeń.*

²⁴⁴ R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, pod red. D.B. Bobrowa, E. Haliżaka, R. Zięby, Scholar, Warszawa 1997, s. 23.

²⁴⁵ D.B. Bobrow, *Złożoność problematyki braku bezpieczeństwa: implikacje redefinicji pojęci*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku...*, op. cit., s. 36-37.

a inne są rezultatem działań człowieka. Część z nich powstaje wewnątrz, część na zewnątrz państw. Niektóre przekazywane są z pokolenia na pokolenie w ramach zakorzenionego w społecznościach programu. Inne natomiast powstają jako niespodziewane produkty uboczne działań podjętych na rzecz innych celów.

W ostatnich dekadach zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego stają się coraz mniej bezpośrednie, a z całą pewnością mniej apokaliptyczne niż w okresie zimnej wojny. Jednocześnie jednak są bardziej rozpowszechnione i mniej uświadamiane przez społeczność międzynarodową²⁴⁶.

Rzadziej można dziś spotkać się z zagrożeniem bezpieczeństwa państwa wynikającym z dążenia sąsiada do powiększenia swego terytorium. Wyłoniły się jednak inne zagrożenia i wyzwania. Szczególna wrażliwość wynika obecnie z coraz większej informatyzacji wszystkich sfer aktywności państw. Im państwo mocniej weszło w fazę gospodarki postindustrialnej, tym większa zależność od informacji i jej nośników oraz elektronicznych form gromadzenia, przetwarzania i przechowywania informacji, a także coraz bardziej wyrafinowanych środków łączności.

Wśród współczesnych zagrożeń na miano jednego z najpoważniejszych zasługuje międzynarodowa przestępczość zorganizowana. Wydaje się, że tak znaczny rozrost zjawiska jest konsekwencją postępującej swobody prowadzenia działalności gospodarczej, przepływu ludności, informacji i kapitału.

Coraz większa liczba uczestników konfliktów zbrojnych i innych walk, to aktorzy niepaństwowi, którzy nie tylko nie szanują, ale też nie znają granic państwowych. Dodatkowo, w czasie ostatniej dekady wspomniane grupy przestępcze zdołały się świetnie uzbroić, często w sprzęt przewyższający jakością ten, którym posługują się siły bezpieczeństwa, jak policja, czy żandarmeria²⁴⁷.

²⁴⁶ Jak zauważył P. Williams, w erze zimnej wojny zagrożenia bezpieczeństwa wynikające z niej samej i z niebezpieczeństw konfrontacji jądrowej można by porównać do szarży nosorożców; obecnie zagrożenie w postaci transnarodowej przestępczości zorganizowanej ma raczej więcej wspólnego z wirusem, który atakuje ciało i powoduje zniszczenia od wewnątrz. Nie tylko jest niewidoczny i trudno się przed nim uchronić, ale i jego zdolność mutacji sprawia, że jest on szczególnie niesforny. P. Williams, *Groźny nowy świat: transnarodowa przestępczość zorganizowana w przededniu XXI wieku*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku...*, op. cit., s. 379.

²⁴⁷ T. Kartha, *Trans-National Crime and Light Weapons Proliferation: Security Implications for the State*, [w:] "Strategic Analysis" vol. 23, no. 9, December 1999 (www.idsa-india.org).

2. Charakterystyka zjawiska międzynarodowej przestępczości zorganizowanej

Działalność międzynarodowych organizacji przestępczych ma tylko jeden cel – zysk liczony w dolarach, euro, czy innej walucie. Nie ma tu w zasadzie miejsca na żadną ideologię, ani żadne wyznanie, które jeśli występuje, to tylko w tle. Jest to badaj jedyny wspólny wszystkim organizacjom i grupom element.

Transnarodowe organizacje przestępcze działają poza systemem prawa wewnętrznego, tworząc jakby struktury równoległe, wykorzystujące nielegalne formy działalności gospodarczej, nielegalne towary, przemyt, kradzieże lub wszystko to razem. Przestępcza działalność w wielu punktach przecina się z legalną gospodarką i społeczeństwem, jest jednocześnie amorficzna i konkretna²⁴⁸. Ułatwia to grupom rozwijanie się w różnych warunkach politycznych i gospodarczych. Wykorzystują słabe punkty w egzekwowaniu prawa w ich rodzimych krajach oraz różnice między poszczególnymi krajami w zakresie prawa bankowego, inwestycyjnego i karnego.

Różnorodność organizacji, ich zdolność do odnawiania się po niepowodzeniach oraz możliwość skrytego penetrowania legalnej gospodarki sprawiają, że są one szczególnie odporne na egzekwowanie prawa²⁴⁹.

Międzynarodowe organizacje przestępcze odbierają państwu jego monopol na przemoc, korumpują instytucje państwowe, zagrażają integralności finansowej całym sektorom gospodarki. Możliwość gromadzenia nadzwyczajnego bogactwa może przekładać się na uzyskiwanie nadzwyczajnej potęgi, a właśnie to ostatnie czyni zjawisko tak groźnym. Organizacje czują się coraz pewniej w swoich krajach i dlatego mogą zagrażać demokracji i zasadom prawa. Szczególnie podatne na to zjawisko są państwa w okresie transformacji ustrojowej, dążące do pełnej demokracji i liberalnej gospodarki rynkowej.

Organizacje przestępcze prosperują szczególnie dobrze w państwach o osłabionej władzy (bez względu na przyczynę osłabienia), gdzie spotkać można niestabilność

²⁴⁸ Szerzej [w:] P. Williams, *Groźny nowy świat: transnarodowa przestępczość zorganizowana w przededniu XXI wieku...*, op. cit. s. 378.

²⁴⁹ Por. U. Beck U, *The Silence of Word: On Terror and War*, "Security Dialogue" vol. 34, no. 3, September 2003. Choć artykuł dotyczy bezpośrednio terroryzmu, to zawarte w nim uwagi dobrze korespondują z międzynarodową przestępczością zorganizowaną, zwłaszcza w zakresie wyjaśnienia jej cech charakterystycznych.

rządów, gdzie zwykle konsekwencją jest niestabilność gospodarcza, poprawiana na bieżąco, doraźnymi tylko działaniami. Słabość wymiaru sprawiedliwości osłabia organy ścigania. Pojawia się (lub raczej rozrasta) korupcja, która w skrajnych wypadkach może paraliżować wiele sfer działalności państwa²⁵⁰. Z takiego kraju stosunkowo łatwo przeniknąć do sąsiadów, szczególnie jeśli stosunki dwustronne nie są najlepsze i nie rozwinięto jeszcze współpracy w zakresie kontroli granic, ścigania przestępców, ekstradycji itp. Jednak nawet te najbardziej wyrafinowane systemy zabezpieczeń można stosunkowo łatwo obejść lub sforsować. Grupy przestępcze nie potrzebują do tego własnego sprzętu, broni itp. bowiem od co najmniej dekady rośnie rynek usług wojskowych i para-wojskowych, dostarczający takiego sprzętu na zamówienie. Wszystko można wynająć oficjalnie: broń i każdy ekwipunek, a także szkolenie ludzi i serwis²⁵¹.

Droga od początkowego zainteresowania bronią palną do masowego jej posiadania i coraz częstszego użycia jest bardzo krótka, a zagrozić może nawet integralności państwa²⁵². Odwrócenie takich trendów jest niezwykle trudne.

Po pierwszym okresie szczególnie agresywnej działalności przestępczej następuje stopniowe przejście do legalnego biznesu, a więc min. zatrudnienie specjalistów od ukrywania, transferu i legalizowania „brudnych” pieniędzy. Te ostatnie, zainwestowane na cele społeczne często skutecznie powstrzymują pytania o źródła ich pochodzenia. Oficjalnie prowadzone firmy są potem wygodnym kamuflażem, a także swego rodzaju bramą do świata legalnych interesów.

Co wydaje się najbardziej charakterystyczne, to fakt, że żaden rząd nie jest w pełni odporny na działanie międzynarodowej przestępczości zorganizowanej. Nie ma

²⁵⁰ P. Williams pisze, że korupcja „systemowa” charakteryzuje się min. bliskimi powiązaniem organizacji przestępczych z wyższymi urzędnikami państwowymi, finansowaniem i korumpowaniem polityków, by ci po objęciu wyższych stanowisk mieli dług wdzięczności i czuli zależność od organizacji. P. Williams, *Groźny nowy świat: transnarodowa przestępczość zorganizowana w przededniu XXI wieku...*, op. cit. s. 387.

²⁵¹ P.W. Singer twierdzi wręcz, że międzynarodowe organizacje przestępcze (łącznie z kolumbijskimi kartelami narkotykowymi) korzystały z płatnej pomocy firm sektora sprywatyzowanej wojskowości, w zakresie kontrwywiadu, walki elektronicznej i użycia zaawansowanej technologicznie broni. P.W. Singel, *Corporate Warriors. The Rise of the Privatized Military Industry and Its Ramifications for International Security*, „International Security” vol. 26, no. 3, winter 2001/02. s. 213; T. Kartha, *Trans-National Crime and Light Weapons Proliferation: Security Implications for the State...*, op. cit.

²⁵² Podaje się tu przykłady byłej Jugosławii i Kaszmiru. T. Kartha, *Trans-National Crime and Light Weapons Proliferation: Security Implications for the State...*, op. cit.

systemu prawnego, który mógłby w pełni kontrolować rozwój tego zjawiska. Nie ma systemu gospodarczego mogącego oprzeć się pokusie osiągnięcia zysków nieproporcjonalnie większych od tych, które oferuje legalny system²⁵³.

3. Potencjalne implikacje dla bezpieczeństwa międzynarodowego

Wspomniano już tu, że międzynarodowe grupy przestępcze działają wyłącznie dla zysku. Tłumaczy to różnorodność form ich działalności oraz szeroki zakres zainteresowania. Już dziś handlują alkoholem, narkotykami²⁵⁴, wieloma towarami uznawanymi za luksusowe oraz bronią²⁵⁵.

Uwagę należy zwrócić na dwa aspekty działalności rozrastającej się międzynarodowej przestępczości zorganizowanej.

Po pierwsze, na biegłość grup przestępczych w wykorzystywaniu najnowocześniejszych technologii i technik łączności. Pozyskiwanie funduszy drogą wprowadzania zmian w systemach informatycznych banków, zlecenie przelewów na konta istniejące tylko kilka dni, a nawet godzin, to znane już aspekty działalności zorganizowanych grup przestępczych. Mogą i zapewne dołączą do nich inne, jak pozyskiwanie informacji zamówionych przez klienta – baz danych o posiadaczach kont, „kluczy” umożliwiających ingerencję w systemy informatyczne instytucji²⁵⁶ (np. organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości) oraz innych, dziś jeszcze trudnych do zdefiniowania, których celem może być chęć wywierania presji (szantażu) na

²⁵³ P. Williams, *Groźny nowy świat: transnarodowa przestępczość zorganizowana w przededniu XXI wieku...*, op. cit. s. 380.

²⁵⁴ Interesujące rozważania na temat związków uprawy i handlu narkotykami z bezpieczeństwem fizycznym, politycznym, ekonomicznym i ekologicznym zawarto [w:] D.S. Chandran, *Drug Trafficking and the Security of the State: Case Study of Pakistan*, „Strategic Analysis” vol. 22, no. 6, September 1998 (www.idsa-india.org).

²⁵⁵ Na przykład w Azji za główne źródła broni palnej uznaje się Afganistan i Kambodżę, które mają silne powiązania z międzynarodowym czarnym rynkiem broni. T. Kartha, *Trans-National Crime and Light Weapons Proliferation: Security Implications for the State...*, op. cit.; O problemach z przemysłem lekkiej broni palnej w Afryce Południowej pisze R. Beri, *Coping with Small Arms Threat in South Africa*, „Strategic Analysis” vol. 24, no. 1, April 2000 (www.idsa-india.org).

²⁵⁶ Na temat zależności od technologii informatycznych i ich podatności na ataki, aktywnej i pasywnej obrony oraz stanu prawa międzynarodowego w tym zakresie patrz: G.D. Grove, S.E. Goodman, S.J. Lukasik, *Cyber-attacks and International Law*, „Survival” vol. 42, no. 3, Autumn 2000.

określone osoby, organizacje, instytucje i państwa. Wpływy i możliwości rosną zaś wraz z zasobnością grup.

Po drugie, jeśli międzynarodowe grupy przestępcze dziś handlują min. narkotykami i bronią, to czy jutro nie zechcą poszukać klientów wśród państw dążących do posiadania broni raketowej, czy nawet masowego rażenia. Czy z biegiem czasu grupy te nie uznają, że zyski z dotychczasowej działalności są niewystarczające, zwłaszcza wobec propozycji niepaństwowych aktorów sceny międzynarodowej, np. grup terrorystycznych. Czy nie zaczną więc handlować coraz cięższą bronią, elementami raket, materiałami rozszczepialnymi w końcu?

Wszystkie te zmiany właściwie już zachodzą. Czarny rynek materiałów rozszczepialnych właściwie już funkcjonuje²⁵⁷, a wielu twierdzi, że co najmniej kilka państw i grup terrorystycznych wyraziło zainteresowanie wejściem w posiadanie broni masowego rażenia²⁵⁸.

Jak stwierdza P. Williams, przemysł materiałów nuklearnych z byłego Związku Radzieckiego stał się nagminny²⁵⁹. Dane przytaczane przez G. H. Turbiville mówią o kilkudziesięciu tysiącach firm i instytucji prywatnych i państwowych, kontrolowanych przez zorganizowaną przestępczość²⁶⁰.

Postępujące rozprzestrzenianie i utrata kontroli nad najpotężniejszym typem broni i technologiami, na których bazie broń ta działa, to kategoria problemów o znaczeniu globalnym²⁶¹.

Konsekwencją początkowego tolerowania zorganizowanej przestępczości (czy też niezdolność do natychmiastowego rozwiązania problemu), zwłaszcza tej, mającej powiązania poza granicami, może okazać się demoralizacja sił porządkowych, erozja

²⁵⁷ M. Preus, *Czy i jak można zdobyć broń jądrową do celów terrorystycznych?* [w:] *Terroryzm a broń masowego rażenia. Diagnoza, poglądy, wnioski*, Zeszyty Naukowe AON, nr 1A/2003. Warszawa, s. 115-116.

²⁵⁸ *Proliferation: Threat and Response*. Office of the Secretary of Defense, Washington, D.C. January 2001, s. 62-63.

²⁵⁹ P. Williams, *Groźny nowy świat: transnarodowa przestępczość zorganizowana w przededniu XXI wieku...*, op. cit. s. 403; Doskonałe omówienie problemów z zapewnieniem bezpieczeństwa obiektom i materiałom jądrowym w Rosji zawarto [w:] S.K. Weiner, *Preventing Nuclear Entrepreneurship in Russia's Nuclear Cities*, „International Security” vol. 27, nr 2, Fall 2002.

²⁶⁰ Problem przedstawiono szczegółowo [w:] G.H. Jr. Turbiville, *Weapons Proliferation and Organized Crime: The Russian Military and Security Force Dimension*, INST., “Occasional Paper”, nr 10, U.S. Air Force Academy, Kolorado, June 1996, s. 6.

²⁶¹ W.W. Kelner, *Paradoks bezpieczeństwa międzynarodowego*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku...*, op.cit., s. 101.

znaczenia prawa w ogóle, rozpowszechnienie się w społeczeństwie tzw. kultury rewolwerowej, a w dalszej perspektywie, w skrajnych przypadkach, również utrata zdolności do kontroli nad częścią terytorium państwa.

4. Aktywność ONZ w tej sferze

Po udanej operacji ONZ w Namibii, po zwycięskiej wojnie w Zatoce Perskiej oraz wspomaganym przez NZ zakończeniu wojny w Afganistanie, mogło wydawać się, że Organizacja stała się skutecznym środkiem załatwiania sporów międzynarodowych. Jak pisze J. Ciechański, *Popyt na interwencję ONZ wzrósł znacznie*²⁶². Kiedy wielkie mocarstwa uległy duchowi współpracy, podejmowanie decyzji przez Radę Bezpieczeństwa stało się nareszcie możliwe, a nawet łatwe²⁶³. Jednak jak twierdzą niektórzy, w drugiej połowie lat 90. XX w. rola ONZ w utrzymywaniu pokoju zaczęła spadać²⁶⁴. Zaczął uwidaczniać się niedowład organizacyjny i brak funduszy²⁶⁵, jednak nowych inicjatyw pokojowych nie zabrakło.

W listopadzie 1994 r. (21-23.11) odbyła się w Neapolu światowa konferencja na temat międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, zwołana przez Organizację Narodów Zjednoczonych, w celu omówienia zagrożeń z tym zjawiskiem związanych. Spotkali się wówczas ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych ze 142 państw, wypracowując na koniec spotkania deklarację i plan wprowadzenia efektywniejszych środków kontrolowania i zapobiegania międzynarodowej

²⁶² J. Ciechański, *Znaczenie ONZ dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego w świetle Układu z Dayton*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku...*, op. cit., s. 437.

²⁶³ Interesujące uwagi na temat przesuwania środka ciężkości działalności ONZ z promowania pokoju i demokracji na bezpośrednie zapobieganie konfliktom przedstawiono [w:] A.M. Smith, *From Democracy to Conflict: The UN's Search for Peace and Security*, „Security Dialogue” vol. 34, nr 3, September 2003.

²⁶⁴ Rada Bezpieczeństwa rzeczywiście coraz częściej odwołuje się do organizacji regionalnych, kilka misji zakończyło się niezbyt udanie i spadła liczba personelu wojskowego podległego NZ. P.V. Jakobsen, *Overload, Not Marginalization, Threatens UN Peacekeeping*, „Security Dialogue” vol. 31, nr 2, June 2000, s. 168; Na spadek znaczenia ONZ zwróciła też uwagę M. Kassangana [w:] M. Kassangana, *ONZ wobec wyzwań globalizacji*, „Sprawy Międzynarodowe” vol. 53, nr 1, styczeń-marzec 2000, s. 89; Na temat przyczyn spadku zdolności RB ONZ do rozwiązywania problemów bezpieczeństwa współczesnego świata patrz: M. Berdal, *The UN Security Council: Ineffective but Indispensable*, „Survival” vol. 45, nr 2, Summer 2003,

²⁶⁵ Na temat prób reformowania ONZ patrz: M. Kassangana, *ONZ wobec wyzwań globalizacji...*, op. cit., s. 97-101.

przestępczości zorganizowanej. Wskazano zwłaszcza na konieczność zdobycia lepszej wiedzy na temat przedmiotowych organizacji, potrzebę wprowadzenia skutecznego ustawodawstwa na szczeblu poszczególnych państw oraz rozwój lepszych sposobów gromadzenia dowodów i programów ochrony świadków. W ramach dwu- i wielostronnej współpracy konieczne jest, postulowano, wypracowanie lepszych umów o ekstradycji, porozumień dotyczących kontrolowania transferów dużych kwot pieniędzy i wzajemnej pomocy prawnej.

Choć wspomniana konferencja była poważnym krokiem naprzód, to dopiero wypracowanie Konwencji w sprawie międzynarodowej przestępczości zorganizowanej mogło zapoczątkować rzeczywistą, efektywną współpracę w eliminowaniu tego zjawiska.

Konwencja w sprawie ponadnarodowej przestępczości zorganizowanej podpisana została 15 listopada 2000 r. w Nowym Jorku²⁶⁶. Jest to pierwszy tego typu instrument w walce ze zorganizowaną przestępczością.

Konwencja ujednocila terminologię, tworząc podstawę współpracy oraz ustanawia cztery szczegółowe przestępstwa:

- uczestnictwo w zorganizowanej grupie przestępczej;
- pranie brudnych pieniędzy;
- korupcja;
- utrudnianie pracy wymiarowi sprawiedliwości.

Zgodnie z Konwencją, wszystkie strony dokumentu zobowiązane są do wpisania ww. przestępstw do swych kodeksów karnych. Co więcej, powinny przyjąć prawo i praktykę, które będą zapobiegać lub tłumić działania związane ze zorganizowaną przestępczością.

Zgodzono się między innymi, iż tajemnica bankowa nie powinna stać się zasłoną dla działalności przestępczej, dlatego strony Konwencji będą musiały wymagać od banków przechowywania baz danych i udostępniania ich narodowym organom ścigania.

²⁶⁶ *United Nations Convention against Transnational Organized Crime*, New York, 15 November 2000, przyjęta przez rezolucję A/RES/55/25 na 55 sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Konwencja weszła w życie 29 września 2003 r. ze względu na wypełnienie jej zapisów w tej kwestii.

Państwa-strony zobowiązane też są do przedsięwzięcia odpowiednich kroków zmierzających do konfiskaty mienia zdobytego nielegalnymi metodami. W szczególności Konwencja tworzy mechanizm ułatwiający przekazywanie skonfiskowanych dóbr organom zaangażowanym w walkę ze zorganizowaną przestępczością.

Jednym z najważniejszych komponentów współpracy międzynarodowej są postanowienia ułatwiające ekstradycję oraz wzajemną pomoc prawną stron Konwencji.

Przedmiotowy dokument, uznając to za konieczne, wymaga od sygnatariuszy przyjęcia odpowiednich kroków z zakresu ochrony świadków przed potencjalnymi naciskami i zemstą: od ochrony fizycznej, przez zabezpieczenia prawne, aż do zmiany tożsamości.

Konwencja wzywa też wszystkie państwa do pospieszenia z pomocą w sferze walki z międzynarodową przestępczością zorganizowaną krajom rozwijającym się, szczególnie w zakresie wdrażania postanowień samej Konwencji.

Łącznie z przedmiotową Konwencją przyjęto dwa protokoły: w sprawie zapobiegania, tłumienia i karania handlu ludźmi, zwłaszcza kobietami i dziećmi²⁶⁷ oraz przeciw przemytowi migrantów na lądzie, morzu i w powietrzu²⁶⁸. Oba Protokoły stanowią uzupełnienie Konwencji i dlatego powinny być odczytywane i interpretowane tylko łącznie z nią, ale jednocześnie dostarczają one specyficznych środków w walce ze szczególnymi przestępstwami. Zwłaszcza ten drugi Protokół ma na celu wzmocnienie społeczności międzynarodowej w zwalczaniu międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, w zakresie wykorzystywania ludzkiej biedy i czerpania z niej korzyści.

²⁶⁷ *Protocol to Prevent, Suppress and Punish Trafficking in Persons, Especially Women and Children, supplementing the United Nations Convention against Transnational Organized Crime*, New York, 15 November 2000, który wszedł w życie 25 grudnia 2003 r.

²⁶⁸ *Protocol against the Smuggling of migrants by Land, Sea and Air, supplementing the United Nations Convention against Transnational Organized Crime*, New York, 15 November 2000, który wszedł w życie 28 stycznia 2004 r.

Dodatkowo, 31 maja 2001 r., przyjęto *Protokół przeciw nielegalnemu wytwarzaniu i handlowi bronią palną, jej częściami i komponentami oraz amunicją*²⁶⁹. Celem przyjęcia Protokołu było wzmocnienie i ujednoczenie współpracy międzynarodowej oraz rozwój spójnych mechanizmów zapobiegania, zwalczania i eliminowania nielegalnego wytwarzania i handlu bronią palną. Specyficzne środki zawarte w postanowieniach Protokołu to min.:

- konfiskata i zniszczenie nielegalnie wyprodukowanej broni palnej;
- przechowywanie przez co najmniej dziesięć lat baz danych dla umożliwienia identyfikacji broni i dróg jej przepływu;
- wydawanie licencji na import i eksport broni palnej;
- znakowanie broni palnej w celu umożliwienia identyfikacji producenta, kraju i roku importu.

Dokument przewiduje ścisłą współpracę dwu- i wielostronną w zakresie wymiany wszelkich istotnych informacji, umożliwiających wdrożenie postanowień Protokołu.

Powolna erozja roli państwa, marginalizacja znaczenia rządów wobec wzrostu znaczenia ponadnarodowych korporacji kapitałowych, powiększająca się przepaść między państwami najwyżej rozwiniętymi, a tymi, które dopiero wkraczają w fazę industrializacji, pogłębiające się dysproporcje w warunkach życia poszczególnych grup społecznych we wszystkich właściwych krajach – te tendencje utrwalac będą pozycję i siłę międzynarodowych grup przestępczych.

Międzynarodowy Trybunał Karny, zwłaszcza mocno osadzony w poparciu wszystkich członków ONZ, mógłby wiele spraw ułatwić. Tymczasem, choć ostatecznie Statut MTK wszedł w życie, stosunkowo niewiele krajów go ratyfikowało²⁷⁰.

²⁶⁹ *Protocol against the Illicit Manufacturing of and Trafficking in Firearms, Their Parts and Components and Ammunition, supplementing the United Nations Convention against Transnational Organized Crime*, New York, 31 May 2001. Protokół ten nie wszedł jeszcze w życie z powodu złożenia instrumentów ratyfikacyjnych przez niewystarczającą liczbę państw.

²⁷⁰ Statut MTK wszedł w życie 1 lipca 2002 r. jednak nie wszyscy członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ (w tym Stany Zjednoczone) są jego stronami. Por. interesujący materiał na ten temat [w:] J. Symonides, *Na drodze do rozpoczęcia działalności Międzynarodowego Trybunału Karnego*, „Sprawy Międzynarodowe” vol. 55, nr 4, październik-grudzień 2002; Interesujące rozważania na ten temat również w V. Popovski, *International Criminal Court. A Necessary Step Towards Global Justice*, „Security Dialogue” vol. 31, no. 4, December 2000.

5. Podsumowanie

Już sam fakt, że przedmiotowa Konwencja po raz pierwszy definiuje termin *zorganizowana grupa przestępcza*, świadczy o tym, że reakcja społeczności międzynarodowej jest mocno spóźniona²⁷¹.

Walkę z międzynarodową przestępczością zorganizowaną utrudnia fakt, że nie ma pojedynczego organizacyjnego lub operacyjnego paradygmatu, który pomógłby określić możliwy do osiągnięcia cel. Organizacje różnią się między sobą znacznie wielkością, mechanizmami powiązań członków oraz powiązań zewnętrznych, zakresem, sposobem i zasięgiem działania oraz sposobami ochrony przed wymiarem sprawiedliwości.

Ewidentna przewaga międzynarodowej przestępczości zorganizowanej nad aktorem państwowym polega na tym, że przedmiotowe grupy zajmują się bardzo ograniczoną liczbą spraw, a cel w zasadzie mają tylko jeden i jest on jasno sprecyzowany. Bezpardonowość (na którą państwa nie mogą sobie pozwolić) zwiększa elastyczność w działaniu.

Dlatego w celu uzyskania maksymalnej efektywności w zwalczaniu międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, konieczne jest wdrażanie rozwiązań wszechstronnych, łatwo podlegających uzupełnianiu i dobrze koordynowanych.

Wydaje się, że działając samodzielnie, państwa nie poradzą sobie ze zjawiskiem. Zapoczątkowana aktywność ONZ może być owocna pod warunkiem, że przedmiotowa Konwencja nie pozostanie jedyną płaszczyzną współdziałania. Konieczna jest bowiem ścisła współpraca międzynarodowa dwu- i wielostronna. Powinna obejmować, jak się wydaje, przede wszystkim rozpoznanie grup przestępczych, ich powiązania ze światem biznesu, polityki i służbami publicznymi. Tylko taka współpraca, uwzględniająca realia regionu, specyfikę zjawiska i podział zadań, może być skuteczna. Na przykład pomoc wyspecjalizowanych agend ONZ w organizacji ośrodka koordynacyjnego, utrzymującego bazę danych, ułatwiającego

²⁷¹ Wymowny jest też fakt, że w ciągu ostatnich kilku lat brak właściwie publikacji na temat międzynarodowej przestępczości zorganizowanej w aspekcie bezpieczeństwa międzynarodowego, co świadczy o znikomości badań na ten temat, a więc niedocenieniu go również w środowiskach naukowych – patrz roczniki 2000-2003, tak poczytnych czasopism jak: „International Security”, „Security Dialogue”, „Security Studies”, czy „Survival”.

wymianę informacji, wspomagającego szkolenie policji, służb granicznych i innych, pomagającego w implementacji postanowień wyżej omawianej Konwencji, mogłoby znacznie podnieść poziom bezpieczeństwa w krajach i regionach podwyższonego ryzyka. Do pełnego jej wdrożenia potrzebna jest jednak wola polityczna przywódców, akceptacja społeczeństw i determinacja służb bezpośrednio realizujących zadania. O to nie będzie łatwo, ale tu właśnie Narody Zjednoczone mogłyby wykazać się szczególną aktywnością. Podobnie, jak w zakresie ukierunkowywania współpracy, uświadamiania luk w systemach prawnych, poprawy wiedzy o konkretnych grupach przestępczych, sposobach działania i ewentualnych konsekwencjach ich rozwoju²⁷².

²⁷² Choć problematyką przestępczości zorganizowanej w ogóle zajmuje się w wielu krajach policja, to w wypadku międzynarodowej przestępczości zorganizowanej współpraca państw jest ewidentnie niewystarczająca.

Rozdział VIII

WYMIAR PÓLNOCNY POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA UNII EUROPEJSKIEJ I ORGANIZACJI TRAKTATU PÓLNOCNOATLANTYCKIEGO. KONSEKWENCJE DLA POLSKI

Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe, w coraz mniejszym stopniu kojarzone jest z kwestiami militarnymi. Po zakończeniu zimnej wojny, gdy rywalizacja dwóch przeciwstawnych bloków polityczno – wojskowych dobiegła końca, czynnik militarny stracił swe ponadnaturalne znaczenie. Tym samym, w całej pełni, pojawiły się, dotychczas minimalizowane, inne, „nowe” aspekty bezpieczeństwa: polityczny, ekonomiczny, informacyjny, energetyczny, demograficzny, a w końcu, czynnik związany z degradacją środowiska naturalnego.

Bezpieczeństwo międzynarodowe jest zespołem warunków, norm i mechanizmów międzynarodowych, które zapewniają państwu (danemu systemowi międzynarodowemu lub regionowi) mniejsze lub większe poczucie pewności niezagrażonego istnienia, przetrwania i swobód rozwojowych bez nacisków z zewnątrz²⁷³.

Wraz z rozpadem starego, zimnowojennego systemu światowego, wybuchły światowe współzależności techniczno-gospodarcze, które zwiększyły współzawodnictwo gospodarcze i ograniczyły znaczenie zewnętrznego bezpieczeństwa wojskowego państw uprzemysłowionych. Tradycyjna zasada porządku już, w zasadzie, nie istnieje – zasada, która ustalała hierarchię państw i opierała się na potędze militarnej²⁷⁴.

²⁷³ *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, pod red. nauk. J. Pawłowskiego, AON, Warszawa 2002, s. 16.

²⁷⁴ C. Jean, *Geopolityka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 279.

Podczas gdy jeszcze niedawno, tradycyjne państwa były państwami masowych armii, takiej samej produkcji i edukacji, państwa współczesne wyróżniają się dynamicznością i kulturową innowacją, które decydują o ich zwycięstwie w globalnym Świecie²⁷⁵.

Nie zmieniła się jednak definicja bezpieczeństwa państwa, które jest stanem uzyskanym w wyniku zorganizowanej ochrony i obrony przed możliwymi zagrożeniami, wyrażony stosunkiem całego potencjału obronnego do zagrożeń²⁷⁶.

Podobnie ma się z bezpieczeństwem narodowym, traktowanym szerzej od bezpieczeństwa państwa, czyli stanem uzyskanym w wyniku odpowiednio zorganizowanej obrony i ochrony przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, okreśłany stosunkiem potencjału obronnego do skali zagrożeń²⁷⁷.

Zapewnienie bezpieczeństwa państwa we współczesnych warunkach międzynarodowych wymaga wysokiej aktywności w sferze polityki zagranicznej, której podstawowym celem jest zapewnienie mu międzynarodowego środowiska bezpieczeństwa. Zadaniem polityki obronnej państwa jest przeciwdziałanie wszystkim polityczno – militarnym zagrożeniom, a system obronny odpowiada za wykrywanie zagrożeń, kierowanie przygotowaniem obronnym w czasie pokoju, reagowanie na zagrożenia kryzysowe i udział we wspólnej sojuszniczej obronie²⁷⁸.

We współczesnym świecie pojawiły się nowe, główne punkty ciężkości obecnego, światowego systemu bezpieczeństwa opartego na współpracy. Są to Stany Zjednoczone, Unia Europejska oraz Rosja – swego rodzaju euroatlantycka wspólnota bezpieczeństwa, która ma wymiar geograficzny, ale i polityczny²⁷⁹.

U schyłku zeszłego stulecia powstało wiele organizacji współpracy regionalnej mających za zadanie oddalić widmo wybuchu otwartego konfliktu. Na północy naszego kontynentu utworzono Radę Państw Morza Bałtyckiego, Radę Bałtycką, Radę

²⁷⁵ Ibidem, s. 281.

²⁷⁶ *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, op. cit., s. 16.

²⁷⁷ Ibidem.

²⁷⁸ *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Materiały studyjne dla Wyższych Kursów Obronnych, AON, Warszawa 2003, s. 9.

²⁷⁹ J.E. Goodby, *Kooperatywne zmniejszanie zagrożenia i współzależność: dwa filary euroatlantyckiej wspólnoty bezpieczeństwa*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia – Koncepcje - Instytucje*, pod red. R. Kuźniar, Z. Lachowski, PISM, Warszawa 2003, s. 83.

Nordycką, Nordycką Radę Ministrów, Radę Regionu Euroatntarktycznego Morza Barentsa i Radę Arktyczną. W końcu, jako naturalny stopień rozwoju, powstała koncepcja Wymiaru Północnego łącząca państwa, znajdujące się jeszcze niedawno w NATO i Układzie Warszawskim oraz usytuowane geograficznie i politycznie między nimi, tj. Szwecję i Finlandię.

Rada Państw Morza Bałtyckiego powstała 6 marca 1992r. w czasie spotkania ministrów spraw zagranicznych Danii, Niemiec, Szwecji, Norwegii, Finlandii, Rosji, Estonii, Łotwy, Litwy i Polski oraz przedstawiciela Komisji Europejskiej. 18 maja 1995r. do Rady dokooptowano Islandię, a ze stworzonego w 1999r. statusu obserwatora i specjalnego uczestnika skorzystały Ukraina, Francja, USA, Wielka Brytania, Włochy, Holandia, OECD i kilka innych struktur wspólnoty bałtyckiej. Rada ma za zadanie organizację i wspieranie przedsięwzięć w zakresie sektorowej współpracy w regionie, działać na rzecz usprawnienia wymiany informacji i współpracy między organizacjami i agendami pomocniczymi, takimi jak: Związek Miast Bałtyckich, Nowa Hanza, Organizacja Portów Bałtyckich, Bałtycka Współpraca Turystyczna, Uurofakultet, Forum Pro Baltica, Współpraca Subregionalna Państw Morza Bałtyckiego itp²⁸⁰.

Więcej uwagi problematyce polityki zagranicznej i bezpieczeństwa jest Rada Bałtycka, reaktywowana wiosną 1990r. w procesie odzyskiwania niepodległości przez Litwę, Łotwę i Estonię, a nawiązująca do tradycji istniejącej w latach 1934–1940 Ententy Bałtyckiej. W ramach Rady odbywają się spotkania zainteresowanych ministrów, którym asystują komitety wyższych urzędników, a w każdym z trzech krajów członkowskich ustanowiono stanowiska ministrów do spraw współpracy bałtyckiej, których to funkcje sprawują wiceministrowie spraw zagranicznych²⁸¹.

W Europie Północnej, jeszcze na początku XX w., tzw. kraje nordyckie: Dania, Finlandia, Islandia, Norwegia i Szwecja oraz terytoria autonomiczne: duńskie Wyspy Owcze i Grenlandia oraz fińskie Wyspy Alandzkie podjęły bliską współpracę w sprawach prawnych, kulturze, sprawach socjalnych, gospodarce, transporcie, łączności i ochronie środowiska. Podstawę prawną tej współpracy stworzył układ

²⁸⁰ R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego, koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Scholar, Warszawa 2004, s. 270.

²⁸¹ *Ibidem*, s. 268.

między tymi pięcioma państwami zawarty w Helsinkach w marcu 1962r., który po jego zrewidowaniu w marcu 1993r. rozszerzył program współpracy nordyckiej o kolejne działania – na rzecz integracji europejskiej oraz sprawy polityki zagranicznej i bezpieczeństwa²⁸².

W lutym 1953r. rozpoczęła swoją działalność Rada Nordycka jako organ złożony z przedstawicieli parlamentów i rządów Islandii, Norwegii i Szwecji, od 1955r. także Danii, Finlandii, a jeszcze później poszerzony o reprezentantów władz ustawodawczych i wykonawczych terytoriów autonomicznych w ramach delegacji duńskiej i fińskiej. Rada stanowi najwyższy organ decyzyjny we współdziałaniu państw członkowskich, może inicjować przedsięwzięcia, wydawać zalecenia i prezentować stanowiska wobec państw uczestniczących i Nordyckiej Rady Ministrów. Działalność Rady koncentruje się na trzech kierunkach współpracy: wewnątrznordyckiej, europejskiej i z regionami przyległymi²⁸³.

W lipcu 1971r. została utworzona Nordycka Rada Ministrów jako forum współpracy międzynarodowej wymienionych wcześniej państw. Obszar i zakres działań Rady nie został sprecyzowany i obejmuje wszystkie dziedziny polityki państw członkowskich. Wraz z przystąpieniem Danii w 1973r. do Wspólnoty Europejskiej, Rada Nordycka i Nordycka Rada Ministrów, zaczęły skupiać się na utrzymaniu spójności subregionu, co po wstąpieniu do UE w 1995r. Szwecji i Finlandii zaczęło owocować lansowaniem koncepcji Wymiaru Północnego, a także podjęciem współpracy z regionami przyległymi oraz włączeniem do zakresu swojego działania polityki zagranicznej oraz kwestii bezpieczeństwa²⁸⁴.

Z zasięgiem Wymiaru Północnego, praktycznie pokrywa się Euroarktyczny Region Morza Barentsa, który obejmuje tereny Europy Północnej, wokół Morza Bałtyckiego, Norweskiego, Białego i Barentsa. 11 stycznia 1993r. z inicjatywy Norwegii, pięć państw nordyckich, Rosja oraz Komisja Europejska podpisały w Kirkenes deklarację ustanawiającą współpracę w strefie Morza Barentsa. Postanowiono, że rzeczona współpraca będzie przebiegała na dwu poziomach. Poziom

²⁸² Ibidem, s. 267.

²⁸³ J. Gajewski, K. Szczepanik, *Vademecum Organizacji Europejskich*, ASKON, Warszawa 2000, s. 283.

²⁸⁴ Ibidem, s. 301.

zdecentralizowany będzie realizowany na podstawie porozumień zawartych z udziałem miejscowej ludności, między lokalnymi jednostkami samorządu terytorialnego północnej Norwegii (Nordland, Troms, Finnmark), Szwecji (Norrbotten, od stycznia 1998r. także Västerbotten), Finlandii (Lapland wraz, od stycznia 1998r. z Oulu) i Rosji (obwody: Archangielski i Murmański, Autonomiczny Okręg Nieniecki, a od kwietnia 1993r. także Republika Karelska), z założeniem, że współpraca ma się opierać na ścisłej współpracy ze szczeblem centralnym. Jest nim Eoroarktyczna Rada Morza Barentsa (BEAC) jako organ współpracy międzyrządowej na szczeblu, w zasadzie, ministrów spraw zagranicznych. Do Rady wchodzi sygnatariusze deklaracji z Kirkenes i jako obserwatorzy: USA, Kanada, Francja, Wielka Brytania, Polska, Niemcy, Japonia oraz Holandia (od 1994 r.) i Włochy (od 1995 r.). Celem BEAC jest promowanie regionalnej, międzyrządowej oraz transgranicznej współpracy, która ma zapewnić pokój i trwały rozwój gospodarczy, społecznego i ekologicznego w regionie. Po wejściu Szwecji i Finlandii do Unii Europejskiej, jak to tradycyjnie już bywa w organizacjach państw nordyckich, BEAC wzmacnia lansowaną przez Finlandię koncepcję Wymiaru Północnego intensyfikując współpracę z Norwegią i Rosją²⁸⁵.

Rada Arktyczna (AC) powstała 19 września 1996 r. podczas spotkania w Ottawie ministrów do spraw ochrony środowiska państw położonych wokół Morza Arktycznego: Kanady, USA, Rosji, Norwegii, Islandii, Szwecji, Finlandii i Danii. Status obserwatora AC posiadają: Niemcy, Holandia, Francja, Polska, Wielka Brytania i niektóre organizacje międzynarodowe, np. Rada Nordycka, zaś „stałymi uczestnikami” są organizacje reprezentujące rdzenną ludność regionów podbiegunowych. Cele Rady było stworzenie politycznego forum współpracy w zakresie ochrony środowiska i innych niemilitarnych dziedzin interesujących dla krajów basenu arktycznego, jak np. rozwoju gospodarczego, społecznego, kulturalnego i ochrony zdrowia²⁸⁶.

Zarówno NATO, jak i Unia Europejska wyróżniły w swojej polityce regiony geostrategiczne, które z czasem zyskały miano „wymiarów”. W ramach Unii powstały

²⁸⁵ R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego, koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Scholar, Warszawa 2004, s. 271.

²⁸⁶ Ibidem, s. 273.

trzy, w pewnym stopniu zinstytucjonalizowane: południowy, bałkański, północny i jeden najmniej skoordynowany: wschodni.

Wymiar Południowy, „przeznaczony” dla regionu Morza Śródziemnego, państw Maghrebu ma na celu przekształcenie tego regionu w obszar pokoju, bezpieczeństwa, stabilności i pomyślności gospodarczej²⁸⁷. Wyzwania te są realizowane są w trzech filarach tzw. procesu barcelońskiego: partnerstwa w zakresie spraw politycznych i bezpieczeństwa, partnerstwa gospodarczo-finansowego oraz partnerstwa w sprawach społecznych, kulturalnych i humanitarnych²⁸⁸. Propagatorem Wymiaru Południowego jest Francja.

Wymiar Bałkański jest realizowany przez tzw. Pakt stabilizacji dla południowo – Wschodniej Europy zakładający pobudzenie mechanizmów stabilizacyjnych (rozwój demokracji i poszanowanie praw człowieka, a dodatkowo kontrolę nad bronią znajdującą się w regionie. Na początku Pakt za swój cel przyjął rekonstrukcję gospodarczą Bałkanów, wspieranie praw człowieka, rozwój demokracji i zapewnienie stabilności w regionie, a stał się efektywnym systemem koordynowania pomocy Zachodu dla państw bałkańskich²⁸⁹.

Wymiar Wschodni znajduje się wciąż w fazie koncepcji i formułowania, a wejść ma w niego czworokąt: Polska, Węgry, Czechy i kraje bałtyckie, a ukierunkowany miałby być na państwa, które znalazły się na wschodnich granicach Unii po jej ostatnim rozszerzeniu²⁹⁰.

Sojusz Północnoatlantycki wyróżnił w swojej zewnętrznej polityce region Morza Śródziemnego i wypracował wobec niego szczególne działania w ramach tzw. Dialogu Śródziemnomorskiego. Wobec swoich wschodnich sąsiadów, od lat, prowadzi politykę bezpieczeństwa opartą na mechanizmie partnerstwa.

Ta zmiana koncepcji bezpieczeństwa NATO została zapoczątkowana londyńskim szczytem w dniach 5-6 lipca 1990r., który odbywał się już po Jesieni Ludów 1989 r., w czasie jednoczenia Niemiec i trwającej transformacji w, praktycznie wszystkich,

²⁸⁷ P. Borkowski, *Polityka Unii Europejskiej wobec państw regionu Morza Śródziemnego*, [w:] *Unia Europejska – nowy typ wspólnoty międzynarodowej*, pod red. E. Haliżak, S. Parzymies, PISM, Warszawa 2003, s. 303.

²⁸⁸ Ibidem, s. 307.

²⁸⁹ A. Legucka, *Miejsce i rola Wschodniego Wymiaru w polityce bezpieczeństwa NATO i unii europejskiej, rozprawa doktorska*, AON, Warszawa 2004, s. 13.

²⁹⁰ Ibidem, s.20.

krajach bloku radzieckiego. Opublikowano wtedy *Deklarację londyńską o przeobrażonym Sojuszu Północnoatlantyckim*, w której podkreślono, że NATO musi przekształcić się w instytucję:

- w której Europejczycy, Kanadyjczycy i Amerykanie współdziałają nie tylko we wspólnej obronie, ale także by budować partnerstwo ze wszystkimi krajami Europy,
- która musi zwrócić się ku krajom Wschodu, które do tej pory były jej przeciwnikami w „Zimnej Wojnie”, by wyciągnąć do nich dłoń współpracy²⁹¹.

W efekcie, współczesna polityka bezpieczeństwa Sojuszu zawiera trzy wspierające się elementy: dialog, współpracę i utrzymywanie zdolności do obrony zbiorowej.

Dyskusja na temat Wymiaru Północnego zaczęła się, zanim inicjatywę tę zaprezentował w Unii Europejskiej w kwietniu 1997r. premier Finlandii Paavo Lipponen. Finlandia podkreślała wzrost znaczenia „Północy” dla Unii wraz z przystąpieniem do niej państw nordyckich. Kierunek Północny był nie tylko faktem geograficznym, artykułował także swoiste wartości nordyckie – ideę państwa opiekuńczego, dbałość o wysoką jakość środowiska naturalnego czy przejrzystość procedur administracji publicznej. W negocjacjach Finlandii i Szwecji z Unią, podkreślano czynnik surowego klimatu, bardzo dużych odległości, bardzo skromnego zaludnienia – czynników negatywnie odbijających się na rozwoju gospodarczym²⁹².

Sformułowania Wymiar Północny użyto po raz pierwszy w roku 1994 na estońskim uniwersytecie w Tartu w przemówieniach premiera i prezydenta Finlandii. Premier Asko Aho miał wtedy stwierdzić, że poszerzenie Unii Europejskiej na północ zwiększy znaczenie państw nordyckich w ramach Unii, a przydant Martti Ahtisaari, że członkostwo krajów nordyckich, w UE wpłynie na dalszy rozwój tworzącego się Wymiaru Północnego, co stanie się przyczynkiem do włączenia Rosji w proces integracji z Europą²⁹³.

²⁹¹ R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego, koncepcje – struktury - funkcjonowanie*, Scholar, Warszawa 2004, s. 118.

²⁹² T. Palmowski, *Wymiar Północny Unii Europejskiej*, [w:] „Stosunki Międzynarodowe”, nr 1-2, t. 29, Instytut Stosunków Międzynarodowych UW, Warszawa 2004, s. 26.

²⁹³ Ibidem.

W końcu, z dość luźnej, nordyckiej koncepcji, inicjatywa ta zaczęła się przekształcać w fińską propozycję pełną konkretnych celów i planów współpracy.

We wrześniu 1997r., podczas konferencji Rady regionu Morza Barentsa w Rovaniemi, to właśnie premier Finlandii wysunął propozycję ustanowienia Wymiaru Północnego Unii Europejskiej, w grudniu Finlandia złożyła projekt Wymiaru na spotkaniu Rady Europejskiej w Luksemburgu, co „zmusiło” ją do zobligowania Komisji Europejskiej do przygotowania raportu w tej sprawie i już w grudniu 1998r. Rada, opierając się na przygotowanym raporcie oświadczyła, że region północny Europy jest bardzo istotny dla Wspólnoty. Do współpracy zaproszono Rosję i pozostałe kraje leżące nad Bałtykiem, a ówczesnie kandydujące do UE. O Wymiarze Północnym wypowiedział się także Parlament Europejski ogłaszając w maju 1999r. raport w tej sprawie zwracając przede wszystkim uwagę na jego walor regionalny. Swój ostateczny kształt znalazł Wymiar Północny w Konkluzjach Rady Ministrów Unii Europejskiej z 31 maja 1999r. Do sektorów zaproponowanych przez Finów: energetycznego, górnictwa, leśnictwa, infrastruktury transportowej, ochrony środowiska, bezpieczeństwa nuklearnego, dodano kolejne dziedziny współpracy: edukację, badania naukowe, szkolenie i rozwój zasobów ludzkich, rozwój służb socjalnych i ochronę zdrowia, współpracę regionalną, handel, inwestycje, a także zwalczanie przestępczości²⁹⁴.

Wymiar Północny miał, więc rozwinąć i zdefiniować interes Unii Europejskiej od Islandii do północno – zachodniej Rosji, od Morza Barentsa do południowego wybrzeża Morza Bałtyckiego. Głównymi jego adresatami, w tamtym czasie, była Rosja, a dokładniej jej północno - zachodnia część, Litwa, Łotwa, Estonia oraz północno – wschodnia Polska. W realizację projektu zaangażowały się pozostałe kraje nordyckie: Szwecja, Norwegia, Dania oraz Islandia²⁹⁵.

Wydawać by się mogło, że w czasach, kiedy centrum zainteresowania stał się problem terroryzmu, Wymiar Północny Unii Europejskiej (*The Northern Dimension*) wydaje się zagadnieniem, nieco odległym od tego, co stało się priorytetem polityki międzynarodowej. Ogólna sytuacja wyraźnie uległa pogorszeniu – toczy się wojna

²⁹⁴ Ibidem, s. 28.

²⁹⁵ Ibidem, s. 27.

z megaterroryzmem, sojusz atlantycki przeżywa napięcia, osłabła jedność Unii Europejskiej, coraz mocniej przez niektóre bywają artykułowane państwa interesy narodowe, ale Wymiar jest doskonałym łącznikiem mieszcząc w sobie dotychczasowe, formy wielostronnej współpracy międzynarodowej.

Wymiar Północny nie jest wcale daleki od problemów kształtowania się nowego ładu i bezpieczeństwa światowego. Ważnym elementem tego procesu jest przecież zupełnie nowa jakość dialogu pomiędzy UE, NATO a Federacją Rosyjską. Od dawna wiadomo też, że bardzo istotnym elementem tego dialogu w obliczu przemian, jakie stały się udziałem sytuacji geopolitycznej, militarnej i ekonomicznej w regionie Morza Bałtyckiego, będzie przyszłość północnych regionów Rosji, w tym Obwodu Kaliningradzkiego.

Kolejnym powodem, dla którego Wymiar Północny musi pozostać w sferze zainteresowania polityki zagranicznej i bezpieczeństwa naszego państwa jest fakt udanego łączenia narodowych interesów małych krajów z interesem całego organizmu Unii.

Jest też jeszcze jeden powód świadczący o jego rosnącej wadze. Liczba krajów członkowskich UE w Europie Północnej, po ostatnim rozszerzeniu, wzrosła z czterech do, ośmiu, co w naturalny sposób wzmacnia wewnątrzunijny aspekt tej inicjatywy.

W końcu, Region Europy Północnej oferuje nam następujące możliwości współpracy z krajami:

- znajdującymi się w ścisłej światowej czołówce najbardziej konkurencyjnych gospodarek i najwyższych nakładach na badania naukowe,
- będącymi w posiadaniu znacznych zasobów wielu ważnych surowców mineralnych,
- wykazującymi duże zainteresowanie kontaktami wielostronnymi ze względu na istnienie wielu wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i społecznych,
- zainteresowanymi rozwojem dziedzin związanych z gospodarką morską o ważkim znaczeniu dla danego państwa lub jego północnych regionów,

- zainteresowanymi rozwojem wspólnych badań naukowych od południowego Bałtyku aż po biegun północny²⁹⁶.

Na obszarze objętym wspomnianą wcześniej inicjatywą, występują liczne bogactwa naturalne: ropa naftowa, gaz ziemny, fosforyty, rudy żelaza, boksyt, kobalt, nikiel, są to tereny zasobne w lasy, a akweny morskie w ryby i owoce morza. Z jednej strony, to występuje tu duży potencjał gospodarczy i ludzki, z drugiej jest to region potykający się ze zdegradowanym środowiskiem naturalnym, przemysłem, rozwiniętą przestępczością zorganizowaną, przestarzałymi elektrowniami jądrowymi, a co równie istotne, ze znacznymi dysproporcjami i nierównościami w rozwoju gospodarczym i społecznym²⁹⁷.

Sam Bałtyk, to ważny akwen z licznymi portami, o wzmożonej komunikacji morskiej, o rocznym przepływie kilkudziesięciu tysięcy statków, ważny ośrodek handlu (ponad 20% obrotów handlu światowego) i produkcji przemysłowej (około 15% produkcji światowej). W jego zlewisku znajduje się aż dwanaście państw (Białoruś, Czechy, Polska, Dania, Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Rosja, Szwecja i Ukraina). Dla sześciu państw (Estonia, Finlandia, Litwa, Polska i Szwecja) Bałtyk jest jedyną drogą wodną łączącą je z Oceanem Światowym²⁹⁸.

Politykę i strategię bezpieczeństwa każde państwo powinno kształtować stosownie do sytuacji społecznej, gospodarczej oraz położenia geopolitycznego, w którym funkcjonuje²⁹⁹.

Polska dotychczas nie była zwrócona politycznie w stronę Bałtyku. Wprawdzie, co oczywiste, priorytety naszej polityki zagranicznej nadal będą leżeć na Zachodzie (UE, NATO) i Wschodzie (Rosja), ale intensyfikacja naszych kontaktów z krajami Europy Północnej powinna przynieść nam same korzyści umacniając naszą pozycję

²⁹⁶ S. Cios, *Znaczenie Wymiaru Północnego UE dla państw nadbałtyckich i Federacji Rosyjskiej (ze szczególnym uwzględnieniem Obwodu Kaliningradzkiego). Wnioski dla Polski.*, [w:] *Nowe pogranicze Europy. Litwa, Łotwa, Estonia*, pod red. E. Teichmann, SGH, Kolegium Gospodarki Światowej, PWE, Warszawa 2003, s. 235.

²⁹⁷ Ibidem.

²⁹⁸ L. Łukaszuk, *Międzynarodowe prawo morza*, Scholar, Warszawa 1997, s. 71.

²⁹⁹ R. Kulczycki, *System Bezpieczeństwa RP XXI wieku. Założenia.*, [w:] *Projekt Badawczy: Zagrożenia, polityka i strategia oraz system bezpieczeństwa RP XXI wieku*, pod red. nauk. R. Kulczycki, AON, Warszawa 2003, s. 145.

w regionie, nie będąc jednocześnie w sprzeczności, z wymienionymi wcześniej, priorytetami.

Interesy Polski wymagają, aby stała się ona rzeczywistym państwem bałtyckim. Położenie geograficzne naszego kraju powoduje, że musi on uwzględniać w swej gospodarce, współpracy międzynarodowej, a także polityce obronnej czynnik morski. Polska jest przy tym krajem tranzytowym, przez którego terytorium prowadzi najwygodniejsza droga nad Bałtyk środkowoeuropejskich państw lądowych: Czech, Słowacji, Węgier, a częściowo Austrii.

Myśląc o regionie bałtyckim, można stosować dwa podejścia. W węższym, obejmuje on Litwę, Łotwę, Estonię, Finlandię, Danię, Szwecję, północnoniemieckie kraje związkowe: Szlezwik-Holsztyn, Hamburg, Meklemburgię-Pomorze, Polskę oraz obwody rosyjskie: kaliningradzki i petersburski. Obszar ten zamieszkuje około 100 mln mieszkańców. W szerszym ujęciu, oprócz wcześniej wymienionych państw, landów i obwodów, pojęcie to obejmuje również Norwegię, Islandię, Białoruś, północno-zachodnią Rosję, a nawet Czechy, Słowację i Ukrainę³⁰⁰.

Region Bałtyku jest tym, w którym zrodziła się koncepcja jedności przestrzeni bezpieczeństwa we wszelkich jej wymiarach, a więc w militarnym, politycznym, ekonomicznym, socjalnym, ekologicznym, itd. Polska, jako kraj średniej wielkości (podobnie jak Litwa, Łotwa i Estonia), swoje bezpieczeństwo wiąże z bezpieczeństwem międzynarodowym. Bezpieczeństwo wszystkich tych krajów kształtowane było, w ostatnich latach, przez przebiegające procesy integracyjne z NATO i UE, a dokładniej przez towarzyszącą im atmosferę dialogu i współpracy. Niejako, przy okazji, pojawiły się problemy związane z konfrontacją zbrojną i kwestie sporne wokół problematyki ochrony środowiska i bezpieczeństwa nuklearnego³⁰¹.

Od samego początku służył on wzmocnieniu stabilności politycznej, militarnej i zapewnieniu szybszego rozwoju gospodarczego w regionie przez wykorzystanie już istniejących struktur i środków finansowych w regionie Morza Bałtyckiego, który stał

³⁰⁰ *Dyplomacja wielostronna*, pod red. nauk. A. Ciupiński, AON, Warszawa 2003, s. 332.

³⁰¹ H. Binkowski, *Konsekwencje przyjęcia Litwy, Łotwy i Estonii do NATO dla bezpieczeństwa Polski*, [w:] *Projekt Badawczy: Rola i wpływ procesów integracyjnych i dezintegracyjnych na bezpieczeństwo RP „Integracja 2003”*, pod red. nauk. A. Ciupiński, AON, Warszawa 2003, s. 129.

się ostatecznie akwenem wewnętrznym Unii, tak jak Obwód Kaliningradzki rosyjską enklawą, drugą po Szwajcarii.

Stanowi on oficjalną politykę Unii Europejskiej dla obszaru od Islandii do północno – zachodniej Rosji wraz z regionem Morza Bałtyckiego. Realizowany jest we współpracy z państwami spoza Unii, tzw. partnerskimi Islandią, Norwegią i Rosją, do których, do 2004r., należały także Estonia, Litwa, Łotwa i Polska³⁰². Współuczestniczą w nim, oprócz wymienionych powyżej, Komisja Europejska, organizacje regionalne, międzynarodowe instytucje finansowe oraz inni aktorzy.

Do najważniejszych celów Wymiaru Północnego, zgodnie z przyjętym przez Unię Planem Działań (2000 – 2002) (Northern Dimension Action Plan), należą:

- rozwiązanie najbardziej palących problemów ekologicznych w regionie,
- wzrost bezpieczeństwa nuklearnego,
- rozwój współpracy w dziedzinie energii,
- rozwój współpracy transgranicznej,
- rozwiązywanie problemów Kaliningradu w kontekście rozszerzenia UE o Polskę i kraje bałtyckie,
- budowa nowych korytarzy i szlaków transportowych,
- współpraca w dziedzinie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych,
- przeciwdziałanie problemom zdrowotnym i społecznym, jak bezrobocie i bieda,
- rozwój infrastruktury telekomunikacyjnej oraz rozpowszechnianie technologii informatycznych,
- ochrona tradycyjnego stylu życia rdzennych mieszkańców arktycznych regionów Skandynawii i Północnej Rosji³⁰³.

³⁰² S. Cios, *Znaczenie Wymiaru Północnego UE dla państw nadbałtyckich i Federacji Rosyjskiej (ze szczególnym uwzględnieniem Obwodu Kaliningradzkiego)*. *Wnioski dla Polski*, [w:] *Nowe pogranicze Europy. Litwa, Łotwa, Estonia*, pod red. E. Teichmann, SGH, Kolegium Gospodarki Światowej, PWE, Warszawa 2003, s. 221.

³⁰³ T. Paszewski, *Wymiar Północny UE z Polskiej perspektywy.*, [w:] *Polska – Unia Europejska, w pół drogi*, pod red. M. A. Cichoński, CSM, Warszawa 2002, s. 95.

Od początku istnienia, podstawowym założeniem Wymiaru było to, że nie będzie żadnych nowych struktur instytucjonalnych, a środki finansowe ograniczone zostaną do tych, które uwzględniono w istniejących programach³⁰⁴.

Za powołane do wdrażania tak ambitnego projektu, Komisja Europejska uznała, w ślad za propozycją fińską istniejące już organizacje regionalne, takie jak: Radę Państw Morza Bałtyckiego, Radę Regionu Euroantarktycznego Morza Barentsa oraz Radę Arktyczną³⁰⁵.

Do realizacji swych celów, Wymiar Północny wykorzystuje istniejące dostępne pokaźne, choć rozproszone fundusze. Najważniejsze z nich, to środki pomocowe Unii Europejskiej dla regionów przygranicznych Unii (INTERREG), krajów kandydujących (PHARE, ISPA), i dla Rosji (TACIS), a także długoterminowe pożyczki z różnych międzynarodowych instytucji finansowych, jak EBOiR, Nordycki Bank Inwestycyjny czy fundusz NEFCO, wspierający inwestycje ekologiczne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Jest jeszcze pomoc finansowa ze strony zamożniejszych, głównie skandynawskich, państw regionu³⁰⁶.

Instrumentarium Wymiaru stanowią regionalne organizacje, jak Rada Arktyczna, Rada Państw Morza Bałtyckiego, czy Euro-Arktyczna Rada Morza Barentsa, które mają unikatowe kompetencje, ugruntowane formy współpracy na szczeblu rządowym i regionalnym³⁰⁷.

Przez kilka ostatnich wieków, Polska próbowała na siebie zwrócić uwagę, wpłynąć na sytuację międzynarodową, na układ, który nie dawał jej szansy. Może to sprawić członkostwo w UE i NATO wreszcie może to zrobić, kończąc czas słabości i osamotnienia. Daje to szansę na zamknięcie tamtej przeszłości na rzecz przyszłości.

³⁰⁴ S. Cios, *Materiały z seminarium „Wymiar Północny Unii Europejskiej” w dn. 12.10.2001r.*, [w:] „Raporty i Analizy”, nr 1/02, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa grudzień 2002, s.19. Stanisław Cios pełnił wtedy obowiązki radcy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W latach 1997-2001 był radcą ambasady RP w Helsinkach.

³⁰⁵ T. Palmowski, *Wymiar Północny Unii Europejskiej*, [w:] „Stosunki Międzynarodowe”, nr 1-2, t. 29, Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004, s.29.

³⁰⁶ J. Drozd, *Stosunki Polsko – Niemieckie a kwestia bezpieczeństwa*, [w:] *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, pod red. nauk. R. Kuźniar, Scholar, Warszawa 2001, s. 94.

³⁰⁷ Ch.P. Persson, *Materiały z seminarium „Wymiar Północny Unii Europejskiej” w dn. 12.10.2001r.*, [w:] „Raporty i Analizy”, nr 1/02, CSM, Warszawa grudzień 2002, s. 11. Christer P. Persson pełnił wtedy obowiązki dyrektora w Departamencie Europy Środkowej i Wschodniej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Szwecji.

Potencjał Polski, co prawda, nie predysponuje naszego kraju do roli architekta „wschodniej” bądź „północnej” polityki UE i NATO, ale pozwala wywierać na nią poważny wpływ. Ze względu na położenie, interesy oraz historyczne powiązania z regionem, możemy myśleć o odgrywaniu liczącej roli w poszerzonej Unii. To właśnie Wymiar Północny powinien stać się wehikułem naszych narodowych interesów.

Przykładem w tym względzie, mogą być wysiłki Finlandii promującej Wymiar, wykorzystującej sprzyjające układy i obowiązujące w organizacjach europejskich, procedury. W newralgicznym dla zaistnienia Wymiaru Północnego okresie, umiejętnie skorzystała z korzystnego dla niej układu swoich przewodnictw w różnych organizacjach: w UE (II połowa 1999 r.), w Radzie Euroarktycznego Regionu Morza Barentsa (od marca 1999 r. do marca 2000 r.), w Radzie Arktycznej (od października 2000 r. do października 2002 r. oraz w Radzie Państw morza bałtyckiego (od lipca 2002 r. do czerwca 2003 r.). Wszystko to, przy aktywności przekonanych do fińskiej inicjatywy Szwecji i Danii wykorzystujących swoje przewodnictwa w UE (odpowiednio w I półroczu 2001r. i w II półroczu 2002 r.)³⁰⁸.

Współtworzenie spójnej polityki wobec najbliższego sąsiedztwa jest dla naszego kraju koniecznością. Przemawiają za tym, co najmniej trzy argumenty. Po pierwsze, relacje z sąsiadami stanowią fundament szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Od stosunków z najbliższym otoczeniem zależy także w dużym stopniu zarówno bezpieczeństwo w rozumieniu militarnym, w tym także walka z terroryzmem, jak i zdolność do przeciwdziałania wszelkiego rodzaju innym zagrożeniom, takim jak nielegalna migracja, przemyt itp. Po drugie, w dłuższej perspektywie dobre relacje gospodarcze z sąsiadami muszą stać się jednym z ważnych źródeł wzrostu ekonomicznego. Wreszcie, zdolność do współtworzenia skutecznej i dobrej polityki wobec najbliższego otoczenia będzie świadectwem kompetencji Polski jako podmiotu w polityce unijnej. Innymi słowy, bez wypracowania sprawnej strategii wobec

³⁰⁸ S. Cios, *Znaczenie Wymiaru Północnego UE dla państw nadbałtyckich i Federacji Rosyjskiej (ze szczególnym uwzględnieniem Obwodu Kaliningradzkiego). Wnioski dla Polski, [w:] Nowe pogranicze Europy. Litwa, Łotwa, Estonia*, pod red. E. Teichmann, SGH, Kolegium Gospodarki Światowej, PWE, Warszawa 2003, s. 223.

bezpośrednich sąsiadów Polska nigdy nie będzie postrzegana jako wiarygodny aktor polityczny w wymiarze Europejskim.

Najslabiej rozwiniętym, a więc wymagającym szczególnie dużo uwagi, elementem unijnej polityki wobec sąsiedztwa jest jej wschodni wymiar, czyli strategia wobec Rosji, Białorusi, Ukrainy i Mołdawii. Zainteresowanie tym kierunkiem polityki sąsiedzkiej, choć ciągle mniejsze od tego, jakim cieszą się inne regiony graniczące ze Wspólnotą (Bałkany i południe Morza Śródziemnego), wyraźnie wzrosło w ciągu ostatnich dwóch lat. W tym okresie ukazało się szereg dokumentów, w których poruszono problem przyszłego kształtu unijnej polityki wobec wschodnich sąsiadów. Do najważniejszych z nich trzeba zaliczyć: Konkluzje Rady Europejskiej dotyczące Inicjatywy dla Nowego Sąsiedztwa (18.11.2002), Komunikat Komisji Europejskiej „*Szersza Europa - sąsiedztwo: nowe ramy relacji z naszymi wschodnimi i południowymi sąsiadami*” (11.03.2003), Konkluzje Rady nt. Szerszej Europy i Nowego Sąsiedztwa (18.06.2003), Komunikat Komisji Europejskiej „*Torując drogę dla Instrumentu dla Nowego Sąsiedztwa*” (01.06.2003) oraz zaproponowany przez Komisję „*Drugi Plan Działania dla Wymiaru Północnego na lata 2004-2006*” (10.06.2003)³⁰⁹.

Należy sądzić, iż polityka UE wobec Rosji będzie się rozwijała zgodnie z ustaleniami przyjętymi na szczycie Rosja – UE w Rzymie 6 listopada 2003 r. Podjęto na nim istotne decyzje dla partnerstwa umacniając strategiczną linię dotyczącą formowania czterech wspólnych obszarów: w obszarze ekonomiki i handlu, bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, wolności i wymiaru sprawiedliwości, nauki i kultury³¹⁰.

Wraz z przystąpieniem w 1995r. Finlandii do UE, uzyskała ona wspólną granicę z Rosją, która uległa wydłużeniu o ponad tysiąc kilometrów po akcesji Polski i Krajów Bałtyckich. Zmienił się też jej charakter – w przeciwieństwie do „starej”, fińskiej, przebiega przez gęsto zaludnione obszary, połączonymi bardzo silnymi związkami

³⁰⁹ *Poszerzona Unia Europejska wobec wschodniego sąsiedztwa: problemy i rozwiązania*, [w:] *Punkt Widzenia*, Ośrodek Studiów Wschodnich, (www.osw.waw.pl), październik 2003r.).

³¹⁰ K. Malak, *Współpraca Rosja – Unia Europejska*, [w:] *Projekt Badawczy: Ewolucja polityki bezpieczeństwa krajów Europy Środkowej w ramach NATO i Unii Europejskiej. Tendencje w polityce bezpieczeństwa europejskiego. Nowa rola NATO i Unii Europejskiej. „Ewolucja”*, pod red. nauk. A. Ciupiński, AON, Warszawa 2004, s. 137.

historycznymi. Tym samym transgraniczny aspekt Północnego Wymiaru nabiera jeszcze większego znaczenia. W opublikowanej przez Komisję Europejską 12 maja 2004 r. Europejskiej Polityce Sąsiedztwa (EPS) (European Neighbourhood Policy Strategy Paper), przedstawiającej całościową wizję polityki poszerzonej Unii wobec najbliższych sąsiadów, a skierowanej do krajów Europy Wschodniej nie do końca określono status Rosji: z jednej strony w komunikacie zaznacza się, iż EPS odnosi się także do Rosji, z drugiej jednak podkreśla się, że polityka wobec tego kraju będzie budowana na nieco odrębnych zasadach w oparciu o ustaloną na szczycie w Petersburgu w 2003 r. koncepcję czterech przestrzeni (gospodarczej; wolności bezpieczeństwa i sprawiedliwości; bezpieczeństwa zewnętrznego; badań naukowych i oświaty)³¹¹.

Rosja od początku, w obliczu rosnącej współzależności z Unią, była uważana za głównego partnera w ramach Wymiaru. Ta współzależność występuje w wielu dziedzinach, wśród których kluczowym wydaje się sektor energetyczny. Zakłada się, że w ciągu dwudziestu lat UE będzie coraz bardziej zależna od importu gazu ziemnego, a złoża w Zachodniej Syberii i w regionie Morza Barentsa mają strategiczne znaczenie. Z drugiej strony, dla Rosji nieutrudniony dostęp do rynku UE stanie się, a właściwie już jest, najistotniejszym, gospodarczym celem – przychody z eksportu surowców energetycznych cały czas mają żywotne znaczenie dla rosyjskiej gospodarki. Po ostatnim rozszerzeniu Unii, ponad 50% eksportu trafi właśnie do niej, a właśnie Morze Bałtyckie stanowi w tym względzie najważniejszą trasę wywozu rosyjskich towarów³¹². Dla Unii Rosja stanowi naturalny rynek zbytu oraz dostawcę surowców mineralnych, dla Rosji Unia jest naturalnym odbiorcą tych bogactw.

Poza energetyką, mamy do czynienia ze ścisłą zależnością także w innych dziedzinach, choćby środowiska naturalnego, bezpieczeństwa nuklearnego, walki ze zorganizowaną przestępczością czy walka z chorobami zakaźnymi.

³¹¹ K. Pełczyńska-Nałęcz, *Europejska Polityka Sąsiedztwa: nowy etap w relacjach UE ze Wschodem?* [w:] *Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich*, (www.osw.waw.pl), 20.05.2004 r.).

³¹² B. Lindroos, *Materiały z seminarium „Wymiar Północny Unii Europejskiej” w dn. 12.10.2001r.*, [w:] *Raporty i Analizy nr 1/02*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa grudzień 2002, s. 5. Bo Lindroos pełnił wtedy obowiązki radcy w Northern Dimension Unit, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Finlandii.

Dla każdego państwa istnieją zasadnicze interesy wspólne, takie jak suwerenność, integralność terytorialna, rozwój gospodarczy, a także obrona życia obywateli i wizerunku. Powinny być one wspólne wszystkim obywatelom i siłom politycznym, a określają je: historia, geografia, kultura, wewnętrzny porządek polityczny, społeczny, religia, itd. Czynniki te mają wpływ, ale niczego nie determinują – ich wybór ma zawsze charakter polityczny i dokonuje się, w zależności od posiadanej siły i aktualnych relacji z innymi aktorami. Interesy narodowe dotyczą, przy tym, nie tylko aspektu wymiernego, jak np. zamożność i bezpieczeństwo, ale również wpływu i wyrażania swoich wartości na zewnątrz oraz wpływania na otoczenie międzynarodowe tak, aby najlepiej odpowiadało jego interesom i zasadom³¹³.

Tak powinno stać się i z polską polityką zagraniczną. Stosunki polsko – rosyjskie warte są zajęcia poczesnego miejsca, zarówno z powodów geopolitycznych, jak i uwarunkowań gospodarczych. Pozycja Rosji w polskiej polityce opiera się na kilku trwałych przesłankach:

- bez Rosji nie można zbudować stabilnej Europy uczestniczącej w procesie globalizacji stosunków międzynarodowych,
- bez Rosji nie da się stworzyć systemu bezpieczeństwa europejskiego opartego na kooperacji, która uwzględniałaby standardy prawa międzynarodowego,
- bez stabilnej Rosji kontynuującej swe reformy transformacyjne nie uda się w Europie zapewnić pokoju opartego na poszanowaniu praw człowieka, suwerenności państw, nienaruszalności granic i integralności terytorialnej państw³¹⁴.

Nasza, Polska droga do Moskwy prowadzi przez Brukselę. Utwierdzić nas w tym mogą kolejne, trudne nieefektywne, bo prowadzone indywidualnie spotkania oficjalne. Nasz cel, to Rosja stabilna - ściśle powiązana ze strukturami europejskimi, demokratyczna, wyzbyta imperialnych ambicji, przestrzegająca prawa człowieka i praktykująca gospodarkę rynkową. Ta jednak, korzystając z wysokich cen ropy i dobrej, dla niej, koniunktury międzynarodowej, wydaje się wracać do swej tradycyjnej polityki – wiązania ze sobą, zbierania „ziem ruskich”. W ten sposób

³¹³ C. Jean, *Geopolityka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 103.

³¹⁴ *Nowa tożsamość Niemiec i Rosji w stosunkach międzynarodowych*, pod red. S. Bielenia i W.M. Góralskiego, Scholar, Warszawa 1999, s. 209.

spełnia się jeden z czarnych polskich scenariuszy – Rosja, przy milczącej aprobacie Stanów Zjednoczonych i pewnej, życzliwej neutralności niektórych krajów europejskich, wyraźnie rozpoczyna połykanie Białorusi i Ukrainy. Powolną utratę niepodległości przez Ukrainę miała zatrzymać polityka wschodnia Unii Europejskiej. Miała, ale tak naprawdę nigdy nie powstała – Rosja tę inicjatywę potraktowała jako wroga, Polska natomiast nie zdołała przekonać do niej pozostałych państw Unii. Koniec europeizacji Rosji nie jest korzystny dla nikogo. Dla Moskwy oznaczałoby wypchnięcie na peryferie polityki światowej i poważne zmniejszenie szans na efektywną modernizację. Dla UE – krach wielkiego europejskiego projektu bez organicznego i stabilnego włączenia do niego Rosji zawsze będzie wyglądał jako niezakończony.

Nasza polityka wobec Rosji wydaje się nadal pozostawać pod wpływem dawnych konfliktów oraz wciąż obecnej nieufności wobec zamiarów Moskwy, a każdy gest narażający na szwank stosunki z Moskwą jest niepożądany z punktu widzenia planów partnerstwa, jaki Unia stara ustanowić z bardzo powoli stabilizującą się Moskwą.

Spełzły na niczym Polskie starania o realizację pozytywnego, korzystnego dla obu stron modelu stosunków wzajemnych zapoczątkowanych, jeszcze w 1998r. przez ministra spraw zagranicznych RP Bronisława Geremka, które miały skoncentrować się na:

- poszukiwaniu pragmatycznego wymiaru stosunków polsko – rosyjskich,
- podtrzymywaniu dialogu elit, w którym starano się zwrócić uwagę na oczyszczenie stosunków polsko – rosyjskich z kompleksów i urazów historycznych, przy jednoczesnym tłumaczeniu polskich interesów bezpieczeństwa w nowej sytuacji geopolitycznej,
- stałej inspiracji procesu porozumienia między Polakami i Rosjanami³¹⁵.

Wydaje się, że system wewnętrznej organizacji państw pozwala ocenić i przewidzieć możliwości tworzenia i trwania wspólnoty bezpieczeństwa. Podobny system wartości, wartości demokratycznych, z założenia sprawia, że państwa, które je „wyznają”, akceptują normy i zasady wspólne dla całego systemu państw. Można też założyć, że państwa demokratyczne mają tendencję do nieprowadzenia wojen

³¹⁵ Ibidem.

z innymi państwami demokratycznymi, co wynika z teorii „demokratycznego pokoju” Immanuela Kanta³¹⁶.

Oprócz powyższych, istnieją również inne uwarunkowania, które powinny podtrzymać proces budowania euroatlantyckiej wspólnoty bezpieczeństwa. Zaliczamy do nich:

- strukturalne relacje między elementami istniejącego systemu państw;
- wspólne interesy;
- wpajanie oczekiwanych reguł postępowania;
- obniżanie rangi i eliminowanie pozostałości wrogich stosunków między członkami systemu³¹⁷.

W tej sytuacji nasze, a także Unijne (a na pewno jej „północnych” członków) interesy polityki zagranicznej i bezpieczeństwa są spójne. Muszą być coraz bardziej związane z krajami Europy Północnej i regionem północno-wschodniej Rosji. Po rozszerzeniu punkt ciężkości Wspólnoty przesunął się na północ tym samym ugruntowując się jako część oficjalnej polityki UE i będzie służył uniknięciu nowych linii podziału na naszym kontynencie poprzez pozytywną współzależność.

Współpraca w regionie Bałtyku nie ogranicza się jedynie do współpracy politycznej i gospodarczej – ma także wymiar militarny.

Trójstronną współpracę wojskową rozpoczęto w 1994 roku podczas spotkania szefów resortów obrony Danii, Niemiec i Polski na wyspie Bornholm, gdy perspektywa wejścia Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego była jeszcze odległa. W sierpniu 1996 r. przystąpiono do koordynacji działań na szczeblu współpracujących ze sobą dywizji. Pomysłodawcą była Dania. Powstała wtedy koncepcja korpusu wielonarodowego ulegała ewolucji wraz z klarowaniem się stanowiska ówczesnej „szesnastki” w kwestii rozszerzenia NATO. W miarę jak rozwijał się proces polityczny, zaczęto kłaść coraz większy nacisk na stronę wojskową tej inicjatywy. Prace organizacyjne nabierały tempa wraz z pokonywaniem przez Polskę kolejnych etapów naszych przygotowań w drodze do przystąpienia do NATO aż do podjęcia,

³¹⁶ J.E. Goodby, *Kooperatywne zmniejszanie zagrożenia i współzależność: dwa filary euroatlantyckiej wspólnoty bezpieczeństwa*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia – Koncepcje - Instytucje*, op. cit., Warszawa 2003, s. 84.

³¹⁷ Ibidem.

w sierpniu 1997 roku (miesiąc po zaproszeniu Polski do rozmów o członkostwie w NATO), decyzji o utworzeniu – związku operacyjnego pod nazwą Wielonarodowy Korpus Północny-Wschód (MNC NE). W jego skład weszły trzy dywizje: duńska – Jutlandzka Dywizja Zmechanizowana z Fredericji (18 tys. żołnierzy), niemiecka – 14. Dywizja Grenadierów Pancernych z Neubrandeburga (19 tys. żołnierzy) i polska 12. Szczecińska Dywizja Zmechanizowana im. Bolesława Krzywoustego ze Szczecina (12 tys. żołnierzy). W przyszłości w skład tego związku taktycznego wejdą też jednostki wsparcia i logistyczne z tych trzech państw, w tym Brygada Wsparcia Dowodzenia, do której każde z państw wydzieli po jednym batalionie łączności. Miejscem stacjonowania dowództwa korpusu stał się Szczecin³¹⁸.

Zwiększenie aktywności Polski w tej części Europy wiąże się z tym, że to Polska właśnie, obok USA i Danii występuje jako główny rzecznik interesów paktu północnoatlantyckiego w regionie bałtyckim. Z polskiego punktu widzenia region Morza Bałtyckiego nie powinien być jedynie zbiorem pojedynczych państw stawiających swój własny interes nad interesy innych. Wynika to z naszego poczucia przynależności Polski do wspólnoty bałtyckiej, europejskiej i globalnej³¹⁹.

Jednocześnie, także w 1997r. podpisano kolejne porozumienia o współpracy: między 3 Flotyllą Okrętów MW RP, Flotyllą Kutrów Rakietowych Sił Morskich RFN i 4 Eskadrą Sił Morskich Danii, a także między jednostkami radiotechnicznymi – polską z Gryfic, niemiecką z Colpin i duńską z Veabaek³²⁰.

Przeznaczenie i zadania Korpusu precyzują uzgodnione przez trzy kraje postanowienia zawarte w Konwencji Korpusu ratyfikowanej przez parlamenty i podpisanej przez głowy państw, Porozumieniu Korpusu podpisanym w dniu ceremonii otwarcia przez trzech ministrów obrony i Dyrektywie Korpusu sformułowanej przez komitet korpusu³²¹.

³¹⁸ www.wojsko.pl.

³¹⁹ H. Binkowski, *Konsekwencje przyjęcia Litwy, Łotwy i Estonii do NATO dla bezpieczeństwa Polski*, [w:] *Projekt Badawczy: Rola i wpływ procesów integracyjnych i dezintegracyjnych na bezpieczeństwo RP „Integracja 2003”*, pod red. nauk. A. Ciupiński, AON, Warszawa 2003, s. 113.

³²⁰ J. Drozd, *Stosunki polsko-niemieckie a kwestia bezpieczeństwa*, [w:] *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, pod red. nauk. R. Kuźniar, Scholar, Warszawa 2001, s. 148.

³²¹ E. Pietrzyk, *Wielonarodowy Korpus Północny-Wschód – początek nowego rozdziału w polskiej tradycji wojskowej*, oprac. MON, Warszawa 1999, s. 255.

Wielonarodowy Korpus Północny-Wschód przeznaczony jest do planowania i działania na rzecz wspólnych celów obronnych zgodnie z art. V Traktatu waszyngtońskiego, mówiącego o kolektywnej obronie w razie agresji. Ma wnosić, przez swoją Kwaterę Główną w wielonarodowe operacje mające na celu rozwiązywanie sytuacji kryzysowych, łącznie z misjami pokojowymi prowadzonymi w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, NATO bądź innych regionalnych porozumień na podstawie rozdziału VII Karty Narodów Zjednoczonych, jak np. Dowództwo Sił Lądowych w Połączonych Siłach do Zadań Specjalnych lub jak Dowództwo Wojsk. Operacje te mogą być przeprowadzane wraz z wojskami podległymi lub oddelegowanymi w tym celu do Korpusu. Ponadto Korpus może wspierać posiadaną infrastrukturą dowodzenia misji humanitarnych, bądź operacji usuwania skutków katastrof naturalnych, które mogą wydarzyć się w różnych częściach regionu³²².

Doświadczenia zdobyte, w tym okresie, w ramach współpracy trójstronnej stały się podstawą do wdrażania w Wojsku Polskim działań przygotowawczych i wypracowania rozwiązań ułatwiających przyszłe funkcjonowanie w NATO i swoistym eksperymentem przybliżającym polskim siłom zbrojnym obowiązujące w NATO zasady wielonarodowego współdziałania i funkcjonowania w ramach zintegrowanych struktur³²³.

Reasumując, Wymiar Północny może i powinien stać się dla Polski platformą współpracy bilateralnej, służyć bliższym kontaktom z państwami nordyckimi i republikami bałtyckimi, a co najważniejsze, dać nam możliwość nawiązania, w oparciu o oficjalny kierunek polityki unijnej równoprawnych stosunków z Rosją. Wymiar jest też szansą na zacieśnienie współpracy politycznej z krajami skandynawskimi (w czerwcu 2001 r. pięć z nich podpisało porozumienie o ścisłej współpracy), celem łatwiejszego wywierania nacisków wewnątrz Unii wszędzie tam, gdzie istnieje wspólnota interesów. Nie do pogardzenia są też korzyści związane z ułatwionym dostępem regionów nadbałtyckich w Polsce do środków finansowych na

³²² *Konwencja między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, Rządem Królestwa Danii i Rządem Republiki Federalnej Niemiec dotycząca Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego, sporządzona w Szczecinie dnia 5 września 1998r.* (Dz. U. z 1998r., nr 21, poz. 259).

³²³ E. Pietrzyk, *Wielonarodowy Korpus Północny-Wschód – początek nowego rozdziału w polskiej tradycji wojskowej*, oprac. MON, Warszawa 1999, s. 147.

inwestycje infrastrukturalne i ekologiczne, a także efekty skorzystania z doświadczeń wypracowanych przez naszych północnoatlantyckich partnerów poprzez realizację podobnych programów – „Polityki Północnej Kanady”, amerykańskiej „Inicjatywy dla Północnej Europy”.

Wymiar Północny ma też ogromne znaczenie dla Europy, a w konsekwencji, bezpieczeństwa światowego – zmniejsza, bowiem ryzyko nowego podziału kontynentu:

- w sytuacji, gdy Polska i Kraje Bałtyckie zostały członkami UE, a Rosja nie może na to liczyć w dającej się przewidzieć perspektywie,
- w rejonie występowania najostrzejszych kontrastów w standardzie poziomu życia i warunków życia ludności spośród wszystkich przygranicznych regionów Wspólnoty.

ZAKOŃCZENIE

Ważnym celem podjętego projektu badawczego jest odpowiedź na pytanie, jaka jest rola NATO w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego i na ile Sojusz jest w stanie sprostać licznym i nowym wyzwaniom dla środowiska międzynarodowego. Czy zachodząca ewolucja Sojuszu, począwszy od aspektów politycznych, strategii, poprzez szeroko zakrojoną transformację jego struktur dowódczych i operacyjnych, potwierdza jego dalszą przydatność w dzisiejszym świecie. Czy o Sojuszu Północnoatlantyckim, który ma ogromne zasługi w neutralizacji sowieckiego niebezpieczeństwa, należy myśleć – obracając się w kręgach realiów – już tylko historycznie, czy też jest to Sojusz także na jutro?

Pytanie to zadawane jest w ważnych centrach politycznych po obu stronach Atlantyku, a na przyszłość Sojuszu ważyć mogą zarówno niepokojące tendencje do unilateralizmu w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, jak i niezdrowe ambicje niektórych mocarstw europejskich, dążących poprzez ESDP, do stworzenie jeśli nie konkurencyjnych do NATO, to na pewno niezależnych od USA europejskich struktur bezpieczeństwa.

Nadal nie do końca wiadomo jak na przyszłość NATO odbiją się skutki głębokich podziałów – i to nie tylko transatlantyckich – na tle kryzysu w Iraku. Nie wszystkich też zadowalają, zwłaszcza jeśli chodzi o pewność i niezawodność działania Sojusz, takie koncepcje, jak: „koalicje chętnych”, pomysł traktowania NATO jako swoistej, „skrzynki na narzędzia”. Mimo wielu słabości NATO jest jednak nadal najskuteczniejszym przymierzem politycznym i wojskowym, a kolejka kandydatów do członkostwa nie kończy się. Wobec słabości ONZ, NATO ma też szansę stać się, o ile będzie to ważne dla jego członków, organizacją zarządzania bezpieczeństwem międzynarodowym, o znaczeniu globalnym.

Wspomniane wątki zostały w podjętej pracy szeroko wyeksploatowane, choć nie ma wśród autorów projektu jednomyślność co do dalszych kierunków ewolucji NATO oraz jego przydatność wobec nowych wyzwań dla bezpieczeństwa

międzynarodowego. Różnice te, o ile nie przeczą istocie i celowi projektu, należy uznać za naturalne, a nawet pożądane. Autorzy są jednak zgodni, co do kilku fundamentalnych spraw.

1. Sojusz Północnoatlantycki jest ważnym ogniwem spajającym Amerykę z Europą. Jego rola w obliczu pojawiających się problemów w stosunkach bilateralnych i między USA a partnerami europejskimi (np. Francja, Niemcy) może nawet rosnąć. W dalszym ciągu, mimo ambicji rozwijania ESDP, to NATO stwarza dla Stanów Zjednoczonych zobowiązanie do uczestnictwa w zapewnieniu Europie bezpieczeństwa, gwarantując jednocześnie Ameryce zachowanie potęgi wojskowej w Europie.
2. Kluczowym problemem jest przydatność NATO dla Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza dla bezpieczeństwa narodowego supermocarstwa. Należy zgodzić się, że jeśli nawet USA opierają swoje bezpieczeństwo strategiczne o własną potęgę militarną, to dla przeciwstawienia się innym niż strategiczne zagrożeniom, takim jak terroryzm międzynarodowy, skutki konfliktów lokalnych, proliferacja broni masowego rażenia, NATO jest niezbędne także dla Amerykanów. Warte podkreślenia jest to, że przywódcy amerykańscy coraz częściej wypowiadają się o konieczność podejmowania przez NATO odpowiedzialność za zarządzanie bezpieczeństwem międzynarodowym (prezydent Bush: „NATO musi stać się gwarantem bezpieczeństwa globalnego”). W dzisiejszym świecie Sojusz jest jedyną strukturą zdolną do takiej roli.
3. Istnienie Sojuszu Północnoatlantyckiego staje się hamulcem dla prób przekształcenia ESDP w instrument mocarstwowych ambicji niektórych państw europejskich, powodując, że ESDP ma szanse stać się skutecznym instrumentem rozwiązania problemów europejskich, zwłaszcza z zakresie tzw. miękkiego bezpieczeństwa, głównie poprzez akcje i interwencje humanitarne, utrzymywanie i wymuszanie pokoju, misje policyjne i stabilizacyjne. Sojusz zapobiega, mimo niepokojących tendencji do osłabiania - i tak ograniczonego automatyzmu - artykułu 5 Traktatu

waszyngtońskiego („*casus foederis*”) próbom renacjonalizacji polityki obronnej państw członkowskich.

4. Mimo różnic, które dzielą zarówno członków NATO, jak i uważnie obserwujących je analityków bezpieczeństwa międzynarodowego, istnieje daleko idąca zgodność poglądów co do tego, że Sojusz nadal spełnia dwie ważne funkcje: koordynatora relacji transatlantyckich w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego oraz czynnika kształtującego oparty na zachodnich wartościach porządek bezpieczeństwa w Europie.
5. Ważnym czynnikiem ewolucji NATO musi stać się jego adaptacja do zwalczania nowych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego, związanych z aktywnością niektórych, tzw. niepaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych. Dotyczy to zwłaszcza terroryzmu międzynarodowego, ale także w coraz większym stopniu takich zagrożeń jak zorganizowana przestępczość międzynarodowa, międzynarodowa działalność karteli narkotykowych.
6. Dla Polski ważne pozostaną takie czynniki, jak:
 - zachowanie klasycznych funkcji obronnych Sojuszu;
 - funkcja koordynatora relacji transatlantyckich w zakresie bezpieczeństwa oraz czynnika umacniającego obecność USA w Europie;
 - zdolność przeciwdziałania nowym zagrożeniom w Europie i poza nią;
 - rozbudowa współpracy politycznej z Rosją, Ukrainą i innymi partnerami;
 - harmonijna współpraca między NATO a UE, umożliwiająca budowę nie kolidującej z NATO ESDP;
 - kontynuacja polityki „otwartych drzwi” i dalsze rozszerzenie NATO.

BIBLIOGRAFIA

Druki zwarte

- Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia – Koncepcje - Instytucje*, pod red. R. Kuźniar, Z. Lachowski, PISM, Warszawa 2003.
- Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, pod red. D.B. Bobrowa, E. Halizaka, R. Zięby, Scholar, Warszawa 1997.
- Bezpieczeństwo państw i narodów w procesie integracji europejskiej*, pod red. W. Śmiałka i J. Tymanowskiego, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2002.
- Bezpieczeństwo zewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej*, AON, Warszawa 2002.
- Brenner M., *Multilateralism and Western Strategy*, St. Martin Press, New York 1995.
- Brzeziński Z., *The Grand Failure*, New York 1989.
- Chandran D.S., *Drug Trafficking and the Security of the State: Case Study of Pakistan*, „Strategic Analysis” vol. 22, no. 6, September 1998.
- Chodarienok M., *Naprawienie głównego udara*, „Wojenno-promyszlenny kompleks” 2004, nr 14.
- Cziomer E., *Udział USA w systemie bezpieczeństwa europejskiego, Udział USA w systemie bezpieczeństwa europejskiego*, Meritum, Kraków 2000.
- Dumoulin A., Mathieu R., Sarlet G., *La politique européenne de sécurité et de défense (PESD). De l'opérateur à l'identitaire*, Bruyant, Bruxelles 2003.
- Dyplomacja wielostronna*, pod red. nauk. A. Ciupiński, AON, Warszawa 2003.
- Gajewski J., Szczepanik K., *Vademecum Organizacji Europejskich*, ASKON, Warszawa 2000.
- Gompert D.C., Larrabec F.S., *America and Europe a Partnership for a New Era*, Cambridge University Press, Cambridge 1999.
- Gorand F., *La défense européenne après Helsinki*, Commentaire nr 89, printemps 2000.
- Gryz J., *Unia Zachodnioeuropejska. Bezpieczeństwo Polski w umacniającej się Europie*, Wyd. A. Marszałek, Warszawa–Toruń 1997.
- Guicherd C., *A European Defence Identity: Challenge and Opportunity for NATO*, Congressional Research Service, Washington 1991.
- Haley P. (ed.), *The United States and Europe*, Claremont 1999.
- Jabłoński B., Kamiński S., *NATO Acquis*, Toruń 1998.
- Jean C., *Geopolityka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003.

- Kagan R., *Paradise and Power: America and Europa in the new world order*, Atlantic Book, London 2003.
- Kagan R., *Potęga i Raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Warszawa 2003.
- Kissinger H., *Does America Need a Foreign Policy. Towards a Diplomacy for 21th Cenrury*, New York 2001.
- Konwencja między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, Rządem Królestwa Danii i Rządem Republiki Federalnej Niemiec dotycząca Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego, sporządzona w Szczecinie dnia 5 września 1998 r.*
- Legucka A., *Miejsce i rola Wschodniego Wymiaru w polityce bezpieczeństwa NATO i Unii Europejskiej*, rozprawa doktorska, AON, Warszawa 2004.
- Łukaszuk L., *Międzynarodowe prawo morza*, Scholar, Warszawa 1997.
- Nowa tożsamość Niemiec i Rosji w stosunkach międzynarodowych*, pod red. S. Bielenia i W.M. Góralskiego, Scholar, Warszawa 1999.
- Nowe pogranicze Europy. Litwa, Łotwa, Estonia*, pod red. E. Teichmann, SGH, Kolegium Gospodarki Światowej, PWE, Warszawa 2003.
- Pietrzyk E., *Wielonarodowy Korpus Północny-Wschód – początek nowego rozdziału w polskiej tradycji wojskowej*, MON, Warszawa 1999.
- Polska – Unia Europejska, w pół drogi*, pod red. M. A. Cichocki, CSM, Warszawa 2002.
- Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, pod red. nauk. R. Kuźniar, Scholar, Warszawa 2001.
- Prawo w stosunku międzynarodowych. Wybór dokumentów*, S. Bieleń (oprac.), Warszawa 1998.
- Projekt badawczy: Ewolucja polityki bezpieczeństwa krajów Europy Środkowej w ramach NATO i Unii Europejskiej. Tendencje w polityce bezpieczeństwa europejskiego. Nowa rola NATO i Unii Europejskie. „Ewolucja”*, pod red. nauk. A. Ciupiński, AON, Warszawa 2004.
- Projekt badawczy: Rola i wpływ procesów integracyjnych i dezintegracyjnych na bezpieczeństwo RP „Integracja 2003”*, pod red. nauk. A. Ciupiński, AON, Warszawa 2003.
- Projekt badawczy: Zagrożenia, polityka i strategia oraz system bezpieczeństwa RP XXI wieku*, pod red. nauk. R. Kulczycki, AON, Warszawa 2003.
- Proliferation: Threat and Response. Office of the Secretary of Defense*, Washington, D.C. January 2001.
- Protocol against the Illicit Manufacturing of and Trafficking in Firearms, Their Parts and Components and Ammunition, supplementing the United Nations Convention against Transnational Organized Crime*, New York, 31 May 2001.

Protocol against the Smuggling of migrants by Land, Sea and Air, supplementing the United Nations Convention against Transnational Organized Crime, New York, 15 November 2000.

Protocol to Prevent, Suppress and Punish Trafficking in Persons, Especially Women and Children, supplementing the United Nations Convention against Transnational Organized Crime, New York, 15 November 2000.

Punkt Widzenia, Ośrodek Studiów Wschodnich, październik 2003 r.

Rocznik Strategiczny 1995/1996, FSM, Warszawa 1998.

Rocznik Strategiczny 2000/2201, FSM, Warszawa 2001.

Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, pod red. J. Pawłowskiego, AON, Warszawa 2002.

Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, Materiały studyjne dla Wyższych Kursów Obronnych, AON, Warszawa 2003.

Terroryzm a broń masowego rażenia. Diagnoza, poglądy, wnioski, Zeszyty Naukowe AON, nr 1A/2003, Warszawa.

Udział USA w systemie bezpieczeństwa europejskiego, E. Cziomer (red.), MCRD, Meritum, Kraków 2000.

Unia Europejska – nowy typ wspólnoty międzynarodowej, pod red. E. Halizak, S. Parzymies, PISM, Warszawa 2003.

United Nations Convention against Transnational Organized Crime, New York, 15 November 2000.

Waligóra Z., *Rola UE i UZE w kształtowaniu systemu bezpieczeństwa europejskiego NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego*, MCRD, zeszyt 37.

Zięba R., *Europejska tożsamość bezpieczeństwa i obrony. Koncepcja, struktura, funkcjonowanie*, Scholar, Warszawa 2000.

Zięba R., *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego, koncepcje – struktury - funkcjonowanie*, Scholar, Warszawa 2004.

Artykuły

Alexander M., Garden T., *The arithmetic of defence policy*, „International Affairs”, vol. 77, nr 3, Combridge.

Asmusa R., *Rebuilding the Atlantic Alliance*, „Foreign Affaires”, Sep.–Oct. 2003.

Babakin A., „Awaria” na jądernych składach, „Niezawisimaja gazeta” 3.08.2004.

Beck U., *The Silence of Word: On Terror and War*, „Security Dialogue” vol. 34, no. 3, September 2003.

- Berdal M., *The UN Security Council: Ineffective but Indispensable*, "Survival" vol. 45, nr 2, Summer 2003.
- Beri R., *Coping with Small Arms Threat in South Africa*, "Strategic Analysis" vol. 24, no. 1, April 2000.
- Bez prawa weta*, "Rzeczpospolita", 19.11.2001.
- Bezpieczeństwo ma swoją cenę*, „Polska Zbrojna”, 1999, nr 10.
- Bezpieczeństwo transatlantyckie: nowa rzeczywistość – zmieniające się instytucje. Raport Warszawskiej Grupy Refleksyjnej*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2004, nr 2.
- Bielecki J., *Godzina prawdy dla NATO*, „Rzeczpospolita”, 13.05.2002.
- Bielecki J., *Moskwa bez prawa weta*, „Rzeczpospolita”, 7.12.2001.
- Bielecki J., *Zgoda na przystąpienie Bałtów*, „Rzeczpospolita” 8-9.12.2001.
- Bielecki J., *Zgoda na przystąpienie Bałtów*, „Rzeczpospolita”, 8-9.12.2001.
- Bosacki S., *Czy Rosja jest już w NATO?* „Gazeta Wyborcza”, 8-9.12.2001.
- Chodarienok M., *W otwiet na rassziriennije NATO*, „Wojenno-promyszlenyj kompleks”, 13.04.2004, nr 13.
- Cios S., *Materialy z seminarium „Wymiar Północny Unii Europejskiej” w dn. 12.10.2001 r.*, „Raporty i Analizy”, nr 1/02, CSM, Warszawa, grudzień 2002.
- Cyganok A., *NATO idjot iz Baltii na Kawkaz*, „Niezawisimoje wojennoje obozrenije” 9.07.2004.
- Czaja J., *Przyszłość NATO. Polski punkt widzenia*, „Myśl Wojskowa”, nr 5, 2000.
- Deklaracja szefów państw i rządów krajów członkowskich NATO i Federacji Rosyjskiej*, „Gazeta Wyborcza”, 29-30.05.2002.
- Diejniekin P., Rog W., *Rossiju okružajut inostrannyje wojska*, „Niezawisimoje wojennoje obozrenije” 9.04.2004.
- Dokład raboczej grupy po otnoszenijam Rossija-NATO*, „Niezawisimoje wojennoje obozrenije”, 26.04.2002.
- Ghebali V.-Y., *Karta bezpieczeństwa europejskiego OBWE z Istambułu*, „Przegląd NATO” Wiosna/Lato 2000.
- Glaser Ch, *Why NATO is still best? Future Security Arrangments for Europe*, „International Security”. Vol. 18, nr 1, Summer 1993.
- Gordiejew D., Ljaszczenko A., *Jadiernyje obiekty: pod nadjożnoj zaszczitoj*, „Krasnaja zwiezda” 3.08.2004.
- Grégoire B., *L'Initiative américaine de sécurité contre la prolifération (PSI)*, „Défense Nationale”, nr 10, octobre 2004.
- Grigoriew J., *Rossija w ciepkih objatijach NATO*, „Niezawisimoje wojennoje obozrenije”, 26.03.2004.

- Grove G.D., Goodman S.E., Lukasik S.J., *Cyber-attacks and International Law*, „Survival” vol. 42, no. 3, Autumn 2000.
- Helleman G., Wolf R., *Neorealism, Neoliberal Institutionalism and the Future of NATO*, „Security Studies”. Vol. 3, No 1 Autumn 1993.
- Interw'ju Postojannogo predstavitiela Rossii pri NATO K.W. Tockogo*, 15.07.2003.
- Interwju zamiestitelja Ministra inostrannyh diel Rosii W.A. Cziżowa agientswu INTERFAKS*, 31.03.2003.
- Iwaszow L., *Rakowata opuchol NATO razrastajetsja*, „Wojenno-promyszlenyj kurier” 2004, nr 11.
- Iwaszow L., *Welcome NATO*, „Niezawisimaja gazeta” 9.04.2004.
- Jakobsen P.V., *Overload, Not Marginalization, Threatens UN Peacekeeping*, „Security Dialogue” vol. 31, nr 2, June 2000.
- Jelisiejewa M., *S ucziotom opyta NATO*, „Krasnaja zwiezda”, 3.03.2004.
- Karnozow W., *Rossija i NATO otrabotali wzaimodiejstwije*, „Wojenno-promyszlenyj kompleks” 2004, nr 24.
- Kartha T., *Trans-National Crime and Light Weapons Proliferation: Security Implications for the State*, [w:] „Strategic Analysis” vol. 23, nr 9, December 1999.
- Kassangan M., *ONZ wobec wyzwań globalizacji*, „Sprawy Międzynarodowe” vol. 53, nr 1, styczeń-marzec 2000.
- Kielnia A.W., *Spokojno negatiwnyje otnoszenija k rasszirieniju NATO*, 31.12.2003.
- Kupiecki R., *NATO a terroryzm. Nowy etap transformacji Sojuszu*, „Sprawy Międzynarodowego”, 2001, nr 3.
- Kuzar W., *Wojennyje protiv tierrorizma*, „Krasnaja zwiezda”, 6.04.2004.
- Kuźniar R., *Bezpieczeństwo – realizm oceny, dylematy polityki*, „Polska w Europie”, 3(41)2002.
- Le Triomphe du Scepticisme: L'Administration Bush et le decline de la maîtrise des armaments*, „La Revue Internationale et Stratégique”, nr 51, automne 2003.
- Lindley-French J., *In the shade of Locarno? Why European defence is failing*, „International Affaires”, 2002.
- Lindley-French J., *Le paradoxe de la puissance américaine et le dilemme transatlantique après le 11 septembre*, Cahiers de Chaillot, mai 2002, Paris mai 2002.
- Ljaszczenko A., *Mirotworcziestwo na Baltikie*, „Krasnaja zwiezda” 17.06.2004.
- Markuszin W., *Nakaz posolskomu prikazu*, „Krasnaja zwiezda” 13.07.2004.
- Markuszin W., *Wsiudy gdzie znajut Rossiju*, „Krasnaja zwiezda” 20.07.2004.
- Matce H., *W objęciach misia*, „Forum”, 2002, nr 4.

- Materiały z seminarium „Wymiar Północny Unii Europejskiej” w dn. 12.10.2001r., „Raporty i Analizy”, nr 1/02, CSM, Warszawa, grudzień 2002.*
- Mearsheiment J.J., *The False Promise of International Institutions*, „International Security”, Winter 1994-1995.
- Melnikowa N., Korotczienko I., *Putin daże nie wspomnił o rasszireanii NATO*, „Niezawisimaja gazeta”, 29.05.2002.
- Menkiszak M., *Putin w Brukseli: Rosja i Zachód demonstrują wolę zbliżenia*, „Komentarze”, OSW, 11 października 2001.
- Menkiszak M., *Rosja i NATO zatwierdziły nową formułę współpracy*, „Komentarze”, OSW, 16 maja 2002.
- Menkiszak M., *Stosunki Rosja-NATO przed i po 11 września*, „Komentarze”, OSW, 2 kwietnia 2002.
- Menkiszak M., *Szczyt NATO w Stambule o partnerach wschodnich Sojuszu*, 1.07.2004.
- Minister Ławrow w Stambule*, „Wiadomości”, OSW, 30.06.2004.
- Moisi D., *Does the West still exist?* Foreign Affaires, Nov.–Dec. 2003.
- Muchin W., *Rakietno-jadernaja zagotowka dlja Zapada*, „Niezawisimaja gazeta” 14.07.2004.
- Muchin W., *Rossija – NATO: protivostojanie tolko naczinajetsja*, „Niezawisimaja gazeta”, 5.04.2004.
- NATO enlarging and redefining itself*, „NATO's Nations and partners for peace”, nr 1, 2002.
- NATO i partnerzy w Europie Wschodniej i Południowym Kaukazie*, OSW, Grudzień 2003.
- NATO u naszych granic*, „Krasnaja zwiezda” 1.04.2004.
- Onyszkiewicz J., *Co zdarzyło się w Reykjaviku?*, „Rzeczpospolita”, 21.5.2002.
- Onyszkiewicz J., Osica O., *W stronę nowego NATO*, „Raporty i analizy CSM”, Warszawa, kwiecień 2002.
- Otnoszenija Rossii i NATO: nowoje kacziestwo. Deklaracija gław gosudarstw i prawitelstw Rossijskoj Fidieracii i gosudarstw-czlenow NATO 28.05.2002 g.*, Rim, „ATR Novosti” 28.05.2002.
- Otwiet oficjalnego predstavitiela MID Rossii A.W. Jakowienko na wopros ITAR-TASS w swjazi s soobszczenijem o namierienii Rossii i NATO zakluczit' sogłaszenije „O statusie sił”*, 7.05.2004.
- Palmowski T., *Wymiar Północny Unii Europejskiej*, [w:] „Stosunki Międzynarodowe”, nr 1-2, t. 29, ISM UW, Warszawa 2004.
- Pasquier S., *Zajęcie dla nieudaczników*, „Forum”, 2002, nr 25.
- Pawlicki J., *Jaka Rada*, „Gazeta Wyborcza”, 28.05.2002.

- Pawlicki J., *NATO 19 czy 20*, „Gazeta Wyborcza”, 7.12.2001.
- Pawlicki J., *Pogrzeb zimnej wojny*, „Gazeta Wyborcza”, 15.05.2002.
- Pawlicki J., *Rosja i NATO ustaliły zasady współpracy*, „Gazeta Wyborcza”. 14-05-02.
- Pełczyńska-Nałęcz K., *Europejska Polityka Sąsiedztwa: nowy etap w relacjach UE ze Wschodem?* [w:] *Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich*, 20.05.2004.
- Piereiczeń reszniej, prinjatych na zasedanii Sowjeta Rossija-NATO na urownie gław gosudarstw i prawitielstw w Rime*, „ATR Novosti”, 28.05.2002.
- Pługatarjow I., *Pentagon sokraszczajet swoi wojska za rubieżom*, „Niezawisimaja gazeta” 16.08.2004.
- Pobrzękiwanie atomem*, „Forum” 2004, nr 30.
- Popovski V., *International Criminal Court. A Necessary Step Towards Global Justice*, “Security Dialogue” vol. 31, no. 4, December 2000.
- Popowski S., *Klucze do drzwi Zachodu*, „Rzeczpospolita”, 22.05.2002.
- Popowski S., *Możliwy sojusz Rosja – NATO*, “Rzeczpospolita” 23.11.2001.
- Rasprostranienije stabilnosti*, „Wojenno-promyszlenyj kompleks” 2004, nr 22.
- Reszka P., *Trzy rozdziały Putina*, „Rzeczpospolita” 27.05.2004.
- Rosja nie wyceluje rakiet w Polskę*, „Gazeta Wyborcza” 10.02.2004.
- Rosja, przyszłość, poszerzenie*, „Rzeczpospolita”, 14.05.2002.
- Russia Teams Up With Bush on WMDs*, „The Moscow Times”, com., 1.06.2004.
- Sammit tesnit sammit*, „Niezawisimoje wojennoje obozrenije”, 26.04.2002.
- Siewierinow S., Gordiejew D., *Czużije tut nie chodjat*, „Krasnaja zwiezda” 4.08.2004.
- Singel P.W., *Corporate Warriors. The Rise of the Privatized Military Industry and Its Ramifications for International Security*, “International Security” vol. 26, nr 3, winter 2001/02.
- Smith A.M., *From Democracy to Conflict: The UN’s Search for Peace and Security*, „Security Dialogue” vol. 34, nr 3, September 2003.
- Sołowiew W., *Rossija otstupajet, NATO dwiżetsa wperjod*, „Niezawisimoje wojennoje obozrenije”, 16.05.2003.
- Spanhaus E., *Launching Agressive war is Nuremberg crime*, “EIR Executive Intelligence Review”, 18 Oct. 2002.
- Stanowcze "nie" dla rozszerzenia NATO*, „Rzeczpospolita”, 27-28.01.2001, nr 23.
- Stat’ja Ministra inostrannyh dzieł RF I.S. Iwanowa „Nowyje riealnosti mirowoj polityki”*, 14.02.2003.
- Stat’ja Postojannogo predstavitiela Rossii pri Organizacii Siewieroatlanticzieskogo dogowora K.W. Tockogo „Rossija-NATO: pierspiektivy sotrudnicziestwa”*, 27.01.2004.

- Stat'ja zamiestitiela diriektora Diepartamienta obszcziejewropiejskogo sotrudnicziestwa MID Rossii A.W. Kielina „Spokojno negatiwnyje odnoszenija k rasszirieniju NATO”, 31.12.2003.*
- Stienograma wystuplenija i otwiety na woprosy SMI Ministra inostrannyh dieł Rossii S.W. Ławrowa, 8.04.2004.*
- Stutow I., *Zalew niezgody*, „Forum” 2004, nr 27.
- Suchowa S., *Odinokoje NATO żelajet poznamomitsa*, „Itogi.Ru”, 23.05.2003.
- Susłow D., *Rossija mieżdu Rumyniej i Słowakiej*, „Niezawisimaja gazeta”, 31.03.2004.
- Symonides J., *Na drodze do rozpoczęcia działalności Międzynarodowego Trybunału Karnego*, „Sprawy Międzynarodowe” vol. 55, nr 4, październik-grudzień 2002.
- Text of Franco-German Guidelines on Common Foreign and Security Policy*, „Together in Europe”, 15 March 1996.
- The War against Terrorism and the Transformation of the World Order. A European View*, Working Paper. No 5 of the CEPS–II SS, European Security Forum. Dec. 2001.
- Turbiville G.H. Jr., *Weapons Proliferation and Organized Crime: The Russian Military and Security Force Dimension*, INST., “Occasional Paper”, nr 10, U.S. Air Force Academy, Kolorado, June 1996.
- W Moskwie otwarto misję łącznikową Rosja – NATO*, „Gazeta Wyborcza”, 27.05.2002.
- Weiner S.K., *Preventing Nuclear Entrepreneurship in Russia's Nuclear Cities*, „International Security” vol. 27, nr 2, Fall 2002.
- Węgrowska M., *Trwały wybór czy manewr*, „Polska Zbrojna”, 2002, nr 26.
- Wienclowski A., *„Aktiwnymi usiljami” – protiv tierroruizma*, „Krasnaja zwiezda” 3.07.2004.
- Wojciechowski M., *Koniec rywalizacji*, „Gazeta Wyborcza”, 29-30.05.2002.
- Wypustek K., Moskwa J., *Szczyt NATO – Rosja w Rzymie*, „Rzeczpospolita”, 29.05.2002.
- Zajawlenije oficjalnego predstavitiela MID Rossii A.W. Jakowlenko w swjazi s godowszczinoj naczala bombardirowok silami NATO tierritorii SRJu*, 24.03.2004.
- Zajawlenije Sowita Rossija-NATO na urownie Ministrow inostrannyh dieł*, Madrid, 4.06.2003.
- Zajawlenije Sowita Rossija-NATO na urownie Ministra oborony, sztab-kwartira NATO*, Brjussiel, 13.06.2003.
- Zamorski A., *Wielkie oczekiwanie*, „Przegląd NATO”, Wiosna 2001.

WYKAZ UŻYWANYCH SKRÓTÓW

	PJC	<i>NATO – Russia Permanent Join Council</i>	Stała Wspólna Rada NATO
MOP	ILO	<i>International Labor Organization</i>	Międzynarodowa Organizacja Pracy
NATO		<i>North Atlantic Treaty Organisation</i>	Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego
OBWE	OSCE	<i>Organisation for Security and Co-operation in Europe</i>	Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
ONZ	UN	<i>United Nations</i>	Organizacja Narodów Zjednoczonych
MAEA			Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej
OPA			Organizacja Państw Amerykańskich
FAO		<i>Food and Agriculture Organization of the United Nations</i>	Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa
WHO		<i>World Health Organization</i>	Światowa Organizacja Zdrowia
UNESCO		<i>United Nations Education Scientific and Cultural Organization</i>	Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury
NAFTA		<i>North American Free Trade Area</i>	Północnoamerykańska Strefa Wolnego Handlu
CEFTA		<i>Central European Free Trade Agreement</i>	Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu
ASEAN		<i>Association of South East Asian Nations</i>	Stowarzyszenie Państw Azji Południowo-Wschodniej
OEEC		<i>Organization for European Economic Cooperation</i>	Organizacja Europejskiej Współpracy Gospodarczej
KBWE	CSCE	<i>Conference on Security and Co-operations in Europe</i>	Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
UE	EU	<i>European Union</i>	Unia Europejska
INTERPOL		<i>International Police</i>	Organizacja Policji Międzynarodowej
WIPO		<i>World Intellectual Property Organization</i>	Światowa Organizacja ds. Własności Intelektualnej
UNRRA		<i>United Nations Rife and Relation Administration</i>	Administracja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy
IRO			Międzynarodowa Organizacja Uchodźców
UNIDO		<i>United Nations Industrial Development Organization</i>	Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju

COREPER			Przemysłowego
OECD		<i>Organization for Economic Cooperations and Development</i>	Komitet Stałych Przedstawicieli Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju
EAPC		<i>Euro-Atlantic Partnership Council</i>	Euroatlantycka Rada Partnerstwa
WMO		<i>World Meteorological Organization</i>	Światowa Organizacja Meteorologiczna
UNTAES		<i>United Nations Transitional Administration for Eastern Slavonija, Baranja and Western Sirmium</i>	Tymczasowa Administracja ONZ we Wschodniej Sławonii, Baranii Zachodniej Sirmium
CFE			Traktat o siłach Konwencjonalnych w Europie
ODHIR			Biuro ds. Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka
KWP	CSO		Komitet Wysokich Przedstawicieli
CZK			Centrum Zapobiegania Konfliktom
HCNM			Wysoki Komisarz ds. Mniejszości Narodowych
WNP			Wspólnota Niepodległych Państw
UNIMOG		<i>United Nations Iran and Iraq Military Observer Group</i>	Grupa Obserwacyjna NZ w Iranie i Iraku
SAMs			Misja Wspierania Sankcji
EWO	EDC	<i>European Defence Community</i>	Europejska Wspólnota Obronna
WE	WEAG	<i>Western European Armaments</i>	Zachodnioeuropejska Grupa ds. Uzbrojenia
	MDC	<i>Military Delegate Committee</i>	Komitet Delegatów Wojskowych
	IEPG	<i>Independent European Programmed Group</i>	Niezależna Europejska Grupa Programowania
	ESDI		Europejska Tożsamość ds. Bezpieczeństwa i Obrony
KPB			Komitet Polityki i Bezpieczeństwa
KW			Komitet Wojskowy
	CJTF	<i>Combined Joint Task Forces</i>	Połączone Wielonarodowe Siły do Zadań Specjalnych
	EHG	<i>European Headline Goal</i>	Europejski Cel Zasadniczy
	CESDP	<i>Common European Security and Defence Policy</i>	Wspólna Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony
	ESDP	<i>European Security and Defence Policy</i>	Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony
TUE			Traktat o Unii Europejskiej
KPiB	PSC	<i>Political and Security Committee</i>	Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa

KWEU	MCEU	<i>Military Committee of European Union</i>	Komitet Wojskowy Unii Europejskiej
	REPMIL	<i>Représent militaire</i>	Przedstawiciel wojskowy
	CONOPS		Koncepcja operacji
	OPLAN		Plan operacji
SWUE	EUMS	<i>Military Staff of European Union</i>	Sztab Wojskowy Unii Europejskiej
	SACEUR	<i>Supreme Allied Commander Europe</i>	Naczelnny Dowódca Połączonych Sił Zbrojnych w Europie
	UNPROFOR	<i>United Nations Protection Force</i>	Siły Obronne ONZ
	FMME	<i>Force maritime multinationale européenne</i>	Europejskie Morskie Siły Wielozadaniowe
	MND(C)	<i>Multinational Division Central</i>	Wielozadaniowa Dywizja Centralna
	UKiNLAF	<i>United Kingdom /Netherlands Amphibions Force</i>	Wspólna brytyjsko–holenderska jednostka desantowa
	SIAF	<i>Spanish –Italian Amphibions Force</i>	Hiszpańsko–włoskie siły desantu morskiego
	ECPC	<i>European Civil Peace Corps</i>	Europejskie Cywilny Korpus Pokoju
	PHARE	<i>Ponad and Hungarian Assistance for Restructuring their Economy</i>	Program Współpracy Przygranicznej
RPMB			Rada Państw Morza Bałtyckiego
GW			Grupa Wyszehradzka
	CWP	<i>Counsil Working Group</i>	Grupa Robocza Rady
	NACC	<i>North Atlantic Cooperation Council</i>	Rada Współpracy Północnoatlantyckiej
PdP	PfP	<i>Partnership for Peace</i>	Partnerstwo dla Pokoju
IPP		<i>Individual Partnership Programme PfP</i>	Indywidualny Program Partnerstwa dla Pokoju
	CCMS	<i>Committe on the Challenges of Modern Society</i>	Komitet ds. Wyzwań Nowoczesnego Społeczeństwa
	NAC	<i>North Atlantic Council</i>	Rada Północnoatlantycka
	DPC	<i>Defence Planning Committee</i>	Komitet Planowania Obrony
	SRG	<i>Strategy Revision Group</i>	Specjalna Grupa Robocza
	PMSC/AHG	<i>Politico–Military Steering Committee/Ad Hoc Working Group on Cooperation in Peacekeeping</i>	Polityczno–wojskowy Komitet Kierujący / Grupa Ad Hoc ds. Operacji Pokojowych
	EWCP	<i>Early Warning and Conflict Prevention</i>	System Wczesnego Ostrzegania i Zapobiegania Konfliktom
	CIG	<i>Currant Intelligence Groups</i>	Stałe Grupy Wywiadowcze
	PMSC	<i>Political–Military Steering Committee</i>	Polityczno–wojskowy Komitet Kierujący
	TFG	<i>Target Force Goals</i>	Przyszłe Cele Sił Zbrojnych

PARP	<i>Planning and Review Process</i>	Proces Planowania i Oceny
PCC	<i>Partnership Coordination Cell</i>	Komórka Koordynacji Partnerstwa
MCWG	<i>Military Committee Working Group</i>	Grupa Robocza Komitetu Wojskowego
PCG	<i>Policy Coordination Group</i>	Grupa Koordynacji Polityki
PMF	<i>Political – Military Framework</i>	Polityczno–wojskowe Podstawy Operacji PdP pod Dowództwem NATO
PSE	<i>Partnership Staff Element</i>	Elementy Sztabowe Partnerstwa
PLT	<i>Partnership Liaison Team</i>	Partnerskie Zespoły Łącznikowe
NLT	<i>NATO Liaison Team</i>	Natowskie Zespoły Łącznikowe
CPX	<i>Command Post Exercise</i>	Ćwiczenia dowódczo–sztabowe
C–M	<i>Council Memorandum</i>	
SITCEN	<i>The Situation Centre</i>	Centrum sytuacyjno NATO
IMS	<i>International Military Staff</i>	Międzynarodowy Sztab Wojskowy
ACE	<i>Allied Command Europe</i>	Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie
ACLANT	<i>Allied Command Atlantic</i>	Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych na Atlantyku
CIMIC	<i>Civil Military Cooperations</i>	Współpraca Cywilno–Wojskowa
HCIC		Humanitarne Centrum Koordynacji Informacji

